

KORRESPONDENCJA POLITYCZNA
STANISŁAWA AUGUSTA

WIEDENŃ

TOM II
(1791–1792)



KORRESPONDENCJA POLITYCZNA
STANISŁAWA AUGUSTA

WIEDEŃ
Tom II
(1791–1792)

KORRESPONDENCJA POLITYCZNA STANISŁAWA AUGUSTA

WIEDENŃ

TOM II
(1791–1792)

OPRACOWANIE

Monika Jusupović

WSPÓŁPRACA

Adam Danilczyk

Instytut Historii PAN
Warszawa 2016

Redakcja i korekta
Jolanta Rudzińska

Indeksy
Monika Jusupović, Adam Danilczyk

Opracowanie graficzne i projekt okładki
Dariusz Górski

© Copyright by Monika Jusupović
© Copyright by Adam Danilczyk
© Copyright by Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk

ISBN 978-83-63352-83-7

Projekt sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki
przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2011/03/D/HS3/03643

Wydanie I, Warszawa 2016

Instytut Historii PAN
Rynek Starego Miasta 29/31
00-272 Warszawa
22 831 02 61-62 w. 44
www.ihpan.edu.pl
wydawnictwo@ihpan.edu.pl

Druk i oprawa Fabryka Druku

Spis treści

1. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 1 I 1791	11
2. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 8 I 1791	12
3. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 12 I 1791	12
4. Ignacy Pokubiatto do Stanisława Augusta, 18 I 1791	13
5. Pius Kiciński do Franciszka Ksawerego Woyny, 19 I 1791	15
6. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 19 I 1791	15
7. Stanisław August do Ignacego Pokubiatty, 2 II 1791	17
8. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 9 II 1791	19
9. Ignacy Pokubiatto do Stanisława Augusta, 9 II 1791	19
10. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 12 II 1791	20
11. Ignacy Pokubiatto do Stanisława Augusta, 19 II 1791	21
12. Ignacy Pokubiatto do Stanisława Augusta, 9 III 1791	22
13. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 12 III 1791	22
14. Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego, 15 III 1791	23
15. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 23 III 1791	23
16. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 30 III 1791	24
17. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 6 IV 1791	25
18. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 9 IV 1791	25
19. Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego, 13 IV 1791	26
20. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 15 IV 1791	26
21. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 16 IV 1791	27
22. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 19 IV 1791	28
23. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 20 IV 1791	29
24. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 20 IV 1791	31
25. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, b.d. [odebrany 29 IV]	32
26. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 27 IV 1791	33
27. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 30 IV [1791]	34
28. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 4 V 1791	35
29. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 4 V 1791	35

30. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 7 V 1791	36
31. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 9 V 1791	37
32. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 11 V 1791	38
33. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 11 V 1791	39
34. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 14 V 1791	40
35. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 14 V 1791	42
36. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 18 V 1791	43
37. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 18 V 1791	44
38. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 21 V 1791	45
39. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 21 V 1791	46
40. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 24 V 1791	48
41. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 25 V 1791	49
42. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 28 V 1791	50
43. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 28 V 1791	51
44. Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego, b.d. [V 1791]	51
45. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 1 VI 1791	52
46. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 1 VI 1791	53
47. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 4 VI 1791	55
48. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 4 VI 1791	55
49. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 8 VI 1791	56
50. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 8 VI 1791	57
51. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 11 VI 1791	58
52. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 11 VI 1791	59
53. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 15 VI [1791]	59
54. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 15 VI 1791	60
55. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 18 VI 1791	61
56. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 22 VI 1791	62
57. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 22 VI 1791	62
58. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 25 VI 1791	63
59. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 29 VI 1791	64
60. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, b.d. [odebrany 6 VII 1791]	65
61. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 2 VII 1791	66
62. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 2 VII 1791	67
63. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 6 VII 1791	67
64. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 9 VII 1791	69
65. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 9 VII 1791	69
66. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 13 VII 1791	70
67. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 13 VII 1791	71
68. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 16 VII 1791	72
69. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 20 VII 1791	72
70. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 20 VII 1791	73

71. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 23 VII 1791 . . .	74
72. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 23 VII [1791] . .	75
73. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 27 VII 1791 . . .	76
74. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 27 VII 1791 . . .	77
75. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 30 VII 1791 . . .	78
76. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 30 VII 1791 . . .	78
77. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 3 VIII 1791 . . .	79
78. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 3 VIII 1791 . . .	80
79. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 6 VIII 1791 . . .	81
80. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 9 VIII 1791 . . .	82
81. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 10 VIII 1791 . .	83
82. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 10 VIII 1791 . .	83
83. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 13 VIII 1791 . .	84
84. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 17 VIII 1791 . .	85
85. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 17 VIII 1791 . .	87
86. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 20 VIII 1791 . .	88
87. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 20 VIII 1791 . .	88
88. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 27 VIII 1791 . .	89
89. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 27 VIII 1791 . .	90
90. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 3 IX 1791	91
91. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 3 IX 1791	93
92. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 7 IX 1791	94
93. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 10 IX 1791 . . .	94
94. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 10 IX 1791 . . .	95
95. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 17 IX 1791 . . .	96
96. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 17 IX 1791 . . .	97
97. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 24 IX 1791 . . .	98
98. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 24 IX 1791 . . .	98
99. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 28 IX 1791 . . .	99
100. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 1 X 1791	101
101. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 5 X 1791	103
102. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 5 X 1791	104
103. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 12 X 1791	105
104. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 12 X 1791	107
105. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 15 X 1791	108
106. Ignacy Pokubiatto do Piusa Kicińskiego, 15 X 1791.	109
107. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 19 X 1791	110
108. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 19 X 1791	111
109. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 22 X 1791	112
110. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 22 X 1791	113
111. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 26 X 1791	114
112. Ignacy Pokubiatto do Stanisława Augusta, 26 X 1791.	115

113.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 29 X 1791	115
114.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 29 X 1791	116
115.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 2 XI 1791	117
116.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 5 XI 1791	119
117.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 5 XI 1791	120
118.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 9 XI 1791	121
119.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 9 XI 1791	123
120.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 12 XI 1791	124
121.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 16 XI 1791	125
122.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 16 XI 1791	126
123.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 19 XI 1791	127
124.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 19 XI 1791	128
125.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 23 XI 1791	128
126.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 23 XI 1791	129
127.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 26 XI 1791	130
128.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 30 XI 1791	131
129.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 30 XI 1791	132
130.	Ignacy Pokubiatto do Piusa Kicińskiego, 30 XI 1791	133
131.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 1 XII 1791	134
132.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 3 XII 1791	136
133.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 7 XII 1791	137
134.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 7 XII 1791	139
135.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 10 XII 1791	140
136.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 10 XII 1791	141
137.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 14 XII 1791	142
138.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 14 XII 1791	142
139.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 17 XII 1791	143
140.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 17 XII [1791]	144
141.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 21 XII 1791	145
142.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 24 XII 1791	147
143.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 24 XII 1791	148
144.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 28 XII 1791	149
145.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 31 XII 1791	149
146.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 4 I 1792	151
147.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 4 I 1792	152
148.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 7 I 1792	153
149.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 7 I 1792	155
150.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 11 I 1792	155
151.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 11 I 1792	156
152.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 14 I 1792	157
153.	Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 14 I 1792	158
154.	Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 18 I 1792	159

155. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 18 I 1792	160
156. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 21 I 1792	161
157. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 21 I 1792	163
158. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 25 I 1792	164
159. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 25 I 1792	164
160. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 27 I 1792	166
161. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 28 I 1792	167
162. Franciszek Ksawery Woyna do N.N., 28 I 1792	167
163. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 1 II 1792	168
164. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 1 II 1792	169
165. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 8 II 1792	170
166. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 8 II 1792	171
167. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 11 II 1792	172
168. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 11 II [1792] . . .	172
169. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 14 II 1792	173
170. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 18 II 1792	174
171. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 22 II 1792	176
172. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 22 II 1792	177
173. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 25 II 1792	178
174. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 29 II 1792	179
175. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 29 II 1792	181
176. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 1 III 1792	182
177. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 3 III 1792	182
178. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 3 III 1792	183
179. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 7 III 1792	184
180. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 7 III 1792	186
181. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 7 III 1792	188
182. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 10 III 1792	189
183. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 10 III 1792	190
184. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 14 III 1792	191
185. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 14 III 1792	193
186. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 17 III 1792	195
187. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 17 III 1792	197
188. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 21 III 1792	198
189. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 21 III 1792	199
190. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 23 III 1792	200
191. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 23 III 1792	203
192. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 24 III 1792	205
193. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 24 III 1792	205
194. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 28 III 1792	206
195. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 28 III 1792	207
196. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 31 III 1792	208

197. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 31 III 1792	208
198. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 3 IV 1792	210
199. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 4 IV 1792	212
200. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 7 IV 1792	213
201. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 7 IV 1792	214
202. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 11 IV 1792	215
203. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 14 IV 1792	216
204. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 18 IV 1792	217
205. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 18 IV 1792	219
206. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 24 IV 1792	220
207. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 25 IV 1792	221
208. Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 28 IV 1792	222
209. Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 28 IV 1792	223
210. Suplement	224
Aneks	250
Indeks osób	254
Indeks geograficzny	263

1

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 1 I 1791

List W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego de 22 decembris z najgłębszym uszanowaniem odebrałem.

Cesarz jeszcze nie daje audiencji dla znaków, które po ospie wietrznej zupełnie dotąd z twarzy nie zeszyły. Skoro tylko widzieć go będzie można, powiem mu imieniem W.K.Mości to, co mu powiedzieć odbieram rozkaz.

Rozumiem, że P. Dzierżanowski nie ma zamysłu jechania do Warszawy, wiem, że się z panem hetmanem Rzewuskim do Pohorzec wybiera. Przystęp jego u księcia Kauniza tyle się tylko znaczy, że mu tam wolno przyjść na asamble, jak każdemu, co raz był prezentowany; na obiad do księcia Kaunitza raz albo dwa w miesiąc bywa przez panią Clary zaproszony, o co wcale nie trudno, bo od tych obiadów inni się często wymawiają dla niewygodnej bardzo godziny. Póki bilard stał w pokoju do kompanii, patrzył się czasem książę na grę Dzierżanowskiego, spytał się czasem czy wygrał albo przegrał, ale zawsze się to na kilku słowach kończyło i zapewnić mogę, że odtąd jak tu jestem, nigdy z księciem Kaunitzem nie miał P. Dzierżanowski trzy minuty trwającej rozmowy. Ani pomyśleć mogę, żeby miał kiedy jaką u niego wziętość. Nie ma także zapewne najmniejszego związku z żadną z znaczniejszych tutejszych osób. Prócz domu księcia Kaunitza był przeszłej zimy kilka razy na asamblich u nuncjusza, w żadnym zaś innym tutejszym domu ani na obiedzie, ani na wieczerzy nigdy go nie widziałem i wiem, że nigdy proszony nie jest.

Przed tym P. Dzierżanowski bywał u mnie, teraz wcale nie bywa i jest ustawicznym u pana hetmana Rzewuskiego, którego zdanie i wyroki równie w chemii jak i w polityce uwielbia. Z reszty przez pozycją swoją w Wiedniu nikomu ani pomóc, ani szkodzić nie może.

List dzisiejszy pisząc w dzień Nowego Roku, ośmielam się Miłościwy Panie złożyć u óg W.K.Mości szczere życzenie, abyś W.K.Mość wolny od wszelkiego umartwienia przywiązaniem i wdzięcznemu narodowi dawał w najdłuższe lata kosztować słodczy swego panowania.

Jestem do zgonu z jak najgłębszym uszanowaniem.

2

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
8 I 1791**

Dziękuję W.Panu za oznajmienie dobrych nadziei dla pana de Verni w liście W.Pana^a de 25 decembris oznaczone.

Gdy teraz pomyślności otaczają cesarza, spodziewać by się należało, że w rzeczach sprawiedliwych prywatni wszyscy^b skutku żądań swoich obiecywać sobie mogą. A zatym przypominam staraniu W.Pana interesa brata mego starszego.

Co wyraziwszy, w nieodmiennej dla W.Pana skłonności wszelkich mu życzę od Boga pomyślności.

ZP 90, s. 466

3

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
12 I 1791**

Mości Panie Woyna. List W.Pana de 1 januarii odebrawszy, wzajemnie z najszczerzego serca wszystkiego dobrego życzę W.Panu i na ten rok, i na wiele następnych.

Za informacją o Dzierżanowskim dziękuję, skutku rozmowy z cesarzem wyglądam. Interesa brata i siostry zalecam, a kończę po dawnemu, *vale et me ama*.

ZP 90, s. 467

^a Dotąd tekst pisany ręką króla.

^b Nadpisano, skreślono „dochód”.

4

**Ignacy Pokubiatto do Stanisława Augusta,
18 I 1791**

Nr 48, własnoręczny

Profitując z okazji powracającego do Warszawy J.Pana Wykowskiego, na zapytanie W.K.Mości w liście de 8 decembris względem pensyi J.Pana Corticellego dokładną o wszystkim, co w tej okoliczności wiem, daję eksplikację. Przed kilkunastą miesiącami znajdowały się w ręku pewnego przyjaciela mego, znakomity tu urząd sprawującego, wszystkie akta należące do konwencji względem rozdziału dóbr duchownych polskich od galicyjskich *ex officio* onemu przez kancelarię czeską komunikowane. Gdym go raz nad temi aktami zastał, powiedział mi: Rzecz W.Panu bardzo ciekawą pokażę, a wynalazłszy akt rezolucyi cesarskiej aprobowujący konwencją względem pomienionego rozdziału, przeczytał mi go w słowach, których tu kopią przyłączam^a. Przydał po tym: nie wiem, za co by tu było pomieszczone naznaczenie pensyi 800 złotych dla J.Pana Corticellego, chyba, że za jego staraniem ta konwencja, bardzo pożyteczna cesarzowi, przysłała do skutku. Na dowód tego zysku cesarskiego wyszukał i przeczytał mi raport w trakcie negocjacji przez kancelarię czeską wyznaczonej, w którym się kalkuluje walor dóbr i sum duchownych galicyjskich w Polsce i polskich w Galicyi. Konkluzja tego rachunku była, że Polska o kilka milionów złotych polskich więcej ma w Galicyi, niż Galicja w Polsce, które cesarz ofiarą 400 000 złotych polskich nabywa. Przydał jeszcze: U nas jest ten porządek, że z tego rodzaju kasy płać się pensje, z którego wypadło *motivum* onej pensyi, tak, gdy z okazji solnego interesu zasłużył pensją, to ją odbiera z kasy solnej, z ekonomicznego interesu, z ekonomicznego cła. Więc ta pensja J.Pana Corticellego z tej konwencji wypaść musiała, bo na biskupstwie tarnowskim jest asygnowana, nie zaś za wójtostwo, jak J.Pan Corticelli twierdzi.

Skonwinkowany tą jego refleksją, żądałem mieć kopię rezolucyi cesarskiej, czego mi nie odmówił, ale po zapewnieniu słowem honoru, że nigdy w życiu nikomu nie wymienię, żem ją przez niego dostał, a dla większego bezpieczeństwa nie sam ją wypisał, ale tylko pozwolił, żebym ją przekopiował. Gdybyś jednak W.K.Mość żądał weryfikacji autentycznej tej cesarskiej rezolucyi, ufam sobie nakłonić tegoż przyjaciela, że wynalazłszy pretekst, dostałby znowu tych aktów, i pozwoliliby, żeby dwaj świadkowie wymienieni przez W.K.Mość widzieli te akta i zaświadczyli rzetelność mego doniesienia. Tego by koniecznie trzeba było, gdyby przyszło sądownie to próbować J.Panu Corticellemu, ale nie jest moim zamiarem, ani dobroć W.K.Mości nie dozwoli, żeby ta rzecz tak daleko zaszła. W.K.Mość żądasz tylko, żebyś nie zostawał w mylnym wyobrażeniu prawdziwego charakteru

^a Kopia rezolucji w języku niemieckim na s. 161.

J.Pana Corticellego, a moją jest powinnością stosowne do celu W.K.Mości czynić doniesienie, ażeby kontynuacja zaufania na mylnym zrozumieniu zasadzona nie stała się szkodliwą W.K.Mości i ojczyźnie. To jeszcze przydać muszę, że ściślejsze związki J.Pana Corticellego z Szpilmanem z tej roboty i od tejsze epoki wyniknęły. Bo naturalnie Szpilman musiał także s'en faire un mérite.

Publicum niewidzące prawdziwego *motivum* tej pensyi J.Pana Corticellego, to mu tylko naganiało, że gdy na trzy lata pierwiej miał za wójtostwo wyznaczoną pensją 900 złotych polskich, przyjął powiększenie onej wtedy, gdy zaczął funkcją ministra, że przez delikatność charakteru, będąc z siebie majątnym, przez Rzeczpospolitą i W.K.Mość dostatecznie opatrzonym, powinien by był zrzec się bagateli dawniej sobie wyznaczonej. Nie mogę przewieść na sobie, żebym z okazji takowych refleksyi nie zwierzył się W.K.Mości chlubnej satysfakcyi, którą osobicie uczułem. Ja, co nic z siebie nie mam, od Rzeczypospolitej niedostatecznie jestem płatny, a tylko od W.K.Mości w ostatniej potrzebie bywam dotąd ratowany, mając okazję zabezpieczenia losu mego na całe życie, przez delikatność z onej profitować. W początkach funkcyi tu mojej, mając zlecenie starać się dla opata Karskiego przez grafową de Salmour o wakujące na Spiżu beneficjum czyniące 800 dukatów intraty, ta Pani ofiarowała dla mnie swoje staranie upewniając, że dla mnie to beneficjum niechybnie wyrobi. Podziękowałem jej za życzliwość tę dla mnie, alem oświadczył, że z niej profitować nie mogę, ponieważ funkcją publiczną obowiązanemu nie godzi się przyjmować łask, tylko od tego, komu służę, to jest od króla i ojczyzny. Straciłem okazją upewnienia losu mego osobistego, ale na to miejsce zyskałem tej pani zaufanie, które, póki żyła cesarzowa, było mi w funkcyi nowej bardzo pomocne. Nie dla tego komunikuję W.K.Mości ten mój postępek, żebym się z niego szczyił (bo mi się zdaje, że w nim nic nie masz nad to co powinność po mnie wyciągała), ale żem go J.Panu Corticellemu, który wiedział o tym, przypomniał z okazji powiększonej jego pensyi i radził, żeby raczej pozbył się onej, ale zbyt kochającemu własny interes nie można było tego wyperswadować. Niestety J.Pana Corticellego przytrafiło się, że w kancelaryi czeskiej znajdowało się kilka osób dla niego niechętnych, które przed Polakami wtenczas w Wiedniu będącemi wyraźnie gadały, za co J.Pan Corticelli dostał tę pensją, ale żądającym autentycznego dowodu odpowiadały, że tego uczynić bez swojej zguby nie mogą. Ci Polacy po większej części niezyczliwi J.Panu Corticellemu, wszędzie to rozsiewali, lubo nie mając pewnego dokumentu.

Dwa razy w tych czasach był u mnie J.Pan Corticelli, jak się domyślam celem wyperswadowania mnie, że się stara, ale bezskutecznie, odwieść J.Pana generała artyleryi od zapędów malkontentnych, bojąc się nagany za przeciwne postęпки. W żywości jednak konwersacyi nie mógł utaić prawdziwego swego sentymentu, który go łączy z J.Panem generałem artyleryi. Do tego mam to skąd inąd, że przez dawną koneksją bywając czasem u Szpilmana, czyni generałowi raporta, któremi mu głowę zawraca.

Wczora odebrałem list W.K.Mości de 8 currentis z inkludowaniami do J.Pana Woyny i Corticellego, oba nieodwłocznie odesłałem. Przyjaciel cudzoziemiec, który mi gadania J.Pana Corticellego i dawniejsze, i ostatnie komunikował, jest major w służbie cesarskiej, od lat 12 ze mną w ścisłej przyjaźni żyjący. Temu się

zdarza często zastawać J.Pana Corticellego u inszego oficjera, u którego J.Pan Corticelli niemal co dzień po kilka godzin przebywa. Tam się pospolicie z prawdziwymi swemi sentymentami poufale J.Pan Corticelli wynurza. Zgorszony takim gadaniem człowieka, który lubo z przodka Włocha, ale w Polszcze spłodzony, naturalizowany i funkcją publiczną zaszczycony był, z podziwieniem mi to, co słyszy, ten major odpowiada.

ZP 424, s. 154–160

5

Pius Kiciński do Franciszka Ksawerego Woyny, 19 I 1791

Król Jegomość obliguje J.W.W.M.Pana Dobrodzieja, abyś oddał posłowi modeńskiemu w Wiedniu albo inną jaką bezpieczną drogą abyś przesłał tu inkludowany respons J.K.Mości temuż księciu na oznajmienie jego o śmierci żony^a.

Pierwszy raz w tym roku mając okazję pisać do J.W.W.M. Pana Dobrodzieja, korzystam z niej w oświadczeniu szczerych życzeń moich jak najpomyślniejszego powodzenia. Ośmieliłem się przesłać J.W.W.M.Panu Dobrodziejowi kalendarzyk polityczny i pocztampt tutejszy podjął się starania o bezpieczne onego dojście. Proszę przyjąć w tej bagateli dowód rzetelnego uszanowania.

ZP 90, s. 468

6

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 19 I 1791

List W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego datowany 8 stycznia przez pocztę miałem honor odebrać. Drugi de 26 decembris, przez J.Pana Grabowskiego był mi oddany. Spiesząc się do Włoch J.Panowie Grabowscy nie chcą się tu prezentować

^a Por. Stanisław August do P. Kicińskiego, 19 I 1791, ZP 90, s. 476.

i kilka dni tylko bawiąc w Wiedniu nie dadzą mi sposobności usłużenia im, jak bym pragnął i przez posłuszeństwo rozkazom W.K.Mości, i przez osobiste względy, które im powinien jestem.

Nalegam ja tu codziennie o bonifikację sprawiedliwie należącą J.O. Księciu Jegomości podkomorzemu tej szkody, którą przez niezupełne wypłacanie należących sobie sześciu tysięcy czerwonych zł corocznie ponosił. Nie mniej starania i usilności przykładam w tej mierze, jak wtedy, gdy szło o wyrobienie dyspozycyi, aby Książęciu Jegomości odtąd ta kwota w złocie wypłacaną była. Często mi powtarzają, że z trudnością przysłoby teraz razem ten deces opłacić, kiedy się o niego przez tyle lat Książę Jegomość nie upominał. Przecież nigdy mi nie odpowiadając *negative*, utrzymują mię w nadziei sprawiedliwej rezolucyi, która pod różnemi pozorami od czasu do czasu odkładana, dotąd nie nastąpiła. Jak ta zwłoka niewymownie mi jest przykrą, tak najmilszą dla mnie rzeczą byłoby donieść W.K.Mości jak najrychlej o pomyślnym skutku tego interesu.

Co się tycze pensji J.Pana de Verni, jeszcze także nie zyskałem rezolucyi. Graf Cobenzl powiedział mi onegdaj, że ta pensja dlatego tylko, iż była asygnowaną sur la caisse de Flandre, nie może być zawieszoną, bo inne pensje na tejże kasie zapewnione w czasie rozruchów tamtego kraju nieprzerwanie były płacone. Dodał więc, że musi się wprzód o przyczynę tego wstrzymania zainformować i przyrzekł mi z swej strony wszelką pomoc dla J.Pana de Verni.

To, co W.K.Mość kazałeś powiedzieć cesarzowi z okazji odzyskania Niderlandów i radości, z którą on powziął wiadomość o ucieczce Wandernota, nie mogłem cesarzowi powiedzieć wtenczas, kiedym miał honor z nim mówić, bo wtenczas właśnie przyszły tu wieści o niezupełnie jeszcze spokojnych umysłach w tamtej prowincyi, nie zdało mi się więc w tym momencie dotykać tej okoliczności. Ale potym rozmawiając z panem Manfredini powiedziałem mu o odebranych od W.K.Mości rozkazach i wiem znowu od niego, że cesarz wdzięcznie przyjął to W.K.Mości oświadczenie.

Reforma gwardyi galicyjskiej jest już nieodzownie decydowaną; starania deputowanych o cofnięcie tego wyroku były daremne. W nadgodę niby tej przykrości zapewnił cesarz 30 miejsc w Korpusie Kadeckim w Neüstadt i 20 miejsc w gwardyi niemieckiej dla rodowitych Galicjanów. Ten układ pod pozorem nadgodzenia zdaje się mieć cel inny. Nie chciano podobno gwardyi oddzielnej i strojem nawet różniącej się, a rozumiem, że spodziewają się nie bez fundamentu, iż służba w gwardyi niemieckiej, a osobliwie edukacja w Neüstadt, nieznacznie za lat kilkanaście wielką liczbę młodzieży galicyjskiej w Niemców przeistoczyć potrafi.

Książę de Ligne ociec, mając jakieś nieukontentowanie z przyczyny du Grand Bailliage du Hainaut i nie mogąc się doczekać obiecanej sobie rangi feldmarszałka, posłał na piśmie do Rady Wojskowej swoją dymisją, która z tejże Rady cesarzowi podana była. Przyjaciele księcia de Ligne zmartwieni byli tym jego krokiem, nie wątpiąc, że moment porywczosci oddaleniem się od służby i utratą łaski cesarskiej przypłaci. Inaczej się przecie stało; cesarz własną ręką napisał do niego bilet, którego kopii nikomu książę de Ligne dać nie może,

ale mi go przeczytać pozwolił i ja go tu z pamięci tylko, ale prawie do słowa wypisany, przyłączam^a.

Królowa neapolitańska mówiła wczoraj mojej żonie, że w Neapolu Polak jakiś wykradł i uwiózł młodą kobitę, żonę słusznego i uczciwego obywatela. Że ten Polak nosił ordery i mienił się być znacznym urzędnikiem polskim. Wypytywała się królowa mocno mojej żony, czy zna tego Polaka, to szczęście, że królowa dobrze imienia wymówić nie mogła, moja żona wyparła się tego Polaka i powiedziała, że nie zna żadnego, aby się tak nazywał. W rzeczy jednak samej, choć z źle wymawianego imienia, domyśliła się, o kim mowa. Jakoż potym duc de Riario powiedział nam, że ten Polak jest pan Miączyński, o którym ja rozumiałem, że dotąd jeszcze był w Wenecyi.

Składałem się do stóp W.K.Mości, będąc do zgonu z jak najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 5–11

7

Stanisław August do Ignacego Pokubiatty, 2 II 1791

Na list W.Pana de 18 januarii sub n-o 48 daję respons. Wykowski mi go oddał.

^aZawsze jest dla mnie umartwieniem, kiedy muszę umiejszać dobrą opinię moją o kimkolwiek. Przyznaję, że ta informacja, która mi W.Pan dajesz o Corticellim, ćmi go w umyśle moim. Być by jednak mogło, żeby on jeszcze się z tego mógł wywinić, gdyby formalna na to iść miała inkwizycja. Lecz jestem w zdaniu, że tę całą rzecz utopić teraz trzeba w milczeniu, bo by hałas o to zrobiony narobił wiele niepotrzebnych, a może i szkodliwych konsekwencji.

Dochodzą mnie z dwóch różnych źródeł wieści, które mnie takżo wielce martwią, jakoby Walicki, podstoli koronny i brygadier Wielohurski mieli ograć bardzo mocno Angielczyka milorda Thanet w pikietę, że cesarz przyzwał samego Angielczyka wypytując się o prawdę, że miały się pokazać dwie talie kart fałszowanych, że za tym dano Wielhorskiemu^b *consilium abeundi*. Jednak, że jeszcze pozostaje wątpliwość, czyli nasi Polacy wiedzieli o sfalszowaniu tych kart. Wielce więc zależy mi na tym, abym wiedział prawdę, ponieważ honor narodu jest interesowany w reputacyi tych dwóch osób ode mnie znacznie dystyngwowanych,

^a Bilet cesarza do księcia de Ligne, ZP 90, s. 12.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Nazwisko wpisano nad przekreślonym: „tym dwóm Polakom”.

a którzy dotychczas onej dobrą mieli reputację. A Wielohurski jeszcze do tego jest ścisłym przyjacielem księcia Józefa.

Luchesini ustawnie pisał do żony, że się w Sistowie prędko skończy, i że tu będzie w marcu. Wczoraj przeciwnie powiadała mi Luchesiniowa, że dla jakiegoś oczekiwania rezolucyi z Anglii kongres Sistory przedłuży się znacznie. Tysięczne już biegają tu odgłosy i supozycje z zagęszczonych teraz konferencyi cesarza z Lacym. Jedni cesarza wiążą znowu z Moskwą, drudzy przeciwnie wiążą cesarza nie tylko z Anglią, ale i z samym królem pruskim na zatamowanie zbyt pomyślności rosyjskich. Ale też dodają supozycją, że Polska za to przypłaci. Goltz mnie zapewnia, że ów dawny alians Austrii z Moskwą jeszcze za czasów Maryi Teresy już z terminu swego wypłynął i że do renowacyi jego żadnego kroku z żadnej strony nie uczyniono. Ten zaś Stehremberg, który tędy z Moskwy powracał i który tu ma powrócić jako minister austriacki do nas, upewniał mię bardzo mocno, że ten dawny alians jeszcze z swego terminu nie wypłynął, i że tenor onego być taki, że nawet bez renowacyi wyraźnej suponowana jest jego trwałość. ^cTrzeba to wyświecić jeżeli można^c.

Ponieważ z panem Woyną nie mam cyfry, dlatego przez W.Pana piszę to wszystko do komunikacyi Panu Woynie, którego obliguję oraz aby partykularnie podziękował księciu Kaunitzowi za upewnienie, które jego imieniem dał mi Caché, iż pensyjka Pana de Vernis nie tylko będzie kontynuowana, ale owszem ubezpieczona przeniesieniem onej na kasę militarną galicyjską. Niech powie pan Woyna Kaunitzowi, że ta grzeczność jest dla mnie w tym większej cenie, iż pochodzi od człowieka tak wielce ode mnie szanowanego, jakim jest Kaunitz.

Podziękuj oraz W.Pan Panu Woynie za list jego de 19 januarii i za staranie, które czyni trwale w interesie mego brata. Niech Pan Woyna powinszuje ode mnie księżętom de Ligne, ojcu tak łaskawego biletu cesarza, a synowi nowej sławy, której nabył w Izmailowie.

Historia Miączyńskiego w Neapolu, o której wiem z miejsca samego, pomnaża przykrość moją, widząc tych Polaków w jednym czasie splamionych. Cóż znaczy w Wiedniu ten milord Elgin.

Jedno z najważniejszych teraz zapytań politycznych jest, czyli Austriacy wracając Turkom Walachię i część Mołdawii pozwolą Moskalom zająć oną zaraz?^a

ZP 424, s. 277–279

^{c-c} Zdanie pisane ręką króla na marginesie.

8

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
9 II 1791**

Mój Woyna! Prosi mnie mój brat, ażebym tu inkludowany listek jego W.Panu przesłał. Czynię to, wszelako oświadczając, iż jestem wyperswadowany, że, co tylko jest *factibile* w tym interesie, W.Pan i bez tego przypominania czynisz. A zatym *vale et me ama*.

ZP 90, s. 477

9

**Ignacy Pokubiatto do Stanisława Augusta,
9 II 1791**

Nr 49, własnoręczny

Nie wątpię, że list mój przez J.Pana Wykowskiego pisany doszedł rąk W.K.Mości. Teraźniejszy oddany będzie przez J.Pana Wyszковского, adiutanta Księcia Jegomości generała ziem podolskich.

Od tego czasu, jak list W.K.Mości *volante sigillo* odebrał, cicho siedzi J.Pan Corticelli. Nie ma też kogo bałamucić, bo generał artylleryi nie powraca, a u hetmana stracił od niejakiego czasu kredyt. Hetman coś knuje u cesarza. Bywa u niego często, zwłaszcza w dni przychodzącej warszawskiej poczty. Z zasłyszanych kawałków wnosimy, iż cesarz życzy mieć w Polsce partią swoją, a jej naczelnikiem hetmana. Tego zaś pierwszym zamiarem zdaje się być utrzymanie nierządu w Polsce, jaki był za influencyi moskiewskiej, którą w rezonowaniach swoich ekskuzuje zwalając jej gwałtowności na W.K.Mość.

Drugim zamiarem władza hetmańska, której potrzebę zawsze w dyskusjach swoich utrzymuje, jako *equilibrum inter majestatem et libertatem*. Ale są to jeszcze wszystko konjektury. Niezaniedbane będą sposoby dojścia prawdy.

Mam z Kowna od bliskiego krewnego mego J.Pana Sirucia, pułkownika powiatu kowieńskiego doniesienie, że J.książdz Mańkowski, proboszcz krozki, w Kownie od lat kilku dla słabości zdrowia osiadły, niebezpiecznie jest chory; że ten J.książdz Mańkowski zwierzył się J.Panu Siruciowi, iż na żądanie W.K.Mości koadjutorją swego probostwa dla mnie podpisał. Nieskończone składam dzięki W.K.Mości za skuteczne usiłowanie względem polepszenia losu mego. Ten

interes powodem mi jest, że się odważam W.K.Mości suplikować o pozwolenie zjechania do Polski na dwa lub trzy miesiące. Kończy się lat 15 nieprzerwanego siedzenia mego w Wiedniu. Byłem tu przez lat 13, albo sam jeden nie mając komu bym mógł powierzyć do czasu funkcję moją, albo z J.Panem Corticellim, któremu przytomność tu moja nieodbicie była potrzebna. Zdatność J.Pana Woyny złączona z szczerym przywiązaniem jego do W.K.Mości, potrafi w czasie niebytności mojej zastąpić tę część funkcji, która się przy mnie dotąd zostawała. Jakoż zezwala chętnie na to, żebym tę prośbę zaniósł do W.K.Mości. Życzenie moje jest wyjechać stąd w kwietniu, jak tylko zimna ustana. Z tegoż powodu odważam się przypomnieć obiecaną mi łaskę W.K.Mości względem zapłacenia w marcu 3300 ryńskich J.Panu Arnsteinowi awansownie za kaucją J.Pana Woyny na opłacenie kosztowniejszych długów moich. Od tego dependuje tak wyręczenie J.Pana Woyny jako też uskutecznienie podróży mojej.

ZP 424, s. 162–164

10

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 12 II 1791

Dnia wczorajszego komunikował mi J.książdz Pokubiato rozkaz W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego tak względem książąt de Ligne, jako i względem podziękowania księciu Kaunitzowi za rezolucją w interesie J.Pana de Verni. Nie omieszkam dziś wykonać te obadwa zlecenia.

Co się tycze gry milorda Teneta z Polakami i znacznej jego przegranej, to pewnie J.książdz Pokubiato dokładniej W.K.Mości opisze, jako całej okoliczności dobrze wiadomy. Ja tylko względem J.Pana brygadiera Wielhorskiego przyjemną W.K.Mości rzecz doniosę, gdy go zapewnię, że Pan Wielhorski do tej gry wcale nie należał, że w kompanii nawet grających nie postał i że w tej całej historii imię jego wspomniane tu nie było. Pan Wielhorski w Wiedniu od najdystyngwowańszych osób lubiony i szacowany, zawsze w najlepszych bywa kompaniach; nie wiem więc, kto bez żadnego fundamentu mógł o nim taką do Warszawy donieść nowinę.

W interesie zaległej należytości J.O. Księcia Jegomości Podkomorzego teraz mię graf Kolowrat odsyła do grafa Chotek, jako przydującego dans la Chambre de Finance, z nim więc w tych dniach mówić będę nalegając jak najusilniej o przyspieszenie końca.

Jestem z jak najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 13–15

11

**Ignacy Pokubiatto do Stanisława Augusta,
19 II 1791^a**

Nr 50

Słabość zdrowia nie dozwoliła mi odpisać W.K.Mości ostatnią pocztą na list de 2 februarii. Dziś przecie o tyle mam się lepiej, że jestem w stanie dyktowania w cyfrach.

O ostatniej negocjacji w Sistowie nie mam nic przydać do depezów J.Pana Woyny, który dokładnie wszystko, co wiedzieć można było, *successive* donosił.

Handel Anglii z Moskwą zapewne skończył się. O aliansie nie mam pewnej wiadomości, ale zdaje się, że pójdzie za losem handlowego.

Z Walachii i Mołdawii Austriacy po podpisanym traktacie z Portą zaraz wyjdą. Podobno zostawią one kłopot sobie i kto kogo uprzedzi ten one ogarnie. Raja chocimska zostanie w sekwestrze austriackim. O Wielohurskim wierutna bajka, bo on nawet nie widział grającego milorda Thanet w karty, ani z Walickim, ani z inszemi. Gdy milord grywał z inszemi, ani myślał nawet grać z Walickim, był ostrzeżony o znalezionej kart talii fałszywej. Milord, choć nie był skonwinkowany o fałszowaniu kart, postanowił jednak nie grać z inszemi i proponował partią Walickiemu. Ten wiedząc o plotkach względem kart fałszywych, przyjął propozycją ale z kondycją, że grać nie będzie tylko kartami milorda, albo w miejscu obojętnym. Milord przyjął ostatnią, grał z Walickim dwa razy w trzech dniach i przegrał do niego blisko 2000 dukatów. Oddaleni od partyi, przez zazdrość wznowili dawne plotki i potrafili przez sekretny kanał donieść one do cesarza, zaskarżając w ogólności wszystkich, co z milordem grali, a przez to samo mieszając w to Walickiego. Szczęściem Walicki tegoż dnia dowiedział się o tym i sprowadziwszy do siebie milorda, w przytomności mojej i kilku przyjaciół przełożywszy cały swój przed grą i w grze proceder, żądał jego deklaracji, którą milord najprzód u mnie w przytomności naszej, a potem na piśmie dał zupełnie usprawiedliwiającą J.Pana Walickiego. To pismo było oddane cesarzowi i wszystko to się skończyło, ale plotki w mieście rozsiane nie ustały, z których dzikie bajki porobiły się i do Warszawy doszły. Walicki miesiąc tu jeszcze zabawiwszy, dobrze zawsze widziany, do Wenecyi wyjechał. Pisałem do Walickiego, ażeby mi kopią deklaracji przysłał końcem posłania onej W.K.Mości.

ZP 424, s. 165–167

^a Deszyfra, list szyfrowany z 19 II na s. 168–172.

12

**Ignacy Pokubiatto do Stanisława Augusta,
9 III 1791**

Nr 51, odebr. 19

Dwa listy W.K.Mości de 19 i 23 februarii, nie wiem jakim przypadkiem, niemal razem, bo dzień po dniu odebrałem, ostatni z przyłączonym na 3300 ryńskich wekslem, którego na zapłacenie Arnsteina nieodwłocznie uczyniłem. Bóg chyba sam skutecznym uiszczeniem najmilszych życzeń W.K.Mości potrafi wspaniałą jego dobroczynność nadgrodzić. Insze może interesa spodziewam się ułatwić i wyjechać stąd w kwietniu.

^aNie omieszkam, gdzie będzie należało, wspomnieć o piśmie owym hetmana Rzewuskiego w Berlinie podanym, ale gdyby można mieć jego kopią jeszcze by to lepszy sprawiło skutek. J.Pan Woyna za W.K.Mość i za interes ojczyzny codziennie wojuje.^a

ZP 424, s. 173

13

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
12 III 1791**

Zdaje mi się, że mogę nie odpisać temu panu Platen, którego znikąd nie znam. Jużem pisał do ks. Pokubiaty, żeby W.Panu zostawił cyfrę, którą ma ze mną, gdy będzie z Wiednia wyjeżdżał, ale i przed wyjazdem jego W.Pan możesz zawsze jego cyfry użyć, gdy zechcesz.

Łatwo W.Pan domyślisz się, jakie poruszenie sprawiło tu, co W.Pan^a doniosłeś ostatnią razą do Deputacyi.

Mój brat pisze do W.Pana listek, który tu łączę. Właśnie tego najbardziej pragnie, aby już tylko wiedział finalnie decyzją interesu swego.

Ja najchętniej powtarzam nieodmienne upewnienie szacunku i afektu mego dla W.Pana.

ZP 90, s. 478

^{a-a} Fragment zaszyfrowany.

^a Skreślono: „pisałeś”.

14

**Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego,
15 III 1791**

Nie mając dziś nic interesującego do doniesienia Najjaśniejszemu Panu, długim pisaniem J.W.W.Pana Dobrodzieja zatrudniać nie będę, upraszam tylko, abyś chciał oddać Królowi Jegomości przyłączony tu registr prezentów, które król neapolitański rozdał tu w Wiedniu, może to na moment zabawić ciekawość Najjaśniejszego Pana.

ZP 90, s. 16

15

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
23 III 1791**

List W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego z zwykłym odebrałem uszanowaniem.

Graf Chotek przy objęciu interesów skarbowych, rozpatrzeniem się w nich wiele zatrudniony. Nie mogłem przeto dotąd jeszcze na żądanie J.O. Księcia Jegomości podkomorzego odebrać rezolucyi. Bóg widzi, że starając się usilnie, żeby była pomyślną, nic nie zaniedbuję, co by ją przyspieszyć mogło.

We wszystkich prawie listach, które tu nasi Polacy mają z Warszawy, jest mowa o tym doniesieniu, którem ja w depeszy mojej de 2 martii uczynił. W niektórych z tych listów widziałem, że jest wielu w Warszawie, którzy obwiniają mię o skwapliwe doniesienie wieści, która znaczne, a w tym momencie może szkodliwe, poruszenie sprawiła. To nie jest moją winą, bo ja nie mogłem się spodziewać, że o kontentach depeszy mojej zaraz publiczność wiedzieć będzie.

Moją powinnością było donieść, com z kilku miejsc słyszał w tak ważnej dla nas okoliczności. Rozumiałem, że to doniesienie tajnym zostanie do czasu, póki wybadywania się nie tylko tu, ale i po innych dworach nie okażą wieści, którą doniosłem, być prawdziwą albo mylną.

Że cesarz mówił to, com umieścił w mojej depeszy, to mam z ust wiarygodnych. Że mi kilka osób i tutejszych, i dyplomatycznych powiadało o wrzuconej słownie przez pana Jakobiego insynuacji i to pewna. Ale czy propozycja podobna była w rzeczy samej uczyniona w Petersburgu lub czy pan Jakobi uczynił insynuację, o której tu mówią, tego ja zaręczyć nie mogę, ani też na słowa między dwoma

osobami wymówione dowodów oczywistych spodziewać się nie mogę. Przecież słysząc rzecz tak wielkiej dla kraju polskiego konsekwencyi, a nie widząc w niej niepodobieństwa, rozumiałem moją powinnością ostrzec o tym, użycie zaś tego ostrzeżenia nie ode mnie zawisło. Cokolwiek przykrości z rozgłoszenia raportu mojego wyniknąć dla mnie może, osłodzę sobie przekonaniem, że powinność moją podług możności wykonał. Obawiam się tylko, żeby ta jawność moich raportów nie ujęła mi nadal sposobów dowiadywania się o rzeczach, które nas interesować mogą, i żeby ci, co dotąd przez zaufanie komunikują mi swoich wiadomości, nie chronili się mię na potym.

Wyczytasz W.K.Mość w dzisiejszej mojej depeszy, jaką z tej okazji z panem Jakobim miałem rozmowę.

Pomimo tego, nic mię od wykonania moich obowiązków nie zrazi, nic chęci służenia jak umiem najlepiej W.K.Mości i ojczyźnie nie osłabi, jeżeli będę tak szczęśliwym widzieć, że W.K.Mość postępowanie moje łaskawie aprobować raczysz.

Składam u nóg W.K.Mości hołd najgłębszego uszanowania, z którym dozgonnie jestem.

ZP 90, s. 17–20

16

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 30 III 1791

Pani wojewodzina podolska z córką Mniszchową, marszałkową wielką koronną, wyjeżdżają dziś na Wiedeń i Paryż do Spa.

Podczas krótkiej ich bytności w Wiedniu wiem, że W.Pan będziesz im pomocą i radą najlepszą.

Mój brat starszy, troskliwy o swoje interesa, obliguje mnie, abym jeszcze raz one polecił W.Panu z przyłączonym tu od niego samego listkiem do W.Pana, na który zechcesz W.Pan dać mu na moje ręce respons.

Powiedzą W.Panu siostra i siostrzenica moje, jak często i dobrze tu wspominamy W.Pana powszechnie, jednak i tu dzisiaj miło mi jest powtórzyć upewnienie szacunku i afektu mego.

ZP 90, s. 479

17

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
6 IV 1791**

Wiem, że Pokubiato musiał zostawić W.Panu to, bez czego nie mógłbyś zrozumieć niniejszego listu mego.

^aWkrótce, a może i razem z terażniejszym listem moim odbierzesz W.Pan stąd list, z którego uznasz potrzebę, abyś się przyłożył swemi depeszami do przekonania sejmujących, iż nieodbicie potrzeba, żebyśmy przyspieszali poprawę i ustanowienie rządu, ponieważ zgoda (ze wszelkich aparencyi bliska) Moskwy z Turkiem zostawiłaby nas w błocie nierządu, a zatym niesilności i bez żadnych przyjaciół.

Ja zupełnie łączę moją konwinkję z temi, z których ręki W.Pan takowy odbierzesz list.^a

My dziś na ekstraordinaryjnej szrodowej sesyi azali dokonamy naprawy stanu miast.

Odebrałem list W.Pana de 23 martii przez Wielohurskiego.

Nie masz W.Pan żadnej racyi turbowania się o to, coś doniósł według powinności swojej.

ZP 90, s. 480

18

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
9 IV 1791**

Służyć tu jak najlepiej J.W.J.Mości Pani wojewodzinie podolskiej i J.W. marszałkowy w.k. jest ze wszech miar moim obowiązkiem, choćby mi to osobnym rozkazem W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego zalecono nie było. Starać się zapewne będę, abym go za przybyciem tych dam tak wypełnił, jak na wdzięcznego i wiernego sługę W.K.Mości należy.

Do J.O. Księcia Jegomości podkomorzego, podług rozkazu W.K.Mości, przyłączam respons, a siebie złożywszy u stóp pańskich, jestem dozgonnie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 21-22

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

19

**Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego,
13 IV 1791**

Listy, które mi J.W.W.Mość Pan Dobrodziej przysłałeś do J.W.J.Pani wojewodziny i marszałkowy w.k., oddałem im do rąk. Żeby im nawet przyspieszyć moment odebrania tych listów, wyjechałem naprzeciw nich stąd o milę. Teraz list do J.W. marszałka w.k. i pakiet do małej córki jego, mnie przez J.W. wojewodzinę podolską polecione, biorę śmiałość pod kopertą J.W.W.M.Pana Dobrodzieja adresować, a upraszając, byś na mnie statecznie był łaskaw. Mam honor być z winnym uszanowaniem.

ZP 90, s. 23

20

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
15 IV 1791**

List W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego die 6 aprilis miałem honor odebrać; tego zaś listu, który mi jest zapowiedziany, jeszcze nie odebrałem.

Z dawna byłem i zawsze jestem przekonany, że bez poprawy i ustanowienia rządu nic z tego, co się dotąd w Polsce zrobiło trwałym być nie może. Znam i to, że jeżeli profitować nie będziemy z krótkich momentów, które nam jeszcze zostają, to potomni ustanowienia rządu nam nie dozwolą i wspólnie zapewne przeszkadzać nam do poprawy onegoż będą. Nieraz byłem tentowany napisać w tej mierze myśl moją do prześwietnej Deputacyi, ale wstrzymałem się od tego myśląc, że o potrzebie przyspieszenia poprawy rządu wszyscy u nas są przeświadczeni i ci nawet sami, co najmocniejszych do zwłoki używają sposobów. Obawiałem się także, żeby nie mówiono, że sobie ton dawania rady przywłaszczam. Teraz jednak ośmielony rozkazem W.K.Mości nieodwłocznie go wykonam, starać się tylko muszę, żeby to naturalnie i z okazji wypłynęło. Byłe mi się podała do tego sposobność, nie czekałbym na list, o którym mi W.K.Mość nadmieniasz.

J.W.W.J.Pani wojewodzina i marszałkowa w.k. dziś o godzinie trzeciej po południu stąd wyjechały. Ja i żona moja z prawdziwym żalem widzieliśmy, że się tu tak krótko bawiły. Przynajmniej mam ukontentowanie donieść W.K.Mości, że się w zupełnie dobrym zdrowiu znajdują.

J.W. marszałkowa była u księcia Kaunitza, który ją niewypowiedzianie grzecznie przyjął, nie widziałem nigdy, żeby tyle dla kogo miał atencji. Sama pewnie dokładnie tę swoją wizytę opisała.

Na komedyi starałem się o łożą naprzeciwko łoży cesarskiej, z której te damy dobrze bardzo widziały cesarżową, arcyksiężnę Krystynę i jej męża księcia Alberta, arcyksięcia Franciszka, jego żonę i arcyksięcia Józefa.

Z reszty prócz galeryi, ogrodów i arsenału u nikogo z tutejszych obie panie być nie chciały i u mnie tylko widziały się z książętami de Ligne i poznały się z księżną Clary i z księżęciem de Rosenberg.

Pisząc przez kuriera z Stambułu jadącego, cyfry do tego listu nie używam. Jestem z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 24–27

21

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 16 IV 1791

Dziękując W.Panu za list jego de 9 aprilis, donoszę, że mój brat już sam determinuje się przestać na tym, jak teraz są rzeczy i nie będzie pisał do cesarza, ani tentował dalej w tym interesie.

Onegdajsza sesja co wyrzekła *favore* mieszczan, przyłączona opowie kopia. Najgorliwsze wielu i moje własne starania i mowy nie byłyby zdołały podobno doprowadzić do tego pomyślnego skutku. Bóg dobrotliwy prawie cud pokazał nad wszelkie spodziewanie nasze, natchnąwszy Suchorzewskiego, że on przeciwiąc się mnie w artykule *vocis decisive*, promował sam wszystkie insze punkta dla mieszczan pomyślne. Ja, widząc, że wszyscy staroświeccy intoleranci szlacheccy przeciw mieszczanom cieszyli się tą Suchorzewskiego przeciwko mnie opozycją w mniemanym pryncypalnym artykule, sam pierwszy przychyliłem się do zdania Suchorzewskiego i uchwyciłem przez to zgodę jednogłośną na wszystkie drugie punkta, z których może i żaden nie byłby się utrzymał, gdybym się był upierał *circe vocem decisivam*. Gdy sobie rozważam, że przed trzema laty podobno byłby życia niepewien ten, który wyrzekłby był na sejmie żądanie ekskluzyi na zawsze *liberi veto*, a że jednak sejm terażniejszy przyjął to za maksymę jednogłośnie, rozumiem, że można się spodziewać, że i reszta przesądów nacjonalnych szkodliwych nie za długo ustąpi światłu prawdy. Choćby też ci dwanaście mieszczan, którzy to mieli być tylko przypuszczeni do sejmu i otrzymali byli *vocem decisivam*, cóż ten tuzin byłby znaczył przeciwko dwom set posłom.

Die 9 praentis z rana piszą z Berlina, że tegoż dnia wieczór miał^a wyjść do Petersburga kurier berliński z oświadczeniem, że jeżeli po 10 dniach imperatorowa nie zezwoli na przywrócenie Turkom wszystkiego, nawet i Oczakowa, wojsko pruskie i floty angielskie na Bałtyckim i Czarnym Morzu będą się o to starać zbrojnie. ^bGdy będę wiedział, że ten kurier już *actu* stanął w Petersburgu i co tam *precise* zawiezie, wtedy dopiero będę umiał sądzić o szczerości przygotowań wprawdzie znacznych wojennych, tak pruskich, jak i angielskich.

Mam poznaki, że *in casu* wojny Berlin i Londyn od nas więcej pretendować nie będą nad neutralność zbrojną, a toby też było dla nas najprzyzwoitszym.^b

ZP 90, s. 481–482

22

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 19 IV 1791

Po odesłanym przez pocztę raporcie moim do prześwietnej Deputacyi pod datą 16 aprilis, odebrałem w nocy sztafetę z listem, który mi dawniej nieco przez W.K.Mość Pana Mojego Miłościwego był zapowiedziany.

Przyłączone było do tego listu pismo polskie, które z pilnością przeczytawszy, zdziwiony bardzo zostałem, gdym go znalazł zupełnie różnym od wyrazów, które list W.K.Mości de 6 aprilis zawiera. Treść listu W.K.Mości była, żebym się podług powinności mojej przyłożył do przekonania sejmujących o potrzebie przyspieszenia poprawy rządu. Znam to, że donosić wiadomości rzetelne, a które do pośpiechu tak nieodbitcie potrzebnego zagrzać mogą sejmujących, szczerze opisać, co tu słyszę lub uważać mogę stosownie do tego zamiaru, nie tylko zgadza się z moją powinnością, ale nawet jest moim obowiązkiem. Jakoż w ostatniej depezy mojej sub die 16 aprilis widziałeś W.K.Mość, że tego obowiązku dopełnić nie zaniedbał i dalej do tego końca służyć mogące okoliczności pilnie wysledzać i wiernie donosić nie omieszkał.

Ale pismo, które teraz mię doszło, zapewne przez W.K.Mość widziane nie było. To co się w nim znajduje jest po większej części wcale przeciwne wiadomościom tu powszechnie przyjętym i opinii ludzi najlepiej tu o interesach informowanych. Inne nowiny w tym piśmie zawarte są takie, do jakich tu żadnego podobieństwa nie masz i o których nigdy najmniejszej wzmianki nie było. Nie wiem, kto by się podjął takie doniesienia stwierdzić swoim podpisem.

^a Zamazane.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

Ja donosić nie mogę, tylko co widzę lub słyszę, ani mogę pisać, tylko zgodnie z pojęciem i przekonaniem moim. Gdybym raz w życiu zrobił inaczej, nie wart bym był tego zaufania, którym mię W.K.Mość Pan Mój Miłościwy zaszczycać raczysz i tej opinii, na którą zawsze zasługiwać starałem się. Chciej tylko W.K.Mość przeczytać pismo, o którym rzecz jest, a uznasz niewątpliwie słuszność przełożenia mojego i przyjmiesz go łaskawie jako dowód nieskazitelnej wierności i najgłębszego uszanowania, z którym jestem.

ZP 90, s. 28–31

23

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 20 IV 1791

Przyłączony druk wyraża W.Panu, co stało prawem już formalnym die 18 presentis. Tego dnia rozhowor sejmowy był krytyczniejszy jeszcze, niżeli die 14, bo przeciwnicy miast uczepili się 13 numeru w artykule 1, w którym powiedziano było, że mieszczanie posesjonaci bez dystynkcyi^a powołania i wiary będą mogli być obierani do wszystkich magistratur miejskich. Tu Dłuski stary i za nim wszyscy owi zelanci chcieli wystawić wielkie niebezpieczeństwa dla wiary katolickiej, a pod tym pozorem wyrwać prawie wszystkie zasady de die 14. Hulewicz przypiekl biskupom, pytając się, czemu milczą. Biskup Kossakowski, jako prezes deputacyi konstytucyjnej, odpowiedział tak przytomnie i zręcznie, że aż do podziwienia. Hulewicz i drudzy z tego niekontenci apostrofowali drugich biskupów. Poznański uległ do zdania Dłuskiego. Tu tedy zelanci już triumfowali, a obawa dyskredytowania się usta zawarła wszystkim. Tu ja sądziłem być powinnością powiedzieć: nie na toście mię królem zrobili, żebym wam podchlebiał, żebym momentalnej popularności potakiwał, ale na to, żebym was szczerze ostrzegał i bronił od błędów i szkodliwości podług wszelkiego światła i sił moich. Skrzywdzilibyście się w oczach całej Europy, która by pojąc nie mogła, żeby lekkomyślnie wyróciliśmy dzisiaj, cośmy postanowili przed 4 dniami. A postanowiliśmy na fundamencie poważania naszego na dawne prawa miejskie i na potrzebach i użytecznościach naszych dzisiejszych. Jużeście słyszeli, że w miastach wielkopolskich tak mało jest katolików, że gdybyśmy katolikom tylko według propozycyi pana Dłuskiego pozwalać mieli być burmistrzami, prezydentami i wójtami, toby nie było nawet kim zdatnym napełnić te magistratury. A w inszych miastach naszych taki zakaz odwróci wszystkich cudzoziemców, już dawno dążących do osiadania u nas, od

^a Skreślono: „i”.

zamiaru przeniesienia do nas zaludnienia i bogactw, co jednak było obiektem waszym w przeszły czwartek. Ci, którzy mienią, że wiara nasza katolicka przestanie być *dominans* w Polsce, gdyby choć jeden wójt miejski był dysydem, niech sobie przypomną, że prawa stojące ekskludują wszystkich dysydentów i dyzunitów od korony, senatoryi i ministrowstwa, a zatym dominującą jest i będzie wiara katolicka w Polsce. Biskup Kossakowski dopiero nam powiedział, że doświadczenie 23-letnie uczy, że w tych nawet kazusach, w których równość *eligibilitatis* kładzie między dysydentami a katolikami, sama wola obierających sto razy przeciw jednemu za katolictwem przeciwko dysydem czyni. Więc gdy z przekonania i sumnienia mówię, że, cośmy postanowili 14 praesentis, nic szkodzić wierze naszej nie może, a co dziś proponuje J.Pan Dłuski, przyniosłoby największą szkodę naszą polityczną. Śmiało się przeciwie jego zdaniu, cenzury się nie boję, ale to mówię, że lepiej, by w tym 13 numerze i wcale o wierze nie wspominać, tylko powiedzieć, że każdy w mieście dobrze osiadły jest *eligibilis* do urzędów miejskich. To zaś dodaję, co dawno miałem w myśli, a sędzę być równie i dla wiary naszej, i dla politycznego dobra naszego potrzebnym, to jest, żebyśmy napisali prawo przykazujące, aby *in omnibus matrimoniis mixtis* między katolikami a niekatolikami dzieci koniecznie byli wszystkie katolikami. Żaden tu gwałt nikomu się nie stanie, bo kto nie zechce widzieć dzieci swoje katolikami, taka każda osoba nie przybierze sobie żony ani męża wiary katolickiej. Że zaś te prawo nie będzie tych małżeństw mieszanych tamowało, sędzę stąd, że we wszystkich prawie dysydenckich wyznaniach zbawienie wieczne suponują być i dla katolików otwarte. A zatym rozumiem, że się spodziewać można, iż za lat 30 inszych prawie mieszkańców w Polsce nie będzie, jak tylko katolików. A zważcie sami, jaki to wielki przybytek jedności, a zatym siły, urośnie dla nas mianowicie z tych kroci tysięcy chłopstwa dysunickiego, które się (że tak rzekę) wtopi nieznacznie do unii.

Ta mowa moja zrobiła skutek. Książę Adam, Sapieha i kilku inszych, mówili równie na odbicie propozycji Dłuskiego. Że jednak jeszcze kilku opierało się, już się zabierano *ad turnum*. Jam znowu prosił raczej o jednomyślność i *tandem* stanęła o 6 wieczór. Marszałek Małachowski zaprosił senat i posłów do całowania ręki królewskiej w podziękowaniu za pomyślne staranie w tak dobrej rzeczy. Gdy Hulewicz Benedykt w swojej kolei przystępował do mnie, powiedziałem: stary hultaju, jeszcze ustawnie biegasz za dziwkami, mięso jesz w wielki tydzień, drwiesz ze wszystkiego i tylko dla uciechy chciałeś biskupów zaambarasować, gdybyś był dłużej się opierał, byłbym ci to publicznie powiedział. A że przed konkluzją Radzicki długą mowę wcale sarmacką przeciwko mieszczanom czytał tak, jak żeby die 14 nic a nic nie było postanowiono, przywołałem go do siebie i powiedziałem mu: wstydzę się, że stary i rozumny człowiek tak gada i po sarmacku, i po dziecinnemu. Wczoraj koło 300 mieszczan i warszawskich, i inszych opadli mię z radosnym płaczem dziękczynienia wychodzącego z zamku i jam się rozrzewnił, i podziękowałem Bogu za tę słodycz nadgradzającą mi tyłoliczne dwudziestokilkoletnie przykrości.

Kurier ów mający być pierunującym z Berlina do Petersburga jeszcze nie wyszedł był 12 aprilis z Berlina. Suponują, że to jest skutkiem kuriera angielskiego

świeżo przybyłego, który kazał Jacksonowi, sprawującemu tam teraz interesa angielskie (i który się teraz z Bischofswerderówną żeni) wstrzymać jeszcze podpis nowej konwencji jakiejś już całę bliskiej z dworem berlińskim; ale ani dający racyi tego wstrzymania żadnej, ani przecząc contentis przedostatniego kuriera, za któremi armowania pruskie kontynuują się żywo^b.

Generał Galiczyn za Dunajem zbił znowu korpus 7000 Turków. Zabił ich 1000, wziął 9 armat. Bułhakow z ostatnią wzdardą mówi o siłach terazniejszych wojennych tureckich i co do liczby, i co do bitności. Prusacy twierdzą, że nad wszelkie spodziewanie liczne zbierają się wojska tureckie. My od starosty szczezreckiego i litery nie mamy od 4 niedziel.

W tym momencie dowiaduję się, że dwóch kupców Francuzów a jeden moskiewski, gdy się o tym prawie dowiedzieli, rzekli: co mamy do swego kraju powracać, wolemy tu zostać, nasz majątek wnieść i do przyjaciół napiszemy. Nie mogli utaić cudzoziemscy ministrowie zmartwienia swego z tego ewentu.

Mój brat mnie prosił, żebym jeszcze niniejszy jego listek W.Panu przesłał, powiedziałem mu, że się wcale żadnego skutku z niego nie spodziewam i gdy mu W.Pan toż samo napiszesz, to się zupełnie uspokoi.

ZP 90, s. 483–486

24

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 20 IV 1791

List W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego de die 9 aprilis z inkludowanym listem do księcia de Ligne miałem honor odebrać i ten natychmiast temuż księciu do rąk oddałem.

Obszerniej dnia wczorajszego przez jadącego do Warszawy J.księdza Pokubiatę pisawszy, nie zostaje mi dziś, tylko powtórzyć wyrazy najwyższej wdzięczności, którą czuć i wyznawać dla W.K.Mości póki życia nie przestanę, i złożyć u nóg jego hołd najgłębszego uszanowania, z którym jestem.

ZP 90, s. 32–33

^b Wers zamazany.

25

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
b.d.^a**

Odebr. 29 IV

Dnia wczorajszego le duc de Sicigniano, który tu w niebytności margrabiego de Gallo interesa neapolitańskie sprawuje, oznajmił mi, że cztery strusie dla W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego już z Neapolu są wysłane, że morzem do Triestu, stamtąd zaś zaraz do Wiednia sprowadzone będą i skoro tu staną mnie mają być oddane. Upraszam więc W.K.Mości, żeby mógł wcześniej tu ktoś być przysłany, co by się z temi zwierzętami obejść umiał i one do Warszawy doprowadził, bo ja tu nie mam człeka do tego sposobnego, któremu bym je mógł powierzyć. Będę się starał, jeżeli można, namówić jednego z konduktorów, którzy tu te strusie przyprowadzą, aby jako świadomy wygód im potrzebnych, do Warszawy je z przysłanym tu człkiem odprowadził.

Radbym także wiedział wiele mam dać tym, co mi strusie oddadzą. Doniosłem w czasie wiele tu dano Pałaszewskiemu przy oddaniu chartów, podług tego może W.K.Mość będziesz chciał umiarkować, co tu dać będzie trzeba.

^bTu zdaje się, że dotąd nie wierzą, iżby Anglia i Prusacy zaczęli wojnę przeciw Moskwie i podług wiadomości, które tu mamy, kurier, który miał ultimatum zawieść do Petersburga, jeszcze dnia 12 aprilis nie wyjechał z Berlina.

Dotychczas tutejsi twierdzą, że w nowych instrukcjach Panu Herbertowi danych, a do komunikacji do Berlina posłanych, zawsze dwór tutejszy obstaje przy tym, aby o konwencji reichenbachskiej nie było wzmianki w traktacie pokoju.

Ta trudność nieulätwiona przewlecze pewnie jeszcze negocjacje w Sistove, których oczywiście cesarz kończyć nie chce, póki nie zobaczy, jak sprzymierzeńcy postąpią względem Moskwy.^b

Składam się do stóp W.K.Mości jako dozgonnie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 34–36

^a Dopisano: „odebrany le 29 aprilis 1791”.

^{b-b} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

26

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
27 IV 1791**

List W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod datą 16 kwietnia miałem honor odebrać.

Ojcowskiemu W.K.Mości o uszczęśliwienie narodu staraniu i usilności ciągłymi przeciwnościami nie zrażonej, winna ojczyzna prawo świeżo o mieszczanach zapadłe. Już przecie mieszczanie w Polszcze zbliżeni są do obywatelstwa. Ta ustawa tak sprawiedliwa, na prawach człowieka ugruntowana i z pierwszych zasad społeczeństwa wynikająca, dawniej bez niebezpieczeństwa proponowaną nawet być by nie mogła, dziś jednogłośnie uchwalona dowodzi, jak użyteczną w sposobie myślenia różnicę ciąg jednego panowania przez rozszerzenie światła uczynić może. To prawo dając egzystencją mieszczanom, pomnoży znacznie liczbę ludzi przywiązanych do rządu i interesowanych do bronienia kraju, którego przed tym (choć w nim zrodzeni i osiedli) nie mogli zupełnie nazywać ojczyzną.

Kurier, który z Berlina 9 presentis miał wyjechać do Petersburga z żądaniem ostatecznej w dni dziesięć odpowiedzi, dotąd podobno nie wyjechał.

^aŻe dwór berliński i londyński skłonne są zostawić nas w neutralności, tom dawniej tu także pomiarkował z dyskursu pana Jacobi, jakom to już doniósł Deputacyi. To samo i sekretarz legacyi pruskiej mówił tu z księdzem Pokubiato. Pewnie dla nas to byłoby najprzyzwoitszym, bo gdybyśmy się wmieszali, to kraj nasz stałby się teatrem wojny i trzy wojska obce mielibyśmy w kraju. Tylko to znowu prawda, że pod tym pretekstem naszej neutralności odsuną nas od negocjacji pokoju i nie zechcą nas przypuścić do traktatu, przy którym by Polska independencją i całość swoją zabezpieczyć mogła. Nie wiem także, czyli Moskwa zechce zostawić nas w neutralności. Co się tutejszego dworu tycze, ten, ile dotąd mogłem wyrozumieć, będzie rad nas widzieć neutralnymi.^a

Składam się do stóp W.K.Mości jako do zgłębionym uszanowaniem.

ZP 90, s. 37–40

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfrowany nadpisany.

27

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
30 IV [1791]**

Nr 1

^aWłaśnie dlatego, że pewnie^a nie przez każdą pocztę ^bprzyjdzie mi^b pisywać do W.Pana, sądzę być potrzebą odtąd numerować moje do W.Pana listy, jako to dzisiaj zaczynam i W.Pan czyń również.

Pokubiato jeszcze się tu nie zjawił. Na list W.Pana odebrany wczoraj, ale w którym zapomniałeś daty, teraz daję respons.

Wkrótce wyślę do Wiednia tegoż samego Pałaszewskiego, który zawiózł charty do Wiednia, dla odebrania tamże i zwiezienia tu strusiów. Bardzo będzie dobrze, gdy choć jeden z konduktorów strusio wych neapolitańskich przyjedzie tu z niemi.

Poszukam w dawniejszych listach W.Pana, wiele dano Pałaszewskiemu przy oddaniu chartów^c i według tego przeszłę W.Panu, co trzeba będzie dać przy odebraniu strusiów.

^dDnia 23 aprila jeszcze z Berlina nie wyszedł był ów piorunujący kurier do Petersburga, bo jeszcze oczekiwano trzeciego kuriera angielskiego, który to ma finalne decyzje przynieść. Dochodzi mię wieść, ale jeszcze investiganda, jakoby ta propozycja, którą Hiszpania uczyniła w Berlinie, prawie jednakowa z duńską ku pacyfikacy między Moskwą a Portą, jest sekretnie zmowna z samą Anglią.^d Tymczasem w Berlinie kontynuują się armowania. Wyjście z ministerium^e Hertzberga jest suponowane za bliskie.

Jeszcze nie wiem, jak finalnie Dania odpowiedziała Anglii względem dozwo lenia portów duńskich flocie angielskiej.

My tu sejmować pojutrze znowu zaczynamy.

W tym momencie ks. Pokubiatto tu przybył.

ZP 90, s. 488–489

^{a-a} Nadpisano, skreślono: „Lubo pewnie”.

^{b-b} Nadpisano, skreślono: „będę”.

^c Skreślono: „jemu samemu”.

^{d-d} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^e Skreślono: „jeszcze z”.

28

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
4 V 1791**

Nr 2

Odebrałem list W.Pana de 19 aprilis przez ks. Pokubiatę. Cóżkolwiek bądź, już chwała Bogu nie masz potrzeby tego, o czym W.Pan piszesz do mnie w tym liście, że się niedobrze zgadzało z moim listem de 6 aprilis.

Przyłączone pismo uwiadamia W.Pana o wielkim i szczęśliwym dla Polski ewencie wczorajszym. My sami aktorowie prawie oczom naszym nie wierzymy prawdzie tego cudu łaski boskiej. Dziękujmy Bogu i cieszymy się. Wkrótce wyślę do W.Pana nie Pałaszowskiego, bom sam był zapomniał, żem go z siostrą posłał, ale inszego człowieka z pieniędzmi po strusie^a. Hertzberg jeszcze się utrzymuje *in ministerio*. Ale kredyt jego słaby. Już Dania *negative* odpowiedziała Anglii, co do portów swoich.

ZP 90, s. 490

29

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
4 V 1791**

Listy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego de 20 i 23 kwietnia miałem honor odebrać.

Książę Kaunitz był bardzo kontent, gdym mu doniósł, że J.W.Jejmość Pani marszałkowa Mniszchowa opisała W.K.Mości grzeczność, z którą od niego była przyjęta i odpowiedział, że bardzo żałuje, iż tak krótko bawiąc nie dała mu sposobności okazania jej tych atencji, które się jej ze wszech miar należą.

Sam słyszałem Miłościwy Panie kilku kupców i rzemieślników tutejszych z entuzjazmem mówiących o prawie względem miast w Polszcze zapadłym. Twierdzą wszyscy, że to prawo wiele do miast polskich ludzi przemyślnych i majątnych zwabi. Onegdaj u niejakiego Besson, który jest synem zegarmistrza warszawskiego, zgromadziła się znaczna liczba Polaków i Francuzów stanu

^a Skreślono: „a W.Pan mnie daj wiedzieć wiele”.

miejskiego, był między nimi i Blanchard, tam w miejscu portretem W.K.Mości ozdobionym cieszyli się z pomyślności stanu miejskiego w Polsce, a znając, że ta W.K.Mości jest sprawą i darem, wielbili imię jego przez radosne okrzyki.

J.Pan generał artylerji dziś tu spodziewany; powrót jego, mimo determinacją dalszego wojażu, każe mi się obawiać znowu jakiego manifestu lub tym podobnego kroku, jeżeliby co pomiarkował, donieść W.K.Mości nie omieszkam.

Nie będąc tak szczęśliwym, żebym w dzień świętego Stanisława mógł ucałować dobroczynną rękę W.K.Mości, składam u nóg jego serce pełne wdzięczności i przywiązania. Niech Bóg przez litość nad polskim narodem przedłuży w najpóźniejsze lata łaskawe W.K.Mości panowanie, a spełniając życzenia poddanych dla dobrego króla, niech skutkiem uwieńcza W.K.Mości do uszczęśliwienia ojczyzny dążące zamiary.

Jestem z najgłębszym uszanowaniem.

W tym momencie dowiaduję się, że książę Rosemberg odebrał list z Paryża z najprzykrzejszemi wiadomościami, że oprócz tego, co dawniej wiemy, iż pospólstwo wzbronilo królowi francuskiemu wyjechać do St. Cloud, w kilka dni potym królowej targnieniem się na nią groziło tak dalece, że królowa przestraszona zemdląła. W samym pałacu królewskim wielki miał być tumult i rozruch. A tego wszystkiego książę d'Orleans przyczyną. Pewniejsze i dokładniejsze o tym wiadomości będziesz W.K.Mość miał z Paryża.

ZP 90, s. 41–44

30

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 7 V 1791

Nr 3

Przyłączona książeczka daje czytać W.Panu całe prawo nasze rewolucyjne.

Dlatego, że marszałek Małachowski zwłókl przez cały dzień 4 maja oblatowanie tego aktu przez siebie i księcia Sapiechę podpisanego, urodziło się przez dzień 4 maja 27 protestacyi poselskich a jedna senatorska Czetwertyńskiego Czarnego. Sami protestujący mówili: spieszmy się, bo po oblatowanym prawie już nie będzie można. Te protestacje dały powód księdzu Kossakowskiemu, biskupowi inflanckiemu, teraz prezydującemu w Deputacyi Konstytucyjnej, zawieszenia swego i swoich kolegów podpisu. Lubo die 5 maii z rana oblatował marszałek sejmowy swój i kolegi swego podpis, ale przy zaczęciu sesyi die 5 maii za wniesieniem moim, a zapytaniem się marszałka sejmowego, cała izba jednogłośnie zawołała, iż chce, aby deputacja podpisała. Nie odezwał się

żaden głos przeciwny. A zatym deputacja cała podpisała, w której po biskupie inflanckim pierwszy przytomny jest Jabłonowski, kasztelan krakowski. Jeden z protestantów, Radziecki, podkomorzy zakroczymski, jako także deputat do konstytucji podpisał. Pięciu z między protestantów głosami oświadczyli, że dogodziwszy instrukcyi, a nigdy w opozycyi woli sejmu, tylko manifestowali się. Adherent woli powszechnej, Korsak wileński, jeden z manifestantów, a zwykły we wszystkim trudnik, nie tylko toż samo powiedział, ale dołożył, że jedność w narodzie mając za rzecz najcelniejszą, sam zaprasza senat i posłów, aby na znak ukontentowania generalnego poszli wszyscy do ucałowania ręki królewskiej, co i *factum*. Więc ta sesja, w której po tym różne jeszcze rozrządzenia fiskalne i militarne porobiono, cała i we wszystkim *unanimiter* działała i właśnie jakoby pieczęć ostateczną położyła na całym dziele. Hetman Branicki przyszedł do mnie, oświadczył jednomyślność i zaproszony jest przeze mnie do Straży. Więc podobno upewnić się można, że Moskwa za tę rewolucją nam wojny nie wypowie.

Zalecono jest także na sesyi zawczorajszej Deputacyi Konstytucyjnej stosować wszystkie szczegóły dalszych projektów rządowych do tegoż aktu fundamentalnego.

Kanclerz koronny Małachowski wyjechał z Warszawy i pieczęć złożył z oświadczeniem, że jedynie to czyni dla słabego swego zdrowia, ale bez intencji burzenia. Marszałek Małachowski mało ma nadziei, żeby brat jego dał się skłonić do powrotu do urzędu, przez list, którym ja sztafetą za nim posłał. Jeżeli nie da się zawrócić, to się trzeba będzie nad tym uspokoić. Książę generał podolski żąda być kanclerzem.

ZP 90, s. 491–492

31

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 9 V 1791

Mości Panie Woyna. Posyłam fouriera Schultza po strusie. Obliguję W.Pana, ażebyś, jeżeli nie będziesz mógł nakłonić którego z Włochów, konduktorów strusiowych, do odprowadzenia ich aż tu na miejsce, to przynajmniej postarał się o doskonałą Schultzowi informacją, jak sobie ma w drodze z niemi postępować.

Znalazłszy w liście W.Pana de 22 septembris doniesienie, że król neapolitański kazał dać Pałaszowskiemu przy odebraniu chartów przez jednego z oficerów 42 dukaty, posyłam W.Panu tyleż w prezencie dla tego, który strusie odda. Wszelako zdaję się na W.Pana i powrócę mu, co naddasz, jeżeli osądzisz przyzwoitość dania więcej.

Miło mi jest zawsze ponawiać oświadczenia szczerego szacunku i afektu mego dla W.Pana.

ZP 90, s. 493

32

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 11 V 1791

Nr 4

Na list W.Pana de 4 maii daję respons. Raduję się, że się za granicą cieszą ludzie miejskiego stanu z tego, co my dla ich stanu tu zrobili.

Anxie wyglądam wiadomości o dalszych krokach generała artyleryi. Jest tu wieść, że on chce dobra kupować w Austrii.

Proszę W.Pana o uwiadomienie, czyli J.Pan Lewicki, starosta krzechowski, jest już w Wiedniu, czyli u wód w Baden i jaki jest stan zdrowia jego? Wielce o tym wiedzieć potrzeba pani krakowskiej siostrze mojej^a.

^bWprzód Reede, a za nim Stanisław Potocki, potym Hailes pojechali do Berlina. Jeśli dotrzymają ci oby swoich obietnic, będę miał racją być kontent z ich podróży.^b

Z Wielkiej Polski, z krakowskiego i z Litwy już mamy dobre otuchy o dyspozycjach tamtejszych obywatelów względem naszej rewolucyi. Najwięcej mam wątpliwości od Wołynia.

Jeszcze tu nie wiem, jak nasza rewolucja jest wzięta w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, lecz po minie i zachowywaniu się Bułhakowa można suponować, że Moskwa nam nie wypowie wojny za rewolucję, jak nie wypowiedziała przed 19 lat królowi szwedzkiemu.

Goltz prosił zawczoraj i otrzymał od sejmu pozwolenie przechodu przez Polskę *circiter* 10 tysięcy Prusaków od Śląska do Prus, tak właśnie jak przed rokiem, tyleż *circiter* Prusaków przechodziło z Prus do Śląska. To jest od prowincyi pruskiej do prowincyi pruskiej jednemu panu podległych, aliantowi naszemu, a który ani wówczas, ani dziś jeszcze nikomu wojny nie wypowiedział.

My zaś tu mamy pokój już prawie za pewny i bliski, ponieważ Faulknera szle Anglia do Petersburga z nowemi propozycjami.

Lubo na każdej sesyi jeszcze głos jeden i drugi przeciwko rewolucyi wyrzekają niektórzy z tych, którzy za manifestacją die 4 maii jedynie podobno dla

^a Por. I. Branicka do Stanisława Augusta, ZP 90, s. 496–497.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

popisywania się z tym *in casu necessitatis* przed pryncypałami swemi, jednak nasi grzecznie na to odpowiadają, a po tym my swoje robimy spokojnie.

I właśnie teraz myślemy o lepszym urzędzeniu wojska.

Księżna wojewodzicowa i kasztelanowa kamieńska są teraz głośnemi broni-
cielkami rewolucyi naszej.

ZP 90, s. 494–495

33

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 11 V 1791

Nr 1

Podług rozkazu W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego listy moje, od dzisiaj-
szego zacząwszy, regularnie numerować będę.

Dziś przez kuriera Jezierskiego o szczęśliwym dla Polski ustanowieniu
rządowej konstytucyi odebrałem wiadomość, ale onegdaj jeszcze, to jest
dnia 9 maja, dowiedziałem się o niej od księcia Kaunitza, któremu o tym de
Caché przez sztafetę doniósł. Dotąd jeszcze nie mogłem pomiarkować jaką
impresją ta nowina w ministerium tutejszym uczyni, ale publiczność zdaje się
z ukontentowaniem o niej mówić i ciekawie bardzo wypytuje się o punkta tej
konstytucyi.

Rozumiem, że będzie wolą W.K.Mości, żebyśmy u dworów zagranicznych
poselskie funkcje sprawujący przysięgą do obstawania przy tej konstytucyi
obowiązani byli. Zdaje się, że dobrze by było i innych polskich obywatelów za
granicą bawiących, osobliwie urzędy cywilne lub szarże wojskowe mających,
do wykonania i oddania z podpisem takiejże przysięgi obowiązać. Zagroziło
by się przez to wielu inkonweniencjom i intrygom, które sami nasi ziom-
kowie w obcych krajach czynić mogą, tłumacząc opacznie to ustanowienie
formy rządu.

Składam się u stóp W.K.Mości, przyrzekając dochować do ostatniego tchu
życia mego wdzięczność, przywiązanie i wierność równe najgłębszemu uszano-
waniu, z którym jestem.

ZP 90, s. 45–47

34

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
14 V 1791**

Nr 5

Gdy Jabłonowski królowi pruskiemu oddał mój list, król pruski odpowiedział te słowa: „Chętnie patrzę na to, że się Polszcze dobrze dzieje. Będzie widziała Polska we mnie szczyrego i statecznego alianta. Wybór elektora saskiego wielce mi się podoba. Podchlebia mi atencja króla polskiego w doniesieniu mi tak prędkim tej ważnej i interesującej nowiny o rewolucyi. Podziękuję mu sam nieodwłocznie”. Skądkolwiek mamy dotąd z województw wiadomości, nigdzie o powstaniu przeciwnym nie masz podobieństwa. A w kilku miejscach, mianowicie w krakowskim, wielką nawet radość oświadczają.

Rozesłańców za rewolucją apostołujących już wyjechało i wyjeżdża w różne strony dosyć.

Że na sesyi 10 maja Skurkowski mnie przymówił przykro, zawołałem go przed sesją wczoraj i rzekłem: „Wiem o tym, że chcesz dzisiaj jeszcze mocniej gadać niż onegdaj. Proszę cię nie czynić tego. A proszę jedynie dla ciebie samego. Bo ani bojaźni żadnej, ani intencji odmienienia aktu rewolucyi nie masz ani we mnie, ani w nikim z tych, którzy ją wykonali. Ale żal mi widzieć w tobie człeka młodego, utalentowanego, a który podaje się na opinię, że chce gadać daremnie, tylko żeby gadać”.

Notandum, że się Skurkowski spowiadał, jak na śmierć gotujący się i publicznie mówił, że chce stać się ofiarą wywołując na siebie resentyment sejmu. Przecie na końcu usłuchał mojej rady i ową zapalczywą oracją nie wyrzekł.

Mielżyński, który chciał się bardzo rwać, po sesyi po staremu przyszedł do mnie i wygadawszy się skończył na tym, że chce odtąd zupełnie mnie się trzymać.

Na sesyi dwunastego wnosili nawet nasi, że mnie do śmierci zupełnie wolny wybór senatorów ma zostać, ale że następnym królom sejmiki podawać mają dwóch kandydatów do każdej senatoryi, a król ma wybrać i dodali, że przez to nie łamie się akt rewolucyi, bo tam jest tylko powiedziano, że król nominować będzie, bez dodatku czy zupełnie, czy z między kandydatów. Tudzież zmodyfikowali *ius agratiandi*, mówiąc, że przyszły król mógłby kazać kogo zabić, a zabójcę pardonować. Dodano tedy, że zabójstwa wszelkie, a mianowicie zasadzkowe i zradne *excipiuntur* od pardonowania. I na to ja zezwoliłem i na siebie.

Na sesyi dwunastego urządzono także, że senatorów świeckich będzie tylko tyle, ile sejmików, to jest 102, po wymarciu nad tę liczbę będących.

Zresztą przeformowano całą pierwszą połowę seksternu rządowego pod tytułem: Sejm, stosownie do aktu rewolucyi, turnusem nawet sekretnym 100 przeciwko 20.

Na sesji wczorajszej przeczytano tylko drugą połowę tegoż urzędzenia sejmowego. Przez dziś i jutro trzeba będzie tę drugą połowę zupełnie przeformować, bo jest wydrukowana przed rewolucją i wcale z nią niezgodna.

Na sesji wczorajszej ci, którzy mienią, że przez to zmartwią pryncypalnych autorów rewolucyi, wnosili żwawo, aby ze zlecenia sejmu marszałkowie konfederaccy pisali do Małachowskiego kanclerza, perswadując mu koniecznie, aby się wrócił do urzędu, dając temu pozór najpopularniejszy jednoczenia umysłów. Dwóch tylko temu się przeciwowało: Skurkowski, antyrewolucjonista i Sokolnicki, żarliwy rewolucjonista. Pierwszy zawile, ale figlarnie chciał wystawić niby opresję sejmową w przymuszaniu obywatela do przyjęcia nazad ministerii, które złożył, jak sam pisał, dla niezdrowia. Sokolnicki wyrzekł po prostu, że te komplementa sprawią tylko zwłokę dopełnienia ministeriów, a przeto uformowania Straży istotnie prędko potrzebnej.

Jednak trwały żądania liczne i żwawe o ten krok podchlebny dla Małachowskiego. Na koniec i jam powiedział, że zawsze mam i mieć będę za szczęście znajdować w sejmujących stanach potwierdzenie własnych moich czynów, ponieważ i teraz wprzód ja sam pisałem do Małachowskiego, aby się do urzędu wrócił.

Et factum. List poszedł obojga marszałków konfederackich do Małachowskiego. Responsu nie spodziewam się prędzej aż na dzień 17 praesentis. Jeżeli resposn będzie *negative*, ułatwią się jeszcze tutejsze układy wakansowe. Jeżeli będzie *affirmative*, będzie korzyść ta, że upadnie mniemanie o jednym znacznym malkontencie, lubo on mówi i pisze dotychczas, że jedynie dla niezdrowia złożył urząd.

Już prawie zdało się niewątpliwym, że, ponieważ książę generał podolski żadnego *absolute* nie chce przyjąć ministerium, kanclerstwo wielkie koronne spadnie na Potockiego marszałka, a podkanclerstwo na księdza Kołłątaja, aliści odnawiają się wielkie opozycje przeciwko Kołłątajowi. Z jednej strony kasztelanowa kamińska na niego potężnie gada, z drugiej strony biskupi prawie wszyscy, a mianowicie ten, który za filar patriotyczny jest powszechnie wzięty, malują go jako za niebezpiecznego i dla wiary, i dla kraju, tak dalece, że biskup kamieniecki sam jest autorem tej myśli, że książdz odtąd nie powinien być kanclerzem nigdy i chce przez to zbić przesady coraz bardziej pomnażające się w terażniejszych czasach przeciwko ambicyi i chciwości duchownych.

Lubo trwają jeszcze wzajemne armowania się pruskie i moskiewskie, jednak powszechnie jest mniemanie o zbliżającym się pokoju.

Od elektora saskiego jeszcze nie mamy żadnej wiadomości.

35

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
14 V 1791**

Nr 2

List W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego numer 2 miałem honor odebrać przez ostatnią pocztę.

^aZa wiadomością o reformie rządowej w Polsce wysłany jest kurier do cesarza dnia 10 maja. Książę Kaunitz często bardzo o tym ewencie gada, ale ze mną już po tym, co w przeszłym raporcie doniosłem, o tym nie mówi. Z tego, co mówi z innemi, poznać można, że to go bardzo zatrudnia i czyni niespokojnym. Wczoraj z panem Schönfeld, posłem saskim, który wyjeżdża do Drezna, długo rozmawiał. Powiadał mi potym Schönfeld, że go się książę Kaunitz wypytywał, czy elektor przyjmie ofiarowaną sukcesją. On odpowiedział, że o tym żadnej nie ma wiadomości. Zlecił mu potym książę oświadczyć elektorowi, że się szczerze interesuje do pomyslności jego i że elektor nikogo sobie przyjaźniejszego mieć nie może nad dwór wiedeński. Z innemi osobami mówiąc pytał się książę Kaunitz, czy nie jest zabroniono infantce wybrać za męża którego z synów sąsiedzkich Polsce monarchów i czy mąż jej koniecznie katolikiem być powinien. Znać, że jeszcze w indecyzy, czy mu tę konstytucją polską utrzymować, czy się jej sprzeciwić wypadnie, już mu się nadal snują projekta dla którego z arcyksiążąt.

Ja dotąd w oczekiwaniu dalszych rozkazów unikam obszerniejszych względem reformy rządu polskiego eksplikacyi z tutejszym ministerium. Często jednak o tym mówić przymuszony, staram się zbijać fałszywe wrażenia, które tu nasi podobno ziomkowie pod ręką czynią, jakoby postrachem i groźbą poburzonego spopółstwa sejmujący niechętnie na tę zezwolili ustawę.^a

Komunikuję wielu przez kopie ekscerpt listu autentycznego, dodając, że prócz tego odebrałem kilkanaście listów od przyjaciół, posłów, obywatelów, a nawet i od kobiet, w których żadnej wzmianki nie masz nie tylko rozruchu jakiego, ale nawet ani cienia najmniejszego nieporządku. Że owszem wszyscy z największą radością i rozrzewnieniem piszą do mnie o tej rewolucyi. Że za tym fałszem jest to, co tu rozsiewać starają się, jakoby ten ewent był skutkiem obcej impulsyi, ale że go konwinkcja i prawdziwy patriotyzm sejmujących zrzędziły, a radość publiczna istotnym dobrem kraju być dowodzi. Dalsze w tej mierze postępowanie moje racysz W.K.Mość rozkazem swoim determinować.

Polacy tu przytomni, ostrożnie bardzo przy mnie mówią o konstytucyi. Pan hetman jednak powiada, że na nią nigdy nie przysięże; powiedział mi onegdaj niby od niechcenia, że doktorowie dla zdrowia radzą mu jechać do Pizy, a pan

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, nadpisana deszyfra.

generał artylerii mówił mi wczoraj, że ma tentacją znowu na ascensją pobiec do Wenecyi, pan hetman Rzewuski rzekł na to, że mógłby i on razem z nim te podróz zrobić. Jeżeli teraz do Włoch wyjadą, można by rozumieć, że jadą do cesarza.

Składam się u nóg W.K.Mości jako z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 48–52

36

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 18 V 1791

Nr 6

Odebrałem W.Pana numer 1 de 4 maii. List okolny J.Pana podkanclerzego Chreptowicza, już teraz ministra interesów cudzoziemskich, będzie dla W.Pana regułą. Ja zaś dla uwiadomienia W.Pana o dziejach tutejszych przyłączam pismo francuskie, które ja także okolnie rozsyłam dzisiaj wszędzie.

Odtąd regularną korespondencją tenże J.Pan Chreptowicz, podkanclerzy, będzie utrzymywał ze wszystkimi ministrami Rzeczypospolitej za granicą.

Po rozwadze tak tu skonkludowaliśmy, że nie są potrzebne nakazy nowych przysięg ministrom Rzeczypospolitej za granicą.

Je serais assurancement bien flatté de l'approbation du prince de Kaunitz à l'ouvrage de notre révolution. Un témoignage comme le sien seroit regardé par moi comme l'équivalent de mille autres.

E basta per oggi. Vous ne pouvez pas douter des sentimens les plus constans de toute ma bienveillance pour vous.

ZP 90, s. 502

37

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
18 V 1791**

Nr 3

List W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 3 miałem honor odebrać.

Jeżeli (jak w tym liście wyczytuję) upewnić się można, że Moskwa wojny Polszcze za rewolucją nie wypowie, to tym pewniej zdaje się, że tego i Austria nie uczyni. Dotąd nawet jeszcze tu nie dają ministrowie poznać nieukontentowania z tej rewolucyi, a publiczność głośno pochwała i rzecz, i sposób, którą do skutku przyprowadzona była.

Pan generał artyleryi tu przyjechawszy powiadał, że zbiegł do Wiednia dla ułożenia się względem nabycia dóbr znacznych w Litwie, które od księdza biskupa wileńskiego kupić zamysła. Już teraz mówi, że tych dóbr nie kupi, ale raz powiada, że jedzie do Włoch, drugi raz, że żonę z Strasburga nazad do Wiednia sprowadzi, to znowu, że ma pilny interes jechania do Lwowa. Wczoraj przed kilką osobami powiadał, że dobra swoje w Polszcze rozprzeda. Pan hetman Rzewuski bardzo go pilnuje, ale co mu radzi, tego mnie się dowiedzieć nie podobna, bo we trzech tylko między sobą konferują, nikomu się nie powierzając. To mi się zdaje pewna, że do Włoch już nie pojadą.

Co o intencjach dworu tutejszego względem kongresu w Sistowie tu wiemy, to W.K.Mość w depeszy mojej do Deputacyi wyczytasz, przeto tego nie powtarzam.

Więcej dziś nic godnego wiadomości W.K.Mości nie mając, składaam się u nóg pańskich z najgłębszym uszanowaniem

W moment odchodzącej poczty przyjechał fourier Schultz i oddał mi rozkazy W.K.Mości. Strusie jeszcze nie stanęły. Starać się będę koniecznie namówić jednego z Włochów, aby te strusie do Warszawy poprowadził.

ZP 90, s. 53–56

38

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
21 V 1791**

Nr 7

Numero W.Pana 2 de 14 mai odebrałem.

^aCaché powiedział wczoraj Ghigottemu: Nie mogę jeszcze sam iść do króla, ale donoszę, że książę Kaunitz pisze mi te słowa: „Póki od cesarza nie odbiorę responsu, póty urzędownie nie mogę ci nic przykazać, tylko tyle oświadczam, że cesarz i ja estymujemy osobiście króla polskiego, że ja z osoby mojej apróbuję to, co zrobił, a mianowicie względem elektora saskiego”.

Król pruski, winszując elektorowi saskiemu^b, wyraził żądanie, aby córki swojej nie wydawał nigdy za Austriaka i dodał, że o nią prosić nie będzie dla żadnego syna swego.

Elektor saski jeszcze urzędownie do nas nie przemówił, prywatnie wiele wdzięczności naszemu posłowi oświadczył, ale w nim i ministrach jego widać jeszcze wiele wahania względem różnych okoliczności, a mianowicie względem czasu, który trawić będzie obowiązany w Polsce, gdy będzie królem.^a

Już od różnych dywizyi wojska naszego z Korony i z Litwy doszły raporta o wykonanej przysiędze posłuszeństwa nowej naszej konstytucyi rewolucyjnej.

Kilku posłów sami z siebie niewołani przyszli do mnie z tym: „Manifestowaliśmy się die 4 mai dlatego, że nam instrukcje nasze wyraźnie kazały nie pozwalać na sukcesją tronu, ale chcemy teraz jechać w województwa nasze i uczynić tam staranie, aby nam te same województwa na najpierwszych sejmikach kazały recesa porobić od naszych manifestów”.

Śmiało przy prawdzie upewniać W.Pan możesz, że żadnej wiadomości dwór berliński nie miał o zamiarze naszej rewolucyi, ale nie dziw, że teraz chcą sobie te dzieło przypisywać dla wrażenia opinii, że oni Polską rządzą. To wcale nie jest, ale to prawda, że chcemy utrzymywać jak najlepszą przyjaźń z Berlinem, choćby nie dla żadnej inszej racyi, to dla tej, że w aliansie z nami obowiązał się król pruski bronić nas wszystkimi siłami, gdyby Moskwa nas chciała atakować za to, cośmy na terażniejszym sejmie zrobili *in contra* pętającej nas gwarancyi moskiewskiej.

Co o naszej rewolucyi mówią w Petersburgu, nie prędzej spodziewam się wiedzieć jak za tydzień.

W skarbowym teraz tygodniu sejm się zaprzęta tylko fiskalnemi materiami.

Książę Józef z kilką inszemi pracują teraz nad ulepszeniem etatu wojska i wszelkich potrzeb jego, wszelako nie w większej liczbie nad 65 tysięcy.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Skreślono: „dodał”.

“Pragnę wiedzieć, jeżeli podróż hetmana Rzewuskiego i generała artylerii do Wenecji sprawdzi się. Życzę im tam miłej zabawy, lecz^d przychodzi mi myśl, czyli oni nie jadą tam dla prędszego spotkania cesarza i poduszczania jego, lubo po tym, co Kaunitz napisał do Cacheta, nie powinien bym się obawiać nic złego z tamtej strony. “Pisałem ja list bardzo przyjazny do generała artylerii przez Moszczyńskiego, przekładając mu żądanie moje widzieć go w jednomyślności z nami, a że zgubą Polski sprawiłby każdy ten, który by wrota Polski otwierał obcym do porządzenia się na nowo nami, przez rozdwojenie wewnętrzne. Czekam, co ten mój list sprawi.”^e

Hailes wyraźnie mi powiedział, że Anglia i Berlin teraz wcale o Gdańsku zamilczą, póki by sami Polacy nie umyślili odnowić o to negocjacją; ale że z reszty, ile po zrobionej rewolucji naszej, nie tylko on, ale i Ewart w Berlinie będący, tak sądzą, że Anglia tym chętniej weźmie się do związków z nami.

Już są w Warszawie delegowani od trybunału lubelskiego z przychyleniem się do rewolucji.

ZP 90, s. 503–506

39

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 21 V 1791

Nr 4

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 4 miałem honor odebrać, a furier Schultz oddał mi list pod datą 9 maja z przyłączonemi 40 dukatami dla konduktorów strusio wych. Mam wiadomość, że strusie już wyszły z Triestu, jak tu staną trzeba im będzie dni kilka wypocząć. Spodziewam się, że jednego z tych konduktorów namówię, żeby je odprowadził do Warszawy.

J.Pan Lewicki jeszcze nie stanął w Wiedniu, ale osoby, które z nim korespondują, zapewniły mię, że już jest w drodze, co dzień więc jest spodziewany. Krótko pewnie tu zabawiwszy, pojedzie do Baden na kurację. Jeżeli przeto J.O. Jejmość Pani krakowska ma jakie listy przesłać do niego, te go pewnie przeze mnie dojdą, gdybym zaś miał zlecenie jakie z nim mówić to łatwo mi bardzo będzie dojechać do Baden.

^{c-c} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^d Skreślono: „obawiam się”.

^{e-e} Fragment pisany ręką króla.

W nieprzytomność cesarza mało teraz co interesującego można się dowiedzieć w Wiedniu, ważniejsze rzeczy wszystkie teraz się w Berlinie i w Petersburgu traktują. Znam, że najbardziej w tym momencie uważać tu i donosić bym W.K.Mości Panu Memu Miłościwemu powinien^a o dyspozycjach dworu wiedeńskiego względem rewolucji polskiej, ale i tej dobrze poznać z ministrów tutejszych nie można, póki od cesarza na doniesienie o rewolucji nie odbiorą odpowiedzi, a cesarz w tej okoliczności, jak i w innych, podług kroków Moskwy swoje miarkować będzie. Może by tutejsi nie byli bardzo rewolucji naszej przeciwni, gdyby tu nie było osób, które pod ręką starają się malować ją jak bardzo szkodliwą dla dworu wiedeńskiego i jak zownie z dworem berlińskim zrzadzoną. Z różnych stron dochodzą mię wieści, że nasi Polacy przed tutejszemi osobami powtarzają często, że pomimo instrukcyi wojewódzkich sukcesja tronu ustanowiona, że księżę marszałek konfederacyi litewskiej, konstytucyi tej przeciwny, za podpisywanie onej zyskał zapłacenie długów swoich w sumie 700.000 zł, że W.K.Mość przez nienawiść do domu austriackiego starał się odsunąć od sukcesyi księcia Antoniego dlatego tylko, że ma żonę Austriaczkę, że ożenienie młodszego królewicza pruskiego z infantką jest ułożone; utrzymują, że podróż pana Stanisława Potockiego do Berlina ma za cel dokończenie tego układu. O tej pana Stanisława podróży już tu dniem przed przyjsciem poczty mówiono, musiał więc ktoś o tym z Warszawy sztafetą donieść. Wielkie to dla mnie umartwienie znajdować takie przeszkody w własnych ziomkach. Pan Ossoliński, który tu jest deputowanym z Galicyi, głośno wychwala i broni rewolucją polską, nie podobało się to jej przeciwnikom i z ich zapewne zlecenia Dzierżanowski mu mówił, że doniosą o tym cesarzowi, iż P. Ossoliński rewolucją polską domowi austriackiemu szkodliwą chwali i utrzymuje.^a

To wszystko utwierdza mię w myśli, którą w liście moim pod datą 11 maii miałem honor W.K.Mości przełożyć, względem obowiązania bawiących za granicą urzędników polskich do przystąpienia autentycznego do konstytucyi; nie śmieliby przecie mówić przeciw temu, co podpisali.

Rozeszła się tu wczora wieść o podniesionej w Szmile konfederacyi i o tym, że komisja cywilno-wojskowa w braclawskim przysiąc na konstytucją nie chciała. Spodziewam się, że to jest zmyślona nowina, gdy o tym listy z Warszawy wzmianki nie czynią.

U nóg W.K.Mości składam hołd najgłębszego uszanowania, jako na całe życie.

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

40

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
24 V 1791**

Nr 8

^aOdebrałem list nr 3 W.Pana de die 18 maii^a.

Mój brat umyślił jeszcze raz pisać do W.Pana przyłączony tu list. Więc i ja W.Pana proszę, abys jeszcze tentował, azali się uda.

^bJeszcze elektor do nas nie przemówił urzędownie. Widzę doczekuje oświadczeń cesarza i imperatorowy.

Pierwsze wiadomości z Petersburga oznajmują nam tylko zadziwienie, milczenie ministrów, ale żadnego kwaśnego wyrzeczenia względem naszej rewolucyi.

Gdym księciu stolnikowi wyraził żal mój o jego manifest i gdy on odwoływał się do swego przekonania, zapytałem go, czyli nie uznaje, że każde rozdwojenie byłoby zgubą naszego narodu, otwarciem wrót obcym do porządzenia się na nowo nami. To przyznał książę stolnik i obiecał nie burzyć w kraju.^b

Ile tylko mamy wiadomości z województw, nigdzie dotąd poruszenia przeciwnego nie masz, a wszędzie prawie radosne i owszem oświadczenia. Wojsko wszędzie przysięga posłuszeństwo nowej konstytucyi.

Trzej delegowani z trybunału lubelskiego w publicznej audiencji oświadczyli mi powolność tej magistratury prawu 3 maja. Kanclerz Małachowski odpowiadał im ode mnie.

^cGdy teraz już nie do 16 osób, lecz do jednego ministra Chreptowicza raporta W.Panów dochodzić będą, przyzwoity takowym korespondencjom sekret będzie zachowywany, a cokolwiek przez tegoż Chreptowicza będzie do W.Panów pisywano, zawsze będzie z moją wiadomością i z mego zdania. ^dWięc mniej często sam ja do W.Panów pisywać będę, równie jak i W.Panowie do mnie, chyba gdy partykularny jaki interes da nam powód pisywania wzajemnego, albo co tak sekretnego, żeby właśnie tylko mnie samemu wiedzieć by należało^d. Rozumiem, że nie za długo ministrowie sascy po wszystkich dworach będący odbiorą rozkaz komunikować W.Panom wszelkich swoich wiadomości i dopomagania im we wszystkim.^c

Księżnie kasztelanowej krakowskiej proszę partykularnie kłaniać ode mnie, równie jak i żonie W.Pana.

ZP 90, s. 507–508

^{a-a} Zdanie pisane ręką króla.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^{c-c} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^{d-d} Zdanie pisane ręką króla.

41

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
25 V 1791**

Nr 5

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 5 i datą 14 maja miałem honor odebrać. ^aTu bardzo się zdają zazdrościć tego, że królowi pruskiemu W.K.Mość listem swoim doniosłeś o rewolucyi, a że dworowi tutejszemu żadna nie jest uczyniona notyfikacja, z tego zaś, że minister holenderski i angielski zaraz po rewolucyi wyjechali z Warszawy do Berlina, nie opowiadając się dworom swoim, konkludują tu, że wcześniej o układzie rewolucyi wiedzieć i wpływać weń musieli.

Ile miarkować mogę, rozumiem, że dwa cesarskie dwory zechcą przy traktowaniu o generalnej pacyfikacyi umieścić i interes Polski, osobliwie co się tycze nowej konstytucyi i wyboru męża dla infantki, przeto, gdybyśmy wprzód wnieść mogli w systema federacyi, mniej byśmy niepomyślnego między traktującymi o interesach naszych układu obawiać się mogli.

Cesarz dopiero tu w lipcu spodziewany, z pewnych tu mamy wiadomości, że bardzo jest ozięble z synem swoim Ferdynandem, który skoro rządy Toskanii objął, wiele bardzo (jeszcze pod bytność ojca w Florencyi) poodmieniał jego dawniejszych urzędzeń, czym go sobie mocno naraził.^a

O powodach pretensyi dworu tutejszego względem Orsowy i granic Kroacyi obszerniej W.K.Mość czytać będziesz w depeszy mojej do Deputacyi, przeto tego tu nie powtarzam.

Najpokorniejsze u stóp W.K.Mości składam dzięki za ponowione łaskawych jego względów upewnienie, któreś mi W.K.Mość Pan Mój Miłościwy przez księżnę Jabłonowską oświadczyć raczył. Protekcyi W.K.Mości, której dotąd wszystko winienem, poruczając dalszy los mój, nie chcę się zatrudniać, tylko pełnieniem obowiązków, które będzie się podobało W.K.Mości włożyć na mnie. Szczęśliwy, jeżeli mimo brak zdolności, przynajmniej przez szczerą ochotę i gorliwość, potrafię zasłużyć sobie u W.K.Mości na imię dobrego sługi.

Jestem z jak najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 63–66

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, z nadpisaną deszyfrą.

42

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
28 V 1791**

Nr 9

Odebrałem numer W.Pana 4 de 21 maii. Możesz W.Pan upewniać w Wiedniu, według istotnej prawdy, że dwór berliński bynajmniej nie wiedział o zamiśle rewolucyi naszej, że Goltz dopiero czterema dniami przed nią dowiedział się tylko, że coś gotujemy. Wielce się starał nam odradzać wszelki takowy zamysł. Ale prawda, że po zrobionej rzeczy król pruski bardzo się nam dobrze oświadcza. A my życzymy, aby tak właśnie oświadczano się i z Wiednia, i z Petersburga, i mamy racją rozumieć, że Petersburg do takiego dobrego oświadczenia czeka tylko na uwiadomienie intencji cesarza. Najwyraźniej upewniam W.Pana, że książę Sapieha ani grosza, ani żadnej obietnicy nie odebrał ode mnie za podpisanie aktu rewolucyi.

Jużem doniósł W.Panu, że król pruski sam *ultro* się z tym oświadczył, że elektorówny nie będzie żądał dla żadnego syna. Ale też prawda, że żąda, aby ona nie dostała się żadnemu książęciu austriackiemu.

Pan Stanisław Potocki wtedy pojechał do Berlina, kiedyśmy jeszcze nie wiedzieli, jak weźmie król pruski wiadomość o naszej rewolucyi.

O podniesionej konfederacyi w Szmile i że komisja cywilno-wojskowa braclawska przysięc na konstytucję nie chciała, najmniejszej wiadomości nie mamy. Jako zaś nie wyszedł rozkaz stąd do żadnej komisji cywilno-wojskowej, aby przysięgały posłuszeństwo aktowi rewolucyi, więc i^a odmówienie takiej przysięgi nie miało nigdzie powodu. Ale w różnych miejscach cywilno-wojskowe komisje bez żadnego przykazu dobrowolnie takową przysięgę wykonały.

My tu na sejmie postępujemy na każdej sesyi w tych szczegółach, które wypływają z prawa na 3 dniu maja uchwalonego. Ledwie nie na każdej sesyi daje się słyszeć który głos wyrażający naganę jaką naszej rewolucyi. Na takie głosy bywają odpowiedzi zawsze grzeczne, ale tęgie i projekta przechodzą pomyślnie albo *unanimitate*, albo w znacznej większości głosów.

Sejmiki deputackie w Koronie, które by miały przypaść w lipcu według dawnego zwyczaju, odsunięte zostały onegdaj aż do 14 februarii. Oddala się przez to okazja do rozruchów, przedłuża się czas do usolidowania rewolucyi, a sprawiedliwość na tym nie ucierpi, bo trybunały całorocznie trwałe będą odtąd dwa w Koronie, jeden w Wielkiej, drugi w Małej Polsce.

ZP 90, s. 509–510

^a Skreślono: „sprze”.

43

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
28 V 1791**

W liście W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego numer 6 znajduję, że do niego miało być przyłączone francuskie pismo okólne, dla informacji mojej. Tego pisma przy liście nie było, musiało być trefunkiem zapomniane. Upraszam więc W.K.Mości, abyś mi go raczył rozkazać przysłać.

Księżna marszałkowa Lubomirska jest tu od trzech dni. Pan hetman starał się ją uprzedzić i przeciw rewolucyi, i przeciw osobom, które się do niej najwięcej przyłożyły, nawet ufając w to, że księżna czytać konstytucyi nie będzie, cudowne jej rzeczy popowiadano o ustawach, które się w konstytucyi nie znajdują. Ja z mojej strony wystawiam jej rzecz tak, jak jest, powtarzając jej zawsze, że spodziewam się, iż więcej będzie miała zaufania w bracie i w dwóch zięciach swoich, niżeli w tym, który zawsze wszystko opacznie widzi.

Dziś prócz tego, co piszę do J.W. ministra interesów cudzoziemskich, nie mam co osobno donieść W.K.Mości. Składam się do stóp Miłościwego Pana z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 67–68

44

**Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego,
b.d. [V 1791]**

Agent jeden tutejszy oddał mi list do Najjaśniejszego Pana od jakiegoś grafa de Platen, którego nie znając, nie chciałem przyjąć listu, póki bym nie wiedział, o czym pisze. Powiedział mi na koniec ten agent, że pan Platen w tym liście prosi o order. Ja nie znam proszącego, ani nie wiem, czy ma powód jaki usprawiedliwiający prośbę, wszelako list mnie oddany przesłać powinienem i tego dopełniam.

Cyfry osobnej nie mając z J.W.W.Mości Panem Dobrodziejem, nie mogę powtórzyć tego, co piszę w dzisiejszej depeszy do Prześwietnej Deputacyi, radbym wszelako, żeby ją Król Jegomość kazał sobie przeczytać.

Nowo zapadłe prawo, zapewniające pośpiech w robotach sejmowych, mnie bardzo ukontentowało, lubo się nie wszystkim naszym ziomkom tu podoba. Dodatki J.W.W.Mości Pana Dobrodzieja w tym prawie jasne i obojętnemu

tlomaczeniu zagradzające, oznaczają posła zawsze prawdziwie po obywatelsku i przezornie myślącego.

Mam honor być z winnym uszanowaniem.

ZP 90, s. 69–70

45

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 1 VI 1791

Nr 10

Na numer W.Pana 5 de 25 maii daję respons.

^aDlatego pisałem do króla pruskiego zaraz w dzień rewolucyi, żeśmy się najwięcej obawiali stamtąd nieukontentowania o to, żeśmy się tej imprezy naszej nie zwierzyli temu aliantowi naszemu. Chwała Bogu, że i owszem, on nam najprzyjaźniej w tej mierze oświadcza się. Ostrzega on nas oraz że Wiedeń i Petersburg będą czynili największe starania, aby utrzymać elektora saskiego w indecyyi. Azaliż Stanisław Potocki potrafi i jego, i nas z tej wątpliwości wyprowadzić, zaiste dla nas przykrej, a może i szkodliwej.

Już niezadługo spodziewam się, że będę mógł coś przykazać W.Panu wyraźniejszego do Wiednia niż dotąd.

Że Hayles i Reede pojechali do Berlina ^bw 5 dni^b po rewolucyi naszej, tego były przyczyną ich własne interesa. Reedemu pilno było obaczyć przyszłą żonę swoją panią Sauermann. Hayles chciał widzieć Fauknera. Minął się z nim i już powrócił.

Oziębłość cesarza z synem Ferdynandem eksplikują niektórzy za fintę, że cesarz, znając potrzebę odmiany niektórych ustaw swoich florenckich, umówił się z synem, aby je zrobił niby przeciw woli ojca, który nie chce się przyznać, że się dawniej mylił.^a

Wczoraj obywatele województw trzech wielkopolskich przysłali tu Broniewskiego, delegata swego z oznajmieniem, że zjechawszy się na elekcję ziemstwa do Gniezna, tam^c wykonali przysięgę posłuszeństwa prawu trzeciego maja dobrowolnie, bo prócz wojska i dykasteriów nikomu przez sejm przysięga nie jest przykazaną. Mamy wiadomości z różnych województw, że tam podobnie jak Wielkopoleanie już uczynili lub uczynić chcą.

^{a-a} Fragment w zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^{b-b} Nadpisano, skreślono: „zaraz”.

^c Skreślono: „dobrowolnie”.

Tu na sejmie jeszcze słyseć się dają głosy przeciwne, między którymi książę stolnik jest uważany, który uczynił manifest, i pan Seweryn, który go nie uczynił, ale który lubi okazywać swoje oddzielne zdania od marszałka Potockiego. Jest jednak nadzieja, że na dzisiejszej ekstraordynaryjnej sesji przyjdzie finalnie artykuł Straży, po którego przejściu reszta będzie łatwiejsza, między temi projektami szczegółowemi wypływającemi z ogólnego prawa 3 maja.

Jakiś Schram, który sobie inszego tytułu nie daje, tylko der dichter, pisał do mnie z Wiednia die 23 aprilis, przysyłając mi książeczkę, w której jest zbiór jego poezyi. Mieszka on zu Maria Hulst in der Nider Muslgasse beim pfauen nr 1. Wiersze jego są szrednie, list bardzo poetycki. Jeszczem mu nie odpisał. Dopytaj się W.Pan jednak bez afektacyi, choć przez trzecią rękę, jaki to człowiek, w jakim jest poważaniu, ażebyś mógł mi donieść, jeżeli będzie warto, abym jemu odpisał i czyli jemu potrzeba i przystoi dać prezent. Kończę w upewnieniu nieodmiennego szacunku i afektu mego dla W.Pana.

ZP 90, s. 511–512

46

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 1 VI 1791

Nr 7

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 7 miałem honor odebrać.

^aNie mając wyraźnego rozkazu komunikowania tutejszemu dworowi wiadomości o rewolucyi polskiej, nie mogłem znaleźć sposobności mówienia w tej materyi z księciem Kaunitzem. Widzę jednak z ukontentowaniem, że tu wszyscy coraz powszechniej i jawniej pochwalają to dzieło W.K.Mości i że przeciwne naszym malkontentów usiłowania i deklamacje żadnej tu nie czynią impresyi. Z tego, co o rewolucyi graf Cobentzel w poufałości z jedną dyplomatyczną osobą mówił i co ja tu od drugich słyseć, widzę, że o tym się tylko chcą zapewnić, żeby wybór męża dla infantki nie padł na familię dworowi austriackiemu przeciwną.

Z reszty obiecują sobie, że Polska przy dobrym rządzie i siłach w związkach swoich z Berlinem trwać długo nie będzie i że z czasem stać się może użyteczną przyjaciółką dworu wiedeńskiego. Nie mówią przynajmniej nic takiego, co by się tej opinii przeciwowało.^a

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra napisana.

Co o nowych propozycjach z strony austriackiej na kongresie uczynionych się dowiedziałem, raczysz W.K.Mość w depeszy mojej do J.W. ministra interesów zagranicznych przeczytać.

Księżna marszałkowa Lubomirska przed kilką dniami decydowana była jechać do Warszawy, ale ją od tej podróży pan hetman Rzewuski odstraszył rozruchami i wojną domową, które Polscze prorokuje. Księżna więc w Wiedniu zostaje, a baronowa Le Fort, która tu z nią z Genewy przyjechała, sama jedzie do Warszawy. Jedzie tam także pan Wolski, adiutant pana Rzewuskiego; powiadano mi, że z rezygnacją hetmaństwa, ale ja bym łatwiej uwierzył, że się pan hetman polny zrzecze żony, niż żeby złożył buławę. Musi to posłanie mieć inny jaki obiekt. Ten pan Wolski sam osobiście gorący antyrewolucjonista powinien by przyjechawszy do Warszawy, jako oficer adiutant hetmański, wykonać przysięgę, którą wojsko wykonało.

Słyszałem także, ale tego pewnie nie wiem, że pan Kozłowski zostający tu przy J.Panu generale artylerii ma jechać do Winnicy dla podania do akt tamtejszych manifestu przez J.Pana generała, hetmana i księcia biskupa wileńskiego podpisanego.

J.Pan Lewicki jeszcze tu nie stanął, ale wraz z J.Panią kasztelanową Ustrzycką tu, jak co dzień, spodziewany.

Blanchard raz już zawiódlszy *publicum* wiedeńskie, znowu na dzień 29 maja swoją powietrzną jazdę zapowiedział. Liczne bardzo tą razą ciekawych było w Prater zgromadzenie. Arcyksiążę Franciszek przyjechał z Luksemburga i z dwoma młodszymi arcyksiężętami był przytomny. Wytrzymał Blanchard wszystkich przez cztery godziny, na koniec oświadczył, że dla niedobrego gatunku oleju vitrolii eksperienca udać się nie może. Rozgniewane tym zawodem pospólstwo chciało go bez balonu podnieść na powietrze i gdyby nie przezorna dyspozycja generała Tercy, który znaczną liczbą kawalery i piechoty miejsce, w którym się Blanchard znajdował, wcześniej otoczył, byłby pewnie Blanchard żywo stamtąd nie wyszedł. Jednego z mieszczan sprzeczącego z oficerem aresztowano, ale na żwawe naleganie już oburzonego pospólstwa natychmiast został uwolniony.

Blanchard przy konwoju 60 konnych sprowadzony do miasta jest w areszcie, a kasa, w której za rozebrane bilety 10 tysięcy ryńskich znajduje się, jest w policyi. Już mu nie pozwolą ponowić eksperieneci, żeby nie dać pospólstwu okazji do rozruchu.

Już teraz nie masz podobieństwa, żeby pan hetman i pan generał artylerii jechali do Włoch.

Przyłączam tu Miłościwy Panie kartkę z małej gazetki, która się tu w Wiedniu drukuje^b. W miejscu ołówkiem oznaczonym znajduje się nowina, która zdaje się ma być prawdziwą. Dziwno jest, jak takie rzeczy drukować pozwalają.

Składam się u stóp W.K.Mości z najgłębszym uszanowaniem.

^b „Unsing aller auropeischen Zeitungen”, ZP 90, s. 77–78.

47

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyna,
4 VI 1791**

Nr 11

Na list W.Pana de 28 maii bez numeru daję respons. Co przez omyłkę zapomniano posłać W.Panu w moim numerze 6, dziś się tu łączy. Na sesyi 1 czerwca już przeszedł cały projekt pod tytułem Straży *unanimiter* i w nim ugładzono artykuł jeden, w którym wzniecono było dawniej skrupuły bez fundamentu względem prymasa.

Wczoraj udecydowano przyzwoicie formę przysięgi ministrów polskich za granicą. Ta wkrótce nadesłana będzie W.Panu przez J.Pana Chreptowicza. Z reszty nie masz nic ważnego do doniesienia W.Panu dzisiaj.

Wielcem W.Panu wdzięczem za staranie jego, ażeby wyprowadzić księżnę marszałkową z przesądów i błędów hetmana Rzewuskiego. Proszę mi donieść, jak tandem dysponuje się generał artylerji i czyli on trwa w zamyśle zjechania do Lwowa jedynie na udysponowanie tam wyprzedania z Polski całego majątku swego.

A teraz kończę w jednostajnym zawsze upewnieniu szacunku i afektu mego dla W.Pana.

ZP 90, s. 513

48

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
4 VI 1791**

Nr 8

Podług rozkazu W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego, który pod datą 25 maja miałem honor odebrać, nie omieszkać wiernie i z wszelką podług sił moich dokładnością kontynuować raportów moich do J.W. Chreptowicza, ministra interesów zagranicznych. A cokolwiek przez niego zalecono mi będzie, z posłuszeństwem i gorliwością, jako wolą i rozkaz W.K.Mości, pełnić będę.

W interesie J.O. Księcia Jegomości podkomorzego za przybyciem cesarskim jeszcze wszelkich użyję sposobów, całą w tym mając nadzieję, że z nim samym mówiąc, może otrzymam to, czego od ministrów wskórać nie mogę.

Strusie stanęły onegdaj wszystkie cztery zdrowe, ten Włoch, który je przyprowadził, żadną miarą dalej jechać nie chce, nawet furmani, którzy je przywieźli i znają sposób obejścia się z niemi, do Krakowa jechać jeszcze się nie podejmują. Tymczasem furier Schultz przy tym Włochu uczy się, jak ma dogadzać strusiom, a za dwa dni wyprawią ich furmanami do Krakowa, stamtąd wygodniej im będzie wodą do Warszawy.

Składałem się do stóp W.K.Mości z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 79–81

49

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 8 VI 1791

Nr 12

Odebrałem numer 7 W.Pana de 1 junii. Proszę cię, odtąd kładź datę na górze zawsze.

Jużem W.Panu doniósł, że król pruski sam oświadcza się, że elektorówny saskiej nie żąda dla żadnego syna swego.

Jak Leforowa przyjedzie tu, najlepiej będzie mogła przekonać księżnę marszałkową, że ją próżnemi strachami zatrzymano w Wiedniu.

I z listów, i z objaździek umyślnych widziemy coraz lepiej, że w całej Polsce najmniejszego podobieństwa nie masz do powstania żadnego przeciwko rewolucji naszej, a wątpię, żeby generał artylerji chciał rozdwajać kraj. Bo lubo on w kilku punktach różni się od naszego sposobu myślenia, jednak ja o nim tak trzymam, że on by rozdwojenia kraju przecie nie chciał być przyczyną.

Będę się dowiadywał, z czym Kozłowski przyjedzie do Winnicy. Wielce się dziwuję, że biskup wileński przyłączył się do podpisu manifestu hetmana Rzewuskiego. Obaczemy, co nam tu pan Wolski powie.

Kasztelanowa kamieńska mówi o naszych trzech magnatach wiedeńskich: „Oni są tak, jak ci, którzy się kaznodziejami chcą nazywać, a zamiast żeby z ambony gadać, pod amboną skrzeczą”. Co ja, to jednak wolę widzieć ich pod amboną.

Za przyjazdem Fauknera^a Withwort i Goltz podali notę w Petersburgu, w której nie wyszczególnili jeszcze, jakie właśnie Anglia i Berlin żądają widzieć granice między Moskwą a Turkami, tylko oznajmili, że trzeba Turkom bezpiecznej

^a Skreślono: „już”.

granicy i że bezpieczeństwo Turków oni mają za swoją i całej Europy potrzebę, i że *relative* do tego obiektu oni uzbrajania swoje utrzymują.

^bWiemy zaś skądinąd, że Anglii zamysł jest, aby jezioro Teligon, na pół drogi między Bohem a Dniestrem leżące, stało się granicą, co wielce dla nas jest żądanym, ponieważ, gdyby bieg Dniestru i Akierman nie wróciły się pod moc turecką, i nadziei nie zostałyby dla handlu naszego z Turkami^b.

Względem szczegółów sejmowych odwołuję się do J.Pana Chreptowicza.

^cJeżeli gazetka niemiecka od W.Pana mnie przysłana sprawdzi się, to zapewne nie zbliży Wiednia z Berlinem^c.

ZP 90, s. 514–515

50

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 8 VI 1791

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod datą 28 maja miałem honor odebrać. W każdym zdarzeniu staram się tu mówić o konstytucyi polskiej podług przekonania mojego i instrukcyi, które w tej mierze od J.W. Chreptowicza odebrałem. Ministrowie dotąd ze mną o niej nie mówią, ale z reszty najdystyngowańsze tutejsze osoby mówią z pochwałą o konstytucyi, a z winnym dla W.K.Mości uwielbieniem.

Księżna marszałkowa Lubomirska wzięła tu dom z ogrodem na sześć miesięcy. Pani generałowa artyleryi dziś pewnie ma tu stanąć.

Furier Schultz dziś rano ruszył stąd z czterema strusiami. Do czerwonych złotych czterdziestu, które mi oddał dla konduktora, który je tu przyprowadził, jam dołożył jeszcze dziesięć i dałem Włochowi dukatów 50. Furmana do Krakowa inaczej Schultz z pomocą ludzi moich zgodzić nie mógł jak za sto dukatów, bojąc się więc, żeby mu pieniędzy w drodze nie zabrakło, gdyż żywność tych ptaków wiele kosztuje i ludzi na noclegach dla oddalania ciekawych najmować trzeba, mówił mi Schultz, żebym mu dał pieniędzy. Dałem mu zatym te 100 dukatów na zapłacenie furmana. Wątpię, żeby prędzej jak za dni 10 stanął w Krakowie, a stamtąd wodą popłynie do Warszawy.

Składam się u stóp W.K.Mości, będąc z najgłębszym uszanowaniem do ostatniego tchu życia mego.

ZP 90, s. 82–84

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^{c-c} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

51

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
11 VI 1791**

Nr 13

Na numer W.Pana 8 de 4 junii dając respons, a przeczytawszy numer W.Pana 3 tejeż daty do J.Pana Chreptowicza, utwierdzam się w tej opinii, którą z ukontentowaniem widzę powszechnie się rozchodzącą, że W.Pana kłaść należy w pierwszym rzędzie najlepszych naszych zagranicą ministrów i z pilności, i z przeczności.

Jako szczerze z dawna sprzyjam księciu biskupowi wileńskiemu, tak nie bez osobliwego żalu widziałbym go w uczestnictwie takich czynów, które by mogły dać okazję do jakiegokolwiek poruszenia w naszym kraju wewnętrznego, za którym szłoby naturalnie, że obcy braliby stąd zachęcenie i pretekst wtrącania się znowu w nasze domowe rozrządzenia i chęć, i sposobność do pętania nas na nowo. Nazbyt dobrze trzymam o księciu biskupie wileńskim, ażebym mógł rozumieć, żeby on chciał sam dać rękę cudzoziemcom do powtórzenia i zapewne jeszcze większego uciążenia nieszczęść naszych. Łatwo pojmuję, że u niektórych rodaków naszych, a osobliwie u tych, którzy już od niemałego czasu bawią za granicą, mogą się różne części naszej nowej konstytucji nie zdać doskonale dobre. Pojmuję, że wolności używanie w tym sobie zakładają, ażeby takową dysaprobacją swoją śmiało ogłaszali. Ale rozumiem, że istotna ich cnota i miłość powszechna naszej ojczyzny, powinna by im często tę przypominać refleksją, że te wszystkie inkonweniencje, które oni zechcą upatrywać w naszej rewolucji, zebrawszy do kupy, nie wyrównają tej jednej, która by wyniknęła z rozdwojenia obywatelów, i że sam odgłos znacznych imion manifestujących się z zagranicy może dać supozycją naszym tutejszym ziomkom, że znać mają upewnione z zagranicy podpory, a zatym niech te nasze w cudzych krajach teraz będące magnaty spytają się własnego sumnienia, czyli chcą^a brać na duszę swoją odpowiedź tych wszystkich nieszczęść, które rozdwojenia tutaj obywatelskiego stałyby się konieczną konsekwencją, bo choćby te magnaty nie miały w zamyśle być przyczyną takowego rozdwojenia i manifestowałyby się tylko dla uiszczenia niby osobistego, ale niech zważą, że chociaż nie będzie ich intencją burzyć współobywatelów, a po staremu same ich podpisy mogłyby do tego dać powód. Z drugiej zaś strony, niech i na to się obejrzą, że jeżeli ich manifesta nie znajdą naśladowców i adherentów tutaj, że daremnie imiona i konsyderacją swoją eksponowałyby.

Cieszę się z wiadomości o przybyciu strusiów.

ZP 90, s. 516–517

^a Skreślono: „stać się”.

52

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
11 VI 1791**

Nr 10

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod dniem 1 currentis miałem honor odebrać.

Chcąc się dobrze zainformować o reputacji poety Schram, udałem się do pana barona van Switen, który tu jest przełożonym nad biblioteką cesarską, człowiek uczony i wszystkich niemieckich pisarzy dobrze znający, ale jemu imię nawet tego autora nie jest wiadome. Z dalszych informacji tyłem się dowiedział, że to jest poeta, który w różnych materiach pisuje wiersze, ale że dzieła jego nie mają reputacji. Gdy więc to nie jest jeden z lepszych i znajomszych autorów, nie rozumiem, iżbyś mu W.K.Mość odpisywał. A że nie osobne pismo dla W.K.Mości zrobione, ale tylko różne dzieła swoje przesłał, nie wiem, czy mu należy jaki prezent. Sam u niego nie byłem, ale jeżeli W.K.Mość rozkażesz mi go poznać, to mając adres łatwo bardzo trafię do niego.

J.Pan starosta Lewicki od trzech dni w Wiedniu z synem się znajduje, w godzinę po jego przybyciu byłem u niego i on dziś będąc u mnie zlecił mi, abym go złożył u nóg W.K.Mości, wkrótce jedzie do Baden, gdzie go odwiedzać będę, osobliwie jeżeli J.O.J.Pani krakowska zechce mi dać jakie do niego zlecenie.

Malarz Grassy oświadczył mi, że gotów jest na pierwszy rozkaz jechać do Warszawy, byle był pewnym, że tam będzie miał robotę.

Składam się do stóp W.K.Mości jako na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 85–87

53

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
15 VI [1791]**

Nr 14

Na numer W.Pana 9 de 8 junii daję respons. Mam racją spodziewać się, że niezadługo i ci, co jeszcze milczą o naszej rewolucyi, przemówią o niej w dobry sposób.

Wydane na strusiową ekspedycją 10 dukatów wracam W.Panu tu przyłączonym wekslem.

J.Pan generał artylerii przez pana Włodka przysłał tu listy swoje do marszałka sejmowego, do pana Seweryna, do marszałka Potockiego i do mnie. Do marszałka sejmowego najśłodziej, do marszałka Potockiego najkwaśniej, do Seweryna najmiejszniej, do mnie najdłużej pisał. We wszystkich zupełnie gani naszą rewolucją, mnie zachęca, żebym odrobił, com zrobił. Kończy we wszystkich, wyrażając mniemanie, że już i manifestować się przeciwko rewolucji nie wolno. A ztym, że wyprzedać się zupełnie chce z Polski i Włodkowi zlecił ustnie oznajmować każdemu, że jedynie dla wykonania tej przedaży ma zjechać do Lwowa. Gdy list jego do mnie jest responsem na mój dawniejszy, doradzono mi, abym na nowo nie odpisywał. Podobno marszałek sejmowy tylko odpisze, wyrażając mu, że nikt tu nie ma myśli obalać dzieło zrobione.

Kasztelanowa kamieńska mocno predykuje Hulewiczowi, iż źle czyni, rozdając kopie tych listów i ganiąc sposób myślenia generała artylerii. Nie słyszemy jeszcze o rezygnacji urzędów militaryjnych jego.

Nie masz poczty, która by mi nie przyniosła od którejkolwiek z cywilno-wojskowych komisji oświadczenia przylegania onych do naszej rewolucji.

Lubo jeszcze ministerium petersburskie milczy ku nam, tak jak my ku niemu, jednak mamy *indicia* i stamtąd spokojność oznaczające, tudzież okazujące, że mają pokój za^a nieprzerwany z europejskimi mocarstwami, a ztym także bliski koniec wojny z Turkami, byle się w Systemie nie wylągł jakiś nowy dziwotwór.

^bCaché pod największym sekretem kazał mi powiedzieć, że dwór jego już i w Petersburgu doradza, aby się nie krzywiono na naszą rewolucję^b.

ZP 90, s. 518–519

54

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 15 VI 1791

Nr 11

List W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod datą 4 junii miałem honor odebrać.

Księżę biskup wileński z najmocniejszym upewnieniem powiadał księciu de Ligne, że manifest przeciw konstytucji nie jest przez Kozłowskiego posłany,

^a Skreślono: „bliski”.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

a mnie J.Pani generałowa artylerji toż samo potwierdziła, dodając, że Kozłowski ma tylko komis sprowadzenia tu dzieci. Pan generał Potocki powtarza zawsze, że do kraju nie powróci, i że dobra swoje chce sprzedać, ale rozumiem, że go powoli i żona, i własne jego refleksje od projektu sprzedaży, której by bez znacznej straty uskutecznić nie mógł, odwiada.

Dziś nie mając więcej co donieść nad to, co w raporcie moim do J.W. ministra interesów zagranicznych umieściłem, składał się u nóg pańskich z najgłębszym uszanowaniem.

PS. W tym momencie na samym odejściu poczty dowiaduję się, że ministrowie pełnomocni na kongresie, tak Herbert, jako i mediatorowie wszyscy, wyjechali z Systów do Bukaresztu. Ta nowina wczoraj kurierem tu przyszła, ale ją nie ogłoszono, teraz o niej się dowiedziawszy, ani jej cyfrować, ani nawet w raporcie do J.W. Chreptowicza jej napisać czas nie pozwala, bo bym poczty uchybił. Jaka tego odjazdu z Systow przyczyna i co dalej nastąpi pilnie się wybadywać będę.

ZP 90, s. 88–90

55

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 18 VI 1791

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod datą 8 junii miałem honor odebrać.

Do tego, co z wiadomości tutejszych w raporcie moim do J.W. ministra interesów zagranicznych umieściłem, nie mam dziś co przydać. Jeżeliby zaczepka jaka ze strony Turków nastąpiła, albo gdyby zupełnie kongres był zerwany, sztafetą uwiadomić W.K.Mości nie omieszkać.

Pan generał artylerji list, który W.K.Mość do niego pisać raczyłeś, i swój respons różnym tu osobom komunikował, ma go nawet tłumaczony po francusku, bo go czytał księciu de Ligne ojcu; mnie tylko powiadał o tym, że W.K.Mość do niego pisał, ale ani tego listu, ani swojego odpisu mi nie pokazał.

Wyszkowski, adiutant księcia generała Czartoryskiego, i Skowroński jego sekretarz onegdaj tu przyjechali. Sam zaś ksiązę dopiero ma zjechać za przybyciem cesarza, którego się około 15 julii spodziewamy.

Arcyksiężniczka Elżbieta, maleńka córka arcyksięcia Franciszka z pierwszej żony, bardzo była słaba, ale się ma lepiej.

Składał się u stóp W.K.Mości z najgłębszym uszanowaniem

ZP 90, s. 91–93

56

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
22 VI 1791**

Nr 15

Na numer W.Pana 10 i 11 de 12 et 15 presentis odpisując, poecie Szram dam wcale pokój.

J.Pani krakowska dziękuje W.Panu za oznajmienie o J.Panu Lewickim.

Malarz Grassy zapewne będzie miał tu wiele do roboty, a zatym i zarobku.

Przy okazji chciej W.Pan kłaniać ode mnie J.Pani generałowej artyleryi.

Z listów księżny marszałkowej znać, że przecie już trochę nikoną w niej te opinie tak fałszywe, które jej wraził był J.Pan hetman Rzewuski.

Nasz sejm dość pilnie kończy szczegóły wynikające z ogólnego prawa 3 maii.

Z relacji J.Pana Stanisława Potockiego możemy się spodziewać wkrótce finalnej i pomyślnej determinacyi elektora saskiego.

Limity sejmu za kilka dni można się spodziewać.

Wyglądamy, co się dziać będzie po rozejściu się kongresu Sistory.

ZP 90, s. 520

57

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
22 VI 1791**

Nr 13

Nie masz przykrości i umartwienia, których by mi dostatecznie nie osłodziły najłaskawsze wyrazy, które w liście W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod datą 11 czerwca wyczytuję. Uszczęśliwiony tym zapewnieniem, że W.K.Mość sposób, którym mu służyć i którym rozkazy jego wykonywać staram się aprobować raczysz, będę usiłował, abym do końca terażniejszego urzędowania mego i w dalszym ciągu życia, które zupełnie usługom W.K.Mości poświęciłem, tak łaskawej o mnie opinii stał się godnym.

Właśnie przed tygodniem rozgłosili tu niektórzy mnie niechętni Polacy, że na moje miejsce już mianowany jedzie do Wiednia J.Pan Sołtyk, podstoli. Tak zaś wyraźnie i z taką pewnością mówiono o tym u pana Rzewuskiego, że pan kasztelan

Żeleński i pan Ossoliński przyszli do mnie z oświadczeniem przyjacielskiego nade mną pożałowania. Osądziłem zaraz, że wieść ta albo dla zmartwienia mnie, albo w innym jakim celu przez naszych malkontentów skoncyrowana i rozsiana tu była, a nie czując się być winnym, pewien byłem, że od sprawiedliwego i pełnego dobroci i łaskawości pana kary (jaką by tak nagle było odwołanie) obawiać się nie mogę. Ile z dawna oświadczywszy W.K.Mości, że oddalenia mego z kraju z sytuacją i interesami memi niezgodnego przedłużyć nie życzę, tylko póty, póki toż moje oddalenie zamierzeniom W.K.Mości potrzebne zdawać się będzie. Nie wątpiłem, że W.K.Mość wołą swoją w tej mierze pierwej byś mi oznajmić raczył, niżby wybór innej osoby na moje miejsce stał się publiczności wiadomym. Tak więc zupełnie spokojnym będąc na tę wieść, nie czyniłem o niej wzmianki w ostatnich listach moich i dziś bym nawet o niej nie wspomniał, gdybym w niej nie widział nowej przyczyny złożenia u nóg W.K.Mości najgłębszego podziękowania za te łaskawe wyrazy ostatniego listu jego, które jasno dowodzą, że ta wieść przez niechętnych kilku rodaków moich zmyślona i rozsiana żadnego nie ma fundamentu.

Chciałbym był mówić z księciem biskupem wileńskim podług tego, co W.K.Mość o nim piszesz, ale już stąd wyjechał do Karlsbad.

Pan generał artylerji jedzie do Jazłowca do Galicyi i z żoną; zawsze powiada, że się chce zupełnie z Polski wyprzedać i ma projekt kupienia nazad od J.Pani kasztelanowej kamińskiej tych dóbr, które dawniej w Galicyi sprzedał, przynajmniej tak jego ludzie powiadają. Kiedy zaś stąd wyjedzie i na jak długo, tego sama pani generałowa i nikt w ich domu nie wie.

Składam się u stóp W.K.Mości, jako do zgonu będąc z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 94–97

58

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 25 VI 1791

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod datą 15 czerwca miałem honor odebrać z przyłączonym wekslem na 110 dukatów.

Kiedym doniósł W.K.Mości, że list jego do J.Pana generała artylerji i respons różnym osobom tu był czytany, uczyniłem to tym końcem, że tę wiadomość rozumiałem W.K.Mości być potrzebną w przypadku, gdybyś W.K.Mość miał znowu pisać do niego, ale widzę, że i w Warszawie kopie tych listów są rozdawane.

J.Pan generał zdaje się trwać w przedsięwzięciu jechania najprzód do Lwowa, a stamtąd do Jazłowca i powiada, że za dni kilka pojedzie.

Racz W.K.Mość łaskawie przyjąć pokorną prośbę, którą ośmielam się zanieść za J.Panem Łempickim, który od półtrzecia roku pilnie i z ochotą pracując sposobi się do dalszych usług W.K.Mości. Dając sprawiedliwe zaświadczenie zdadności, aplikacyi i dobrym obyczajom jego odważam się upraszać W.K.Mości, abyś raczył wyznaczyć mu jaką pensją z funduszu na interesa zagraniczne.

Składam się u stóp W.K.Mości będąc do ostatniego tchu zycia.

ZP 90, s. 98–100

59

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 29 VI 1791

Nr 16

Na numer W.Pan 13 de 22 junii odpisując, donoszę, że J.Pan Sołtyk powiedział mi wprawdzie, że gdyby kiedy W.Pan sam życzył sobie już nie być ministrem w Wiedniu, wtedy on życzył sobie być W.Pana następcą, ale że nigdy inaczej, ani prędzej do tego nie dąży. Więcej nic tu nie było powiedzianym, tylko mię prosił o list, który mu i posłałem do samego W.Pana, rekomendujący go W.Panu w tych interesach, które ma jakieś w Wiedniu.

Najchętniej i najszczerzej powtarzam W.Panu upewnienie, że W.Pana prawdziwie szacuję i kocham, i że póki sobie sam nie sprzykrzysz urzędu w Wiedniu, ja tam lepszego sobie ministra nie życzę.

^aJeżeli generał artylerji dlatego się z Polski chce wyprzedzić, że podług jego mniemania już wolności w Polsce nie masz, zdaję się, że dobrej konsekwencyi nie będzie, gdy sobie kupi na nowo posesję w Galicyi, gdzie rząd daleko absolutniejszy^a.

Wczoraj obrano komisarzów nowej komisji policyjnej i kazano obrać dziś na sesjach prowincjonalnych osoby, choćby i z niesejmujących, które mają podać sejmowi prospekta *codicis civilis et criminalis*. Potym stanęła limita do 15 septembra.

Jeden z antagonistów rewolucyi naszej, Skórkowski, poseł sandomirski, szukał zwady osobistej z Linowskim, krakowskim, który, przy skromnym pozorze, i pismem, i mowami tęgiemi wiele pomógł do rewolucyi naszej. Pojedynkowali dziś rano w Woli. Obciął Linowski Skórkowskiego w rękę i w nos. Potym sobie przyrzekli przyjaźń.

^{a-a} Fragment zaznaczony klamrą.

Luchesini, Keith i Haeften zostali w Sistowie. Luchesini pisał do wezyra prosząc, aby *hostilitates* jeszcze nie rozpoczynał. Odpisał wezyr, że czeka na rozkazy z Stambułu, ale że ręczyć nie może za 40 tysięcy wojska pod baszę de Sactari, a nie pod wejzyrowską władzę zostających. Więcej nie wiemy.

Bischofswerder był grzecznie przyjęty od cesarza w Mediolanie, ale co wskórał, tego nie wiemy jeszcze.

Ani z Moskwy więcej nie wiemy nad to, com ostatnią razę W.Panu doniósł.

Elektor jeszcze nie przemówił. Miarkujemy, że przed dwoma jeszcze tygodniami nie przemówi, ale że wtedy przemówi *affirmative*.

Starosta tłomacki powrócony tu twierdzi, że Moskwa pół miliona rublów tylko królowi szwedzkiemu ofiaruje na rok, a Stambuł przez Anglię i Prusy już mu daje milion piastrów, to jest 750 tysięcy rublów na rok. A Anglia już mu ofiaruje od siebie półtora miliona szterlingów, a on chce dwóch milionów spełna na opłatę wszystkich swoich długów. W tym targ.

Jeszcze nie wiemy, czyli i jak Moskwa odpowiedziała na notę Withwortha i Goltza.

ZP 90, s. 522–523

60

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, b.d.^a

Nr 15, odebr. 6 VII 1791

^bDnia wczorajszego w wieczór książę Kaunitz odebrał kurierem z Brukseli wiadomość o tym, że król jegomość francuski z królową, delfinem i madame Charlotte ujechawszy z Paryża o jedną pocztę od miasta Verdun był zatrzymany. Tę smutną wiadomość książę Kaunitz wczoraj panu de Noailles ambasadorowi francuskiemu powiedział. Dziś ją jeszcze tają i ja tylko tyle wiem dotąd, że król ze swoją rodziną pod imieniem kupców angielskich wzięwszy paszporta, zjechał aż do tego miejsca blisko Verdun, gdzie od syna pocztmajstra poznany zatrzymany został. P. Bouille, komendant miasta Metz, w porozumieniu z dworem będący, z mocną eskortą kawaleryi na umówiony czas do Verdun przybywający, znalazł most do komunikacji przecięty. Co się dalej stało nie masz wiadomości, ale tej co moment spodziewać się trzeba, najpodobniej, że króla nazad do Paryża zaprowadzono; zapewne i w Paryżu tumult i rozruch być musiał wielki, gdy

^a Dopisek: „z Wiednia przez sztafetę odebrany 6 julii 1791”.

postrzeżono, że król z rodziną wyjechał. Jakże dalsze będą wiadomości jutrzejszą pocztą doniosę, dziś jak najprędzej wysyłam sztafetę, żebym o tym tak ważnym ewencie W.K.Mość uwiadomił.^b

Składam się do stóp W.K.Mości, będąc do zgonu z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 101–102

61

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 2 VII 1791

Nr 16 [sic]

Odbieram list W.Pana de 25 junii bez numeru.

O Łępickim dobrze mi zaleconym będę pamiętał.

Ponieważ poczta wiedeńska, która powinna była przyjść wczoraj, dla jakiejś niewiadomej mnie przeszkody dopiero w ten moment przyszła, nie mam czasu więcej odpisywać, tylko powtarzam upewnienie jednostajnego szacunku i afektu mego dla W.Pana.

^aW ten moment dochodzi mię wiadomość, że Osterman notą 6/17 junii odpowiedział na notę Goltza i Withworta w takich słowach, które proponują Dniestr rzekę za granicę między Moskwą a Turkami, ale nie wyraża, czyli obydwóch brzegów chce, Akermanu nie wspomina, a słowa tak są ułożone, że zdaje się, że jeszcze może czegoś ustąpią^a.

ZP 90, s. 521

^{b-b} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku kłamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

62

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
2 VII 1791**

Nr 16

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego de 22 pod numerem 15 miałem honor odebrać.

Do tego, co w wczorajszym liście moim przez sztafetę o królu francuskim i familii jego doniosłem, dziś mało co przydać mogę, bo lubo księżę Kaunitz wczoraj w wieczór znowu z Brukseli odebrał kuriera, ciężko bardzo dowiedzieć się, co przyniósł.

Tyle wiem tylko, że le comte de Provence z żoną w Mons już był widziany, gdzie się stamtąd podział jeszcze nie wiemy. Pan Bouillé, nie mogąc ratować króla, sam schronił się do Luksembourg. Czytałem dziś list z Paryża de 21 junii z rana przez zwyczajną pocztę pisany, w którym donoszą, że strzelaniem z harmat i biciem w bęben ogłoszone oddalenie się króla tłumem zhukanego pospólstwa napełniło ulice, które najsroźszymi nieszczęściami grozi całemu miastu. Ale o tym dokładniejszą prosto W.K.Mość masz wiadomość. Czy zaś król zaprowadzony do Paryża, czy w innym miejscu zatrzymany dotąd nie wiemy.

Pan generał artylerii jeszcze nie wyjechał. Ci, co go otaczają, głoszą, że on wiele listów odbiera od znacznych po województwach obywateli, którzy z konstytucji są niekontenci, ale ja rozumiem, że się chwają. Wreszcie zdaje się, że ci panowie nic nie przedsięwzją i tu pewnie nie znajdą potuchy.

Składam się u stóp W.K.Mości z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 103–105

63

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
6 VII 1791**

Nr 17

Do tyłu już tu przytomnych malkontentów przybył świeżo Pan Suchorzewski, jeszcze się tu nigdzie nie produkował i jak długo zabawi nie wiem. On mniej jeszcze jak drudzy w mówieniu miary zachowuje, a jak W.K.Mość Pan Mój Miłościwy

go znasz dobrze, perswazja i rezonowanie z nim są bezskuteczne. Jeszcze nam tu i pana Suchodolskiego obiecują. Z tego, co mi często mówią tutejsi i ze wszelkich kombinacji sądzić powinienem, że dwór tutejszy nie wda się z malkontantami w żadne porozumienie, publiczność zaś chwaląca naszą konstytucją przeciw nim jest uprzedzona. ^aMoże być jednak, iż za przybyciem cesarskim pan Rzewuski zechce cesarza (u którego dosyć ma przystępu) tentować z jakimi projektami. Nieźle by było okazać cesarzowi, że pan hetman dawniej do inszych dworów z projektami się swemi udawał. Wiem prawie z pewnością Miłościwy Panie, że on na początku terażniejszego sejmu wyjechawszy z Warszawy, zatrzymał się w Wrocławiu, a stamtąd do Berlina projekt jakiś posyłał. Ten projekt nie przyjęty posłany był z gabinetu berlińskiego panu Luchesiniemu i musi być dotąd w archiwum legacji pruskiej. Gdyby tu można mieć jego kopią, zdałoby się w potrzebie skutecznie go użyć na zwątlenie opinii (gdyby ją tu miano) o stałości principiów pana hetmana i o jego przywiązaniu do tutejszego dworu.^a

O królu francuskim i familii jego nic więcej nie wiemy nad to, co się w gazecie kolońskiej znajduje. Tu kilka razy rozgłaszano wieści o ich przybyciu do Luxembourg, ale dziś zapewniony jestem od takiej osoby, która list z Chalon pisany czytała, że król ze swoją familiją dnia 23 junii ruszył do Paryża, gdzie dnia 25 miał stanąć. ^bMimo tak niepomysłne dla krewnych królowy francuskiej przypadki, był w Luksemburgu stąd o milę dawany karuzel, a to drugiego dnia po odebranej tej wiadomości. Widowisko to przez mnogość tylko spektatorów okazałe, samo w sobie przyrównane być nie może do tego karuzelu, który przed trzema laty widziałem w Łazienkach, ani co do zręczności jeźdźców, ani co do gustu ubiorów, ani co do wspaniałości i porządków. Arcyksiężna Franciszkowa i inne damy, które wraz z nią były arcyksięciu i innym kawalerom wprzód kitajkowe szarfy przepasały, a potym mosiężne rozdawały medale, były same ubrane w nędzę złoto i srebro imitującą, a kawalerowie karuzel odprawujący mieli zbroje z klejonego płótna i tarcze z pozłacanego papieru, a ich towarzysze i koniuszowie ubrani byli w stare suknie z publicznego teatrum.^b

Blancharda eksperiencja dzisiaj się dobrze udała, w balonie gazem napełnionym podnosił się w Prater i w kwadransie obłokami okryty zniknął z oczu, znowu w minut kilkanaście zniżywszy się został postrzeżony. Ale gdzie się spuścił na ziemię, jeszcze nie wiem.

Księżna marszałkowa miała już pewnie jechać do Krzeszowic, ale już nie pojedzie. Pan Ożarowski powiada, że czeka tylko na respons księcia biskupa Massalskiego, z którym ma pieniądze interes, i że za dni kilka jedzie do Brzuży.

Skłaniam się do nóg W.K.Mości jako dozgonnie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 106–111

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

^{b-b} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

64

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
9 VII 1791**

Nr 18

My tu, tak jak wy w Wiedniu, anexie wyglądamy, co tam się dzieje z tym nieszczęsnym królem francuskim i z jego królową, my tu nic więcej nie wiemy nad to, co W.Pan nam piszesz pod datą 1 et 2 julii w numerze 15 i 16.

Od północy także jeszcze nie mam co nowego donieść W.Panu. W krajowych rzeczach tutejszych nie masz odmiany.

Kamerdyner mój Belgram podał mnie prośbę, której kopię tu łączę^a. Jeżeli W.Pan możesz być mu w tym pomocny, proszę cię, chciej to uczynić.

Dziękuję W.Panu za kopersztych Pitta, który mi przywiózł Szultz z trzema strusiami, bo czwarty zdechl.

ZP 90, s. 527

65

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
9 VII 1791**

Nr 18

Z uczuciem najwyższej wdzięczności wyczytałem Miłościwy Panie w liście de 29 czerwca łaskawe zapewnienie o protekcji W.K.Mości i chlubną aprobacją usług moich, ta zawsze była i będzie celem i najmilszą nagrodą usiłowania mojego. Jegomość Pan Ożarowski dzisiaj ma wyjechać do Polski. Jegomość Pan generał artylerii znowu projekt jechania do Galicyi odmienił i teraz domu w mieście dla niego szukają.

Pan Suchorzewski u nikogo z tutejszych jeszcze nie był, ale bankierowi, do którego ma weksel na 8 tysięcy czerwonych zł, powiadał, że czeka na cesarza i cudowne mu rzeczy o mniemanych gwałtach dnia 3 maja nagadał. Ten bankier przecież powieściom jego nie wierzy i drudzy tu, spodziewam się,

^a Nota D. Belgrama, 7 VII 1791, ZP 90, s. 524–526.

nie uwierzą. Ale przykrości i niespokojności moje pomnoży niemało przyjazd pana Rosumowskiego, który tu codziennie jest spodziewany. Książę Gallitzin z malkontentami naszymi jest bardzo z daleka, ale Rosumowskiego pewnie się uczepią, a on z natury intrygant, będzie ich wabił i poduszczał, oni go też z swej strony informować będą. To tylko dobrze, że przez czas limity sejmu, a w terażniejszym (Bogu dzięki) układzie rządu naszego, sami ci panowie od korespondentów swoich z Warszawy niewiele się nauczą, czym by się Rosumowskiemu przysłużyć mogli.

Syn pana de St. Croix ministra francuskiego przy W.K.Mości przejeżdża tędy, widziałem go dziś u sekretarza ambasady francuskiej, ma lat 13 albo 14 i pięknego jest ułożenia.

Składałem się do stóp W.K.Mości, będąc do zgonu z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 112–114

66

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 13 VII 1791^a

Nr 19, własnoręczny

Na numer W.Pana 17 de 6 julii daję respons.

^bUczynię staranie, ażebym dostał tego pisma hetmana Rzewuskiego, które on do Berlina przed dwoma^c laty podał. Gdy go będę miał, pošlę go W.Panu.

Mam nadzieję, że książę generał podolski, który ledwie nie razem z moim niniejszym listem stanie w Wiedniu, nawróci przecie księżnę generałową.^b

Księżciu generałowi najserdeczniej W.Pan kłaniaj ode mnie.

^dSuchorzewski wyjechał z Wielkiej Polski z ośmią tysiącami czerwonych złotych. Kilkorakie ostrzeżenia miałem, że on od Moskwy jest podsycany^d.

ZP 90, s. 528

^a List pisany ręką króla.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^c Nadpisano u góry, skreślono: „trzema”.

^{d-d} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

67

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
13 VII 1791**

Nr 19

List W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 16 i datą 2 lipca miałem honor odebrać. ^aZ raportu mego do J.W. ministra interesów zagranicznych wyczytasz W.K.Mość, co ze mną względem konstytucji mówił pan Kobentzl. Zdaje się, że najskuteczniejszym krokiem byłby list W.K.Mości przyjazny do cesarza w wyrazach ogólnych czyniący mu komunikacją. Może by cesarz i mnie ten list oddającemu co wyraźniejszego powiedział, i W.K.Mość na piśmie jego mając odpowiedź byłbyś pewniejszym jego w tej mierze intencji.^a

Mnie tu moja pozycja codziennie jest przykrzejszą przez zjazd malkontentów, którzy sobie w Wiedniu siedlisko wybrali. Im ich jest więcej, tym głośniej i śmieiej mówią przeciw konstytucji. Pan Suchorzewski mówił mi, żebym go tu prezentował, choćbym mu to był odmówił, to by go byli prezentowali pan Potocki albo pan Rzewuski, zawiozłem go więc wczora do księcia Kaunitza, wymówiwszy sobie, żeby przy mnie o rewolucji nie gadał. Nikt się tam z nim nie wdał w konwersację, ale powoli panowie Potocki i Rzewuski znajdą sposób dać do deklamacyi, które uwielbiają. Ja uprzedzam ile możności to wszystko, cokolwiek on^b tu powiedzieć może, ale sam jeden bez pomocy wszędzie się dopilnować i wszystkim opędzać trudno.

Pan Potocki wziął tu na półtora roku dom Lobkowicza wielki i piękny, w mieście jednak powiada, że na kilka miesięcy pojedzie do Jazłowca.

Pan regent Szymanowski i strażnik Mierzejewski przyjechali tu wczora, mają za kilka dni jechać do Karlsbad.

Składam do nóg Miłościwego Pana z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 115–117

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfrowany nadpisano.

^b Tekst zamazany.

68

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
16 VII 1791**

Nr 20

Do antyrewołucjonistów, którzy się zgromadzają do Wiednia, ma w tych dniach jeszcze przybyć ksiądz biskup Kossakowski i pewnie wkrótce przyjedzie, bo już tu czekają na niego listy z Warszawy.

Byłem onegdaj zaproszony na obiad do księcia Kaunitza z panem kasztelanem Żeleńskim i z panem Suchorzewskim. Jam się ekskuzować musiał, bom się wprzód obiecał gdzie indziej. Podczas obiadu spytał się ksiązę pana Suchorzewskiego, czy jest członkiem terażniejszego sejmu, wziął stąd okazją Suchorzewski utyskiwania na konstytucją, mówiąc, że w dzień ustanowienia jej był bity i deptany, że więcej jak 80 senatorów i posłów oponujących się było, że 30 tysięcy ludu zbrojnego otaczało izbę. Wszystko to tak krzykliwym głosem, a tak złą francuszczyzną perorował, że goście i służący od śmiechu wstrzymać się nie mogli. Pan kasztelan Żeleński tentował kilka razy mylnie jego opowiadanie objaśnić, ale daremnie, bo ten jeszcze bardziej krzyczał. Z wielką przykrością słyszałem wczoraj czyniących relacją o tak nieprzystojnej scenie.

Pan strażnik Mierzejewski jutro wyjeżdża do Karlsbad. Często u pana generała artylerji z nim w gabinecie zamknięty konferował.

Składałem się do stóp W.K.Mości jako będący do zgonu z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 118–120

69

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyna,
20 VII 1791**

Nr 20

Na list W.Pana de 13 julii sub numero 19 daję respons.

^aJeszcze mi nie wypada pisać do cesarza, póki oczekiwanej już wkrótce finalnej rezolucji od elektora nie odbiorę. A i wtedy jeszcze się rozmyślę,

czyli będę miał pisać sam do niego, czyli tylko przez W.Pana zrobić mu oznajmienie.^a

Odbierzesz W.Pan zapewne jakie listy partykularne z oznajmieniem, co tu^b za hałas zrobił się z okazji niektórych słówek hetmana Branickiego i innych okoliczności, z których można było wnosić zamysł kontrarewolucji lub gwałtowności jakiej przeciw mojej osobie. Ale to wszystko posłużyło tylko do przekonania powszechności, a najbardziej malkontentów, że się oszukali, jeżeli rozumieli, że łatwo potrafią mię uspić i wyrzucić nasze dzieło 3 maja. I to podało ich tylko w większe pośmiewisko i nienawiść.

Zresztą wszystkie nasze wiadomości z województw są nieodmiennie bardzo przychylne naszej rewolucji.

ZP 90, s. 529

70

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 20 VII 1791

Nr 21

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 18 i datą 9 lipca miałem honor odebrać. Oddał mi także J.Pan Sołtyk list W.K.Mości de 24 junii. Jeszcze mię interesu swego nie nauczył, ale nie wątpi zapewne, że przez powinne posłuszeństwo rozkazom Miłościwego Pana, przez osobistą z dawna dla J.Pana Sołtyka przyjaźń moją i przez poważenie znakomitych usług, które teraz oddał ojczyźnie, służyć mu szczerze będę.

W interesowaniu się do sprawy pana Belgrama równie rozkaz W.K.Mości wypełnię, ale trzeba, żeby plenipotent jego, którego imienia w nocie przysłanej nie wyraża, informował mię, w jakim *subselium* będzie ta sprawa.

Sądząc być rzeczą potrzebną uprzedzić księcia generała podolskiego o sposobie znajdujących się tu Polaków, wyjechałem naprzeciw niego o cztery poczty, a dziś rano tu z nim przyjechałem. Stanął książę w domu księżny marszałkowy, spodziewam się, że łatwo odmienić potrafi skutki kazań pana hetmana.

Francuzowi Cadeau jadącemu do Warszawy w interesach księcia de Ligne oddałem kopiersztych króla francuskiego. Stąd go dla tego posłać ośmieliłem się, bo prosto z Paryża dla trudniejszych okazyi może jeszcze W.K.Mości nie doszedł.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Wyraz zamazany.

W tym momencie dowiaduję się o znacznym zwycięstwie, które Moskale nad wezyrem odnieśli, położywszy trupem cztery tysiące Turków, cały ich obóz stał się ich zdobyczą. Tę nowinę J.Pani Sołtykowej z moją żoną do księcia Galliczyna wchodzącej doniósł pan generał artylerji Potocki z okazaniem najwyższego ukontentowania.

Składam się do stóp W.K.Mości jako do zgonu życia z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 121–124

71

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 23 VII 1791

Nr 21

Odebrałem numer W.Pana 20 de 26 julii.

Przybycie blisko spodziewane biskupa Kossakowskiego do Wiednia obchodzi mnie bardziej nad inne, ponieważ on żegnając mnie oświadczył się, że jedzie do Litwy.

Czetwertyńskiego Czarnego także W.Pan wkrótce obaczysz w Wiedniu. Mówi, że chce lokować u generała artylerji sumę żeniną posagową.

Biskup Kossakowski pewnie będzie przede mną udawał, że dla interesów koadiutorskich z biskupem wileńskim tę podróż podjął. Ale dlatego można było prosto do Karlsbatu jechać, nie na Wiedeń.

^aDoniosłeś mi, jak Suchorzewski perorował na obiedzie u Kaunitza, aleś mi nie powiedział, jak mu Kaunitz odpowiedział i czy się nie śmiał także.

Piszą mi z Berlina, że tam znowu rozeszła się wieść, jakoby Bischofswerder miał zlecenie traktować w Wiedniu o Gdańsku i Toruniu. Dochodźże tego jak najpilniej.^a

ZP 90, s. 530

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

72

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
23 VII [1791]**

Nr 22

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 19 i datą 13 lipca.

Książę generał podolski, wdzięczny za łaskawy W.K.Mości wyraz dla niego w liście moim umieszczony, zlecił mi, abym imieniem jego jak najgłębsze W.K.Mości złożył podziękowanie. Z niewymownym ukontentowaniem codziennie tu bardziej się przekonuję, że książę generał szczerze jest do W.K.Mości przywiązany i widzę, że jest determinowany pomagać W.K.Mości nieodstępnie i gorliwie do skutecznienia ojcowskich jego dla dobra kraju zamysłów.

Pan generał artylerii chciał tu kupić Hadersdorf, wieś o półtory mile od Wiednia, dawniej feldmarszałka Laudona dziedziczną i w której tenże Laudon jest pochowany w ogrodzie. Ale synowiec sprzedać jej nie chciał; kupuje więc pan generał inne dwie wsie, także pod Wiedniem, ale ich nazwiska nie wiem, już nawet podobno kontrakt zupełnie zawarty, dowiem się tego w tych dniach od Nikorowicza, który do tego układu był użyty.

Nie powtarzając tego, com o panu Mysłowskim w dzisiejszej depezy napisał, tyle tylko przydam, że on jest bratem tego Mysłowskiego, który był paziem W.K.Mości, a potem oficerem w Gwardyi Konnej Koronnej. Będę się starał z nim lepiej poznać i wyczerpnąć z niego co więcej, z czego sądzić można, co ci panowie zamyślają i co sobie obiecują. Tym czasem zdaje się rzecz niewątpliwa, że sami bojąc się eksponować, radziby wzniecić ogień, który by z dala i bezpiecznie poddmuchiwać mogli, burzą i namawiają niewiadomych, łudząc ich nadziejami, których sami nie mają.

Składam się do stóp Miłościwego Pana jako do ostatniego tchu życia z najgłębszym uszanowaniem W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego.

ZP 90, s. 125–127

73

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
27 VII 1791**

Nr 22

Dziękuję ci mój Woyna za twój list de 20 julii.

Dla wszystkiego, a mianowicie dla ciebie, cieszę się z przybycia księcia generała podolskiego do Wiednia, któremu proszę oddać ode mnie tu inkludowany list, który, że on pewnie W.Panu pokaże, ja contenta onego tu nie powtarzam.

^aList W.Pana do Chreptowicza uspokoił mię przecie trochę przez relację powtórnią W.Pana konwersacyi z Cobentzlem, bo pierwsza była wcale przykra. Alem kontent sam z siebie, żem zgadywał jednak i o tej pierwszej, że ona była skutkiem tylko humoru Cobentzla, a nie prawdziwym instynktem Kaunitza, ani nawet cesarza.^a

Przyłączona nota księcia Sapiehy, marszałka konfederacyi litewskiej, wyraża żądanie za księdzem Wereszczaką, do którego i ja się przychyliam, prosząc W.Pana, abyś skutecznił onę^b.

^cCzytałem list z Wiednia, w którym właśnie to wyrażono, że po przyjeździe do Wiednia księcia generała nawet ci Polacy, którzy dotąd chwalili naszą rewolucją w Wiedniu, zaczęli ją ganić. Ja tego nie pojmuję, ani temu wierzę. Jednak zdało mi się o to spytać W.Pana. Wszakże, prócz dawno wiadomych nam malkontentów, inszych Polaków teraz nie masz w Wiedniu, prócz Żeleńskiego kasztelana i Sołtyka posła.^c

ZP 90, s. 531

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Nota księcia Sapiehy, marszałka konfederacyi litewskiej de 26 VII, ZP 90, s. 616–617.

^{c-c} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania, dopisano: „na osobnej kartce”.

74

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
27 VII 1791**

Nr 23

W wielu listach partykularnych doszła nas tu wiadomość o ostrożnościach, które w Warszawie niegodziwe zamysły zdrajców ojczyzny potrzebnymi uczyniły. Czemuż Miłościwy Panie nie godzi mi się w tym momencie porzucić Wiedeń i pospieszyć tam, gdzie bym nieodstępnie przy progu W.K.Mości mógł strzec bezpieczeństwa Pana, dobroczyńcy mego i ojca narodu, i gdzie bym piersiami memi zasłaniając go przeciw zbrodniczym zamachom, ubiegał się z wiernym ludem i z przywiązanymi sługami W.K.Mości o honor pierwszego ciosu przeciw komużkolwiek, kto by się śmiał targnąć na bezpieczeństwo W.K.Mości, tak ściśle połączone z losem ojczyzny. Nie wątpię Miłościwy Panie, że to wzruszenie, które wieść ta w sercu moim sprawiła, dało się uczuć w duszy każdego, co wart być Polakiem. Wszyscy cnotliwi obywatele, których liczbę W.K.Mość mądrymi teraz prawami pomnożyłeś, szlachta, mieszczenie i chłopci zasłonią najlepszego z królów przeciw obcej mocy i domowej zdradzie.

Odkryte wcześniej niegodziwe zamysły, ufam, że w pierwszej iskierce przydużonemi zostaną. Lecz gdyby miał pożar wybuchnąć, gdybyśmy króla i konstytucji przeciw odrodnym współziomkom lub obcej przemocy bronić musieli, będę prosił W.K.Mości, żebyś mię uwolnił od obowiązków, w których może głową dobrze służyć nie umiem, a zawołał mię do boku swego, przy którym nikt chętniej nade mnie życia nie poniesie na ofiarę.

Tu wszystko mi wierzyć każe, że pan generał artylerji i hetman Rzewuski żadnej nie mają potuchy. O ich pismach i korespondencji prawie nie podobna czego się dowiedzieć, bo nawet do przepisywania jednemu się Michałowskiemu powierzają. Chciałem go pod ręką tentować, ale mi się nie udaje. Pan Kortycelli codzienny u pani krakowskiej, gdzie oni także co dzień bawią, mógłby, gdyby chciał, przecież się czego dowiedzieć.

Listy, które do Warszawy pisuje pan hetman, najczęściej idą pod adresem pana Jordana, a od pana generała artylerji pod adresem Rozena. Suchorzewski zaś koresponduje z Jabłonowski posłem nurskim.

W reszcie tutejszych wiadomości odwołując się do depeszy mojej ponawiam hołd najgłębszego uszanowania i nieskazitelnej wierności, w której żyć i umierać pragnę.

ZP 90, s. 128–131

75

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
30 VII 1791**

Nr 23

Dziękuję W.Panu za numer jego 22 de 23 junii. Jest to prawdziwie słodyczą dla serca mego doznawać zupełny powrót afektu księcia generała podolskiego dla mnie. Prawdziwie Bóg nas dwóch tak utworzył, że my powinniśmy przez natury nasze kochać się wzajemnie.

Dobrze będzie, gdy W.Pan z tego Mysłowskiego więcej coraz wyczerpnąć potrafiysz.

Wczoraj dopiero dowiedziałem się, że hetman Branicki *praecise* w tych samych słowach zaczepiał księcia stolnika Czartoryskiego, jakiemi biskupa krakowskiego chciał był namówić na formowanie partyi^a przeciwko rewolucyi i na absentowanie się z Warszawy 21 julii. Na co książę stolnik jemu odpowiedział w tych słowach: „Rewolucyi nie lubię, to prawda. Ale miałbym za szelmę każdego, kto by poruszać chciał kraj”. Branicki teraz nadrabia jak może fantazją i bufoneriami, chcąc zagadywać chybione swoje zamysły. Sam na siebie zły, że się dał wciągnąć do Straży. Jak Ożarowski powrócił tutaj, Branicki go się spytał zaraz przy kilku świadkach, co w Wiedniu mówią o nas. Ożarowski z miną bardzo serio: „W.Pana tam mają za filar rewolucyi”. Branicki na to swoim stylem: „A niech cię diabli wezmą z twoim filarem”.

Ja Branickiego ceremonialnie czczę. A często się śmieję, mówiąc, że się bez niego tu obejść nie mogę.

Decyzyi o pokoju z Petersburga jeszcze nie wiemy.

ZP 90, s. 532

76

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
30 VII 1791**

List W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 20 i datą 20 lipca potwierdził mi wiadomość, którą tu przesłała pocztą różne partykularne listy

^a Zamazane dwa krótkie słowa.

przyniosły. Pan hetman Rzewuski pytał mię się onegdaj, czy to prawda, żeś W.K.Mość panu Branickiemu z Warszawy wyjechać zabronił. Odpowiedziałem, że o tym nie miałem doniesienia, ale że jeżeli tak jest, to się dobrze stało. Pan Rzewuski to gwałtem prawa i wolności nazwał. Jam mu powiedział, że to jest porządkiem, a nie gwałtem, i że urzędnik publiczny płatny tam być powinien, gdzie go zwierzchność potrzebnym sądzi i gdzie mu być każe.

Księżna marszałkowa, mimo usiłowanie księcia generała, jeszcze widzę niezupełnie pozbyła się pierwszych impresyi, przecież do Polski *septima augusti* ma wyjechać, w Krzeszowicach i Winiarach trochę się zatrzymawszy, pojedzie do Warszawy. Tu się o dom na zimę starać kazała, ale rozumiem, że dobrym przyjęciem W.K.Mości ujęta, zostanie w Warszawie, a tak pomieszają się nie mało projekta hetmana Rzewuskiego, który je po części na worku księżny gruntuje.

Pan generał artyleryi onegdaj pocztą sam z kamerdynerem letko stąd wyjechał, mówią, że na wieś, którą kupił o kilka poczt od Wiednia. Dzieci wszystkie i bardzo wiele sprzętów tu sprowadza. Dom widzę myśli trzymać wielki, bo kamerdynerów kilku i wielu innych ludzi przyjmuje.

Składał się do stóp W.K.Mości jako dozgonnie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 132–134

77

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 3 VIII 1791

Nr 24

Mój Woyna. Twój list de 27 julii numer 23 prawdziwie mię przeniknął, ale nie zadziwił, bo cię w nim znajduję właśnie takim, jakim sobie W.Pana z dawna wyobrażał.

Jest tu list z Wiednia, w którym są te formalia: hetman Rzewuski właśnie w dzień 21 julii rzekł: „dziś koniec w Polsce rewolucyi 3 maja”.

Jest tu list z Wołynia 13 julii, w którym te słowa znajdują się: „Każe nam tu wierzyć, że za tydzień wielka odmiana w Warszawie przeciwna rewolucyi zdarzy się. Po takich poznakach trudno wątpić, że w samej rzeczy knowano tutaj zamysły najszkodliwsze, ale je Pan Bóg obrócił na upokorzenie i umniejszenie w opinii publicznej autora tychże zamysłów”.

Owe pismo dawno żądane, tandem ze źródła samego pozyskane, łączę tu *in copia*. Widać w nim, że prerogatywy buławy są w oczach autora najwyższym i jedynym dobrem Polski.

ZP 90, s. 535

78

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 3 VIII 1791

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 21 i datą 23 lipca miałem honor odebrać.

Że książdz biskup Kossakowski tu jest spodziewany, to słyszałem od kilku Polaków, a u siebie mam list pod jego adresem, który mi przysłał książdz Narbutt z żądaniem, żebym go sam księdzu biskupowi Kossakowskiemu oddał, ale ani on, ani książę Czetwertyński jeszcze nie przyjechali.

Pan generał artylerji powrócił z podróży, którą przedsięwziął dla oglądania dóbr, które chce kupić, ale jeszcze kupno nieuskutecznione.

^aKsiążę Kaunitz wraz z gośćmi, którzy byli u jego stołu śmiał się z dyskursu pana Suchorzewskiego, o którym dawniej donosiłem, a (jak ci, co byli w ten czas na obiedzie, sądzą) zdaje się, że umyślnie sobie rozrywkę z niego zrobił. Odtąd zaś ani Suchorzewski nie był tam na obiedzie, ani książę nigdy do niego nie gadał, choć go widział na ansamblach.^a

Byłem w tych dniach u malarza Casanova dla widzenia drugiego obrazu reprezentującego dobyte Oczakowa; przy tej okazji pokazał mi Casanova inny obraz, na którym jest kilka koni. On to zowie stadem i mieni ten obraz być jednym z najlepszych dzieł swoich. Powiedział mi, że W.K.Mość masz już dawno obraz, którego ten jest le pendant. Że więc, choć mu się różne osoby tego obrazu napierają, życzyłyby sobie bardzo, żeby ten obraz mógł się dostać W.K.Mości. Pytał się mię zatym, czy może się odważyć ofiarować go W.K.Mości. Jam mu odpowiedział, że wiem, iż W.K.Mość lubisz jego malowania, że ja o tym obrazie napiszę i że rozumiem, iż W.K.Mość rad będziesz miał ten obraz. Z tym wyszedłem od niego, ale on nie czekawszy dalszej ze mną o tym rozmowy, przysłał mi ten obraz zapakowany. Muszę go więc oddać do bankiera Schullera, żeby go przez najpierwszą okazją przesłał pod adresem Kabrego albo Blanca.

Odebrałem także list od kardynała Antici, w którym mi donosi, iż przesyła na moje ręce rysunki pod adresem Jegomość księdza Ghigiotti, jakoż przez

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

furmanów odebrałem w rurce blaszanej te rysunki, ale bez żadnego adresu, bo na komorze tutejszej ta paczka otworzona była. Te rysunki przez jadącego w przyszłym tygodniu malarza Grassi odeszłem.

Wczoraj druga w Praterze ascensja Blancharda bardzo się dobrze udała, przypatrywał się jej w karecie^b siedzący książę Kaunitz.

List^c do księcia generała podolskiego mam honor tu przyłączyć, a siebie u nóg W.K.Mości złożywszy jestem z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 135–138

79

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 6 VIII 1791

Nr 25

Na numer W.Pana 24 de 30 julii dając respons,^a widzę potrzebę^b informować W.Pana, że gdy hetman Branicki, widząc poznane i chybione swoje zamiary, przyszedł do mnie najprzód z wielkimi onych zapieraniami się, a potem z prośbą, abym mu pozwolił na kilka miesięcy wyjechać za granicę, odpowiedziałem mu, że mu tego nie dozwalam. Zdziwionemu nad tą moją negatywą powiedziałem: „Już teraz cała publiczność jest wyperswadowana, że, gdziekolwiek by się najmniejsza iskierka pokazała w kraju, W.Pan na nią będziesz dmuchał, czyli prosto, czyli bokiem, i że więc W.Pana najpierwej o to trzeba będzie zapytać”.

W.Pan zaś przy podanej dobrej okazji hetmanowi Rzewuskiemu możesz przypomnieć, że w samej ustawie terażniejszej Straży jest to powiedziano wyraźnie, że żaden z członków jej oddalić się od niej nie może bez pozwolenia królewskiego. Więc to, com odpowiedział hetmanowi nie jest gwałtem prawa i wolności, ale owszem, dopełnieniem prawa.

Jeśli księżna marszałkowa tu przyjedzie, dozna w nas najszczerzą chęć zatarcia wszelkich śladów przeszłych niesnasków. A nie obaczy^c i cienia tego despotyzmu, którym ją chciał straszyć hetman Rzewuski.

Generała artylerii zawsze mi żal, bo to w gruncie jest cnotliwy człowiek i dla mnie z natury dość skłonny. Tylko to nieszczęście, że i w Grodnie, i na

^b Słowo starte.

^c Słowo starte.

^a Skreślono: „sądzę”.

^b Skreślono: „dołożyć”.

^c Skreślono: „też oraz”.

sejmie 1786, i teraz nie swoim własnym, ale cudzym dawał się i daje powodować duchem.

Księżciu generałowi proszę oddać mój list tu inkludowany, w którym mu dziękuję z serca za kadetów.

A teraz, jak zwykle, *vale et me ama*.

ZP 90, s. 533–534

80

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 9 VIII 1791

Odjeżdżający dziś do Warszawy malarz Grassi prosił mię, abym mu dał list, który by mu ułatwił sposób złożenia się u nóg W.K.Mości jak tylko stanie w Warszawie. Oddałem mu także paczkę pod adresem Jegomości księdza Ghigiottego z rysunkami, które na ręce moje przesłał kardynał Antici.

Ostatnią pocztą dwa razem listy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego odebrałem, to jest nr 22 i 23, pierwszy więc wraz z inkludowanym listem do księcia generała podolskiego przez nieregularność którejś poczty musiał być zatrzymany. Księżę generał niewymownie był ukontentowany i osobnym listem W.K.Mości, który mi dał do czytania i wyrazami jego się tyczącami, które ja księżciu w numerze 23 komunikowałem.

Dnia wczorajszego przybył tu kurier pruski wyprawiony z Sistow 2 augusti z doniesieniem, że już wszystkie punkta tak traktatu pokoju, jako i osobnej konwencji między Austrią i Portą są ugodzone, i że traktat niezawodnie dnia czwartego tegoż miesiąca miał być podpisany, najdalej więc jutro spodziewamy się tu kuriera z wiadomością już o podpisanym traktacie. Stara Orsova dostanie się cesarzowi, ale względem granicy w Kroacyi, którą rzeka Unna stanowić miała, zaszyły jakieś modyfikacje, których jeszcze dokładnie nie wiem. Równie i tego mi jeszcze ani pan Jakobi, ani pan Bischofswerder nie powiedział, co ułożono o ewakuacyi Wołoszczyzny.

Księżna marszałkowa onegdaj w nocy wyjechała stąd do Winiar, a stamtąd pojedzie do Warszawy.

Składał się do stóp W.K.Mości jako na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 139–141

81

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
10 VIII 1791**

Nr 26

Numer W.Pana 25 de 3 augusti odebrałem. Obraz pana Kazanowy będzie dobrze przyjęty i dobrze podziękowany, a tymczasem W.Pan chciej mu powiedzieć, żem mu właśnie wdzięczen za tę atencją.

^aPodkanclerzy Chreptowicz oznajmuje W.Panu zrobiony pokój turecki, ile mógł być zrobiony w Petersburgu. *Videndum*, co Selim powie. ^bJam do starosty szczyrzeckiego pisał, najbardziej przykazując, aby już teraz nic nie podpisywał, póki dalszych nie odbierze rozkazów^b.

Książę Nassau wcale nie dysgracjonowany (jak mówiono) biegnie do księcia d'Artois. Pojutrze stąd wyjeżdża na Drezno.

Rurkę z rysunkami doczekiwać będę przez malarza Grassi.

Co piszę do księcia generała, on zapewne W.Panu pokaże. Gdyby zaś *quo casu* już jego mój list nie zastał w Wiedniu, wtedy W.Pan możesz go otworzyć i przeczytawszy jemu odesłać i umyślnie dla tego go nie pieczętuję.

ZP 90, s. 536

82

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
10 VIII 1791**

Nr 27

W liście, który wczora malarzowi Grassemu do Warszawy jadącemu dałem, doniosłem W.K.Mości o kurierze z Sistów przybyłym, przez którego mamy de 2 currentis zapewnienie, że traktat i konwencja już zupełnie ugodzone, niechybnie dnia 4 terażniejszego miesiąca będą podpisane. Dziś drugi kurier przywiózł wiadomość, że już na tymże dniu są podpisane. Traktatu i konwencyi kopii jeszcze mi dać nie chciano, za dwie niedziele może będą w gazecie. Ale je

^a Skreślono: „Hailes i Goltz”.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

czytał i rozumiem, że w raporcie, który dziś sztafetą do J.W. ministra interesów zagranicznych posyłam, żadnego z ważniejszych punktów traktatu ani konwencji nie przepomniałem.

Przytomność księcia generała podolskiego w Wiedniu nie tylko nie mogła osłabić w nikim przywiązania do konstytucyi, ale owszem, sposób, którym on jawnie się tłumaczy, powinien by zagrzać dobrze myślących, a nawrócić przeciwników. Jeżeli niewiele dokazał nad umysłem swojej siostry, to nie jego wina, bo widziałem, jak się usilnie o to starał. Na próżno wszelkie z nią sposoby perswazyi wyczerpane zdają się radzić, żeby jej nic nie mówiąc o krajowych interesach, starać się ją grzecznościami i zabawą skłonić do przedłużenia mieszkania w Warszawie, a jak zimna nastąpią, to ona się w drogę nie puści. Gdyby tylko Henryczka stąd wydobyć, to by ona do Wiednia nie powróciła, a to by bardzo nie na rękę było Rzewuskiemu.

Pan Sołtyk szczerze i gorąco zawsze mówi o konstytucyi. Pan Żeleński od początku zawsze się mówiąc o nowej konstytucyi zajakuje, gada nie dosyć wyraźnie i nie zawsze jednym stylem, podług miejsca, okoliczności i słuchaczy, już też stąd wyjechał.

W tym momencie mi powiadają, że biskup wileński tu przyjechał i stoi u generała Potockiego, jeżeli bytność jego W.K.Mości się nie podoba w Wiedniu, to jest teraz w Warszawie niejaki Cadeau, homme d'affaires księcia de Ligne, on ma sposoby z interesów swego pryncypała, wykurzyć stąd księcia biskupa byle wiedział, że się tu znajduje.

Nie chcąc spóźnić wyprawienia sztafety, kończę ponowieniem hołdu stałej do grobu wierność i najgłębszego uszanowania, z którym jestem.

ZP 90, s. 142–145

83

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 13 VIII 1791

Nr 28

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 24 i datą 3 currentis. Starając się usilnie zawsze wiedzieć, co tu robią i mówią nasi malkontenci, nie doszło do mojej wiadomości to, żeby pan hetman Rzewuski miał powiedzieć, iż w dzień 21 julii jest koniec rewolucyi 3 maja i choć teraz staram się to zweryfikować, nic się dowiedzieć nie mogę, bo mógł to taki kto słyszeć, co tego ani mnie, ani innym tu nie komunikując do Warszawy napisał.

Mnie tylko to uderzyło i o tym W.K.Mości doniosłem, że w tym czasie, kiedy tu wiadomość przysłała o odkryciu knowanych w Warszawie zamysłów i o ostrożnościach przeciwko nim użytych, widziałem nasze dwa opozycyjni filary najwięcej z sobą konferujące, niekontente i pomieszane. A że jest między niemi a malkontentami warszawskimi i po prowincjach ciągnęła korespondencja i porozumienie, o tym nie wątpię.

Pisma, które mi W.K.Mość przysłać raczył, sędzę być najmocniejszą satyrą patriotyzmu autora, w którym periodzie widać buławę i nic więcej. Długo jeszcze Miłościwy Panie buławy u nas prawdziwemu dobru ojczyzny będą na przeszkodzie, nie dość jest na określeniu ich władzy, bo ludzie łatwo się słowom i znakom uwodzić dają. Potrzebni są ministrowie wojenni do Straży i do komisji, ale można odmienić dawny tytuł i insygnia. Mogą być ministrowie wojenni dobrze płatni, ale bez tytułu hetmana, bez buławy, bez dwóch regimentów, dwóch chorągwi i bez pychy. Taki minister będzie pilnie sprawował swój urząd, będzie jako obywatel używał wolności, ale nie będzie się dumnie mienił pośrednikiem *inter majestatem et libertatem*, bo niemi są i będą przywiązanie króla do narodu, a wierność i miłość narodu ku królowi. Ich świetność, chwała i szczęśliwość są nieoddzielne.

To co w depezy dzisiejszej piszę ^ao artykule konwencji króla pruskiego z cesarzem tyczącym się interesów polskich mam od Bischofswerdera, który w ciągu konwersacyi ze mną dobył ze szkatułki tę konwencję i ten artykuł jako nas się tyczący mi przeczytał, ale tak prędko żem tylko treść schwycił, ekspresyji pamiętać nie mogąc. Prosił mię, by go nie cytować.^a List od księcia generał podolskiego mam honor przyłączyć.

Składał się do stóp W.K.Mości z najgłębszym uszanowaniem do zgonu.

ZP 90, s. 146–149

84

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 17 VIII 1791

Nr 27

Odebrałem numer W.Pan 27 de 10 augusti.

Grassi jeszcze nie przyjechał.

Gdy już co dzień bardziej widzą malkontenci nasi, że znaczna większość narodu wielbi Konstytucję 3 maja, tym bardziej też sforcują się na wymysły

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfrowany nadpisany.

bajeczne, aby tylko trwożyć i mięsząc umysły dobrze myślących. Powtórnie teraz sięją tu w takim gatunku absurda o księciu generale, tak dalece, że w tych dniach śmiał senator jeden upewniać hetmanową naszą Ogińską, że 3 octobra książę generał zrobi się szefem kontrarewolucyi. Śmiejemy się z istoty tej wieści, ale nią nie gardzimy, dlatego że okazuje, że nie przestają ci kilku malkontentów przemyślać o sposobach wrażania fałszami bojażni w słabe umysły, a przez to wątlenia naszej konstytucyi.

Księżna marszałkowa ma stanąć pojutrze w Puławach, a za tydzień lub dwie niedzieli w Warszawie na krótki czas.

O interesach publicznych wcale z nią gadać nie będziemy. Ale w sposobie naszego z nią obejścia obaczy otwarte serca nasze i łatwe pożycie z nami. Może ją to sprowadzi na zimę.

Panu Sołtykowi serdecznie ode mnie W.Pan kłaniaj.

Nie zapomnę ja o Francuzie Cadeau. Gdy^a W.Pan obaczysz biskupa wileńskiego, powiedz mu ode mnie, że mimo to wszystko, co różni różnie o nim powiadają, ja zawsze ufam, że on do mnie i do tak znacznej większości narodu, jednak przyłączy się.

Vale et me ama.

^bJeżeli możesz, potraf w to, żeby nam za posła przysłano albo tego Stahremberga, który tu był przeszłej zimy, albo grafa Landriani mediolańczyka, o których obu już była mowa nieraz, do tego poselstwa do nas. A staraj się odwrócić od nas tego marchesa Gierardini, który teraz jest posłem cesarskim w Turynie, bo to jest ciepła głowa i swarliwa, a tamci dwaj lepszego są ułożenia. Wiem ja, że za Gierardinim będą tam racje, że on tu był raz w Polsce przed kilkunastą lat i że ma za żonę siostrę tego Litty, który jest teraz w służbie moskiewskiej. Ale wszelako wolałbym jednego z tamtych dwóch.^b

ZP 90, s. 537–538

^a Nadpisano, skreślono: „Jeżeli”.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

85

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
17 VIII 1791**

Nr 29

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 25 i datą 6 currentis.

Pan Ksawery Bystrzonowski, syn kasztelana małagowskiego, od kilku lat próżno czas trawiąc i wałęsając się po Wiedniu, mimo kilkakrotne ojca rozkazy i ustawiczne moje perswazje, żadną miarą wrócić do Polski nie chciał. Na koniec poznał się tu z niejakim Petersonem, którego ja nie znam, od tego często pieniędzmi zasilany, podjął mu się wyrobić dla niego u W.K.Mości szambelański patent, a potym ułożył się z nim i o jego koszcie jechać do Francyi. Gdy zajechali do Lintz, postrzegł Peterson, że mu dwóch pierścieni brakuje, a rozumiejąc, że te w Wiedniu mu ukradzione były, wrócił się do Wiednia zostawiwszy w Lintzu pana Bystrzanowskiego i rzeczy swoje. Tymczasem przybyła do Lintzu z Wiednia kobita, szurgot publiczny, u której zawsze przebywał Bystrzanowski, a gospodarz domu, w którym stali, oboje ich o wyłupanie szkatułki Petersona oskarżywszy, do więzienia oddał. Peterson, powróciwszy do Lintz, pisał tu kilka listów do Polaków w tutejszej służbie będących, sobie znajomych, skarżąc Bystrzanowskiego o wyłupanie szkatułki, o wzięcie pierścionków i o sfalszowanie na niego wekslu na 2000 ryńskich. Z Lintzu Bystrzanowskiego sprowadzono pod strażą do Wiednia i osadzono w więzieniu, a gdy Peterson odebrałszy papier na 2000 ryńskich i mając w całości pieniądze, które były w szkatule, oświadczył, że woli stracić pierścionki i sprawy popierać nie chce, wypuszczono Bystrzanowskiego po kilkunastodniowym w samym Wiedniu więzieniu.

W tym właśnie czasie przysłano tu z Warszawy na ręce bankiera Schullera patent szambelański dla Petersona z rozkazem, aby go do rąk Bystrzanowskiego oddał.

Schuller do mnie przysłał ten patent. Ja rozumiejąc, że w takich okolicznościach nieprzyzwoicie, by się dowód łaski W.K.Mości znajdował między panem Peterson i Bystrzanowskim, tenże patent mam honor przesłać W.K.Mości, abyś nim podług woli swojej rozrządził.

Pan Bystrzanowski nieczuły na tak nieszczęśliwą swoją pozycją, chodzi po ulicach i ani chce z Wiednia wyjechać, ani szuka sposobów oczyszczenia się z tak haniebných zarzutów.

Książę generał podolski dnia 15 currentis stąd do Polski wyjechał.

Więcej dziś nie mając do doniesienia, składam się do stóp W.K.Mości jako z najgłębszym uszanowaniem.

86

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
20 VIII 1791**

Nr 28

Łatwo osądzisz, jak przyjemna nam jest twoja ekspedycja pod numerem 28 de 13 augusti.

^aBichofswerder nie będzie cytowany^a. Księciu generałowi nie odpisuję na jego list de 10, bo by go już nie zastał mój respons, alem bardzo z jego listu kontent.

Księżna marszałkowa wczoraj już była u mnie i w najśłodszy sposób obeszliśmy się z sobą. Powiedziałem jej: „Widzę się prawdzi dawna powieść, że i złe, i dobre nigdy pojedynczo nie chodzi. Dziś prawie w jednym momencie dwie bardzo dobre rzeczy do mnie się zeszyły. Raz, żeś W.Pani przyjechała, a drugie, że już teraz wiem, że ani cesarz, ani król pruski nie będą nam szkodzić, ani psuć naszej rewolucyi”. Ona na to odpowiedziała *modeste*, że „te dwie rzeczy nie mogą być obok kładzione”. A jam rzekł: „Ukontentowanie serca bardzo równo waże z dogodzeniem umysłu w interesach”.

Podług powieści Faulknera powinienem wierzyć, że i od Moskwy możemy się spodziewać spokojności, choćby się to i nie zgadzało z osobistemi zamysłami Potemkina, który już wyjechał do wojska.

ZP 90, s. 539

87

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
20 VIII 1791**

Nr 30

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 26 i datą 10 sierpnia miałem honor odebrać. List do księcia generała podolskiego już go tu nie zastał, przeto mu go do Puław odesłałem. Pan generał artylerji wyjechał naprzeciw dzieci swoich do Brün, z nim i księżę biskup wileński pojechał, ale nie wiem, czy z powrotem, czy też stamtąd gdzie indziej się obróci.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

W interesie Księcia Jegomości podkomorzego usilnego przykładalem starania, ale nadaremnie. Przez grafa Chotek nic wskórać nie mogąc, chciałem przez pana Cobenzl traktować, ale i ten podjąć się nawet mówić o tym z cesarzem nie chciał, mieniając, że cesarz dawszy na przyszłość rozkaz wypłacania Księciu Jegomości w złocie, już ma ten interes za skończony. Ze zreszty ten interes z zagranicznymi interesami nie mający związku, nie może być przeze mnie i przez kancelarię status traktowany. Wszystkich więc ruszywszy sposobów, z niewymownym żalem widzę, że Księciu Jegomości podkomorzemu usłużyć nie zdołam.

Bardzo by dobrze, żeby rozkazy W.K.Mości, przez ^akuriera ostatniego do Stambułu posłane panu staroście szczyrzeckiemu, stanęły na czas. Ja już dawno z listów jego miarkuję, że ma wielką o siłach tureckich i o pomocy aliantów Porty opinią. Pisałem mu pod datą 31 maja o podobieństwie bliskiego pokoju z cesarzem, przekonaniu moim, że nikt w pomoc Porcie nie weźmie się do broni, a za tym przekładałem potrzebę ostrożności z naszej strony, żebyśmy się zbyt daleko nie zapędzili.^a

Składałem się do stóp W.K.Mości jako na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 154–157

88

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 27 VIII 1791

Nr 29, własnoręczny

Dwa numery W.Pana 29 i 30 de die 17 i 20 augusti odebrałem wczoraj razem. Nie wiem dlaczego jedna cała poczta wiedeńska przetrzymaną była.

Wielce W.Panu dziękuję za odesłanie mi patentu szambelańskiego J.Pana Petersona. Z pieczęci sądzę, że rekomendacja musiała być litewska. Dopytam się o to. Ta okoliczność uczyni mnie trudniejszym w dozwalaniu i szambelańskich patentów.

Oddałem bratu list W.Pana. Już się też uspokoił nad tym interesem.

^aJeszcze przed wyprawą ostatniego kuriera naszego do Stambułu zaleciliśmy J.Pan staroście szczyrzeckiemu wstrzymanie wszelkich podpisów jakąkolwiek zaczepność stanowiących, co tym bardziej teraz potwierdziliśmy i mamy już responsa jego, które nas zabezpieczają, że będzie powolnym w tym punkcie mimo tych wysokich opinii o siłach tureckich^a.

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfrowany nadpisana.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

Powtarzam, jak mi jest miło pomnażać ustawnie przekonanie, że i ja, i ojczyzna mamy w osobie W.Pana prawdziwie życzliwego i umiejętnego ministra.

ZP 90, s. 540–541

89

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 27 VIII 1791

Nr 31

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod nr 27 i datą 17 sierpnia.

Wieść fałszywa o księciu generale podolskim, jakoby on z Konstytucji 3 maja był niekontent, zapewne mieć musi początek z bajek, które malkontenci nasi umyślnie rozsiewać starają się. Sposób otwarty, którym się książę generał w Wiedniu tłumaczył tak z Polakami, jako i z tutejszemi, przekonał zapewne tu przytomnych malkontentów, że on nie tylko o dobroci tej konstytucji jest przekonany, ale że gorliwie zawsze przy niej obstawać będzie. Z tym się tu książę generał w każdej okazji głośno oświadczał i zapewne w tej mierze żadnej malkontenci nie mają wątpliwości, ale radziby takimi bajkami rzucić ziarno niezgody i nieufności. Tu zaś podobnież zmyślone rozgłaszają wiadomości, dawniej o sejmikach na Wołyniu, teraz że w wielu bardzo województwach chłopci ani podatków płacić, ani panom swoim w czynszach i robociznach uiszczać się nie chcą, że z komendy księcia Józefa Poniatowskiego po kilkunastu towarzystwa do Moskali ucieka, że z regimentu Wodzickiego razem dwieście żołnierzy na stronę cesarską uszło, że całe wojsko polskie 25 tysięcy głów nie wynosi i że to nawet nie jest jeszcze w broń i inne rekwizyta opatrzone.

Pan hetman Rzewuski powiada, że ma niewątpliwą wiadomość, iż elektor ofiary sobie przez Polskę uczynionej nie przyjmie. Ale te nowiny i te zapewnienia nie znajdują tu wiary. Dzieci państwa generalstwa artylerji przed kilkoma dniami stanęły w Wiedniu, już więc pan generał z dziesięciorgiem dzieci znajduje się za granicą, dóbr jednak (lubo różne targował) żadnych jeszcze tu nie kupił.

Księcia biskupa wileńskiego teraz tu nie masz. Mówią, że pojechał do Pragi. ^aWysłanie stąd ministra do W.K.Mości, lubo już prawie zdecydowane było, znowu widzę poszło w zwłokę. To pewna, że Gerardini bardzo sobie tego miejsca życzy, a pan graf Ludwig Stahremberg ma obiecanie poselstwa do Holandji. Będę się jednak ile możności starał, żeby nam dano Landrianiego. On tu jest teraz, znałem go i dawniej, jest to człowiek słuszny, uczony i grzeczny, tylko że mi nie na rękę,

a że teraz cesarza nie masz i ci wszyscy, przez których bym mógł w tej mierze czynić starania, nawet sam Landriani, wyjechali do Pragi.^a

Składam się do stóp W.K.Mości jako do zgonu z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 158–162

90

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 3 IX 1791

Nr 30

Na numer W.Pana 31 de 27 augusti dając respons, oznajmuję, że najprzód żadnych sejmików nie było na Wołyniu, ani nie będzie przed miesiącem lutym i że to wszystko, co w gazetach niektórych piszą o związkach jakichciś na Podolu i w ukraińskich województwach, jest szczerą bajką.

Po wtóre prawda jest, że gdzieś w Litwie i Wielkiej Polsce chłopcy i mieszcianie rozumieli, że się mogą uwolnić od podatków i robocizn, ale się to już uśmierzyło za wydaniem przeze mnie uniwersałów niszczących i ten błąd i zapowiadających przymus zbrojny *in casu* upor. Prawda i to, że w Łęczyckim pokazał się być jakiś człowiek w postaci księdza, który po targach i jarmarkach apostołował właśnie w duchu maksym francuskich, tak, że suponować można, że to był albo emisariusz propagandy francuskiej, albo w te imię przybrany emisariusz północny, dla zburzenia naszego kraju, ale ten apostoł zniknął, posłyszawszy znać, że go kazano ścigać, i to ucichło.

Po trzecie z całego wojska naszego 200 dezertów, tak z kawaleryi narodowej, jak z regimentów, jest zebranych w kupkę nazwaną kohorta przy dywizyi moskiewskiej blisko Kijowa, lecz tak są nędzni tam, że już przemyślają o sposobie powrotu. Ta ich ucieczka działa się podczas zimy, od przybycia zaś księcia Józefa do swojej dywizyi o dezercyi nie słyhać.

Po czwarte do kompletu 65.000 wojska naszego brakną tylko powtórne bataliony piesze w Litwie i cokolwiek w niektórych chorągwiach narodowych w Koronie, wszelako możesz W.Pan być pewien, że 58.000 wojska naszego jest *effective*.^a „Schodzi tylko^a na dobrych koniach, w części kawaleryi narodowej, a to najwięcej przez winę rotmistrzów, którzy się odkazywali zrazu z wielką generozją, której potym nie ziścili, a źle się obchodząc z towarzystwem i ich zdzierając, wielu do abszejtowania się dali powód. Przy tym niepotrzebne kresy

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

^{a-a} Nadpisano, skreślono: „tego tylko nie dostaje”.

przez kilkanaście miesięcy także zubożyło wielu towarzystwa i zgubiło wiele koni; powszechnie cała wewnętrzna konstytucja tej kawaleryi^b na podziw prędko uformowanej potrzebuje znacznych odmian i koło tego jest aktualnie robota, tym czasem jednak w obozach już dwóch będących, a w tych dniach i w litewskim już są i pokażą się na dobrych koniach i bardzo musztrowne kilkadziesiąt szwadronów kawaleryi narodowej. W tych trzech obozach trzydzieści kilka tysięcy żołnierzy *effective* znajdować się będą pod namiotami. Rekwizytów polowych wszelkiego gatunku kilka transportów widziałem memi oczyma stąd wyszłych, po kilkadziesiąt wozów i w przeszłym roku i w terażniejszym, zacząwszy od harmat, kul i prochów aż do piekarni polowych, namiotów, siekierek i gwoździów. Prócz zaś obozujących, luki po granicach i garnizony w wielu miejscach zostają osadzone.

Wiadomości z Saksonii każą nam się spodziewać najdalej za tydzień wcale dobrych wiadomości, a od Moskwy wcale niezłych. W kraju zaś, już doniosłem W. Panu, że całe województwo połockie zaprzysięgło z swojej własnej woli, bez żadnej stąd intymacyi, Konstytucją 3 maja, lubo w oczach prawie nad granicą naszą stojącego wojska moskiewskiego, tak jak uczyniły dobrowolnie różne insze województwa. Aktualnie teraz są w drodze do Warszawy posłańcy od różnych komisji cywilno-wojskowych z powinszowaniem mnie tejże konstytucji.

Księżna de Ligne ma być dotąd zamknięta w domu podkomorzego koronnego Potockiego. Niedawno stamtąd przybyły powiada, że mu podkomorzy koronny prezentował sam pięcioro dzieci, pierwsze z dawnej metresy francuskiej, drugie dwa z żony, ostatnie dwa z księżny.

Więc nie prawdzi się wieść, jakoby biskup wileński miał się w Lipsku zjechać z synowicą.

Księżna marszałkowa Lubomirska już wyjechała onegdaj stąd do Łańcuta, a stamtąd ma jechać niebawnie do Wiednia, tu swój powrót obiecywała na wiosnę. Oświadczała się tutaj być zupełnie kontentą z naszego przyjęcia.

^c Nie mam ja żadnej osobistej niechęci do Gierardniego, tylko się boję jego gorącej i swarliwej głowy^c.

ZP 90, s. 543–546

^b Skreślono: „na prędcę”.

^{c-c} Fragment zaznaczony klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

91

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
3 IX 1791**

Nr 32

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 28 miałem honor odebrać. Oddalenie się stąd dworu i prawie wszystkich osób wpływ do interesów mających stawia mię w zupełnej niesposobności donoszenia stąd wiadomości interesujących. Rozumiem jednak, iż to, co tu w konwencji o nas ułożono, w Pilnitz odmienionym nie jest, a za tym, że i elektor już się będzie decydował, a my z pierwszych momentów dobrej harmonii Wiednia z Berlinem korzystając moglibyśmy niewzruszenie utwierdzić naszą konstytucją.

Pan Martens, rezydent saski, w ostatniej swojej depeszy od pana Loss innego względem zjazdu w Pilnitz nie miał doniesienia, tylko o fajerwerku, obiedzie na 150 osób i o balu maskowanym.

Panów Potockiego i Rzewuskiego mało teraz gdzie widać, u siebie bardzo rzadko bywamy. Cieszą się oba z wiadomości o powrocie księżny marszałkowej do Wiednia. Domu w mieście dla niej znaleźć nie mogą i pewnie bardzo źle będzie tu mieszkać, tym prędzej może Wiedeń się jej naprzykrzy. Państwo Rzewuscy także domu dostać nie mogą. Pan Cortycelli im swojego ustępuje.

Duc de Richelieu, który był w Warszawie, jak duc de Fronsac, jest tu od kilku dni i zabawi przez zimę.

La duchesse de Polignac et Madame Diane były dwa razy u księcia Kaunitza, ale prócz tego w żadnym innym domu ani na operze nawet się nie pokazały.

Składam się do stóp W.K.Mości jako na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 163–165

92

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
7 IX 1791**

Nr 33

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 29 a datą 27 augusti.

W interesie Jegomości księdza Wereszczaki nic dotąd zrobić nie miałem pory, ale skoro się pojeżdżają osoby, które mi w tym pomóc mogą, wszelkiego dołożę starania.

Pan Dzierżanowski, który już od roku u mnie nie bywa, widząc mię przed trzema dniami u księcia Kaunitza, po kilka razy zaczynał ze mną mówić w różnych materiach, ale widziałem z jego sposobu mówienia, że ma mi coś powiedzieć, ale by nie chciał od tego zacząć. Na koniec powiedział mi, że dobrze by było, gdybym ja chciał się trochę porozumieć z J.Panem hetmanem polnym i generałem artyleryi, że lepiej by, gdyby ich można przyprowadzić do jedności, i że oni nie są tak uparci, żeby wszystko znosić chcieli, ale z niektórymi odmianami może by na resztę przystali. Jam mu odpowiedział, że ile razy ci panowie zechcą mówić ze mną o interesach krajowych, miło mi będzie odpowiedzieć na ich zapytania i szczerze im otworzyć myśl moją, ale że, co się tycze odmian, których pan hetman i pan generał sobie życzą, nie może się żaden z nich spodziewać, aby w tym, co już jest uchwalono i co się narodowi podoba, było choć najmniej odmieniono dla kogożkolwiek. Nie wiem, czy mi to Dzierżanowski z swego domysłu mówił, czy mu też zlecono, aby mi tę uczynił insynuacją.

Składał się do stóp W.K.Mości z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 166–168

93

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
10 IX 1791**

Nr 31

Odebrałem numer W.Pana 32 de 3 septembris. Nie wiem, czyli mi czas wystarczy pisać do W.Pana w przyszłą szrodę, to jest w wigilię reasumpcyi sejmu.

Więc lubo i dziś mam wiele zatrudnienia przenosząc się nazad z Łazienek do miasta, tyle tylko W.Panu oznajmuję, że to wszystko prawie, coś nam W.Pan oznajmił w przeszłych listach, potwierdza się i z Saksonii. ^aO tym zaś, czego nam najbardziej trzeba z Saksonii coraz bliższe odbieramy nadzieje, ale samego skutku aż za dni kilka spodziewamy się^a.

Tu w kraju dotąd wszystko cicho i jeszcze się pomnażają delegacje i oświadczenia na piśmie od cywilno-wojskowych komisji oświadczające przychyłność dla Konstytucji 3 maja.

ZP 90, s. 547

94

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 10 IX 1791

Nr 34

Pan Ossoliński tu się znajdujący, deputowany od Galicyi, dobry Polak i do W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego szczerze przywiązany, składa przeze mnie u nóg W.K.Mości najpokorniejszą prośbę, abyś łaskawą swoją protekcją wesprzeć raczył interes siostry jego rodzonej. Ta dawniej bywszy za panem Skarbkim, rozwiedziona z nim została przez dekret konsystorza kieleckiego na fundamencie, że mąż do tych szlubów był przymuszony, ale ten konsystorz dopuścił *in contumaciam* pod próbę świadków inne zarzuty sławie tej damy uwłaczające. Z rozwodu obydwie strony korzystały, pan Skarbek się ożenił z metresą pana Modzelewskiego, a później po tym siostra pana Ossolińskiego poszła za pana Pieniżka. Teraz z jej strony podwójna sprawa rozpoczęta, jedna w ziemstwie wiślickim o zapisu 120 tysięcy, druga *in foro spirituali* na mocy wypadłego z Rzymu *breve* delegacji na osoby księcia biskupa płockiego, Boksy, sufragana sandomierskiego i Przerębskiego, kustosza koronnego, o uchylenie potwarzy przez konsystorz przyjętych, a względem rozwodu ustronnych, bo rozwód z przyczyny przymusu dany. W tej więc osobliwie sprawie honoru tyczącej się pan Ossoliński siostrę swoją najwyższej W.K.Mości protekcji poleca.

Dom dla księżny marszałkowej już najęto, ten w którym teraz mieszka graf Chotek i z którego się w novembrze wyprowadzi do mieszkania jemu, jako prezesowi de la chambre des finances przeznaczonego.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku nawiasem sześciennym, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

Składam się u stóp W.K.Mości jako na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 169–171

95

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 17 IX 1791

Nr 33

Na numer W.Pana 34 de 10 septembris dając respons, oświadczam, że z dopiero przybyłym biskupem krakowskim i z będącymi tu sendomirzanami będę mówił w interesie W.Panu od J.Pana Ossolińskiego zaleconym.

Mam nadzieję, że księżna marszałkowa Lubomirska i w Wiedniu da poznać, jak tu czyniła, że wcale była kontenta z bytności swojej warszawskiej i mianowicie ze mnie.

^aPonieważ już nie jest wątpliwym, że sobie cesarz z królem pruskim zaręczyli utrzymywać całość granic i ustawę naszą rządową 3 maja i nawet bronić nas względem tych dwóch obiektów, gdyby nas kto inszy chciał o nie zaczepiać, sprawiedliwość wyciąga, aby oświadczenie winnej za to ode mnie wdzięczności dochodziło do cesarza, a prędzej jeszcze w jego niebytności do księcia Kaunitza. Uczynił to W.Pan nie w sposób ministerialny, ale jak najgrzeczniejszy. A ponieważ wiemy i to, że cesarz wziął na siebie skłonić i imperatorowę do równego przedsięwzięcia, można by posunąć i prośbę, ażeby tej obietnicy cesarza względem Moskwy przyspieszono skutek. Jednak i w tym niejakię jeszcze trzeba ostrożności, ponieważ lubo wiemy, że to cesarz obiecał, jednak że tego jeszcze nam sam nie oznajmił, być może, że Kaunitz odpowiedziałby na to albo zimno, albo wcale nie. Więc wprzód należałoby zręcznie wyciągnąć z Austriaków przyznanie się ich do tej dobrej dla nas myśli, a dopiero za nią dziękować i uskutecznienia się dopraszać. Widoczna już prawie jest rzecz, że zwłoki drezdeńskie dwie mają przyczyny: jedna niektóre skrupuły elektora względem konstytucyi naszej, druga i podobno daleko większa oglądanie się na wyrzeczenia petersburskie, które są jeszcze dotąd bardzo ciemne. Rozumiem, że się nie mylę, gdy sędzę o daleko lepszej osobistej ku nam skłonności księcia Kaunitza, niżeli panów Cobentzlów tak wiedeńskiego, jak petersburskiego.^a

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

PS. Po napisanym już tym liście widziałem się z księciem biskupem krakowskim. Przeczytałem mu, co mi W.Pan piszesz w interesie siostry J.Pana Ossolińskiego. Przyrzekł mi sprawiedliwość uczynić, jeżeli strony pod sąd jego przyjdą. Ocalać zaś honor bliźniego jako zawsze usiłuje, tak i w sprawie wzmiankowanej chętnie się przyłożyć do tego, oświadczył.

ZP 90, s. 548–549

96

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 17 IX 1791

Nr 35

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 30 miałem honor odebrać.

Nowa mię tu znowu czeka przykrość z uprojektowanego przybycia do Wiednia J.Pana Czaplica, ojca mojej żony, który dla leczenia się na oczy ma tu przyjechać. Sposób jego myślenia w terażniejszych okolicznościach nie jest mi wiadomy od niego samego, bo od czasu wyjazdu mego z Warszawy dwa tylko listy do mnie pisał w przeszłych latach, a w tym roku żadnego; ale wiem skądinąd, że J.Pan Czaplic nie jest terażniejszej konstytucyi przyjacielem.

Przyjechał tu w tych dniach pan Jordan, ten który korespondencją z Warszawy utrzymywał z panem hetmanem Rzewuskim; ma znowu dziś wracać do Polski.

Lampi, malarz W.K.Mości znajomy, zrobił tu portret tego pana Buhler, który tu kilka razy do księcia Potemkina był przysłany. Portret ten tak się księciu Potemkinowi podobał, że pisał do księcia Kaunitza, aby temuż malarzowi, obowiązkiem profesora w tutejszej akademii zatrudnionemu, pozwolił do niego przyjechać na kilka miesięcy. Lampi więc otrzymał pozwolenie i wkrótce ma wyjechać do Jass, a stamtąd pewnie pojedzie do Petersburga.

Codziennie się tu spodziewamy wiadomości z Paryża o przyjęciu konstytucyi przez króla. Jeżeli ta nowina przez kuriera tu przyjdzie, to bym ją sztafetą doniósł W.K.Mości, bo jednak tak byś prędzej W.K.Mość mógł o tym wiedzieć, niżeli przez zwyczajną pocztę z Paryża.

Składam się u stóp W.K.Mości jako do zgonu z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 172–174

97

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
24 IX 1791**

Nr 34

Odebrałem numer W.Pana 35 de 17 septembris. Żegnał mię już J.Pan Czaplic. Wchodzę ja w ambaras, który W.Pan przewidujesz dla siebie, jednak to samo wyniść może na dobre, gdy on się sam osobiście będzie mógł przekonać, że w Wiedniu nikt pocisków nie znajdzie przeciwko naszej konstytucyi, na którą jeszcze tu niektórzy mruczą i gdzieniegdzie na sejmie gadają, ale w sposobie, który nie rozumiem, aby ją uszkodzić potrafił.

Za rozkazaną zawczoraj przez sejm notą do elektora spodziewać się należy, że te zwłoki drezdeńskie wezmą koniec, a za nimi i te jeszcze światełka nadziei, które w nich pokładali przeciwnicy prawa naszego 3 maja. Warta zaiste sztafety będzie wiadomość o tym, co król francuski na podaną sobie konstytucją odpowie.

Ten Loschenkohl, który to tak wiele codziennie kopersztychów robi w Wiedniu, przysłał tu mnie list i abrys alegoryczny na pochwałę prawa naszego 3 maja. Napisz mi W.Pan, w jakiej ten człowiek jest wziętości w Wiedniu. A zatyłm jaki *praeter propter* przysłałoby jemu uczynić prezent? Jeżeli tabekierką albo zegarkiem może się ta rzecz obejść, to najkrócej i najłatwiej będzie, żebyś mu to W.Pan dał ode mnie, kupiwszy w Wiedniu, a ja pieniądze W.Panu wrócę za uwiadomieniem^a i list responsowy jemu napiszę, jeżeli W.Pan osądzisz, że *convenit*, abym jemu odpisał sam. Więc i prezentu mu nie dawaj, aż mnie wprzód o tym wszystkim nie uwiadomisz.

ZP 90, s. 550

98

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
24 IX 1791**

Nr 36

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 31 i 32. Nie mając w tym czasie nic takiego do doniesienia, co by godne

^a Odtąd tekst pisany ręką króla.

było wiadomości W.K.Mości, nie śmiem go zatrudniać osobnemi listami. Pewnie aż do przybycia cesarskiego ciężko tu będzie co interesującego się dowiedzieć lub postrzec, a względem interesów polskich zdaje się, że te najbardziej teraz od determinacyi elektora zawisły. Prędkim przyjęciem położyłyby tamę przeszkodom, które w czasie wyniknąć mogą, jeżeli będzie odwlekał.

Malkontenci nasi muszą mieć dobre z Drezna korespondencje, bo się dość prawdzi to, co śmiało zapewniali i zapewnniają dotąd, że elektor nie przyjmie. Z reszty nie znać, żeby tu czego tentować albo się spodziewać mogli, ani też widzę, żeby z księciem Galliczynem lub Rozumowskim w ściślejszym byli porozumieniu, ale mam przyczyny rozumieć, że pan generał artyleryi *directe* od księcia Potemkina listy odbiera i do niego pisuje.

Księżna marszałkowa podług listu, który od niej książę Henryk odebrał, ma tu za dwa dni przyjechać.

O przyjęciu konstytucyi francuskiej przez króla jeszcze nie mamy wiadomości; arystokraci francuscy, którzy się tu znajdują, woleliby, żeby król przyjął ją był bez zastanowienia, bo takowemu przyjęciu łatwiej byłoby dać pozór przymusu, a po tak długiej rozwadze, przyjęcie dobrowolnym zdawać się będzie. Ciż arystokraci nie kontenci są bardzo z królowej, zdaje się, że ona interes szlachty i duchowieństwa innym swoim widokom poświęciła.

J.Pan Świeykowski wojewoda podolski powrócił tu z Baden, pojutrze wyjeżdża przez Węgry do Lwowa, a potem do dóbr swoich ze mną się widząc ani *pro*, ani *contra* naszej konstytucyi nie mówił.

Składam się do stóp W.K.Mości jako do ostatniego tchu życia mego z nieograniczoną wdzięcznością i najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 175–178

99

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 28 IX 1791^a

Nr 37

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod datą 17 września i numerem 33 miałem honor odebrać. Jeszcze nie wykonałem tego, co mi W.K.Mość rozkazałeś, względem księcia Kaunitza, bo właśnie w tych dniach przyszła tu wiadomość z Francyi o akceptacyi konstytucyi przez króla, z której książę Kaunitz

^a Deszyfra, list szyfrowany z 28 IX na s. 179–184.

tym bardziej staje się niekontent, że nie prosto i nie pierwsza przyszła do niego, ale jeden tutejszy bankier i graf Stahremberg w partykularnych listach odebrali to doniesienie. Będę teraz upatrywał momentu, żebym jak najprędzej mógł uczynić księciu Kaunitzowi oświadczenie w sposobie od W.K.Mości przepisany.

Ja dotychczas Miłościwy Panie ani z tego, com się tu mógł dowiedzieć, ani z depeszów J.W. ministra interesów zagranicznych nie miałem wiadomości, żeby w tym, co cesarz z królem pruskim o interesach polskich ułożyli, była wymieniona Ustawa Rządowa 3 maja, albo nowa konstytucja polska. Ile ja wiem i jakem doniósł pod datą 13 augusti, to w tym układzie jest tylko wyrażono, że ci dwaj monarchowie utrzymywać będą całość, niepodległość i wolną konstytucją Polski. I kiedym uczynił obserwację panu Bischofswerderowi, a potem panu Jacobi, że ten ostatni wyraz nie oznacza jasno naszej terażniejszej konstytucji, odpowiedzieli mi wprawdzie obydwaj, że w tymże samym akcie cesarz i król pruski obiecując sobie wzajemnie nie żenić synów swoich z córką elektora, też księżniczkę nazywają infantką, tak jak jest w naszej ustawie rządowej nazwana, że więc to samo znaczy, iż wszystko ma się rozumieć o nowej naszej konstytucji. Tym zaś lepiej jeszcze, jeżeli jest pewność, że te dwa dwory zaręczyły sobie wyraźnie ustawę naszą rządową 3 maja utrzymywać.

O tym, że cesarz obiecał elektorowi, iż bierze na siebie skłonić i imperatorową do nieprzeciwienia się układom względem polskich interesów w Pilnitz zawartym, wątpić nie można, kiedy o tym drezdeńskie ministerium zapewnia. Staralem się tu także o tym wy badać, ale tutejsi zdają się o tym nie wiedzieć, a może i w rzeczy samej nie wiedzą, bo kancelaria status niewiele podobno wpływała w to, co w Pilnitz ułożono było i do czego cesarz samego tylko pana Spielmana użył. Pan Schönfeld także powiadał, że o tym nie wie. Zapewnić się także nie można, czy ta obietnica cesarska (może tylko słownie elektorowi uczyniona) ściąga się do samej tylko sukcesji tronu, czy do całej konstytucji, zwłaszcza gdy sam nawet elektor jeszcze w tejże konstytucji jakieś trudności znajduje, przez co niechętni zyskują czas do kabałowania i zagranicą, i w kraju. W mówieniu moim z Kaunitzem będę miał bacność, żebym się nie awansował, tylko podług sposobu, którym przyjmie pierwsze moje oświadczenie.

Landrini już tu powrócił, przywiózł z Pragi arcyksięcia Józefa. Miarkuję z tego, com z nim mówił, że radby być posłem w Warszawie i miałby łatwość otrzymać nominację, ale się boi, żeby go tam życie zbyt nie kosztowało przy szczupłej pensji, którą dwór tutejszy posłom swoim daje.

^bPo przyjeździe nowin francuskich widziałem la duchesse de Polignac i onegdaj w jej domu i wczoraj na małej wieczerzy u posła neapolitańskiego, bardzo smutną, ale madame Diane fantazyi nie traci^b.

Księżna marszałkowa Lubomirska dziś niezawodnie w Wiedniu ma stanąć.

Składam się do stóp W.K.Mości z najgłębszym uszanowaniem dozgonnie będąc.

^{b-b} Fragment nieszyfrowany.

100

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
1 X 1791**

Nr 35

Numer W.Pana 36 de 24 septembris odebrałem. ^aNależało zaiste stąd donieść W.Panu zaraz, że Goltz pokazywał nam oryginalny list króla pruskiego, to wszystko potwierdzający, coś W.Pan nam już doniósł był najlepszego względem nas o umowach cesarza z królem pruskim, ale jużes to W.Pan w ostatnich listach odebrał.

Zwłoki drezdeńskie jeszcze trwają. Jest to pewnie i przykro, i źle. Azali zawczorajsza sesja sejmowa nie zaradzi temu, gdy wyniknęło z niej zaświadczenie autentyczne z podpisami bardzo licznemi, zacząwszy od mego, że na dniu 22 septembra jednogłośnie decydowana była nota do elektora saskiego, przez którą przekłada się jemu dobitnie potrzeba determinacji jego niezwłocznej. To samo będzie jemu dowodem, jak małe i słabe odzywają się tu gdzieniedzie kontradycje, nie przeciwko osobie elektora, tylko przeciwko sukcesyi, z oświadczeniem jednak przez tych samych, kilku tylko, którzy na sejmie gadają, że lubo nie życzyli Konstytucyi 3 maja, nie mają jednak myśli przeciwzić się jej dzielnie, ani wzruszać kraju.

Cudzoziemiec jeden już od niemałego czasu bawiący w Polsce i bardzo ciekawy, świeżę teraz odbył przejażdżkę po Litwie i po wielkiej części Korony, a mianowicie po Wołyniu. Twierdził zawczoraj, że we stu osobach ledwie znalazł dwie albo trzy, które by źle gadały o konstytucyi naszej 3 maja.

Wiem ja i z innego źródła, że Potemkin gęsto pisuje do generała artyleryi.

Kamieniecki, jadący do Wiednia, gdy mnie żegnał, pytał, co nakażę do generała? Odpowiedziałem: mimo wszelkie czyny niby przeciwne, ufam, że J.Pan generał jest mi osobiście życzliwy. Powiedziałem mu to po mowie jego w Grodnie, po sejmie 1786, mówię i dzisiaj. Ale odżałować nie mogę, że on, który i z własnego światła, i z fortuny powinien by władać zdaniem wielu inszych, już trzeci raz swoje zdanie poddaje cudzemu. Życzyć nie przestanę, aby ten obywatel, tak osobiście cnotliwy, tak dla ojczyzny szczodry, odrzucił przesady, a pomagał nam w jednakowym sposobie dobrze czynić krajowi. Z otwartemi rękoma zawsze będzie przyjęty.

Kilkokrotnie już miałem oznajmienia, że księżna marszałkowa kontenta ze mnie i z tutejszego przyjęcia i że się chętnie do nas powróci.^a

On m'a remis avant-hier un tableau de la part et de la main de Mr Casanova. Quand même le tableau serait moins beau par lui-même, l'attention seule de ce grande artiste me flatterait infiniment. Il peut être sûr que je placerais ce

^{a-a} Fragment zaznaczony klamrą.

tableau parmi ceux que j'affectionne le plus et que je vois le plus souvent. Je me souhaiterais un haras tel qu'en représente un le tableau en question. Si j'avois l'avantage de pouvoir causer avec Mr Casanova, nous discuterions ensemble sur le bel art qu'il exerce avec tant de gloire d'une manière qui (j'ose m'en flatter) pourrait contribuer encore au perfectionnement de l'art. Il y a surtout un seul point relatif à la forme de tête de ces chevaux, sur laquelle je voudrais qu'il me permît quelque question. Sur tout le reste, l'éloge de ma part n'est qu'une justice rendue au maître distingué.

Je vous prie de lui dire que je possède déjà plusieurs tableaux de sa main, qui tous me font le plus grand plaisir. Je ne connais pas de plus beaux détails que le sien. L'air et les arbres sont partout admirables, selon moi. Et si j'ai risqué de parler de la tête de ces chevaux, ce n'est que pour prouver que mes louanges ne sont pas de simples compliments, mais l'expression^b fidèle de la vérité. Priez Monsieur Casanova de conserver le souvenir que je joins ici pour^c l'amour d'un de ses plus grands admirateurs.

Cały artykuł następujący chcey W.Pan pokazać Casanowie i, gdyby tego żądał, daj mu go W.Pan i kopię. Nie wątpię, że to stanie się obiektem bawardowania jego z księciem Kaunitzem przynajmniej na dwa dni. Upewniono mnie z najlepszej rady, że tego Włocha głaszcząc, można sobie wiele ustępu przysposobić u Kaunitza.^d

Si Mr et Madame de Lucchesini sont encore à Vienne, je vous charge de leur dire mille choses de ma part et nommément de leur marquer combien je suis reconnaissant du bon souvenir et des bons sentiments qu'ils professent tous deux pour la Pologne, et que j'espère toujours de les revoir bientôt. Dites-leur que leur fils se porte bien. J'ai envoyé exprès pour m'en informer.

ZP 90, s. 551-554

^b Nadpisano w miejsce zamazanego wyrazu.

^c Dopisano, skreślono: „Au moment où je trouverais une occasion sûre, je vous enverrai un souvenir que vous prierez Mr Casanova de conserver pour”.

^d Skreślono: „j'apprendr que Mr.”.

101

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
5 X 1791

Nr 36

Odebrałem numer W.Pana 37 de 28 septembris. ^aŁatwo pojmuję, że w złym humorze Kaunitza o francuskie wiadomości nie był moment wykonania danego ode mnie komisu,^b azali się znalazł później.

Uważam i chwałę dokładność W.Pana w dobadywaniu się o każde słówko względem pilnitzkich umów, o których i my tu dotychczas to tylko wiemy, co nas przez Berlin dochodzi dość ogólnie, bo oni tam znać rozumieją, że my z Drezną wszystko wiemy, a Dreznę tak się ściśle ostrożnych reguł trzyma, że aż do pedanteryi. Oczekujemy teraz skutku posłanej noty elektorowi stąd 23 septembra.

Chciej mię W.Pan uwiadomić *de quanto* pensyi ministrowskiej austriackiej, której szczupłości obawia się Landriani. Rad będę doczytywał się i dalej w listach W.Pana wiadomości o Francuzach i Francuzkach w Wiedniu bywających, czy nie wspomina czasem Madame Diane o Polaku którym?^c Miała^d dość ściśłą znajomość z Adamem Szydłowskim. Znając W.Pana nie mam potrzeby zalecać, żebyś z największą ostrożnością i delikatnością takich rzeczy dochodził, aby nie spłoszyć ani rozgniewać.

Jak też damy popłacają u Kaunitza *et in publico*?

Czy prawda, że młody Manchester, angielszczyk uraził Kaunitza śmiechem zbytecznym o owe jego umywanie zębów?

Wiemy z Petersburga, że Velkersam poseł saski uczynił tam insynuacją, jak sam mówi, nie ministerialną, że elektor spodziewa się nie doznawać przeciwności ze strony Moskwy, ale że półgębkiem ta insynuacja tylko była czyniona, tak i responsum wcale żadnego nie doczekał się dotychczas, o który się też i nie dopomina. A lubo w Dreźnie twierdzą, że ^enie od^e tamtej determinacji zawisa determinacja saska, jednak tamta obojętność jest podobno jedną z pryncypalnych przyczyn irrezolucyi dreźniejskich, prócz szkrupułów własnych nad niektórymi punktami konstytucyi.

Tego zaś także nie wiem jeszcze, czyli Cobenzl w Petersburgu przemówił *favore* naszych interesów, jak to być miało.

Azali teraz lepszą względem nas W.Pan obaczysz księżnę marszałkową.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Skreślono: „Ale się”.

^c Skreślono: „bo”.

^d Skreślono: „z jednym”.

^{e-e} Nadpisano, skreślono: „nad”.

Ważno jest wiedzieć, jeżeli Potocki generał z hetmanem Rzewuskim aż do Jass dojadą.^a

Lubo przez Bułhakowa mnie doszedł list od księcia de Ligne, zdaje mi się przyzwoiciej, ażeby respons mój jego doszedł przez W.Pana^{f,g}. Jego list do mnie był datowany 1 septembris de Beloeil. Nie wiem, czyli on tam jeszcze się znajduje. Wszelako W.Pan spodziewam się, że najlepiej będziesz mógł wiedzieć, jak adresować mój respons, ażeby go pewnie doszedł.

ZP 90, s. 555–556

102

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 5 X 1791

Nr 38

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 31 i datą 24 septembra miałem honor odebrać.^a Onegdaj w wieczór powiedziałem księciu Kaunitzowi, że W.K.Mość informowanym będąc o przyjaznych sentymentach cesarza względem nowej naszej konstytucyi, które cesarz i w układach swoich w Pilnitz okazał, nie omieszkaż oświadczyć cesarzowi ukontentowania i czułości swojej. Że oraz W.K.Mość pewien jesteś, iż te pomysły dla Polski cesarza dyspozycje zrządzone są staraniem księcia Kaunitza i że jemu szczególnie, jako całości i niepodległości polskiej przychylnemu, winni jesteśmy to, że dwór tutejszy nie sprzeciwia się powszechnemu narodowi naszego życzeniu. Że za tym mam rozkaz, abym imieniem Króla Pana Mojego za to księciu jak najszczerze oświadczył podziękowanie. Odpowiedział mi na to książę Kaunitz, że jeżeli się cokolwiek do tego przyłożył, uczynił to z wielkim ukontentowaniem. Że miło mu bardzo jest wiedzieć, iż W.K.Mość raczysz oddawać sprawiedliwość sentymentom jego ku W.K.Mości i zlecił mi, abym za uczynione mu oświadczenie najgłębsze od niego złożył W.K.Mości podziękowanie. To powiedziawszy zbliżył się do kompanii, która była w salonie i dalej w tej materii kontynuować rozmowy nie mogłem. Wie on dobrze, że Moskwa jeszcze elektorowi swego zdania nie oświadczyła i że elektor dotąd nam nie dał wyraźnej odpowiedzi, ale słowa mi o tym nie mówiąc, widziałem, że dalszej w tej mierze unikał eksplikacyi. Już kroki, które cesarz miał zrobić w Petersburgu, zrobione są pewnie przez rozkazy, które tam

^f Stanisław August do Ch. J. Ligne, 5 X 1791, ZP 90, s. 557; Ch. J. Ligne do Stanisława Augusta, 1 IX 1791, ZP 90, s. 558–560.

^g Skreślono: „od d”.

powiózł kurier z Pragi zaraz po powrocie cesarza z Pilnitz wyprawiony; już na to musiano w Petersburgu odpowiedzieć.^a

Księżna marszałkowa szczerze i bardzo zdaje się kontenta z przyjęcia W.K.Mości, po kilka razy mi o tym mówiła, i Łazienek wychwalić się nie może. Dom, który tu w mieście była już najęta, teraz jej odnowiono, zostanie więc księżna przez zimę na przedmieściu, w domu z wielu miar niewygodnym.

Löschenkohl nie jest tu uważany jak artysta, ale jak przemyślny rzemieślnik, znacznie zarabiający sprzedając wielką mnogość grajcarowych kopersztychów. Pogrzeb cesarza Józefa, koronacje, wesela, balon, zwycięstwa Austriaków i Moskalów nad Turkami, kongres w Sistowie, słowem każde zdarzenie daje mu okazją zarobku, bo te tanie kopersztychy wszyscy rozkupują. Ale innej od nikogo za to nie wziął nadgrody. Nie wiem, jakiej wartości być może abrys, który ten Löschenkohl W.K.Mości posłał, ale dość będzie dla niego dać mu w gotowych pieniądzech między 30 a 50 dukatów, które ja mu tu dam, gdy W.K.Mość podług piękności rysunku osądzisz, wiele wart nadgrody i sprowadziwszy go do siebie powiem mu, że W.K.Mość z ukontentowaniem przyjął ten rysunek. Rozumiem zaś, że respons na list jego nie jest potrzebny.

Składam się do stóp W.K.Mości jako będący do zgonu życia z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 189–193

103

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 12 X 1791

Nr 37

Odebrałem numer W.Pana 38 de 5 octobris. ^aLubo nie dał W.Panu Kaunitz tyle mówić, ile by nam należało życzyć, wszelako dobry to jest początek, coście sobie powiedzieli. Wkrótce dalsze nakazy odbierzesz W.Pan w tejsze materyi. Tymczasem dobrze nam jest wiedzieć już teraz *precise*, że w tym akcie preliminarnym, który na dniu 25 julii podpisali Kaunitz i Bischofswerder, jest to, że po skończonym pokoju Moskwy z Turkami, Wiedeń z Berlinem zrobią formalny traktat, do którego zaproszą Moskwę, Anglię, Holandię i Saksonię. A tymczasem obiecują sobie gwarancję krajów wzajemnych i pomoc wojskową przeciwko wszelkim obcym atakom i powstawaniom wewnętrznym.

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfrowany nadpisana.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

Mają wspólnie wzywać wszystkie potencje względem interesów francuskich. Aliansów nowych jeden bez drugiego z nikim robić nie będzie. Przyrzekają sobie i zaproszą Moskwę, aby równie z niemi upewniła, że nic napoczynąć nie będą przeciwko całości Polski i utrzymaniu wolnej konstytucji jej (te są właśnie słowa), że nie będą się starali nigdy osadzić na tronie polskim ni przez małżeństwo z infantką (tak nazwaną), ni *in casu* nowej elekcji dla żadnego księcia z krwi swoich. A potym jest osobny artykuł, którym *in supposito* wygaśnienia linii elektoralfnej męskiej saskiej terażniejszej obiecują sobie porozumienie jakies przyjacielskie względem dwóch margrabstw luzackich, które *de jure* do Austrii wracać się będą powinny.

Lubo tedy Konstytucji 3 maja nie masz wymienionej *expresse* w tym akcie, jednak, gdy córka elektora jest tam nazwana infantką, to samo wyświeca rzecz w dobry sens dla nas. Nie trzeba się z tym chwalić, że my to już *copiatim* mamy. Jednak już to się przyda wiedzieć, aby dochodzić dalej. Ostatnim listem Deboli donosi, że tego właśnie dnia Cobentzel za odebraniem kuriera długą miał konferencją z Ostermanem. Suponować można, że to o naszych rzeczach, ale^b do tej daty Cobentzel głębokie zachowywał milczenie o tej materji, a Velkersamowi nic jeszcze na jedyną jego insynuacją z Moskwy nie odpowiedziano.

Z Drezna jeszcze nie mamy responsu na naszą notę i jeszcze przewidujemy szkrupuły i obawy.

Moja synowica Tyszkiewiczowa, podskarbina teraz wielka litewska, z decyzyi doktorów jedzie do Włoch na zimę. Ale że jedynie i prawdziwie dla zdrowia jedzie, chce absolute ścisłe zachować *incognito* tak dalece, że wojewodzina podlaska Aleksandrowiczowa w paszporcie moim swoje tylko ma wymienione imię za dwoma inszemi białogłowami, a z tych jedna jest pani Tyszkiewiczowa. Ja W.Panu tego taić nie chciałem, ale W.Pan, ile będziesz mógł, zachowaj to w sekrecie, lubo wątpić nie można, że Caché musiał o tym uwiadomić dwór swój. Te damy wyjechały wczoraj; tak rozumiem, że koło 20 będą w Wiedniu.

^cArtykuł względem Francji zostanie *probabiliter* bez skutku po przyjęciu króla francuskiego konstytucji, chyba żeby nowy sejm francuski bardzi szalał jak^d zeszyły.

Czy prawda, że ten Sabatier de Castres publicznie głośno Kaunitzowi powiedział: ^e„Ja wiem o waszych Niderlandach więcej niż Waszeć i bądź pewny, że tam rebelia pewna”. Mnie dawniej tego Sabatier dawano za mądrego, a to nie zgadzałoby się z przystojnością. Co też Kaunitz na to odpowiedział?^a

ZP 90, s. 561–563

^b Nadpisano, skreślono: „bo”.

^c Odtąd tekst pisany ręką króla.

^d Skreślono: „dawny”.

^e Skreślono: „Że ja lepiej”.

104

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
12 X 1791**

Nr 39

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 35 i datą 1 octobris miałem honor odebrać. Tabakierkę sam do rąk oddałem panu Casanova i przeczytałem mu tę część listu W.K.Mości, która się jego tycze, tak z prezentu, jako i z łaskawych wyrazów W.K.Mości bardzo był kontent i prosił mię, żebym u nóg W.K.Mości złożył jego podziękowanie.

Powiedziałem także panu Lucchesiniemu i żonie jego słowo w słowo to, coś mi W.K.Mość powiedziec im rozkazał, oboje najczulej wdzięczność swoją oświadczyli. Sam pewnie będzie pisał do W.K.Mości, tą pocztą właśnie nie mieli wiadomości o swoim dziecku, widziałem ich przeniknionych wdzięcznością za to, żeś W.K.Mość do niego posłał i im o zdrowiu jego donieść raczył. Ile ja tu pana Lucchesiniego uważam, wątpić nie mogę, że on jest do W.K.Mości osobiście przywiązany, a krajowi naszemu (ile się to z interesami pana jego zgadza) życzliwy. W tych dniach będzie miał u cesarza audiencją, po której zaraz wyjeżdża na Berlin do Warszawy, lubo jest słaby, bo miał paroksyzm febry, którą doktor tercjaną być rozumie. Pan Kamieniecki nie zastał tu pana generała artyleryi i wątpię, żeby się go doczekał, bo mi mówił, że chce na kadencją skarbową powrócić do Warszawy.

^aMalkontenci nasi tu się znajdujący zapewniają, że w decembrze ma się zacząć robota kontrarewolucyi w Polsce, a pan Corticelli miał powiedziec, że zamiary tak są dobrze ułożone, iż konstytucją obalić muszą. Jeżeli on ustawnie przebywając u pana generała artyleryi i u hetmana polnego, i jak tu widzimy w przyjaźni żyjąc z malkontentami, a mianowicie z Suchorzewskim, jeżeli, mówię, pan Cortycelli wie co pewnego o tych przeciw konstytucyi układach, powinien by W.K.Mości donieść. To się zdaje niewątpliwym, że starają się wyjednać pomoc moskiewską, a tymczasem w kraju przyjaciół swoich łudzą pewnością tej pomocy. Pan Ossoliński i Bąkowski widzieli księcia biskupa wileńskiego w Lipsku, zapewniają mię, że on zupełnie nawrócony chwali konstytucją, jeżeli szczerze odmienił zdanie, można by od niego powziąć dokładne o zamysłach panów Potockiego i Rzewuskiego informacje, bo oni mu się tu zupełnie powierzyli.^a

Po odjeździe pana generała artyleryi przyszło tu kilkanaście koni jego stada, z których, podług zostawionej dyspozycyi, furmankę z siedmiu koni karych pani generałowa darowała księciu Kaunitzowi.

Składam się do stóp W.K.Mości jako dozgonnie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 194–197

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

105

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
15 X 1791**

Nr 40

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 36 i datą 5 octobra.

^aGdyby deklarowanie tylko tronu polskiego odtąd sukcesyjnym znajdowało się w Konstytucji 3 maja, a wykonanie tej fundamentalnej ustawy, to jest wybór elektora i infantki gdyby był aktem osobnym, nie ociągano by się tak długo w Dreźnie z przyjęciem i nie czyniono by trudności nad niektórymi punktami konstytucji.

Dobrowolnego Moskwy zezwolenia na to, co Polskę jej niepodległą i mocną uczynić może, spodziewać się niepodobna. A im dłużej elektor ociągać się będzie, tym więcej wzmacniać się będą przeciwności z strony Moskwy, która w tej zwłoce znajdzie może czas przerobienia dyspozycji dworu wiedeńskiego; nie dziwuję się teraz rezerwie pana Schönfelda, kiedy i w Dreźnie nam się nie otwarcie komunikują. Pan Jacobi, który z Drezna prosto tu przyjechał, powiada, że elektor nie chce, żeby bracia jego od sukcesji tronu polskiego byli oddaleni; ale ja znowu miarkuję z tutejszych Prusaków, że taki porządek sukcesji znalazłby mocną opozycją w królu pruskim z przyczyny księcia Antoniego, który ma za sobą córkę cesarza. Pan Luchesini, który pojutrze stąd na Drezno do Berlina wyjeżdża, upewnił mię, że będzie perswadował elektorowi przyspieszenie decydującej odpowiedzi.^a Pan Luchesini już jest zdrów, nie miał więcej paroksyzmu frebry, a zatym słabość jego była tylko katarową frebrą.

Trudno jest bardzo z pewnością dowiedzieć się o prawdziwym celu podróży J.Pana generała artylerji i hetmana polnego. Powiada pani generałowa, że mąż jej w Węgrzech mocno zachorował, ale to być może powiedziano dlatego, żeby dać przyczynę nierychłego do Wiednia powrotu. Wczoraj przybył tu pan wicebrygadier Rudnicki i stoi w domu państwa Potockich. ^bUważać by potrzeba, jeżeli w niektórych brygadach kawaleryi narodowej nie mają malkontenci jakiego porozumienia^b.

La duchesse et madame Diane de Polignac nigdzie tu nie bywają, tylko u jednego księcia Kaunitza, raz tylko były na małej wieczerzy u posła neapolitańskiego, mówią, że będą bywać u Rosumowskich, ale jeszcze nigdy nie były, nie często więc z niemi spotkać się można. Obiedwie dla księcia Kaunitza wiele mają atencji, on zaś dość zdaje się lubić la duchesse, która się tu powszechnie z ułożenia swego podoba. ^cMadame Diane przeciwnie, jest miana za złośliwą

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra napisana.

^{b-b} Fragment zaszyfrowany, deszyfra napisana.

i wielką intrygantkę, twarz jej także i figura (jak teraz) bardzo są niepowabne, przezornie więc czyniąc przywiozła tu z sobą Francuza pana de Riviere, który jej nieodstępnie kompanii dotrzymuje. Będę się starał ostrożnie naprowadzić ją na dyskurs o Polakach, których znać mogła w Wersalu. Dotąd kilka z nią razy rozmawiając, nigdy mi o żadnym Polaku ani Polce nie wspomniała.^c Prócz tych dam znaczniejsi Francuzi tu się znajdujący są le duc de Polignac, mąż i le comte Armand de Polignac, syn z żoną swoją, tudzież madame de Guiche, córka Poliniaków, ale tej mąż jest w Coblence. Są tu także le duc de Richelieu, le comte de Langeron i duc de Laval Montmorenci, znajomy także W.K.Mości, bo był przed 15 laty w Warszawie i syn jego Achille; ci czterech często u mnie bywają.^d Prawda jest, że młody duc de Manchester śmiał się bardzo głośno patrząc na umywanie się u stołu księcia Kaunitza, księżę, wstawając, powiedział do pani Puffendorf po niemiecku te słowa: das ist ein grober und ungeschlifener Bube^d.

List W.K.Mości do księcia de Ligne chciałem oddać córce jego, księżnie Clary, ale mi powiedziała, że on z Beloeil wyjechał, że teraz mógłby się z nim list minąć i że lepiej do przyjazdu jego ten list zatrzymać.

Składałem się do stóp W.K.Mości, będąc na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 198–204

106

Ignacy Pokubiatto do Piusa Kicińskiego, 15 X 1791

Własnoręczny

Stanąwszy tu szczęśliwie i zdrowo, czynię pierwszą do J.W.W.M.Pana Dobrodzieja odezwę, dziękując za wszystkie dowody przyjaźni, których doznałem i za które obowiązek wdzięczności do śmierci zachowam. Proszę o tych moich sentymentach zapewnić Jejmość Dobrodziejkę żonę swoją i państwo Deszartów, godnych ze wszach miar szwagrów.

Zegar już był w początku augusti gotowy, zgodzony za 18 dukatów ale, że J.Pan Raczkowski omieszkał przez kilka tygodni przyjść z zapłatą, zegarmistrz rozumiał, że go już więcej nie potrzeba, a znalazłszy kupca, sprzedał. Robi teraz drugi taki, który za kilka tygodni będzie gotowy. Jest zgodzony za tę samą cenę.

^{c-c} Fragment zaszyfrowany, deszyfra napisana.

^{d-d} Fragment zaszyfrowany, deszyfra napisana.

Przy powitaniu księcia Kaunitza po komplementach od króla przydałem, że król na dowód atencji swojej dla niego przydał mu kilka gatunków najprzedniejszego lipcu, między którymi jest jeden 80 lat mający. Wdzięcznie to przyjął i nazajutrz przy obiedzie powiedział to kompanii tam znajdującej się. Dziś tam obiadam, zapewne będzie o lipcu mowa, a może i próba. ^aNalazłem J.Pana Keitha również grzecznego dla mnie i interesującego się do losu ojczyzny naszej. Wielką pilność zaleca na pierwsze malkontentów kroki, za którymi pójdą moskiewskie. Mniema, że Moskwa wszelakich używać będzie sposobów, nawet wojsk, do odzyskania influencji swojej w Polsce, za której stratą straciłaby ją w Europie i stałaby się potencją azjatycką.

J.Pan Corticelli dwojaką gra tutaj rolę, żyje z malkontentami i tam łaje konstytucję, a przed dobrymi obywatelami powiada, że dla tego z nimi obcuje, żeby ich rektyfikował. Pierwsza rola zdaje się być prawdziwsza, bo najczęściej na tym konkluduje, że influencja moskiewska w Polsce jest nieuchronna i potrzebna. To muszę jeszcze zweryfikować, jakoby przed pewną osobą powiedział: „pokazał król rozum, że zrobił konstytucję, ale nierównie mu więcej rozumu potrzeba, żeby ją utrzymał, bo rzeczy tak są napięte, że się to wszystko musi obalić”.^a

ZP 424, s. 174–177

107

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 19 X 1791

Nr 39

Odebrałem numer W.Pana 39 de 12 octobris. ^aLubom przez długi czas przerwał był zupełnie korespondencją z Corticellim, widzę teraz potrzebę nieco odnowienia jej dla wynalezienia ażeby sposobu albo dowiedzenia się gruntownego zamiarów źle myślących, albo jakimkolwiek sposobem umolifikowania ich.

Niech wiem, jeżeli ów lipiec kowieński przez księdza Pokubiatę doszedł do Kaunitza i czyli mu się podobał i ów prezent mój Casanowie uczyniony, czyli wszedł w konwersację u Kaunitza, bo te małe rzeczy do wielkich prowadzą.

Dom Wurmbrand w Czechach jest mi bardzo znajomy, ale ten, który do mnie pisał z Wiednia Franciszek Jerzy graf Wurmbrand z Leopoldstadu datował

^{a-a} Fragment zaszyfrowany.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

in der neuen gasse nr 436^b. Sądzę z samej daty miejsca, że musi być ubogi i mało znaczący. Wszelako nie mogę zaniedbać oznajmienia jego. Pisze on do mnie, że jakiś graf Millschintzki (kto wie, czy nie Miączyński lub Męciński) w tym samym domu mieszkawszy z nim, zwierzył mu się swojej jednomyślności z Suchorzewskim i powiedział mu o tym druku Suchorzewskiego, który ja już mam, a którego 500 egzemplarzy ten sam Millschintzki miał zabrać z sobą wyjeżdżając z Wiednia. Dokłada Wurmbrand, że doniósł o tym Cobentzłowi, a prosi mnie, abym jego nie wydawał, gdyż się boi, aby mu to nie szkodziło, że on mnie dał te ostrzeżenie.

Chciejże W.Pan dopytać się do tego Wurmbrandta po cichu i dać mu poznać wdzięczność moją, jeżeli poznasz W.Pan przyzwoitość tak uczynienia za ściślejszym rozpoznaniem tej całej rzeczy.^a

Wiesz W.Pan, jak często się trafia w naszych sejmowych robotach, że rzecz, która się zdaje już zrobiona, w ostatnim momencie czasem chybia. A przeciwnie, że na pozór zepsuta znienacka w szczęśliwym momencie pomyślnie dochodzi.

Na zawczorajszej sesji w samym końcu podał J.Pan Stanisław Potocki nowy sposób do złączenia skarbów Obojga Narodów. Jam to poparł, wczoraj i dziś bez sesji sejmowej Litwa deliberuje nad tym w swojej prowincjonalnej i jest kawał nadziei, że się to może udać.

Żeby jeno Drezno przemówiło! Do czego nam wprawdzie czynią nadzieję, ale skutku jeszcze nie masz.

ZP 90, s. 567–568

108

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 19 X 1791

Nr 41

Podług dawniejszego rozkazu W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego starałem się wywiedzieć o ^awielości pensji zwykle ministrom tutejszym za granicą wyznaczanym, ta podług miejsca mniej lub więcej drogiego jest różna. Do Warszawy jak mi powiadają dawano trzy tysiące czerwonych złotych.

Ja nie przestaję starać się nie urzędownie, ale przez różne kanały, żeby nam Landrianiego posłali. Cobentzl go podobno nie życzy i jemu nawet samemu odradza, ale książe Rosemberg go będzie utrzymywał, starając się nawet o to, żeby

^b List F. G. Wurmbranda do Stanisława Augusta, 7 X 1791, ZP 90, s. 564–566; por. ZP 90, s. 618–619.

mu znacznieszą dano pensją i pierwszą ekspens na oporządzenie w ekwipażu i srebra.

Donosząc w depeszy mojej o powrocie cesarskim do Wiednia nie dołożyłem tego, że cesarz parą koni pocztowych odkrytą kolaską po Czechach i Morawii jeżdżąc, tak i do stolicy swojej przyjechał, to sprawiło, że go przy wjeździe u linii nie poznano i że go celnicy rewidować chcieli.^a

Książę Kaunitz, chcąc się oddarować panu generałowi artylerji za furmankę, przysłał tu do jego domu dwa ogiery, z których jeden ma być hiszpański, drugi marokański. Ale ludzie pana Potockiego bardzo ich mało cenią. Książę Potemkin znowu teraz dwa konie księciu Kaunitzowi przysłał.

Księżna marszałkowa od kilku dni jest w Baden, nie dla kąpieli, ale dla zażycia spaceru. Słyszałem z pewnych ust, że ma intencją sprzedać swój pałac w Warszawie.

Składałem się do stóp W.K.Mości, będąc na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 205–207

109

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 22 X 1791

Nr 40

Na list *sub numero* 40 de 15 octobris dając respons ^awcale się zgadzam z W.Panem w tym wszystkim, co W.Pan mi o Saksonii piszesz.

Luchesini pisał tu do marszałka Potockiego w taki sposób, który mnie zachęca, że ja dziś do niego napiszę, obligując go, aby on starał się zwyciężyć wahania elektora.^a

Bóg łaskaw pomógł do pomyślności onegdaj na sejmie w ten moment właśnie, gdzie ja już miałem rzecz za straconą. Złączenie komisji obydwóch i wojskowej, i skarbowej zrobiło się w taki sposób, który daleko lepiej jeszcze wiąże Litwę z Koroną, niżeli była związana aktem unii za Zygmunta Augusta; i co większa, że to się stało *sine turno*, jednogłośnie za zezwoleniem tych samych posłów wołyńskich i sandomirskich, którzy najwięcej kontradykowali zrazu, a którzy na końcu zezwolili na ten akt, w którego kontekście są takie wyrazy, które właśnie potwierdzają akt 3 maja.

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfrowany nadpisana.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

Pisał do mnie niejaki Leopold Alois Hoffman, profesor zu Wien, przysyłając mi *prospectum* pisma periodycznego, które się ma zacząć od blisko Nowego Roku, pod tytułem: Wiener Zeitschrift, a którego ma być obiektem zbijanie francuskich zbytecznie demokratycznych pism i maksym. Chciej mię W.Pan informować, jeżeli ten człowiek jest estymowany? Jeżeli się należy spodziewać pożytecznego pisma z jego ręki? A zatym czyli będzie przyzwoitością przyznawać się do odebranej od niego propozycji subskrypcji do tego pisma, do którego on w liście swoim mówi, że jest autoryzowanym przez cesarza.

ZP 90, s. 569–570

110

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 22 X 1791

Nr 42

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 37 i datą 12 octobra.

J.W. podskarbina litewska i wojewodzina podlaska stanęły tu dnia 19 we środę w wieczór. Nazajutrz pani wojewodzina była z moją żoną u księcia Kaunitza. Nikomuśmy tu podług rozkazu W.K.Mości o bytności J.W. podskarbinie nie wspominali, ale się ona w Wiedniu utaić nie może. Kiedy te damy były u nas, nikogośmy z tutejszych nie mieli, ale u księżny marszałkowej będąc zastały kilka osób, a wczoraj u księcia Kaunitza słyszałem panią Zamoyską, powiadającą pani Clary o przybyciu do Wiednia J.W. podskarbinie.

Coraz tu więcej przybywa Francuzów, świeżo znowu przyjechali le marquis de Berchini et le comte de Vaudreuil; w twarzy i w figurze pana Vaudreuil znaleźć nie mogłem śladu tej piękności, z której słynął. Pan Berchini zaś jest ten sam, którego przed lat kilkunastą w Warszawie widziałem w mundurze husarskim. Zeszli się wczora i oni, i pan Polignac u księcia Kaunitza z posłem francuskim, ale z nim nie gadali. Pan Vaudreuil miał na sobie Order św. Ducha, a pan Berchini Krzyż św. Łazarza, którego pan de Noailles już nie nosi.

^aO tym, co Sabathier powiedział księciu Kaunitzowi, jest prawda i doniosłem to w dawniejszej depezy do J.W. Chreptowicza. Ten Sabathier ma rozum, tłumaczy się dobrze, choć ma trochę akcentu de Provance, ton ma nie najlepszy kompanii, śmiały, natrętny i do zdekoncertowania trudny; onegdaj znowu powtarzał przy wielu osobach księciu Kaunitzowi, iż wie pewnie, że zgromadzenie narodowe francuskie sekretnie traktuje w Niderlandach austriackich i że te pewnie się przyłączą do Francji. Byłoby by interesem pryncypałów Sabathiera

wyperswadować to tutejszemu dworowi, ale ten sposób insynuacji zdaje się niezręczny i nieprzystojny.^a

Składam u stóp W.K.Mości hołd winnej wierności i najgłębszego uszanowania, z którym jestem i do zgonu mego być nie przestanę.

ZP 90, s. 208–211

111

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 26 X 1791

Nr 41

Odebrałem numer W.Pana 41 de 19 octobris. ^aDziękuję za staranie względem Landrianiego^a.

Generał artylerii Potocki przyjechał do Jass właśnie w moment, gdy Potemkin kazał się gwałtem wywozić z Jass w nadziei, że mu podróż miała przywrócić zdrowie. Nie widział go więc pan Potocki, ale według rady pani Branickiej miał za nim jechać do Mikołajowa o 60 mil od Jass, gdzie dążył Potemkin, tylko czekał na hetmana Rzewuskiego, który tam za nim miał nadjechać. Aliści Potemkin nazajutrz w drodze skonał, a zatym projekta, jakie być mogły tych dwóch ichmościów, muszą być zmieszane, a przynajmniej znacznie zwleczone. Mikołajów jest to miejsce nad Bohem w bliskości wyjścia jego w Dniepr i limanu dniewprwego. Tam Potemkin upatrzył był^b daleko większą sposobność jak w Chersonie do wszystkich zamysłów rosyjskich na Czarnym Morzu.

Ten przyjazd Potockiego do Jass oburzył tu znacznie gorliwość, z której wyniknął sejmowy rozkaz przez Straż do Komisji Wojskowej, aby wszyscy oficerowie polscy za granicą bawiący się *incessanter* albo tu osobiście, albo przez podpis za granicą wykonali przysięgę posłuszeństwa prawu 3 maja, a we 3 miesiącach mają stawić się w Polszcze do pełnienia urzędów swoich.

Okazany w tej okazji ferwor sejmowy umocni tym bardziej umysły dobrze myślących, a przytłumi zamysły niechętnych w całym kraju. Azali ta okoliczność i w Dreźnie sprawi impresją.

ZP 90, s. 571–572

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Skreślono: „miejsce, które miało być”.

112**Ignacy Pokubiatto do Stanisława Augusta,
26 X 1791^a**

Nr 1

Sądzę za rzecz godną partykularnej wiadomości W.K.Mości, iż J.Pan Keith za każdym ze mną widzeniem się powtarza, że elektor saski nie przyjmie korony inaczej, tylko z prawem czynienia traktatów, wypowiedania wojny i robienia pokoju bez dołożenia się narodu. To mię zadziwia, że takową pretensją uznaje za sprawiedliwą, lubo mu przekładam, że psuje ustawę, która być powinna nienaruszoną i jest przeciwna powszechnemu narodu przekonaniu. On mi odpowiadał, że elektor ufa potrzebie, w której się Polska znajduje, ulegania jego żądaniom, gdy elekcją jego złączyła z konstytucją, tudzież aprobacji dwóch sąsiedzkich dworów. Mówi, że to jest tylko jego koniekturą, ale być może, że ma jaki do tego fundament.

Spodziewam się mieć porozumienie się z człowiekiem, który żyje w konfidenicy z szefami malkontentów i dowiadywać się o ich zamysłach.

ZP 424, s. 180

113**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
29 X 1791**

Nr 42

Odebrałem numer W.Pana 42 de 22 octobris. Już podobno mój dzisiejszy list nie zastanie naszych dam w Wiedniu. Gdyby zaś jeszcze tam były, chciej W.Pan serdecznie im kłaniać obydwom, a powiedzieć, żem pisał do Krakowa zaraz nazajutrz po wyjeździe ich stąd pod adresem podskarbiny, a drugi list po tym pod adresem wojewodziny pod kopertą Ghigottiego, tak jak żądały.

W listach swoich do nas wyrażają ukontentowanie swoje względem W.Pana i żonki jego. Wdzięczność ich i ja dzielę i najchętniej one tu wyrażam.

^a Deszyfra, list szyfrowany na s. 178–179.

Dotychczas nie wiem, czyli dojechał do Jass hetman Rzewuski. *Probabiliter* generał artylerji zwrócił go, dawszy mu znać o śmierci Potemkina. Rozumiem, że już dzisiaj odbierzesz W.Pan od J.Pana podkanclerzego, a może i od Komisji Wojskowej ekspedycje do przesłania tym dwóm ichmościom, które generałowi przykazują z woli sejmu przysięgę zaraz posłuszeństwa Konstytucji 3 maja, a obydwom powrót za 3 miesiące do pełnienia w ojczyźnie urzędowych powinności.

Z Drezna jeszcze nie taki mamy respons, jakiego żądamy.

Materia starostw już weszła na stół i najmocniej teraz zajmuje umysły.

ZP 90, s. 573

114

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 29 X 1791

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerami 38 i 39 miałem honor odebrać. Lubo rozumiem, że wiadomości z Moldavii prędzej prosto do Warszawy niż przez Wiedeń dojść mogą, przecież zdało mi się potrzebą donieść sztafetą W.K.Mości o śmierci księcia Potemkina. Ta wiadomość przed dwoma godzinami przysła tu do pana Bühler, ministra würtemberskiego, przez kuriera, którego mu brat jego, zaufany Potemkina, przysłał. Samego Bühlera widzieć nie mogłem, wszystkim powiadają, że go w domu nie masz, ale w tym momencie już tu nikt o pewności tego przypadku nie wątpi. Umarł Potemkin dnia 16 octobris w drodze między Jassami i Nikołówką, tego miasteczka czy wsi na karcie znaleźć nie można.

O panu generale artylerji wiemy, że był w Przemyślu, już więc nie na winobranie, jak powiadali, pojechał, rozumiem, że do Jass nie dotarł, bo się prędzej w drodze o śmierci Potemkina musiał dowiedzieć.

O panu Rzewuskim, gdzie by się znajdował, nie wiemy i księżna marszałkowa zdaje się o tym nie wiedzieć, bo się pytała pana Wodzickiego, starosty krakowskiego, co on o tym trzyma, on jej naturalnie odpowiedział, że powszechnie w Wiedniu mniemanie jest, że pojechał do Jass. Księżna mu na to powiedziała, że bardzo by jej było miło, żeby jej zięć tam pojechał, bo zdanie swoje w interesach kraju mieć się godzi, ale rozruchów w nim wzniecać nie wolno. Podług mnie to samo, że żona nie powiada, a matka nie wie, gdzie się pan hetman znajduje, dowodzi, że musiał pojechać na miejsce podejrzane.

Z tym grafem, który na Leopoldstad mieszka, będę się widział.

Dzisiaj dla niespóźnienia sztafety spieszę z dokończeniem listu, a złożywszy mię u nog W.K.Mości, wyznaję się być na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 212–215

115

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
2 XI 1791^a**

Nr 44

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 40 i datą 22 octobra miałem honor odebrać.

Com w raportach moich od dnia 28 septembris zawsze powtarzał, że mniemam, iż pan generał artyleryi do Jass pojechał, to dziś już nie podpada wątpliwości, gdy kurier moskiewski z doniesieniem o śmierci księcia Potemkina od J.Pani hetmanowej Branickiej do J.Pani Skowrońskiej w Neapolu będącej tędy przejeżdżając, oddał J.Pani generałowej Potockiej list od jej męża z Jass datowany. Dają teraz za pretekst tej jego podróży projekt sprzedaży Mohilowa księciu Potemkinowi. Ale temu nikt nie wierzy.

O panu hetmanie Rzewuskim nie można wiedzieć, gdzie się znajduje. Rozumieją tu niektórzy, że kilka poczt ku Węgrom ujechawszy, zwrócił się do Drezna. Jeżeli tam jest, to musi być bardzo ukryty, bo wybadywając się tu usilnie, nie znalazłem nikogo, co by w listach z Drezna odebrał wzmiankę o jego tam bytności. ^bWie pan Rzewuski, że elektor, skrupulizujący nad okazaną dość już jawnie zgodą i jednomyślnością Polski, boi się mniemanej opozycji, może więc przedsięwziął egzagerować elektorowi mocniej liczbę przeciwników Konstytucyi 3 maja, do czego może i z Jass spodziewa się odebrać nowe dowody, a tym sposobem przedłużyć jeszcze wahania elektora. Przy tym ukazując podobieństwo odmiany w tejże konstytucyi, już przez elektora żądanych i nowych innych odmian na pozór domowi saskiemu dogodnych, podsuwając projekt, ^b ^c mógłby pan hetman zwłokę i zabałamucenie, których pragnie, pozyskać, do czego mu pomogą Sasi, którzy (ile ja tu słyszę), prócz Marcolinięgo i Gudsmida, wszyscy są przyjęciu desygnacji przeciwni. Cała teraz malkontentów nadzieja w tym, że elektor, widząc, iż desygnacja jego w konstytucyi umieszczona i umowami dwóch sąsiedzkich dworów wsparta odmienioną być łatwo nie może, będzie się domagał różnych odmian Konstytucyi 3 maja, a tak albo przeistoczenie jakiego punktu konstytucyi oneż naruszy i w kraju całym zwątli opinią o jej nieodmienności, albo sejm długim wahaniem się elektora znużony, inną zechce do sukcesyi mianować familią, a stąd szerokie nadzieje, różność zdań, partyi w narodzie i interwencji sąsiedzkich mocarstw.

Pan Corticelli, jeżeli przez zażyłość swoją z panem Suchorzewskim dowie się czego o zamiarach malkontentów, może W.K.Mości doniesie, ale mnie się zdaje, że próżno by było nawet tentować sposobu ich umolifikowania.

^a Deszyfra, list szyfrowany z 2 XI na s. 216–222.

^{b-b} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana i w kopii.

O niepodobieństwie nawrócenia pana Rzewuskiego rozumiem, że W.K.Mość tak jesteś przekonany, jak ja, gdyby można zniszczyć jego przesady i skonwinkować umysł, gdyby, co być nie może, zapomniał o buławie, to jeszcze zostanie w sercu jego najsilniejsza przyczyna przeciwnienia się konstytucji, która dziełem będąc W.K.Mości miłość mu u wdzięcznego narodu, a sławę u postronnych zjednała. Pan generał artylerji zręcznie przez pana hetmana uchwycony i prowadzony, zbyt się jawnie deklarował, żeby się miał cofnąć. Uczynić im jakie propozycje, osobiwie imieniem W.K.Mości, na to by się tylko przydało, żeby im daleko dać większą jeszcze opinią o ich własnej importancyi i utwierdzić ich tym bardziej w chęci przeciwnienia się.

Miarkuję tu z różnych rozmów nie z ministrami, ale z osobami mającemi przystęp do cesarza, że cesarz radby widział sukcesją tronu polskiego nie infantce, ale braciom elektora zapewnioną. Przewiduję, że mię może o to zagadną. W tym przypadku radbym wiedział, czy mogę uczynić nadzieję takiego urzędzenia sukcesyi pod kondycją, że nie tylko dwór berliński na to zezwoli, ale że za to cesarz i król pruski razem gwarantować nam będą całą konstytucją we wszystkich jej opisach przeciw wszelkiej obcej przemocy. Racz W.K.Mość w tej mierze oznajmić mi myśl swoją i, jeżeli uznasz tego potrzebę, rozkaż, aby mi dane były w tej mierze ewentualne instrukcje.

Jeżeli książę Nassau pojedzie do Petersburga i będzie jechał przez Warszawę, osądzisz W.K.Mość najlepiej, czyli on zechce i jak wiele zdoła w Moskwie usłużyć interesom polskim.^c

Alois Hoffman był profesorem krasomówstwa w Budzie i tam przeciwko przywilejom przez szlachtę węgierską żądanym pisał; dlatego przy końcu ostatniego panowania nie znajdując się bezpiecznym w Budzie, do Wiednia był przeniesiony i jest w tutejszej akademii także niemieckiej wymowy profesorem. Mógłbym ja, nie używając imienia W.K.Mości, na dzieło jego prenumerować; z pierwszych części, obaczysz W.K.Mość, czy warto będzie kontynuować tę prenumeratę, bo autor nie dość znajomy, żeby można wprzód mieć dobrą opinią o przedsięwziętym przez niego periodycznym piśmie.

^dSkładać się do nog W.K.Mości, jako dozgonnie z najgłębszym uszanowaniem^d.

ZP 90, s. 223–227

^{c-c} Oryginał zaszyfrowany, deszyfra w kopii.

^{d-d} Fragment tylko w oryginale.

116

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
5 XI 1791**

Nr 43

Uznaję pilność W.Pana w sztafecie jego wyprawionej do nas z wiadomością o śmierci Potemkina. Już W.Pan z przeszłego listu mego wiesz, że generał artyleryi przyjechał do Jass w wigilię śmierci Potemkina. Dziś donoszę, że Benedykt Hulewicz pokazuje tu list jego z Jass pisany, w którym wyraża żal o to, że śmierć Potemkina zepsuła zamiśl jego przedania Potemkinowi Humanśzczyzny. Dajmy to, że ten był prawdziwy cel podróży generała. Wszelako tak ogromne zaposjonowanie się w Polscze Potemkina nie mogłoby się było wydawać nam bez obawy. Hetman Rzewuski nie dojechał do Jass. Obadwaj zaś już powrotem przed kilką dniami byli we Lwowie i tam z niemi się zjechał do żony, do Jass hetman Branicki. Ten jeżeli mi słowa dotrzyma, to z tego zjechańia nic złego nie wyniknie. Jeżeli nie dotrzyma, to znajdzie w nas pilne oczy i wolę, i sposoby zabiegania złym zamiślom. Bardziej jednak rozumiem, że oni sami pomiarkują, iż lepiej nie burzyć kraju.

Bardzo mię cieszy odpowiedź księżny marszałkowej staroście krakowskiemu.

Księżę generał podolski odebrał zlecenie sejmowe jechania do Drezna dla wysłuchania niektórych wątpliwości, które elektor mieć mieni nad ustawą naszą rządową. A ponieważ sam elektor przez notę wyraził nam żądanie, aby mu ktoś był przysłany stąd na rozwiązanie tych wątpliwości, to samo suponować każe, że on już się zbliża do determinacyi akceptowania.

Jeszcze z Petersburga nie mogliśmy odebrać wiadomości, jaki tam skutek zrobiła śmierć Potemkina.

^aŁatwo W.Pan zmiarkujesz, jak mocno wyglądamy wiadomości, jak przecie w Wiedniu odpowiedzą na W.Pana do nich przemówienie^a.

ZP 90, s. 574–575

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

117

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
5 XI 1791**

Nr 45

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 41 i datą 26 octobra.

J.Pan generał artyleryi i hetman polny jeszcze tu nie powrócili, słyzałem tylko, że pan Potocki pisał do żony swojej, że wprędcie ma powrócić, ale że jest słaby, dostawszy febry w tej swojej podróży.

Dziś, prócz tego com w raporcie moim do J.W. ministra interesów zagranicznych wyraził, nowego nic tu nie mając, odważam się Miłościwy Panie osobistą moją prośbę złożyć u nóg W.K.Mości. Nie śmiałybym mówić za sobą, nie śmiałybym się naprzykrzać W.K.Mości, gdyby mię najgorsza sytuacja moich interesów nie przymuszała myśleć nadal o sposobach wyżywienia przynajmniej dzieci moich. Nie jest myślą moją, żeby poprawienie losu mego było z uszczerbkiem dochodów W.K.Mości, które znam, jak wydatkom przez dobroczynność i litościwe W.K.Mości serce wskazanym, nie dostarczają. Niech mi się godzi przełożyć tu krótko pokorną prośbę, której łaskawym przyjęciem mógłbyś mię W.K.Mość uszczęśliwić.

Rozkaz z woli sejmu, od Komisyi Wojskowej wyjść mający, przysięgi na posłuszeństwo prawu 3 maja zapewne przez pana hetmana polnego i generała artyleryi wykonany nie będzie, a wszelkie do tego jest podobieństwo, że oba złożą urzędy swoje. Jeżeliby przez promocją do tych dwóch wakansów urząd pisarstwa polnego koronnego zawakował, śmiem jak najpokorniej upraszać W.K.Mości, abyś mi ten urząd pisarstwa polnego konferować raczył. Komukolwiek byś go W.K.Mość oddał, nie może być przywiązanszym ani wierniejszym nade mnie. A obowiązki też urzędu pisarstwa polnego ufam, żebym dopełnić zdołał. Mając zaś taki fundusz do życia i ułatwienia powoli interesów moich, prosiłbym zaraz, abyś mię W.K.Mość stąd do boku swego przywołał.

Wielu pewnie zdatniejszych ode mnie chętnie by się podjęli terażniejszej mojej funkcji. Tę pokorną prośbę moją składam u nóg W.K.Mości wraz z najgłębszym uszanowaniem, z którym do zgonu mego jestem.

ZP 90, s. 228–231

118

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
9 XI 1791**

Nr 43

^aZ informacji, którą miał z Galicyi marszałek Potocki przed kilką dniami^a, okazałem W.Panu przeszłą pocztą, że hetman Branicki zjechał się był we Lwowie z hetmanem Rzewuskim i z generałem artyleryi Potockim. Później czytałem sam listy hetmana Branickiego, w których pisze, że dla złych dróg tydzień cały musiał jechać z Warszawy do Lwowa; że dla popsutych powozów musiał we Lwowie bawić dwa dni, że właśnie był na wsiadany w podróż dalszą do Jass, do żony. Że ani Rzewuskiego hetmana, ani generała Potockiego nie widział, ponieważ o pierwszym słyszał tylko, że miał być w Łanowcach, dobrach swoich w bliskości Jazłowca, o drugim, że miał być u ciotki swojej J.Pani stolnikowej Muszyńskiej, wdowy^b.

Synowiec mój, książe Stanisław miał dawno projekt podróży do Włoch. Zwlekał go dla różnych tutejszych okoliczności. Tandem przyszła mi myśl, że na Wiedeń jadąc może tę podróż zrobić użyteczną, jeżeli mu się uda wprowadzić Kaunitza i cesarza w rozmowę o interesach naszych. Wiem ja, jak Kaunitz unika zwykle rozmów politycznych z osobami nie akredytowanymi, osobliwie na tych posiedzeniach, gdzie jest od wszystkich widziany. Lecz rozumiałbym, że nie będzie to rzeczą niepodobną W.Panu, przy doznanej jego zręczności i roztropności, potrafić w to, żeby synowcowi memu dozwolił Kaunitz rozmowy z sobą osobnej w wyznaczonej godzinie. Co zaś ma z nim mówić, do tego ma informacją na piśmie ode mnie, której pokazania sobie W.Pan od mego synowca żądać możesz^c, dlatego, ażebyś swoje starania i argumentacje w tymże duchu kontynuował. Byle mój synowiec miał czas i miejsce poufałego rozmawiania z księciem Kaunitzem, a gdyby można i z cesarzem, wołałbym pewnie, ażeby te jego rozmawiania miały jak najmniej pozorów dyplomatycznego, ażeby nie budzić podejrzliwości i zazdrości inszych dworów. Wprawdzie wyraźniem sobie to upewnił u króla pruskiego po dwa razy, że on sam uznał potrzebę i przyzwoitość starań moich w Wiedniu i w Petersburgu nawet, jednak nie wątpię, że bytność synowca mego w Wiedniu ściągnie partykularną Prusaków, a tym bardziej Moskalów uwagę. W.Pana więc będzie rzeczą bez afektacyi o tej podróży księcia Stanisława tak gadać, comme d'un simple voyage de plaisir, ile gdy wszyscy wiedzą pasję jego do wszystkich włoskich zabaw i że on po złożeniu podskarbstwa litewskiego oddalił się od interesów. Już dziś wyjechał.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Dotąd fragment pisany ręką króla.

^c Słowo zamazane.

Imperatorowa pisała swoją ręką do króla pruskiego, zagrzewając go do uskutecznienia względem Francji deklaracji pilnitzkiej. Odpisał król pruski bardzo grzecznie i niby skłónnie, ale kładący za kondycją, aby cesarz coś uczynił rzeczywistego. W Paryżu pretendują wiedzieć całą przemowę Kaunitza do cesarza, zupełnie odradzającą mu wojowania przeciw Francji.

Z inszego dworu niemieckiego dalszego mam oznajmienie, że mimo wszelkie aparenceje, które teraz każą wierzyć, że nikt przeciwko Francji wojować nie będzie, jednak coś się po cichu kluje przeciwko Francji.

Ze Szwecyi mam wiadomość, że po starem na koniec stanął jakiś podpis między Stackelbergiem, a ministrami szwedzkim. *De contentis* jeszcze trzymano sekret, jednak przebijał się słuch, że Szwed Moskwie obiecał 8 okrętów i 8 tysięcy wojska. Moskwa Szwedowi 12 okrętów i 12 tysięcy wojska i do tego 500 tysięcy rublów subsydii. Ale te dopiero *in casu* aktualnej ekspedycyi przeciwko Francji. Być może, jeżeli to wszystko prawda, że prawdziwe i bliskie końce z obopolnej tej umowy są tylko dla Moskwy, aby się upewniła, że przeciwko niej już sobie nie ukradną Szweda Anglia i Prusy; a dla Szweda, żeby sobie upewnić, aby Moskwa przeciwko niemu nie wznieciła kontrarewolucyi. Jednak tyle słyhać nie tylko o słowach, ale i o datkach imperatorowy *favore* królewiczów francuskich, że po starem trudno się upewniać, żeby ta nieustająca jeszcze emigracja Francuzów nad Ren na koniec czegoś nie uskutkowała.

^dKsiążę generał w przyszłym tygodniu dopiero wyjedzie do Drezna^d.

Tu na sejmie było kilka sesyi bałamutnych i kwaśnych. Ledwieśmy to uratowali, że przecie elekcje do Komisji Skarbowych, Wojskowych i Policji na sejmach, nie na sejmikach, będą obierani. Jutro już ma wnieść na stół materia starostw. Ta mię najbardziej czyni troskliwym^e, jeżeli ^fnatężenie przeciw starostom^f nie da się ułagodzić,^g obawiam się tylu po kraju malkontentów przeciw Konstytucyi 3 maja, ile starostów. Jeżeliby znowu wyszli starostowie na sucho, obawiam się większej jeszcze liczby malkontentów, którzy nie chcieliby na dziedziczne majątki przyjąć nowego ciężaru, który tandem musi być poniesiony od kogoś, ponieważ *deficit* okazuje się jedenastomilionowe.

Powiedz W.Pan księdzu Pokubiacie, że odebrałem jego numer 1 de 26 octobris, że apróbuję jego respons Keithowi dany i że dlatego właśnie książę generał jedzie do Drezna. Niech kontynuuje starania w dowiadywaniu się o zamysłach naszych malkontentów.

Jeżeli możesz dopomóc tym ludziom, których tu memoriał *copiatim* łączę, uczyni to^h.

ZP 90, s. 576–579

^{d-d} Klamra skreślona.

^e Skreślono: „bo widzę wielkie natężenie przeciw starostom, a”. Odtąd tekst pisany ręką króla.

^{f-f} Nadpisano, skreślono: „to się”.

^g Skreślono: „znowu”.

^h M. Bartsch i syn do Stanisława Augusta, b.d., ZP 90, s. 580–582.

119

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
9 XI 1791**

Nr 46

Rozkazy W.K.Mości pod numerem 42 i datą 29 octobra miałem honor odebrać.

List W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego do J.Pana hetmana Rzewuskiego odebrałem przy depezy J.W. ministra interesów zagranicznych, a w raporcie dzisiejszym do niego eksplikuję się, dlaczego jeszcze z tymże listem kuriera nie wysłałem.

Z Komisyi zaś Wojskowej żadnej jeszcze do J.Pana generała artyleryi nie odebrałem ekspedycyi.

Arcyksiążę elektor koloński w przeszłą niedzielę przyjechał do Wiednia, tegoż samego dnia przed obiadem był u księcia Kaunitza i w wieczór znowu na asamblich u niego znajdował się. Wczoraj tam także był w wieczór, wiele zawsze dla księcia Kaunitza okazując atencji i gdy książę Kaunitz odszedł do siebie, elektor blisko godzinę jeszcze potym bawił rozmawiając z posłem weneckim, ze mną i z kilką innych osób, które się z nim zostały.

Przed kilką dniami panu Polignac w mieszkaniu jego na przedmieściu ukradziono pierścień brylantowy, zegarek i worek z pieniędzmi, całą szkodę rachuje sobie do tysiąca luidorów, co w terażniejszej jego sytuacji znaczną jest rzeczą.

Księżna marszałkowa, nie mogąc dłużej wytrzymać w niewygodnym mieszkaniu na przedmieściu, przeprowadziła się do pani hetmanowej Rzewuskiej, a za dni kilkanaście wprowadzi się do domu, który dla siebie od grafa Chotek najęła. Teraz od kilku dni trochę słaba w łóżku leży.

Składam się do stóp W.K.Mości jako z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, 232–234

120

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
12 XI 1791**

Nr 44

Numer W.Pana 44 de 2 novembris odebrałem. O J.Panu hetmanie Rzewuskim i o J.Panu generale artylerji już doniosłem W.Panu, cokolwiek wiedziałem. Obaj są w Galicji. Żadnego nie masz w Saksonii.

^aŻe Cobentzl tak sucho i nie według^b żądania naszego odpowiedział, ja to przypisuję jedynie tej chęci, którą miał dwór wiedeński, ^cukrywać jeszcze przed rosyjskim swój nowy związek z berlińskim, dopóki by nie nadszedł czas w tejsze preliminarnej konwencji przeznaczony do publikowania i ratyfikowania onej, to jest zupełne zakończenie traktatu pokojowego między Moskwą a Turkami. Przytym też dawno ja poznawałem w obydwóch Kobentzlach osobistą jakąś niechęć do Polski. Tym bardziej tedy wyglądamy, co W.Panu Kaunitz odpowie. Azali też i bytność księcia Stanisława, o której obszernie w ostatnim liście do W.Pana pisałem, coś dobrego uskutkuje.

Gdy nasz rezydent w Berlinie, Zabłocki, rozmawiał świeżo z Schulenburgiem, tamecznym teraz najwięcej znaczącym ministrem, i gdy przyszło na te żądania elektora saskiego względem sukcesyi do korony dla braci jego, Schulenbourg powiedział mu, że jego pan nie byłby temu przeciwny. Zabłocki chcąc go jeszcze lepiej wyczerpnąć, a nie chcąc wyraźnie wspomnieć o tym, że starszy brat elektora ma za sobą córkę cesarza, spytał się go tylko, czyli ta trwałość korony polskiej w domie saskim będzie brandenburskiemu dogodna? Odpowiedział Schulenburg, że obydwóch braci elektora sponują być zupełnie niesposobnemi do płodzenia dzieci, a sam elektor mógłby jeszcze mieć syna. Te słowa Schulenburga właśnie wtedy do naszej przychodzą wiadomości, gdy W.Pan mnie się pytasz o dyrekcją *in casu*, gdyby w Wiedniu W.Pana zaczępiono o też sukcesją dla braci elektora. Moim jest zdaniem, że nie powinienes W.Pan zaiste przystawać na to *affirmative* do razu. Ale że też nie trzeba będzie okazywać w tym żadnego wstrętu, tylko, że będzie przystawało W.Panu zawrzeć się w odpowiedzi, że tę rzecz jako wcale nową doniesiesz swojej zwierzchności, bez woli której nie możesz mieć w tym punkcie ani woli, ani zdania. ^dDokładnie w tej materyi pisze do W.Pana J.Pan podkanclerzy Chreptowicz, do niego ja W.Pana odsyłam.

Z całej zaś osnowy rozmowy Schulenburga z Zabłockim konkludować można, że jest szczerą myślą tamtego dworu za nas się wziąć, gdyby Moskwa chciała

^a Odtąd do końca listu tekst zaznaczony klamrą.

^b Wyraz nadpisany nad zamazanym słowem.

^{c-c} Nadpisano, skreślono: „ukryć”.

^d Skreślono: „Wszelako”.

nas zbrojnie atakować. Czemu on nawet wierzyć nie chce, żeby miała serio ten zamysł. Gadania zaś groźne różnych Moskałów po świecie Schulenbourg tłumaczy tylko jako fanfaronady ich osobiste, a najdalej jako straszidła dozwolane ich ustom przez dwór moskiewski, jedynie dla trzymania nas w obawie. Że zaś w Berlinie nie tak się zapierają owej konwencji z Wiedniem względem *et favore* nas jak w Wiedniu, to mię nie dziwi, bo Schulenbourg^e i z tym się nie taił, że swego dworu interesowanie się za nami w Petersburgu byłoby zupełnie czcze po kwaśnych zadatkach między nimi. Wiedeńskiego zaś interesowanie się za nami w Petersburgu nie tylko nie odradzał, ale owszem doradzał, jako mogące więcej skutkować przez kontynuowany niby jeszcze dotąd związek tamtych dwóch dworów cesarskich, a tego związku pozór naturalnie Wiedeń utrzymywać zechce, póki finalnie i własny pokój austriacki z Turkami, a potym rosyjski zupełnie końca nie dojdą.

Syn starszy bywszego tu ambasadora Stackelberga przebiegł zawczoraj tędy kurierem z Koblentzu do Petersburga. Miał tu mówić, bom ja go nie widział, że królewiczowie francuscy dobrze wiedzą, że wojskowej obcej podpory żadnej mieć nie będą, ale że pieniędzmi od różnych potencji tak są i będą podsycani, że się spodziewają z samych Francuzów złożonym wojskiem wtargnąć do Francji.

A tego samego dnia i przez tegoż Stackelberga przyszedł tu list z samego Koblentza pisany przez Francuza przy królewiczach bawiącego, że cesarz miał wyraźnie deklarować królewiczom francuskim, że gdyby starszy z nich ogłosił się regentem, cesarz w takim razie wyraźnie by się przeciwko nim deklarował. Nie ręczę za żadną z tych wieści. Donoszę je tylko W.Panu dla powzięcia dalszych śladów.

ZP 90, s. 583–585

121

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 16 XI 1791

Nr 45

List W.Pana 45 de 5 novembris odebrałem. Być może, że pan generał artylerii dostał frebry w Mołdawii, bo tam panuje zaraźliwa. Ale mam potwierdzoną wiadomość, że on i hetman Rzewuski znajdowali się w bliskości Jazłowca. Choćby hetman Rzewuski złożył buławę, hetmaństwo prawie zapewne nie będzie już

^e Wyraz nadpisano, skreślono: „Berlin”.

oddawane nikomu. A zatym i promocja pisarza aktualnego polnego kor. bardzo wątpliwa. A gdyby jego urząd wakował, są trzy osoby, które promocją do urzędu koronnego mają obiecaną dawno, to jest generał Gorzeński, za to że ustąpił marszałkowstwa radnego nieboszczykowi Przebendowskiemu, Małachowski, starosta opoczyński, synowiec marszałka sejmowego najukochońszy, trzeci Lanckoroński, wojewodzie braclawski, który w rycerskim stanie najwięcej tu skutkował względem rewolucji 3 maja, nie wspominając i o synowcu moim księciu Józefie.

Nic to wszystko nie umniejsza i względów zasłużonych i skłonności mojej dla W.Pana. Ale dlatego wcześniej teraz o tym W.Panu donoszę, abyś nie rozumiał po tym, że to będą nadrobione preteksta i dodaję, że ja bardzo szczerze jednak przemyślać będę o sposobach obdarzenia W.Pana.

ZP 90, s. 586

122

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 16 XI 1791

Nr 47

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 43 i datą 5 novembra miałem honor odebrać. O panu hetmanie Rzewuskim i panu generale artylerji co dzień tu inaczej powiadają, raz że wracają do Wiednia, drugi raz że są dotąd w Jazłowcu. Prawdy się dowiedzieć trudno, bo nawet ludziom państwa Potockich jest przykazano, żeby się z moimi ludźmi nie wdawali. Tymczasem wierzyć trudno, że oni na pograniczu polskim darmo siedzą. Gdyby nie mieli projektu roboty jakiej w kraju, już by do Wiednia powrócili. I tego wierzyć nie podobna, że sprzedaż dóbr była powodem panu generałowi artylerji jechania do Potemkina, bo za cóż by wyjeżdżając z Wiednia czyniono sekret z celu tej podróży? Za cóż by powiadano, że na winobranie, że do wód tręczyńskich jadą? I czemu obydwaj właśnie w jedną drogę? Teraz nawet nie zgadza się w listach swoich pan generał sam z sobą, gdy do pana Hulewicza pisze, że chciał sprzedać Humańszczyznę, a do żony pisał tylko o Mohilowie. Nie próżno ci panowie dzieci i wszystko, co ich interesuje, sprowadzili do Wiednia. Zawsze doniosłem, iż pan Suchorzewski i inni przepowiadają kontrrewolucję w decembrze, że ci panowie mają ciągnąć korespondencję po województwach i że mogą tentować jakiego porozumienia w kawalerji nawet narodowej. Teraz śmierć Potemkina pomięszała im pewnie szyki, ale od projektów swoich nie widzę, żeby odstąpili.

Dywizje ułanów, które tu były rozdzielone po różnych regimentach de cheveux légers, teraz są złączone w jeden regiment, a ten dał cesarz panu Sierakowskiemu, przeszłemu pułkownikowi gwardyi galicyjskiej.

Malarz Lampi (jak tu słyzałem) odmalował portret już zmarłego Potemkina, może nazad będzie powracał na Warszawę. Bardzo tu sobie bezwzględnie postąpił z szambelanem Camellim, przystawiwszy mu wartę na fundamencie urojonej pretensyi. Szczęściem, że się pan Camelli rewersami Cabrego przed zwierszchnością usprawiedliwił i w kilka godzin przystawionej sobie warty się pozbył.

Składam się do stóp W.K.Mości jako dozgonnie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 235–238

123

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 19 XI 1791

Nr 45

Na numer W.Pana 46 de 9 novembris, tyle tylko wypada mi dziś donieść W.Panu, że synowiec mój, książę Józef posłał majora Krasickiego z regimentu imienia Potockich, osobiście lubionego przez generała artyleryi, do tegoż generała z ordynansem Komisyi Wojskowej, przez który taż Komisja przykazuje mu na fundamencie rozkazu sejmowego, aby w terminie trzech miesięcy i przysięgę wykonał, i do urzędu się wrócił. Równie ostatnie wiadomości moje są, że hetman Rzewuski był w Jazłowcu wraz z generałem artyleryi lub w bliskości tegoż Jazłowca w Łanowcach dobrach swoich.

Do generała artyleryi poszedł rozkaz od Komisyi Wojskowej dlatego, że *indisputabiliter* generał artyleryi jest pod władzą Komisyi Wojskowej. Że zaś hetmani pretendują nie być pod tą władzą, *qua* ministrowie, dlatego ze Straży prosto przez ministra strażowego poszedł ten rozkaz na ręce W.Pana.

Interes starostw jeszcze nie rozwiązany mocno nas zatrudnia i czyni przeszkodę, iż i insze interesa się opóźniają.

Już musi być W.Panu wiadomo, przez J.Pana Dzieduszyckiego, o interesie regenta Badeniego względem wójtostwa Kolanow zwanego. Ma Badeni ze Lwowa informacją, że trzeba najwięcej starać się u prezydenta graffa Kolowrata i referenta grafa Odonella, aby od nich dobra wyszła opinia, za czym obliguję W.Pana, chciej mu dopomóc i tym grafom *favore* Badeniego uczynić insynuacją.

Z reszty referuję się do depeszy ministerialnej.

ZP 90, s. 587

124

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
19 XI 1791**

Nr 48

Ostatnia poczta, która mi przyniosła list W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 43 i datą 9 novembris, tak się spóźniła, że ledwie zdążyłem go przycyfrować i dziś na *contenta* jego odpisać nie mogę, ale nic pewnie, co tylko ode mnie zawisło nie opuszczę, abym rozkazy W.K.Mości jak najdokładniej wypełnił.

Książę Jegomość Stanisław z Krakowa mię, dla najęcia mu wczśnie stancyi, obwieścił o przyjeździe swoim, a sam onegdaj w nocy tu stanął. Dziś będę miał honor mu służyć dla odbycia pilniejszych wizyt i do księcia Kaunitza w wieczór z nim pojedę.

Składam się u nóg W.K.Mości, jako na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 239–240

125

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyna,
23 XI 1791**

Nr 46

^aChciej mi W.Pan opisać imiona i wyobrażenia tych osób nie ministerialnych, które najwięcej mają przystępu do cesarza i jaka jest o nich opinia publiczności, i jeżeli przez kobiety bywa wstęp interesów do niego, i jakie są kobiety teraz od niego lubione^a.

Interes starostw jeszcze nas zatrudnia. Niechętni ustawie 3 maja chwytają wszystkie okazje mnożenia kwasów z tej i każdej okazji, aby jeno psuć jedność nam najpotrzebniejszą. Ja te ciernie stępiam ustawną cierpliwością i stałością.

Książę generał dziś wyjeżdża do Drezna. Mam cóżkolwiek racyi spodziewać się, że ta podróż skuteczniejsza będzie nad poprzedzające starania.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

Moskale ani z Petersburga, ani z wojska nas nie zaczepiają dotąd. Wojsko po Potemkinie pozostałe ma być w najgorszym stanie przez choroby, niepłatność i nierząd. Spodziewam się tu księcia Józefa za dni kilka.

ZP 90, s. 588

126

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 23 XI 1791^a

Nr 49, odebr. 2 XII

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 44 i datą 12 novembris miałem honor odebrać.

^bPodług woli W.K.Mości Księżę Jegomość Stanisław miał partykularną u cesarza audiencją, o którą mówiąc księciu Rozenbergowi, powiedziałem, że Księżę Jegomość Stanisław, dawniej we Florencyi cesarzowi znajomy, nie potrzebuje być przeze mnie prezentowanym; sam więc księżę był u cesarza i więcej trzech kwadransy bawił. Treść swojej z cesarzem rozmowy sam Księżę Jegomość Stanisław na piśmie W.K.Mości ma przesłać. Mówiwszy z samym cesarzem nie zdawało się Księciu Jegomości, iżby było potrzeba szukać osobnego rozmawiania z Kaunitzem, ile że tego przypadkowie znaleźć nie można, ale by trzeba żądać od niego wyznaczenia godziny do jego gabinetu, co by przez wszystkich tu zagranicznych ministrów uważanym było i miałoby pozór dyplomatyczny, którego W.K.Mość unikać rozkazałeś. Co się tycze celu bytności księcia w Wiedniu, to łatwo wszyscy wiedzą, że jadąc do Włoch najprościej tędy mu było jechać, ile że wiedzą, iż i siostra Księcia Jegomości, J.W. podskarbina litewska tędy przejeżdżała. Audiencja u cesarza nie może dać nikomu gruntownego podejrzenia, boć synowiec W.K.Mości nie mógłby przejechać przez Wiedeń, a nie być u cesarza.

W tym, co mi pan Cobentzel względem naszej konstytucyi mówił, sprawiedliwie W.K.Mość upatrujesz osobistą jego niechęć do Polski, a bardziej jeszcze znać w nim mocne do Moskwy przywiązanie, ale to pewna, że tu prawie wszyscy, wpływ jakikolwiek do interesów mający, Moskwie sprzyjają. Jedni dlatego, że nie lubią Prusaków, drudzy blaskiem i pomyslnością imperatorowej omamieni, inni z innych powodów. Feldmarszałek Lascy dawno z tej miary znany. Cobentzla kuzyn jego, poseł petersburski, do Moskwy przywiązał. Księżę Kaunitz najszczyrzej podobno prawdziwego dobra monarchii austriackiej pragnący i innym

^a Deszyfra, list szyfrowany z 23 XI na s. 241–246.

^{b-b} Fragment zaszyfrowany.

ubocznym względem niedostępny, jednak nieznacznie grzeczościami i atencjami Potemkina i samej imperatorowej jest ujęty. Może się mylę, ale mnie się zdaje, że nowe tutejsze związki z Berlinem stygną coraz bardziej i że dwór tutejszy nade wszystko na to ma bacność, żeby najmniej nie osłabił przyjaźni swojej z Moskwą, na której więcej polega i którą niepozornie tylko, ale rzeczywiście utrzymywać pragnie. Zapewne póki się z Moskwą dobrze o interesach polskich nie umówią, mogą nam czynić w ogólności oświadczenia przyjaźni i dobrych chęci, ale żadnym szczególnym i jawnym krokiem nie okażą przyzwolenia swego na naszą konstytucję. Świeżo jeszcze w tych dniach pan Cobentzel gadając ze mną powtórzył mi, że w punktach przez księcia Kaunitza i pana Bischofswerdera podpisanych innej wzmianki o naszej konstytucji nie masz, tylko że gdyby ta się utrzymała, to obadwa monarchowie synów swoich z infantką żenić ani w Polsce o influencją przeważną starać się nie będą.

Królewiczowie francuscy wątpić nie mogą, że, gdyby się hrabia de Provence regentem ogłosił, cesarz by w takim razie silnie czynił przeciwko niemu, ale tu nie słyhać, żeby w tej mierze cesarz miał dać jaką uprzedzającą deklaracją.^b

Proklamacją króla francuskiego i 3 listy jegoż do braci tu przyłączam^c, bo może prędzej stąd, niż prosto z Paryża dojdą, ale nie mogąc dwóch kopii wygotować, nie posyłam ich przy raporcie moim do J.W. ministra interesów zagranicznych.

Książę Jegomość Stanisław pojutrze stąd ma pewnie wyjechać.

^dSkładam się do stóp W.K.Mości jako dozgonnie z najgłębszym uszanowaniem^d.

ZP 90, s. 247–250

127

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 26 XI 1791

Nr 47

Odebrałem numer W.Pana 47 de 16 novembris. Sprawiedliwe są W.Pana refleksje względem J.Panów Rzewuskiego i Potockiego.

^c „Lettre du roi aux princes ses frères”, 16 X 1791, ZP 90, s. 251–253; „Lettre du roi à Loïs Stanislas Xavier, prince français, frère du roi”, 11 XI 1791, ZP 90, s. 254–255; „Lettre du roi à Charles Philippa, prince français, frère du roi”, 11 XI 1791, ZP 90, s. 256–257; „Proclamation du roi du 12 novembre 1791”, ZP 90, s. 258–264.

^{d-d} Fragment tylko w oryginale.

Czyli dla pozorów, czyli w rzeczy samej, ale teraz głoszą tu mocno, że generał artylerii Potocki kupuje Jazłowiec od eskrajczego Potockiego i że^a on i hetman są dotąd w Jazłowcu.

Hetman Branicki pisał z Jass 13 novembra, że tych dwóch ichmościów ani widział. Z reszty, że przez wielość długów i konsukcesorów Potemkinowskich sukcesja jego bardzo się dla niego kurczy.

Malarza Lampiego impertinencja względem Camellego wcale mię nie dziwi, bo i tu różne grubieństwa swego i chciwości dał poznaki.

W tych czasach będą adresowane do W.Pana dwie paczki dla mnie, jedna par la secrétairerie de l'État de Naples, et qui contient un *Te Deum* mis en musique par Paisello. Druga z Bolognii zawierająca trzy obrazy, dwa dla mnie, trzeci dla księdza Ghigotto de la part du marquis Guisglieri Calderini, chambellan de Sa Majesté Impériale. Chciej W.Pan oboje przesłać mi przez pierwszą pewną okazją.

Wczorajsze listy z Drezna, lubo nie ze wszystkim jasno, dają jednak wielką otuchę wierzyć, że imperatorowa czy przez Wiedeń, czyli wprost do Drezna już dała, czyli wkrótce da poznać, czego i jak będzie żądała od nas.

ZP 90, s. 589–590

128

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 30 XI 1791

Nr 48

Odebrałem numer W.Pana 48 de die 19 novembris.

^aMajor Krasicki, którego posyłał książę Józef, synowiec mój, do Jazłowca z ordynansem Komisji Wojskowej do generała artylerii, nie zastał go tam, bo znowu pojechał do Jass, *supponitur*, że dla widzenia tam hetmana Branickiego, ponieważ go nie widział w Galicyi. Krasicki pojedzie za nim do Jass. O hetmanie Rzewuskim więcej nie wiem, tylko że bawi lub w Łanowcach w bliskości Jazłowca, lub w bliskości tamecznej, u któregoś przyjaciela. Dotąd sąsiedztwo moskiewskie dla nas spokojne i grzeczne.

My tu biedziemy się jeszcze nad projektem sprzedaży starostw.

Podług ostatnich listów drezdeńskich jeszcze tam nie stanął był książę generał podolski. Tymczasem elektor zaproszony od króla pruskiego na łowy nad samą granicą między Saksonią a Brandenburgią pojechał tam na kilka dni.

^a Słowo zamazane.

^{a-a} Fragment pisany ręką króla.

Jeżeli prócz wzajemności za wizytę pilnicką ta podróż ma oznaczać zamiar jaki polityczny, to według naszych kalkulacyi, takowy zamiar nie na szkodę naszą wypadać by miał.

Cieszę się^b, że książę Stanisław stanął już w Wiedniu i o dalszych jego obrotach wyglądam wiadomości.^a

J.Pan Żaboklicki, kawaler maltański i szambelan mój już mię kilkokrotnie prosił, żeby mógł być przy W.Panu jako cavalier d'ambassade i być użytym pod jego ręką. Nie mogłem na koniec odmówić mu obietnicy, że się W.Pana spytam, jeżeli to W.Panu będzie zgodno i dogodno, a ja zupełną W.Panu zostawuję wolność odpisania mi na to, jak ci się będzie zdało najlepiej. Gdyż ja wcale nie znam ani talentów, ani przymiotów moralnych tego pana Żaboklickiego.

ZP 90, s. 591–593

129

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 30 XI 1791

Nr 50

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod datami 16 i 19 novembra. Książę de Ligne onegdaj dopiero powrócił do Wiednia, oddałem mu do rąk list W.K.Mości.

Pani hetmanowa Rzewuska i generałowa artyleryi nic o mężach swoich nie powiadają, ani gdzie się teraz znajdują, ani kiedy do Wiednia wrócą, ale gdy różne informacje potwierdzają mię w opinii, że panowie Potocki i Rzewuski zatrzymają się na pograniczu Polski do czasu sejmików w lutym przypadających, przeto dnia jutrzejszego wysyłam kuriera z listem W.K.Mości do pana hetmana polnego.

W przeszły tydzień przyjechał tu Adam, niegdyś Poniński, ma on myśl jechać do Galicyi, ale nie wiem, w którą stronę. To wiem, że pan Cortycelli stara się tu dla niego o *Literas Moratorias*, żeby mógł przez jaki czas w Galicyi od kredytorów być bezpiecznym.

Duc de Richelieu, który po szturmie fortocy Ismail dostał był Krzyż Św. Jerzego, odebrał teraz od imperatorowej szpadę złotą z napisem ruskim Za Chrabrość i list jej ręką pisany, pełny najpodchlebniejszych wyrazów.

Nie miałem dotąd żadnej odezwy od J.W. Dzieduszyckiego względem wójtostwa Kolanów zwanego, ale będę się starał od grafa Odonella dowiedzieć o treści

^b Skreślono: „wiadomością”.

tego interesu i nie omieszkałam przyzwoitego starania, abym usłużyła jak najlepiej J. Panu regentowi Badeniemu.

Składam u stóp W.K. Mości hołd najgłębszego uszanowania, z którym do zgonu jestem.

ZP 90, s. 265–267

130

Ignacy Pokubiatto do Piusa Kicińskiego, 30 XI 1791

Odebrałem ostatnią pocztą od J. Pana Baciarellego przyłączoną do listu jego kopię depeszy kardynała Anticego w interesie moim opactwa heldowskiego pisaną. Zdziwiłem się wyczytawszy w niej, że ekspensa rzymska ma wynosić 1650 dukatów, a jeszcze bardziej pamiętając, że J.P. Baciarelli chciał mi wypróbować, że *in rigore* naszej z Rzymem konkordaty będzie ta ekspensa wynosić 380 dukatów i cieszył się tym, że Rzym pospolicie znacznie takową kalkulacją moderuje. Dla większej konwikcji mojej czytał mi swój instruktarz fundujący się na konkordacie. Nie wchodzę, jakie być może *motivum* tej eksageracji kardynała Anticego, ale racz J.W.W.M. Pan Dobrodziej to tylko przełożyć Najjaśniejszemu Panu, że gdyby ten interes nie mógł być zrobionym, tylko przez uciążenie tak zbyt skarbu jego, tedy gotów jestem odstąpić całego mego układu z J. księdzem Wyrwiczem i kontentować się słowem jego pańskim wiadomym J.W. podkanclerzemu koronnemu, polegając zupełnie na dobroci jego pańskiej.

Poniński stary znajduje się w Wiedniu od dni ośmiu. Onegdaj J.P. Corticelli był u konsyliarza Nikorowicza, szukając rady jego, czy i jakim sposobem mógłby tu otrzymać Poniński Literas Moratorias do zjechania do Galicyi i ułożenia się tam z kredytorami swojemi. Mnie się zaś zdaje, że ten układ z kredytorami jest tylko pretekstem, w rzeczy zaś samej jedzie tam dla kabałowania z malkontentami. Przez całe siedzenie swoje w Wenecyi utrzymywał ciągłą korespondencyją z J. Panem Corticellim, który przy okazji bytności swojej u Nikorowicza rozum i obywatelstwo generała artyleryi pod niebiosą wynosił.

ZP 424, s. 181–182

131

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
1 XII 1791**

Nr 51

Na samym wyjeździe z Wiednia oddał mi Księżę Jegomość Stanisław ekspedycją adresowaną do Kasparego pocztmajstra krakowskiego, w której znajdować się ma list do W.K.Mości. Zalecił mi Księżę Jegomość, abym tej ekspedycyi przez pocztę ani przez tutejszą sztafetę nie posyłał, ale przez pewną jaką okazją do Krakowa, skąd Kasparzy ma ją do Warszawy sztafetą posłać^a. Kurier, którego do pana hetmana Rzewuskiego dziś wyprawiam, mający jechać na Tarnów i Lwów do Łanowic, niewiele będzie miał z drogi wstąpić do Krakowa, żeby tam oddał na polską sztafetę ekspedycją Księcia Jegomości Stanisława i pakiet od Paisiella do J.księdza Ghigiottego, który ja tu z Neapolu odebrałem.

Przez tę pewną okazją mam i ja honor odpisać na zapytania w liście W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 46 a datą 23 novembra umieszczone.
^bMało bardzo jest osób nie ministerialnych, które mają przystęp u cesarza. Prawdziwy kredyt i zaufanie jego miał Manfredyni, on w interesach wszelkiego gatunku partykularnych, publicznych, wewnętrznych i obcych mógł z nim mówić, ale z arcyksięciem Ferdynandem do Florencyi pojechawszy, więcej tu nie powrócił. W najznacznieszym teraz faworze u cesarza jest księżę Karol Lichtenstein, syn zmarłego komendanta wiedeńskiego. Ten nigdy w wojsku nie służył i nie służy, jest najstarszy z kilku braci, ma lat około 26 albo 7, figury bardzo przystojnej, na tej podobno wiele polegając, zaniedbał trochę nabycia potrzebnych wiadomości w naukach, ale składnością w tańcowaniu, gustem modnej garderoby, pięknnością ekwipażów i liczbą koni angielskich celował zawsze tutejszych elegantów. Przy tym greczny, zdaje się mieć serce dobre i szczere. Ten to jest sam, którego cesarz posyłał do Francyi z doniesieniem o wstąpieniu swoim na cesarstwo. Potym go tu król neapolitański na polowaniach bardzo polubił, a później w Pradze księżę Karol, ułatwiając cesarzowi znajomości z ładnymi kobietami, pozyskał łaskę tego monarchy i na tym się pryncypalnie fawor jego gruntuje. Teraz najczęściej jest w gabinecie cesarskim, a prawie ustawicznie w apartamencie na zawołaniu, zawsze go cesarz bierze z sobą na spacer, które zwykle bywają des rendez vous w Schönbrunie, w Augarten lub w innych miejscach do tego sposobnych. Nie zastanawiając się nad gatunkiem tego faworu, gdyby księżę Karol umiał z niego profitować, mógłby ustanowić sobie gruntowny kredyt i influencją w ważniejsze interesa, ale dotąd nie znać jeszcze, żeby dążył do tego. Ja z nim z dawna mając dobre zachowanie, staram się go utrzymywać, żeby czasem, jeżeli nie wyrobić, to przynajmniej przez niego co insynuować można.

^a F. K. Woyna do [Kasparego], 1 XII 1791, ZP 90, s. 276.

Książę Rosemberg prócz tego, że jest jeden ze czterech ministrów konferencji i jako wielki podkomorzy jest najbliższym boku monarchy, ma dawne osobiste u cesarza względy, bawił przy nim długo na początku objęcia przez niego rządów w Florencji i teraz jest od niego lubionym i szacowanym.

Landrianego, jako biegłego w fizyce, jeszcze w Florencji cesarz używał do operacji chemicznych, któremi się bawić lubił, stąd Landriani ma także przystęp do cesarza, ale rzadko bywa inaczej, jak zawołany. Wiem, że cesarz często z nim gada o interesach i że mianowicie o polskich mówił z nim kilka razy. Z reszty nie można tu cytować nikogo, coby miał łatwy przystęp do cesarza. Co do kobiet, u żadnej z dam tutejszych cesarz nie bywa. Żadna nie tylko kredytu, ale ani poufałości do niego nie ma. Jest tu jedna z Gratzu podobno sprowadzona, pani de Volkenstein, którą czasem cesarz sekretnie widuje, ta jedna jest prezentowana i bywa w kompaniach, dość ładna i grzeczna, fawor jej nigdy się daleko nie rozciągał, bo go dzieliła z wielą innemi, teraz bardziej jeszcze zaniedbana, gdy cesarz sprowadził tu panią Przychocką, Czeszkę, którą w Pradze poznał, teraz częściej ją widuje na miejscach umówionych pod pretekstem spaceru. Oprócz tego kilka innych niższego chóru, które na przemiany bywają używane, ale nie masz podobieństwa, żeby z nich która obiecywać sobie mogła cokolwiek trwale przywiązanie, tym bardziej jeszcze rozumiem, że żadna tu kobieta nie ma i mieć nie będzie kredytu rozciągającego się do interesów.^b

Rozsiano tu wczoraj nowinę, że król francuski znowu się sekretnie z Paryża oddalił i że jest w mieście Condé we Flandryi francuskiej, bardzo blisko granicy. Ale gdy ani dwór tutejszy, ani ambasador francuski nie mają o tym wiadomości, mam to za bajkę umyślnie utworzoną.

Pan Suchorzewski wybiera się w tych dniach z Wiednia, nie powiada dokąd, może do Lanowiec albo Jazłowca.

Artaria kupiec, który tu utrzymuje wielki magazyn kopersztychów, wziął w Londynie suskrypcją na cztery egzemplarze kosztownej edycji Shakspeara. Widziałem u niego pierwszy tom *in folio*, przy którym jest pięć kopersztychów do oprawienia w tęż książkę, a innych pięć kopersztychów dużych, które mnie się piękne być zdają. Powiedział mi Artarya, że suskrypcja w Londynie już zamknięta. Jeżeli więc to dzieło W.K.Mość mieć życzysz, a jeszcześ go zamówić nie rozkazał, to by go można mieć od Artaryi, u którego bym je zamówił, jeżeli W.K.Mość rozkażesz. Tom każdy ma kosztować 20 dukatów. Przyłączam tu prospectus po angielsku drukowany^c.

Składam się do stóp W.K.Mości jako do zgonu z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 268–275

^{b-b} Fragment zaszyfrowany, deszyfra napisana.

^c Prospekt, ZP 90, s. 277.

132

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
3 XII 1791**

Nr 49

Odebrałem numer W.Pana 49 de 23 novembris. ^aOczekuję relacji rozmowy księcia Stanisława z cesarzem. Już późno podobno zalecać staranie, aby mógł mieć książę Stanisław rozmowę osobną z Kaunitzem. Żałuję jednak, że jej nie miał. W.Pana doniesienie potwierdza i inne wiadomości moje, że prócz jednego Kaunitza wszyscy prawie Wiedeńcykowie wcale prawie są w moskiewskim duchu. Ale mi jeszcze chciej W.Pan to wyjaśnić, co mi powiedziano, że lubo Kaunitz i Spilmann jednomyślnie szczerze pracowali koło poprzyjaźnienia cesarza z królem pruskim, jednak że z tej okazji, iż w Reichenbachu i w Pilnitz Spilmann tylko był przytomny, a nie Kaunitz, Spilmann wbił się w konsyderację większą osobistą u cesarza, tak dalece, że czasem i Kaunitz jemu już zazdrości i że czasem dla tej przyczyny przeciwko własnej systemie Kaunitz trochę się oddala od Berlina, a zbliża się do Moskwy. Tudzież staraj się W.Pan dochodzić, czyli jest prawda, że w ostatnich czasach życia swego Potemkin wielkie pieniądze przesłał do Wiednia między otaczających cesarza. ^a

Jest tu wiadomość, którą mieć mogę prawie za pewną, że nie tylko Potocki generał, ale i Rzewuski hetman jest w Jassach i że starają się mocno konferować z Bezbородkiem, ale z tegoż źródła i z inszych dosyć wiary godnych dochodzi mnie prawie upewnienie, że Moskwa nie będzie się determinowała otwarcie i zbrojnie nas atakować, ^blecz za figle nikt nie ręczy. Wkrótce spodziewam się donieść W.Panu nowy czyn sejmowy, który okaże wigor rządu i stępi ochotę źle myślących ^b.

Licznie zgromadzeni wojewodzianie kalisy świeżo zaprzysięgli Konstytucją 3 maja.

360 wołyńnianów pod pierwszeństwem Steckiego, chorążego koronnego ^c, napisali teraz do mnie, że w czasie ostatnich sejmików, nie przewidując możliwości ulepszenia rządu, dawnego trzymać się kazali posłom swoim. Ale że całym sercem teraz przystają do Ustawy Rządowej 3 maja.

O starostwach jeszcze konkluzji nie masz. Tymczasem uchwalono ograniczenie generalne w całym kraju i ukończenie wszystkich sporów granicznych między obywatelami. Z tego, prócz patronów, cały naród dziś żyjący z potomstwem swoim cieszyć się powinien.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku kłamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku kłamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania .

^c Skreślono: „zaprzysięgli”.

Jeszcze nie wiemy skutku widzenia się elektora saskiego z królem pruskim. Książę generał już musiał dotąd stanąć w Dreźnie.

ZP 90, s. 594–595

133

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 7 XII 1791

Nr 50

Na dniu wczorajszym odebrałem prawie razem numer 50 i 51 de 30 novembris et 1 decembris.

Odebrałem oraz przez Kasparego, pocztmistrza krakowskiego owe *Te Deum* Pasiella i wszystkie insze listy do różnych tu osób adresowane. ^{ab}Dziękuję W.Panu za ^cinformacją względem Lichtensteina, Rosemberka i Landrianiego i o damach^a.

Zamów W.Pan zaraz u Artaria całą edycją Schakespeara, a ja koszt będę wracał.

Kurier W.Pana może znowu zastanie hetmana Rzewuskiego w Łanowcach, jeżeli to jest prawda, co mi powie młody Francuz, Lambert w służbie moskiewskiej będący, który tu świeżo z Jass przyjechał, iż hetman Rzewuski i generał artylerji Potocki mieli wyjeżdżać z Jass po powtórnej tam bytności, tegoż dnia, co on, to jest 20 novembra.

Na dniu wczorajszym zapytany byłem w izbie sejmowej przez dwóch posłów Zboińskiego i Zabiellę, jeżeli wiem o bytności tych dwóch osób w Jassach i o zabiegach groźnych dla bezpieczeństwa ojczyzny naszej i przeciwnych Konstytucji 3 maja? Odpowiedziałem, że znam prawo każdego sejmującego czynienia^d takiego zapytania mnie, jako stróżowi bezpieczeństwa publicznego, że nie spieszyłem się dotąd z oznajmowaniem stanom wiadomości takich, które zasmucać ich by miały, ponieważ istotnych czynów już wykonanych przeciwko Konstytucji

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania

^b Skreślono: „Ale listu księcia Stanisława do mnie w tej całej ekspedycji nie znalazłem. Piszę dziś do Kasparego, dopytując się o to. Wielce mi obchodzi ta okoliczność, ponieważ suponować naturalnie powinienem, że w tym liście zawierał się raport rozmowy księcia Stanisława z cesarzem”.

^c Skreślono: „opis”.

^d Skreślono: „mnie”.

3 maja jeszcze żadnych dokumentalnie nie wiem, ale że zapytany powinienem wyznać, że nie tylko z odgłosu publicznego, ale i z różnych listów, i z ustnych powieści osób z Jass powracających dochodzi mnie, że tam był powtórnie generał artylerii i że w^e powtórzonej jego bytności był z nim i hetman Rzewuski. Jednak że o Rzewuskim nie tak zupełnie wyraźnie i pewnie są doniesienia. Co zaś tycze się zamiarów ich przeciwnych Konstytucji 3 maja i spokojności naszego kraju, w tym tylko doszły mnie z różnych listów i relacji supozycje, i podobieństwa, między którymi cytowałem (ale nie wymieniając osoby) list obywatela jednego z Jass do kraju powróconego, w którym do swego współwojewodzianina pisze, że powróciwszy świeżo z Jass tyle mu może oznajmić, iż go musi żałować, że jest w zdaniu przychylnym Konstytucji 3 maja.

Książę Czetwertyński zwykle nazwany Czarny, teraz kasztelan przemyski i Benedykt Hulewicz, najżywiej zaraz głosy brali w mniemaniu, że zamiar sejmowy już godził na odsądzania i srogości przeciwko generałowi artylerii. Różne głosy wyjaśniały, że^f podany na tej sesji projekt deklaracji przez pana Zboińskiego, posła dobrzyńskiego, jest i owszem w tym duchu pisany, ażeby, zapobiegając przestępstwom, uniknąć smutnej konieczności karania, żądają nie znaleźć żadnego winnego. Spór trwał pięć godzin. Tandem po moim głosie poszedł turnus, z którego z sekretnych kresiek wypadło za deklaracją 125 przeciwko 24. I to jest warto uwagi, że w sekretnych tylko 4 kreski przybyły za zdaniem przeciwnym tejże deklaracji, której tu kopia łączę.

Chciej W.Pan powiedzieć księdzu Pokubiacie, że lubo wprawdzie zapowiedział nam kardynał Anticii, to co się księdzu Pokubiacie już doniosło, jednak czyni staranie do ulżenia tego ciężaru i że będzie to oznajmiono księdzu Pokubiacie, gdy będzie finalnie wyjaśniono, a według tego dopiero on swoje zamiary będzie mógł wziąć, *in casu* żeby rzecz była dla mnie zbyt uciążliwa.

Nie wątpię, że książę Stanisław musiał W.Pana uwiadomić o rozmowie swojej z cesarzem, z której przecie^g lepiej niż gorzej^g wróżyć sobie możemy. Ale to dodać tu powinienem, że mi pisze^h książę Stanisław właśnie te słowa: „J.Pan Woyna jest tu prawdziwie na swoim miejscu, bo sobie zjednał powszechną estymację, dla mnie to wszystko ułatwił i przyjemnym zrobił przez swoje bardzo dobre koneksje”.

Wielce mi jest miło oświadczyć W.Panu z tego, co wyżej, radość i wdzięczność moją.

ⁱWłaśnie teraz dochodzi mię wiadomość, że książę Michał Czetwertyński, brat terazniejszego kasztelana przemyskiego, jest w Galicyi, w końcu zbierania podpisów wszystkich mikstów naszych na jakieś pismo przeciwne naszej ustawie rządowej. Staraj się W.Pan uprosić, aby takowe podpisy zakazane były od dworu wiedeńskiego mikstom w Galicyi.

Gdyby *quo casu* obiekcją W.Panu uczynili, że my nie przeszkadzaliśmy zabiegom przed półtora lat w Galicyi czynionym przeciwko zwierzchności

^e Skreślono: „teraźniejszej by”.

^f Słowo zamazane.

^{g-g} Nadpisano, skreślono: „dość dobrze”.

^h Nadpisano, skreślono: „donosi”.

wiedeńskiej, możesz W.Pan śmiało powiedzieć, że ja o nich nie wiedział i dołożyć można, że gdyby wówczas rekwizycja jaka o to z Wiednia była tu przysłała, byłby był wtedy okazany na nią tutaj wzgląd. Dość zaś musi tam być wiadomo, że ja osobiście nie zezwalałem nigdy na żadne zamysły atakowania Galicyi.ⁱ

ZP 90, s. 596–599

134

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 7 XII 1791

Nr 52

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 47 i datą 26 novembra miałem honor odebrać.

Wszystkie moje informacje tu powzięte zgodnie mię zapewniają, że z Petersburga ani wprost, ani przez Drezno dotąd tu nie wiedzą o sentymentach imperatorowy względem interesów polskich.

Muzykę Paisiella kurier mój jadący do pana hetmana Rzewuskiego podał w Krakowie na sztafetę wraz z listem J.O. Księcia Jegomości Stanisława i z raportem moim do W.K.Mości. Co zaś obrazów, które le marquis Guisiglieri miał mi przysłać, tych jeszcze nie odebrałem i o tym pisałem do J.księdza Ghigiottego.

List imperatorowy do marszałka de Broglie, lubo już może skąd inąd doszedł W.K.Mości, jednak go dla pewności przyłączam.

Jest tu w służbie tutejszej pan Grochowski, który przed sześcią laty z korpusu kadetów wyszedł, gdzie zaświadczyć powinienem, że się jak kadet i jak gefrejter bardzo dobrze sprawował.

Równe pewnie i od J.Pana pułkownika Wodzińskiego będzie miał świadectwo. Odbył tu całą ostatnią wojnę zawsze przy armii, w wielu potyczkach i przy kilku oblężeniach znajdował się, a mianowicie przy dobytciu przedmieścia w Belgradzie. Już dobrze ostrzelany, chciałby nabyte doświadczenie i resztę życia poświęcić ojczyźnie i królowi swojemu. Jest aktualnie w regimencie Preissa infanteryi porucznikiem. Jeżeli byś go W.K.Mość w którym regimencie gwardyi umieścić raczył, to by tu wziął swoją dymisją.

Składałem się do stóp W.K.Mości jako dozgonnie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 278–280

ⁱ⁻ⁱ Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

135

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
10 XII 1791**

Nr 51

Hetman Branicki i żona jego pisali do mnie die 1 praesentis z Tulczyna, już powracając z Jass, że tylko na dni kilka wstąpią do Białejcerkwi, a zaraz potym powrócą do Warszawy. Sama dodaje, że jedynie dla tego jedzie tu, aby mi podziękować za mój list i że stąd dopiero pojedzie do Petersburga.

Sapieha dał mi czytać list hetmana Branickiego do siostry, w którym pisze: Sąć tam w Jassach hetman Rzewuski i generał artylerji Potocki, ale te bałamuctwa na niczym prawie podobno się skończą. Vederemo.

Luchesini zapytywany ciekawie tu od niektórych, czy nie przywiózł *veto* trzech dworów przeciwko naszej konstytucji i wolę ich, abyśmy wojsko zwinęli, odpowiedział im: „Kiedym odjeżdżał, życzyłem dobrej konstytucji Polszcze. Teraz jej winszuję, że ją ma. Wtedy o najmniejszą rzecz musiałem mówić przynajmniej z 16 osobami, a często z dwomaset. Teraz tylko z jedną, tak jak w całej Europie. I to mi się bardzo podoba. Króla polskiego znajduję teraz w takiej postaci i pozycji, jaka jest jemu właśnie przyzwoita”.

Deklaracja sejmowa onegdajsza już jest rozesłana po wszystkich grodach naszych ruskich województw. Do drugich *successive* się rozsyła.

Mierzejewski milczawszy pół roku, wczoraj przyniósł mowę pisaną. W pierwszych słowach rzekł, że do toczącej się materji starostw mówić będzie, a po tych słowach całą mowę obrócił na ganieńie ustawy 3 maja.

Winienem wyświadczyć Sapiechę, że mocno szczerze bolał na to, co Mierzejewski nieopowiednie jemu wyrzekł, a co, jak sam mówi, i Sapiechę, i hetmana Branickiego na nowo poda w suspicje niewinne.

Mówiącemu Mierzejewskiemu przerywano głos często. Sokolnicki był jeden z najżywszych przerywaczów. Wojewoda wołyński chciał Sokolnickiemu się w tym przeciwzić. Poczęli żwawo się sprzeczać. Rzewuski pisarz się wdał jeszcze żywiej za Sokolnickim. Zrobił się tumult wielki. Izba się zmieszała. Wojewoda wołyński nieukontentowany, coś podobno wyrzekł niby *ad seria*, a potym poszedł na górę wodę pić, bo się czuł bardzo zapalonym.

Już w nocy Eustachy, syn jego, napisał do Rzewuskiego, pisarza wyzywając go na dziś. Jam się dowiedział. O północy Gołkowski oddał wojewodzie wołyńskiemu areszt antypojedynkowy. Z rozrzewnieniem przyjął, Rzewuski zaś i Sanguszko, przewidując znać przybycie aresztów podobnych, uwinęli się, bo Rzewuski pojechał sam do Sanguszki młodego mówiąc: „co ma być jutro niech będzie zaraz”. I tak w przytomności Wielohurskiego i mego synowca po miesiącu w ogrodzie Bielińskich spotkali się na pałasze. Rzewuski dostał ranę w głowę, Sanguszko w rękę. Potym się pogodzili i wczoraj z sobą jedli.

Przyzwałem dziś Mierzejewskiego, przełożyłem mu, że on tą swoją mową najbardziej szkodzi hetmanowi Branickiemu i księciu Sapiezie, którym przecie jest najobowiązańszy. A zatym obligowałem go, aby ją przynajmniej nie oblatował. Po różnych rozmowach obiecał mi nie kwapić się z oblatowaniem, byle jego dalej nie zaczepiano. A pretenduje wiedzieć, czego ja nie wiem jeszcze, że Ichmość Panowie Sokolnicki i Stanisław Potocki gotują głosy przeciwko niemu.

Grocholski wojewoda braclawski odkazał się, że przysięgi kończącej funkcją będzie tamował Olizarowi, marszałkowi trybunalskiemu. Ten powiedział: „z zarzutu oczyszcze się dowodami, a tymczasem wyzwę osobiście wojewodę”. Jam dziś rano posłał z aresztami do obydwóch. Przyjęli oboje.

Obaczemy, co będzie dalej.

O starostwach nie masz jeszcze decyzji.

ZP 90, s. 600–603

136

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 10 XII 1791

Nr 53

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 48 i datą 30 novembris.

Co tylko stąd donieść mogłem, wyczytasz W.K.Mość w raporcie moim do J.W. ministra interesów zagranicznych. Zostaje mi tylko odpowiedzieć na zapytanie W.K.Mości względem J.Pana Żaboklickiego. Prócz tego, co w tej mierze do J.W. podkanclerzego pisałem, dodać osobno W.K.Mości powinienem, że J.Pan Żaboklicki, dwa razy przez Wiedeń przejeżdżając, z różnemi tu Polakami mówił w sposób cale przeciwny czynnościom sejmu terażniejszego. Widziałem także, iż ma ściślejsze związki z panem hetmanem Rzewuskim.

Z pomnożenia nad potrzebę osób przy legacjach więcej wyniknąć może inkonwienienicy, jak pożytku. Ja dotychczas sam wszystko robię, a w przepisywaniu mam z pana Łempickiego dosyć pomocy. Księdzu Pokubiacie otwarcie zawsze wszystko komunikuję, bo przywiązanie jego do W.K.Mości i charakter jego znam dobrze, robotą go żadną nie zatrudniam, bo on już dawniej wypracował, ale gdyby nagła potrzeba wypadła, pracowalibyśmy razem.

Ciężko tu jest co wyrobić, ciężko starań skutek pomyślny otrzymać i to mnie też ustawnie martwi, że dotychczas usługi moje jeszcze żadnego owocu

W.K.Mości nie przyniosły, ale na zbytek pracy skarżyć się nie mogę. Nie miałbym więc wcale czym zatrudnić J.Pana Żaboklickiego.

Składałam się do stóp W.K.Mości jako do zgonu z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 281–283

137

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 14 XII 1791

Nr 52

Odebrałem numer W.Pana 52 de 7 decembris. Będę mówił z księciem Józefem, jeżeli będzie można pomieścić u nas Grochowskiego. Ale bardziej życzę, jak spodziewam się.

Dziękuję W.Panu za przysłanie listu imperatorowej do marszałka de Broglie^a. Nie mieliśmy go tu *in toto*, a w urywkach nawet był sfalszowany.

Pogodziłem przecie Olizara z Grocholskim.

O starostwach, mimo największego mego starania, jeszcze nie masz końca.

ZP 90, s. 604

138

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 14 XII 1791^a

Nr 54

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 49 a datą 3 grudnia miałem honor odebrać.

^a Copie lettre de S.M. l'Impératrice de toutes les Russies au maréchal de Broglie le 22 octobre 1791, ZP 90, s. 605–606.

^a Deszyfra, list szyfowany z 14 XII na s. 284–286.

^bW tym, co W.K.Mości o kredycie Spilmana powiedziano, to jest prawdą, że Spilman każdy prawie interes ustnie referując cesarzowi, a stąd codziennie z nim rozmawiając, ma więcej sposobności wpływania w decyzje tychże interesów niżeli ksiązę Kaunitz, który rzadko kiedy i w ten czas tylko cesarza widzi, kiedy sam cesarz przyjdzie do niego. Nie znać tu jednak, żeby Spielman ani ktokolwiek inny miał przeważający kredyt u cesarza. Sprzyjażnienie się z Berlinem nie było nigdy systemą księcia Kaunitza, ale jest skutkiem dyspozycji samego cesarza, który nade wszystko pragnie ze wszystkich stron pokój sobie zapewnić. Z tego umiał Bischofsweder korzystać i w Milanie jeszcze determinował cesarza do tej konwencji, która potym tu ułożona i przez księcia Kaunitza podpisana została. A w tym, jak w wielu innych okolicznościach, ksiązę Kaunitz tak postępuje, jak gdyby rzecz się stała za jego poradą.

O tym nie słyszałem i podobieństwa nie widzę, żeby ksiązę Potemkin miał tu być jakie pieniądze przysłać, ale tego pilnie śledzić będę.^b

Miałem wiadomość od mego brata ze Lwowa, że kurier mój 7 decembris tam stanąwszy, do Łanowiec pojechał, skąd do Jass, podług danej mu informacji, pojedzie, jeżeliby pan hetman polny jeszcze z Jass do Łanowiec nie wrócił.

^cSkładam się do stóp W.K.Mości, będąc na całe życie z najgłębszym uszanowaniem^c.

ZP 90, s. 287–288

139

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 17 XII 1791

Nr 53

Numer W.Pana 53 de 10 decembris odebrałem. Nie narzucę W.Panu Zaboklickiego. Księdzu Pokubiacie powiedz W.Pan, zem bardzo kontent z jego szczerej z W.Panem poufałości.

^aStarosta opoczyński pisze nam z Drezna, jakoby rzecz pewną, że alians między cesarzem a królem pruskim, do którego tylko preliminarza jakaś umowa zaszła była w lecie, już jest teraz *in forma* traktatu aktualnie podpisany. Ja bym to brał za ewent dobry dla nas, gdybym tylko był upewniony, że on w samej rzeczy już stał się. Ale że W.Pan o nim nam nie donosisz, ja o nim jeszcze wątpię.^a

^{b-b} Fragment zaszyfrowany.

^{c-c} Zdanie tylko w liście oryginalnym.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

Małachowski, brat starosty opoczyńskiego, powracający ze Stambułu powiedział nam, że widział hetmana Rzewuskiego i generała artylerii Potockiego w Jassach, że konferowali ze dwa razy z Bezborodkiem, a gdy chcieli konferować trzeci raz, powiedziano im: „Teraz nie czas do tego”. Rzewuski, hetman, gadał po swojemu do Małachowskiego odkazując się, że choćby go od buławy odsadzili, on zdania nie odmieni. Generał zaś artylerii nic o Polsce i o sobie do niego nie mówił. Jest tu wieść, że w Dubnie jest najęta stacja dla generała artylerii. Lubo nie masz teraz podobieństwa do rozruchu na Wołyniu, dla wszystkiego jednak batalion jeden z Brześcia, a dwa szwadrony z Pińska mają rozkaz iść na Wołyń do Dubna i w okolicę, gdyby się pokazała iskierka, aby ją przyduszać zaraz. Raporta nasze militarne świadczą jednostajnie o wielkiej grzeczności i spokojności od żołnierstwa moskiewskiego na pograniczu. I że część nawet onego cofnęła się głębiej w swój kraj. W jakim zaś stopniu jest teraz negocjacja pokoju między Moskwą a Turkami, o tym nie mam świeżej wiadomości.

O starostwach pojutrze chyba zbliży się decyzja.

ZP 90, s. 607–608

140

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 17 XII [1791]

Nr 55

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 50 a datą 7 grudnia.

^aJeżeli temu mam wierzyć, co mi powiada graf Schönfeld, to i on nie wie, jakiej natury są instrukcje Landrianiego, ja jednak rozumiem, że on tam po to pojechał, żeby wy kierować odmianę sukcesji tronu *favore* księcia Antoniego^a.

Deklaracja o manifestach przeciw czynnościom sejmowym przekona postronnych o energii terażniejszego rządu, dobrze myślących zaufanie w konstytucyi utwierdzi, a niechętnych mniej śmiało uczyni. Nie wiem jeszcze, co ministrowie tutejsi o tej deklaracji myślą, ale publiczności i wielu obcym ministrom bardzo się podoba. W znacznej większości głosów, którą to prawo uchwalone było, widzą wszyscy dowód jedności i zgody w izbie sejmowej.

Nie powtarzając tego, co W.K.Mość w raporcie moim do J.W. ministra interesów zagranicznych czytać będziesz, mam tylko honor donieść W.K.Mości, że dzieło Schakespeara u Artaryi zamówiłem i pierwszą livraison posłałem już

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

przez kupca Chaudoir, który wczora do Warszawy wyjechał i może list mój niniejszy uprzędzi.

Składam się do stóp W.K.Mości jako na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 289–291

141

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 21 XII 1791

Nr 54

Odebrałem numer W.Pana 54 de 14 decembris.

Powiedz W.Pan księdzu Pokubiacie, że kardynał Anticci w liście swoim de 30 novembris pisze *sequentia*: „Pour épargner cette dépense énorme au roi dans l'affaire de Pokubiato, j'ai imaginé un expédient pour lequel j'attends de Bacciarelli les pièces que je lui ai demandées. D'ailleurs il manquait des pièces essentielles nécessaires à l'expédition *cum pensione*, car il y manquait le consentement royal qui est nécessaire dans un bénéfice de son patronat, ainsi que le consentement de Pokubiato à la pension qu'il doit payer”. Bacciarelli zaś (syn malarza), który tu jest sekretarzem od ekspedycyi włoskiej, posyła *actu* Anticcemu te przez niego żądane pisma.

Że dla zbyt złych przepraw między Pińskiem a Dubnem, ile w tak słabej zimie, jak jest dotychczas terazniejsza, są prawie nieprzebyte, dlatego nie z Pińska, ale z brygady Jana Potockiego cztery szwadrony są wyznaczone do strzeżenia Wołynia.

O starostwach co tandem wyrzekła onegdajsza sesja ośmnastogodzinna, przyłączony druk W.Panu okaże. Teraz Deputacja Konstytucyjna szczegóły ukończać ma. Dojdą zapewne do W.Pana odgłosy żałosne wielu starostów nad tą decyzją. Lecz ma wynieść w tych dniach pismo zawierające *raciocinium*, przez które ma być wyłuszczone samymże starostom, że ze wszystkich projektów, które się przez tyle czasów w tej materii rodziły, jeszcze ten będzie dla nich najmniej uciążliwy, gdy już tego przedsięwzięcia odepchnąć nie można było w tym sejmie, że koniecznie starostwa przedane być powinny i że samo imię starostw jest zważane w terazniejszej naszej publiczności, jako niebezpieczne dla wolności.

Obchodzi mnie ta obawa, ażeby w cudzych krajach nie rozeszła się opinia, którą sami nasi malkontenci tu głoszą, że wiara publiczna jest przez te prawo nadruszona i że cudzoziemcy, którzy prawem 3 maja byli zachęcani do wnoszenia tutaj majątków swoich, będą teraz mieli wstręt przez supozycję niepewności

przyszłych nabywań u nas. Na to odpowiedź taka jest od autorów projektu, że póki te części ziemi polskiej, które się zwały starostwami, pod tę denominację i istnością zostawały, póty właśnie podlegały zawsze wszelkim projektom obciążania onych, ilekroć jakiegokolwiek *deficit* w intratach Rzeczypospolitej byłoby upatrywane. *In contra* teraz, gdy obróćą się w naturę ziemską, czyli dziedziczną, będą w nienaruszonym bezpieczeństwie wiecznie zostawać. Prawo zaś oryginalnej własności starostów i ustawą 3 maja potwierdzone, że nie cierpi, ciż autorowie wyż wspomnieni twierdzą, mówiąc: „Gdy ta ustawa rządowa 3 maja przechodziła, już było stojące prawo przykazujące starostom, aby szczerą połowę dochodów swoich oddawali ojczyźnie i to starostowie nie mieli za ubliżenie własności swojej. Gdy teraz Rzeczpospolita mniema wiedzieć, że ta połowa nigdy istotnie nie była jej oddawana, stąd wynika prawo Rzeczypospolitej dochodzenia najpewniejszego tej swojej połowy. Tej szuka w licytacji, która tandem i starostom przyczyni dochodu, gdy podniesiona cena starostw przez licytację obydwie połowy równie powiększy”. Wiem ja, jak wiele obiekcji jest i będzie ze strony starostów. Ale na te odpowiedzi będą się musiały znaleźć lub w zapowiedzianym mi już piśmie, lub w samym doświadczeniu, które (jak się wielu spodziewa) okaże, że te prawo będzie w skutku daleko mniej złe dla starostów, niżeli sobie imaginują. *Notandum*, że gdy szła kwestia między tym projektem, który wygrał *in pluralitate*, a projektem idącym pod imieniem Jasińskiego, a który był podany od marszałka sejmowego, kilkunastu starostów samych wotowało *praeferibiliter* za projektem. Jedna z największych obiekcji, którą ja sam czyniłem, jest ta, że wielość razem przedawanych starostw zniży ich cenę. Odpowiedziano mi na to w przyjętym projekcie, że tylko dziesięć starostw razem przedane będą. Druga obiekcja, gdzie starostowie pewność znajdują opłaty im winnej? Odpowiedź w tej klauzule także od króla proponowanej, żeby kupującemu Skarb nie prędzej dawał kwit, póki nie pokaże kwitu starosty.

Z Jass nic jeszcze nie wiem nowego. Z Podola słyhać, że zamysł adherentów generała artylerji jest ten, żeby na blisko przyszłe sejmiki prowadzić gromadnie czynszową szlachtę pod hasłem uskarżania się na ekskluzję ich od sejmikowania przez prawo teraźniejszego sejmu i że tą drogą rozpocząć chcą zaburzenie kraju. Rząd nasz zatrudnia się *actu* zapobieganiem tym szkodliwym zamysłom.

Pan Jan Potocki, krajczyc ma wkrótce być w Wiedniu powracający z Paryża. Ma z nim przyjechać pan Mazzei, Włoch, Florenczyk z urodzenia, dobrze znajomy cesarzowi i dawniej u niego w łaskach bywały. Ten na kilka lat przed wojną amerykańską w Ameryce osiadł, wraz z Amerykanami wojował przeciwko Anglikom i za niemi pisał książki. Wrócił się potym do Francji, tam po kilku leciach przez Glayra poznany, mnie był zalecony za sukcesora Littlepagowi i póty sprawował urząd *chargé d'affaires* polskiego, póki nie nadjechał Oraczewski. Teraz dla poznania mnie sam tu zjeżdża. Jest to człowiek światły, ale trochę nazbyt demokratycznymi maksymami zajęty. Ja piszę do niego list tu inkludowany, który mu W.Pan za przybyciem jego zechcesz oddać, a którego obiekt pryncypalny jest ten, aby ani w Wiedniu, ani tu nie demokratyzował.

142

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
24 XII 1791**

Nr 55

Odebrałem numer W.Pana 55 de 17 decembris oraz dzieło Schakespeara przez Chaudoira.

Wczoraj, gdy w raporcie swoim o interesach cudzoziemskich J.Pan Chreptowicz okazał potrzebę uczynienia kroku do dworu rosyjskiego, podobnego temu, któryś W.Pan niedawno uczynił w oznajmieniu urzędowym o ustawie naszej rządowej 3 maja, zostało to zaaprobowanym powszechnym odgłosem, mimo głosów dwóch panów wołyńskich, którzy tyle tylko powiedzieli, że fundując się zawsze na instrukcyi swojej, nie mogą się zgadzać na żaden krok, który się zdaje utwierdzać sukcesję tronu.

Jeszcze nie mamy doniesienia od majora Krasickiego, czyli już oddał rozkaz sejmowy generałowi artyleryi, ani o dojechaniu do Jass tegoż Krasickiego, ani kuriera W.Pana do Rzewuskiego, hetmana.

Bułhakow tutaj twierdzi zawsze, że dzieło pokoju między Rosją a Turkami będzie dokończone wkrótce. Insze wiadomości (ale za które ja nie ręczę) dolatują tu, jakoby uczynił Bezborodko propozycje takie pełnomocnikom tureckim, których oni sądzili, że przyjąć nie mogą bez rozkazu Stambułu, dokąd je posłali, i że mieli powiedzieć: prędzej byśmy dali wielką sumę pieniędzy, niż żebyśmy mieli ustąpić jeszcze piędzi ziemi. Tymczasem wyszły z Jass rozkazy do wojska moskiewskiego trzymania się w gotowości do marszu.

Na naszej granicy jeszcze wszystko cicho.

Właśnie teraz dochodzi mię list od pocztmistrza Bohopolskiego naszego de 15 decembris, w którym są te słowa: „Dziś tędy kurier z Jass do Petersburga pobiegł z relacją o podpisaniu zupełnego między Rosją i Portą pokoju. Pułków w Wołoszczyźnie sześć do przezimowania zostaje tylko”.

Jednak ja jeszcze za prawdę tej nowiny nie ręczę.

ZP 90, s. 614

143

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
24 XII 1791**

Nr 56

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 51 i 52 miałem honor odebrać.

^aPrzeszłą i dzisiejszą pocztą do J.W. ministra interesów zagranicznych pisząc, cierpiałem niewymownie na to, że niepomyślne i niemiłe W.K.Mości rzeczy donosić muszę, ale powinnością moją jest wszystko nie tak, jak pragnę, ale jak widzę, opisywać. Tu nie tylko pilnie unikają od jasnego eksplikowania się, ale i tym słowom, które czasem wyrzekną, wierzyć nie można. O tutejszym dworze zawszem donosił, że menażować Moskwę i do jej widoków stosować się będzie, ale teraz nowej nabywamy niespokojności względem dworu berlińskiego, bo i tamten, jeżeli co do polskich zgodnie będzie czynił z cesarzem, to zgodnie i z Moskwą. Już widzę, że Jacobi teraz zimniej i nie tak wyraźnie o naszej konstytucji jak dawniej mówi. Pan Cezar, sekretarz legacji pruskiej, pytał się księdza Pokubiaty, czy Lucchesini już zrobił jakie propozycje i jak te są przyjęte. A poseł angielski Keith powiada, że wiadomości jego z Berlina de 13 decembris zapewniają, iż dwór berliński nie rozumi się być w obowiązku bronięcia nas, gdybyśmy z przyczyny konstytucji napastowani od Moskwy byli, a przeciwnie Prusacy sami nalegali przed zawarciem aliansu z nami, żebyśmy sobie dali stałą konstytucją.^a

Pan hetman Rzewuski w liście, który z Jass pisał do Dzierżanowskiego, wysławia liczbę, piękność i porządek wojska moskiewskiego.

O moim kurierze, jak ze Lwowa wyjechał nie miałem wiadomości, jeżeli go długo w Jassach nie zatrzymają, powinien by dziś albo jutro powrócić.

Składam się do stóp W.K.Mości jako do ostatniego tchu życia mego z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 292–294

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

144

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
28 XII 1791**

Nr 56

^aJ.Pan Bułhakow pytany, czyli prawdziwa jest wiadomość pocztmistrza Bohopolskiego o pokoju tureckim, odpowiedział, że według jego wiadomości spodziewa się podpisu pokoju nie prędzej jak circa 12 januarii.

^bMimo twardej odpowiedzi Cobenzla wiedeńskiego, jednak Cobenzl petersburski już tam uczynił zapytanie, jak myśli imperatorowa o nas? Ale prawda, że ^c13 decembra jeszcze mu na to resposu tam nie dali. Z reszty ani z Moskwy, ani z Jass nic nowego nie wiemy.^{ab}

Jakiś P. Hager przysłał mi tu odę łacińską na pochwałę ustawy naszej 3 maja przez J.Pana Krzyckiego, chorążego wschowskiego, znajomego swego Wielkopolanina. Ta oda jest lepsza, co do stylu, jak wiele innych w tej okazji pisanych. Chciej się W.Pan o niego dopytać i mnie potym oznajmić, co by *propter* należało jemu posłać w podziękowaniu.

ZP 90, s. 615

145

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
31 XII 1791**

Nr 57

Odebrałem numer W.Pana 56 de 24 decembris. ^aPonieważ ksiązę generał donosi mi, że z W.Panem koresponduje, musisz W.Pan już przez niego wiedzieć, po jakiemu Landriani gada w Dreźnie i że cesarzowa pisuje do córki, żony księcia Antoniego, brata elektora, takie rzeczy, które nie to oznaczają, ażeby Wiedeń miał odradzać elektorowi akceptacją korony, ale owszem, życzenie, aby sukcesja tronu naszego stanowiła się w domu saskim favore braci elektorskich, do czego

^{a-a} Fragment pisany ręką króla.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^c Skreślono: „przed”.

i w punktach nawet przez samego elektora podanych księciu generałowi już jeden znajduję, i że tenże elektor powiedział z ust swoich księciu generałowi: Gdyby mój zamiar finalny był ten, aby nie przyjąć korony, to bym ja to wam był dawno powiedział. Ale gdy teraz czynię trudności, to jedynie dlatego, że raz przyrzekłszy, chcę szczerze dotrzymać.

Z drugiej strony ja tu świeżo rozmówiłem się z Luchesinim tak otwarcie i on ze mną, że powinienem się spodziewać, iż za dwa tygodnie będę wiedział jasno i *positive*, jak myśli król pruski względem sukcesji tronu naszego. I przez to samo, i przez ten sam przeciąg czasu rozumiem, że wyjdziemy z tej mgły, w której teraz, jak po macku tylko badamy się prawdy.^a

Już tu jest respons generała artylerji do Komisji Wojskowej. Prócz obszernych daklamacyi przeciwko ustawie 3 maja treść responsu jego jest ta: że posłem będąc nie sądzi się być pod obowiązkami żołnierskimi, komendy nie żąda, przysięgi przepisanej nie wykona. List swój za protestacją przeciwko Ustawie 3 maja być mieni. Ale o złożeniu generalstwa nic nie wspomina.

Zapomniał, że gdy z sejmu odjeżdżał na początku roku 1789, powiedział, że jedzie do swojej komendy ukraińskiej. W kilka miesięcy potem prosił o urlop, jakoby dla zdrowia. Dano mu go *sine termino*. Tego zdrowia, nie wiemy, czy szukał w Wiedniu, we Włoszech, w Paryżu i w Jassach. Tymczasem przed ustawą 3 maja stanęło tu prawo, że kiedy żołnierz posługujący lub senator jest na sejmie, wtedy nie podlega powinnościom żołnierskim, ale że jak prędko wyjeżdża z sejmu, już wraca się do podległości żołnierskiej.

O majorze Krasickim, który był wysłany z pierwszym ordynansem Komisji Wojskowej, jeszcze nie mamy wiadomości. Duplikatę zaś tegoż ordynansu porucznik od artylerji Marszycki oddał generałowi artylerji i od niegoż tu przysłał respons.

Tenże Marszycki donosi, że Rzewuski, hetman, w jednejże kamienicy z generałem artylerji mieszka w Jassach. Ale od Rzewuskiego żadnego jeszcze responsu tu nie masz. Znać, że kurier W.Pana jeszcze nie był dojechał, gdy Marszycki, który 20 decembra wyjechał z Jass. Przy Marszyckim wyszło 40 harmat i kilka regimentów rosyjskich ku Gałacz. *Supponitur*, że sami Turcy tego żądali, aby mieć przed sułtanem pozór racyi łatwiejszego skłaniania się do przyjęcia pokoju takiego, jakiego żąda Moskwa.

Lubo o tych żądaniach Moskwy wiele jest powieści różnych, ale że żadnej nie wiem z pewnością, żadnej nie donoszę.

ZP 90, s. 620–622

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą.

146

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
4 I 1792**

Nr 58

Numer W.Pana 57 de 28 decembris odebrałem. Już prawie na ten cały list W.Pana przesłał pocztą odpisałem. Dodaję dziś, że nie tylko wojsko rosyjskie nie wkroczyło do Polski, ale że i żadnego dotąd nie masz bliskiego podobieństwa do tego.

Od Komisji Wojskowej wczoraj dwie duplikaty razem wyszły, jedna przez sztafetę na Tulczyn, druga przez kuriera na Jazłowiec, obydwie do Jass, do generała artylerji Potockiego, przypominając mu obowiązek posłuszeństwa na termin 27 stycznia oraz przekładający mu to wszystko, com W.Panu przesłał pocztą wyraził. Tudzież pojechał do niego J.Pan Stanisław Potocki z perswazjami przyjacielskimi swojemi oraz z listami ode mnie i od marszałka sejmowego.

O dojściu kuriera W.Pana do hetmana Rzewuskiego jeszcze wiadomości nie mamy.

Z listu W.Pana sędzić powinienem, że ten W.Pana kurier miał rozkaz nie do Warszawy prosto przywozić respons, ale do Wiednia. Chciano tu już na sejmie powstać na tych obydwóch ichmościów. Jeszczem to utemperował. Ale po 27 praesentis widzę, że nikt nie utrzyma chcących pokazać, jak licznie i mocno dotyka ich, cokolwiek ubliża powagi sejmu i grozi zamieszeniem.

Na sejmie wczoraj stanęło na całą Koronę i Litwę urządzenie sądów ziemiańskich, a osobno^a deklaracja litewskich względem niektórych doczesnych okoliczności sądów tychże tyjących się. Koronne zaś prowincje jeszcze do jutra odłożyły decyzją swoją. Różność pryncypalna między Litwą a Koroną jest w tym, że Litwa swoich sędziów dotąd byłych chce jeszcze konserwować do lat czterech, zostawując im na potym *eligibilitatem*. Koronne zaś prowincje *hic et nunc* chcą mieć zniszczone funkcje sędziów wszystkie i na nowo ich zaraz obierać.

Hetmanowa Branicka już przyjechała. Męża zapowiada na jutro.

Są tu listy partykularne z Jass, które każą wierzyć, że J.Pan Bezborodko zimno się bardzo obchodzi z naszymi malkontentami i że generał artylerji już zabiera nieufność jakąś do Rzewuskiego.

ZP 90, s. 623–624

^a Skreślono: „na Litwę”.

147

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
4 I 1792**

Nr 1

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 55 i datą 24 grudnia miałem honor odebrać.

Od niejakiego czasu nie mamy tu z Jass żadnych pewnych nowin, wieści zaś, które się po mieście rozchodzą, jedne drugim są zupełnie przeciwne. Przed kilką dniami mówiono, że pokój już podpisany, wczoraj była wieść, że nie tylko kongres zerwany, ale że nawet Turcy atakowali i pobili jakieś korpus moskiewskie; rozumiem, że obie te wieści żadnego nie mają fundamentu.

Bardzo niespokojny jestem na to, że o kurierze moim żadnej nie mam wiadomości. Brat mój ze Lwowa z podziwieniem także mi pisze, że o nim nic nie wie. Znam człeka, któregom posłał, że się próżno nie zatrzyma i że dał by mi wiedzieć o sobie, chyba nagła i ciężka słabość lub jaki nieszczęśliwy przypadek dotąd go zatrzymuje.

Lubo tutejsi oficerowie całego prawie wojska mają rozkaz wracania do swoich regimentów, nie masz przecie jeszcze rozkazu, żeby urlopowych żołnierzy ściągano. Co by dopiero było rzeczą kosztowną i znaczyło by zamysł ruszenia części wojska.

Emigranci także francuscy nie muszą mieć determinacji wkroczenia do Francji, ani wierzyć odgrażaniom, iż będą atakowani w Niemczech przez francuskie wojsko, gdyż kilku Francuzów, którzy na pierwsze książeń skinienie czekają: Richelieu, Langeron, Montmorency i inni, dotąd tu spokojnie siedzą.

Z odnawiających się rokiem pozwól W.K.Mość odnowić hołd przywiązania i wierności, w których żyć i umierać pragnę, będąc z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 295–298

148

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
7 I 1792**

Nr 59

Odebrałem numer W Pana 58 de 31 decembris.^a

Na sesji zawczorajszej, mimo wszelkie starania moje i marszałka sejmowego, prowincje koronne nawet *sine turno* decydowały, żeby sędziów w całej Koronie na nowo obrać wszystkich na blisko przyszłych sejmikach. Ci, którzy zasłużyli sobie na szacunek i afekta, będą na nowo *eligibiles*. Palestranci zaś, którym do burzenia i zbytniego gadulstwa przecięto teraz drogę, mają jednak w tymże nowym prawie konsolację, że dla nich się otwierają daleko liczniejsze niż przed tym miejsca sędziowskie, do których mogą być obierani. Stąd więc mam nadzieję, że i te prawo nie tak wiele nieukontetowania po kraju zrodzi, jakieśmy się obawiali, ile gdy zaraz po ustawie 3 maja taka się była po kraju rozeszła opinia o pewnej zmianie sędziów, że gdzie były zagęszczone rejestra po sto wpisów, zaraz po kilkudziesiąt mazano, w nadziei nowych.

Hetman Branicki wczoraj przyjechał. Ważna byłaby rzecz dociec z czym.

^bRzewuska hetmanowa była u cesarza^b.

Rozeszła się tu pogłoska, jakoby księżna marszałkowa Lubomirska miała wygrać największy los w loteryi angielskiej. Jeśli to prawda, to jej W. Pan powinien ode mnie i dołożyć, że niechby się też teraz zajęła szczerze koło porfirów swoich tęczyńskich. Jużem kazał, żeby moje Włochy w Dębniku wyuczylili dwóch poddanych tęczyńskich, gdy ich tam na to poszle księżna.

^cIle z Berlina mogą mieć objaśnienia, to ostatnie świeże podpisy między Berlinem a Wiedniem ściągają się tylko do utrzymania spokojności w Niemczech. Ten podpis jest to więc trzeci między Wiedniem a Berlinem w tym roku i oznacza całe dobre między niemi porozumienie.^c

Major Krasicki powrócił z Jass w ten moment z responsem od generała artylerji do Komisji Wojskowej, który ma być tylko duplikatą responsu przez Marszyckiego.

Z dyskursów generała z Krasickim to wynika, że on się nie spodziewa, aby za niego wojnę Moskwa toczyła i nawet że rekonfederacyi nie myśli rozpoczynać i zapowiada, że za kilka miesięcy wszystko się samo uspokoi w Polsce, ale że urząd generalski złoży, a przysięgi nie wykona, bo dysaprobuje dzieło 3 maja. Sam zaś gada o podróży do Petersburga et pour voir le nord. Więc może jeszcze i do Szwecji. Bezbородki ani widział Krasicki, tak zamknięty siedzi cały w interesach

^a Fragment pisany ręką króla.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^{c-c} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

i nasi emigranci go nie widzieli przez te kilka dni, w których Krasicki tam był. O hetmanie Rzewuskim mówi Krasicki, że daleko mniej gada jak Potocki. O wojsku moskiewskim powiada, że pieniędzy ani znają od trzech kwartałów, ale żyją z chłopów, a weseli. Ale też, że Mołdawia *in extremo gradu* zrujnowana. Armaty i coś wojska, że poszło nad Dunaj i kurier moskiewski do Stambułu z tym, że albo 45 milionów zapłaćcie nam za kosza wojenne, albo natychmiast wojnę będziemy kontynuować.

Co zaś oficerowie moskiewscy, z którymi jemu się zdarzyło mówić, grzecznie z nim rozmawiali, ale o polskich interesach w tym tylko stylu gadali, że wszyscy trzej sąsiedzi nasi dla swoich interesów zapewne na to nie zezwolą, aby sukcesja tronu miała się u nas utrzymać, ale z reszty groźby nie czynili.

Hetman Branicki już był u mnie i powiedział, że Potocki i Rzewuski powiedzieli mu, że ponieważ jest w Straży i przysiągł, mają tę delikatność, że jemu nie będą gadać nic w przeciwności. Potym dodał, że jednak, ile mógł z nich wyrozumieć, oni nie zrobią nic, byle na nich nie następowano. Jam się go na to spytał, czyli my możemy nie spytać się, co przecie ci ichność w Jassach już powtórnie mają do czynienia? Na to nie miał Branicki odpowiedzi, tylko ramionami ruszył i składał się niewiadomością ich projektów. Z reszty jego powieści o Jassach są wszystkie trzema tygodniami dawniejszej od bytności tamże Krasickiego. Ale Branicki to ganił bardzo, że koło Dubna obstawiono cokolwiek wojska, mówiąc, że tam wcale nie było się czego bać. Ale że sprowadzenie w tamtą okolicę wojska sprawiło ten zły skutek, że ktoś złośliwy rozsiał te kłamstwo, że te wojsko ma gwałtem zabrać wszystkie pieniądze, które by tylko tam przywieziono i kwity tylko sejmowe za to mają być dane, i że dlatego tam po drogach spotkał szlachtę od Dubna wracających się z pieniędzmi. Ale to z taką cholerą Branicki, że mi się zdaje, iż jego partykularny jakiś interes pieniężny musiał się tam nie udać.

Złotnicki pisze z Jass 12 decembris: „Rzewuski hetman odebrał 11 decembris kuriera z listem od króla zalecający mu powrót do kraju dla pełnienia obowiązków ministra. Co odpisze, nie wiem, ale wiem dostatecznie, że nie powróci”.

Krasickiemu zaś powiedział: „nie mam racji się spieszyć, wszak trzy miesiące mam frysztu”.

149**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
7 I 1792**

Nr 2

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 56 i datą 28 decembra miałem honor odebrać.

Nie omieszkam wypytać się o pana Hager i wymiarkować, jakiej by za swoją odę nadgrody potrzebował.

Z wiadomości tutejszych więcej teraz nie mamy nad to, co w depeszy mojej do J.W. ministra interesów zagranicznych W.K.Mość wyczytasz.

Zadziwił mię i zastanowił artykuł gazety lejdejskiej pod numerem CII, w której jest wyrażono, że pan starosta szczyrzecki, przeciwny będąc Konstytucyi 3 maja, ma zjechać do Jass i zwiększyć liczbę znajdujących się tam malkontentów, ale w tych dniach właśnie odebrałem przez pocztę list od pana starosty szczyrzeckiego pod datą 11 decembra, w którym mi pisze te słowa: „Co też nasi Wiedeńczykowie robią w Jassach? Gorszą się, że na to spokojnie patrzą w Polszcze i nie pociągają ich do pełnienia obowiązków, bo to drugim otuchę daje”.

Podali tu Niemcy cesarzowi projekt, żeby stany teraz w Galicyi będące zniósł, a na to miejsce postanowił trzy izby, jedną magnatów, drugą szlachty i księży, a trzecią mieszczan i chłopów. Jeżeli ten projekt będzie oddany do kancelaryi po opinię, może się o nim co więcej dowiem.

Pan Stadnicki, brat pani regentowej Badeni, który tu był na kuracyi, w tych dniach umarł.

Składam się do stóp W.K.Mości jako z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 299–301

150**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
11 I 1792**

Nr 60

Odebrałem numer W.Pana 1 de 4 januarii. Lecz kiedym ja już dwa razy w tym roku kontynuował numerować wciąż od przeszłego roku, to i dalej tak czynić będę.

Jużem W.Panu doniósł, że jest tu z Jass wiadomość, że wezwanie nasze już doszło hetmana Rzewuskiego. To samo dowodzi, że W.Pana kurier^a stanął, a jeżeli się nie odzywa do W.Pana, to znać, że czeka, aby mógł zaraz respons przywieść.

Z tychże Jass na pogranicze nasze przysłała wieść (ale za którą ja nie ręczę), że nie 45, ale 24 milionów rublów domaga się Moskwa u Turków za koszta wojenne. A jeżeli nie będą Turcy w stanie tej sumy wyliczyć, aby dali Moskwie w zastaw Mołdawią na lat 10.

Jest tu także wieść (ale za którą także nie ręczę), że sprawnik, *alias* gubernator wołoski w Soroce odebrał zlecenie upewnić sobie po cztery promy na Dniestrze we wszystkich miejscach, gdzie bywają przewozy od Mohilowa, aż ku Jahorliku, to jest w przeciagu *circiter* 19 mil^b. Lubo nie bardzo tu jeszcze tej wieści wierzymy, jednak zatrudniamy się *actu* przyzwoitym przygotowaniem, aby gwałtem i bez pozwolenia naszego przechodu nie tentowała Moskwa. Książę Józef wkrótce do dywizyi swojej wybierze się według potrzeby.

^cOstatnia W.Pana depesza do Chreptowicza potwierdziła we mnie przekonanie, że W.Pana liczyć trzeba w pierwszym rządzie zręcznych i pilnych ministrów naszych^c.

ZP 90, s. 630–631

151

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 11 I 1792

Nr 3

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod nr 57 i datą 31 grudnia.

^aZ tego, co mi książę Kaunitz powiedział i co w depeszy mojej do J.W. ministra interesów zagranicznych opisuję, znać oczywiście, że względem porządku sukcesyi tronu w Polsce jest pewne porozumienie między elektorem a cesarzem. Punkt, który podano księciu generałowi podolskiemu względem sukcesyi, wynika pewnie z tego między cesarzem i elektorem układu. Lecz i z wyrazów tego punktu, i z tego, co tu wyrażam, miarkuję, że cesarz nie jest zdecydowany jeszcze, czy ma zezwolić na ustanowienie sukcesyi w Polsce i czy ma przychylić się do naszej konstytucyi; determinacja jego w tej mierze zawisła zupełnie od

^a Dotąd tekst pisany ręką króla.

^b Słowo zamazane.

^{c-c} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

porozumienia się jego z Moskwą, które dotąd nie musi być jeszcze dostateczne. A tak ewentualnie tylko chciałby cesarz, jako teść księcia Antoniego, zapewnić braciom elektora sukcesją, jeżeliby przyszło do ugruntowania naszej konstytucji. Z tym wszystkim byle nam Berlin szczyrze sprzyjał, to W.K.Mość dzieło szczęścia ojczyzny pomyślnie do skutku przyprowadzisz.

Konwersacją moją z księciem Kaunitzem o sukcesji po części słyszeć musiały osoby choć opodal od nas stojące, między którymi był i Galiczyń, a z drugiej strony Dzierżanowski. To jest rzecz niewygodna, że z Kaunitzem nawet na ucho nie można cicho mówić.^a

Pan hetman Rzewuski kuriera mego pięć dni trzymał w Jassach w nadziei responsu, a potem kazał mu jechać o 16 mil stamtąd do Botuszan, mniąc, że człowiek obcy w miejscu kongresu bawić nie może, sam więc siebie pan hetman nie ma za obcego wpośród Moskalów. Także kurier 12 dni potem czekać musiał w Botuszanach, nie mogąc ani dostać koni, ani znaleźć sposobności pisania do mnie. Na resztę przysłał mu pan Rzewuski list do mnie tylko, który tu w oryginale przyłączam i z którego wyrazów znać, że pan hetman jest w opinii, iż do niego król i prawo nie rozkazy, ale prośbę przesyłać mają.

W tym momencie dowiaduję się, że dziś przybył tu kurier z Jass. Przenocować ma tylko u pana Rosumowskiego a jutro jedzie z ekspedycją do generała Tamara, który teraz nie wiem, w którym z portów Morza Adriatyckiego znajduje się. Jakie rozkazy ten kurier wiezie generałowi Tamara wiedzieć jeszcze nie podobna, ale nie przywiózł tu pewnie wiadomości o podpisanym pokoju, bo o tej już by tu głośno było i sam Rosumowski by mi o niej powiedział.

Jestem do zgonu z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 302–305

152

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 14 I 1792

Nr 61

Odebrałem numer W.Pana 2 de 7 januarii. Fałszywa wieść o starości szczyrzeckim w Gazecie Lejdejskiej musiała tam zajść z fałszywej nowiny, z którą i do mnie tu trafiano, jakoby z Jass, i której autor został zawstydzony. Starosta szczyrzecki we wszystkich listach swoich najżyyczliwsze dla ustawy 3 maja wyraża sentymenta wraz z naganą emigrantów naszych w Jassach.

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfrowany nadpisany.

Dotychczas na pograniczu naszym od Moskwy cicho. Ale że duchy emigrantów naszych starają się głosić, że oni nam sprowadzą do Polski moskiewskie wojsko, mam wiadomość z Podola wczoraj, że tacy nawet, którzy oświadczyli dysaprobacją ustawy naszej 3 maja, przeklinają ten zamysł sprowadzenia tu wojska moskiewskiego.

Nadziei nie kładę za pewność, ale mam przyczynę spodziewać się, że sejmiki blisko przyszłe nie pójną źle.

ZP 90, s. 632

153

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 14 I 1792

Nr 4

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 58 i datą 4 stycznia miałem honor odebrać.

Powtórzony rozkaz Komisji Wojskowej do J.Pana generała artylerji pewnie nie więcej jak pierwszy uczyni skutku. A obawiam się, żeby pan generał na list W.K.Mości znowu w podobnym sposobie nie odpisał jak z Wiednia. Przeciwno zaś panu Stanisławowi Potockiemu tak go umiał pan hetman Rzewuski uprzedzić, że pewnie perswazje jego nie będą dobrze przyjęte. I gdyby mógł pan Rzewuski, to by pewnie w Jassach przykrość jaką panu Stanisławowi wyrządził.

Bóg by dał, żeby się sprawdziły doniesienia z Jass, o których W.K.Mość piszesz, że pan generał artylerji zabiera nieufność do pana Rzewuskiego, tym tylko sposobem można by mieć nadzieję odzyskania pana generała.

Tu za rzecz pewną twierdzą, że pan Rzewuski przyjął służbę moskiweską, ja tego pojąć nie mogę, bo wiem, że on się jako hetman nad feldmarszałków wyższym być rozumie, a w Moskwie mu pewnie tej rangi nie dadzą.

Książę de Nassau przybiegł tu onegdaj z Coblenz, tegoż dnia miał audiencją u cesarza i konferował z księciem Kaunitzem. Jutro w nocy jedzie do Berlina, bierze z sobą duka de Richelieu, stamtąd Nassau powróci do Coblenz, a Richelieu kurierem pojedzie do Petersburga, a wracając do Wiednia będzie w Warszawie i lubo spieszno tu jechać będzie, powiedział mi przecież, że zatrzyma się w Warszawie, żeby mógł mieć honor prezentowania się W.K.Mości. Lubo le duc de Richelieu co dzień prawie bywa u mnie, jednak dowiedzieć się nie mogę, z jakim żądaniem jedzie do Petersburga, bo i on sam tyle wie tylko, że do imperatorowy listy cesarza i króla pruskiego na prośbę książąt francuskich pisane powiezie. Rozumiem, że będzie w Warszawie ku końcowi februarii.

Za kilka dni także wyjeżdża stąd do Warszawy duc Sicignano, mianowany posłem od króla neapolitańskiego do Danii. Jedzie z nim siostra jego z mężem swoim duca di Santo Theodoro, który jest synowcem niedawno zmarłego ministra Caraciolo. Sicignano będzie zapewne przez panią margrabinę L. dobrze W.K.Mości polecony.

O powrocie kuriera z Jass przeszłą pocztą miałem honor donieść i przyłączyłem list do mnie przez pana hetmana pisany.

Składam się do stóp W.K.Mości jako z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 306–309

154

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 18 I 1792

Nr 62

Odebrałem numer W.Pana 3 de 11 januarii. ^{ab}Wchodzę ja zupełnie w ambaras W.Pana z tego, że z Kaunitzem tak trudno jest osobno i cicho gadać. To są ciernie twego rzemiosła, tak jak każde ma swoje. Na to ci też Bóg dał więcej rozumu i zręczności jak inszym. Kaunitz zapiera się przed W.Panem, a księżna Antoniowa saska pokazuje listy ojca, cesarza, w których on jej wyraźnie pisze, że elektora^a namawia do przyjęcia korony i do przeniesienia sukcesji z córki na braci. ^cGdyby się Moskwa na nas porwała, pewnie by nam szkodziła wiele, ale na koniec zaszkodziłaby znacznie i Berlinowi i Wiedniowi, a tymbardzi[ej] by ich ten kass gniótl przybliżony, gdyby nowy podział Polski miał wynikać. Cesarz i Prusak szczerze złączeni dumaliby prawa Europie, a nie braliby ich od Moskwy. Niech razem szczerze natrą na elektora, aby się decydował przyjąć koronę, niech spólnie zgodzą się na sukcesję, czyli ^dprzez braci^d, czyli przez infantkę. Niech tylko prędko w tym się udecydują to i Moskwa da nam pokój.^{bc}

Hetman Rzewuski przysłał do mnie respons przez kuriera tego moskiewskiego, który tu przywiózł wiadomość o podpisanym już *actu* pokoju w Jassach die 9 praesentis. Cały respons jego dwuarkuszowy nie jest nic innego, jak epithome owego skryptu Tomaszewskiego i konkluduje, że nie przyjedzie i nie przysięże.

^{a-a} Fragment pisany ręką króla.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^{c-c} Fragment pisany ręką króla.

^{d-d} Nadpisano, skreślono: „męską”.

Generał artylerii takż odpisuje, że nie przyjedzie i nie przysięże, do Komisji Wojskowej już to powtórnie. Ten nasz oficer, który jego respons przywiózł, spotkał Stanisława Potockiego o kilka mil od Jass. Już tedy za kilka dni i na tę trzecią tentatywę naszą usłyszemy determinacją generała artylerii. Dzień urlopu jego wypływa 27 praesentis.

Dziś wiecej nie mam czasu pisać. *Vale et me ama.*

Dla racyi, którą W.Pan opisałeś J.Panu Chreptowiczowi, zezwalam i ja, ażebyś W.Pan do gazet nie kładł materyi o kawalerach orderu naszego.

ZP 90, s. 633–634

155

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 18 I 1792

Nr 5

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod nr 59 i datą 7 januarii miałem honor odebrać.

Księżna marszałkowa zleciła mi podziękować W.K.Mości za łaskawe jego pozwolenie wyuczenia w Dębniku dwóch ludzi tęczyńskich i będzie natychmiast pisać do komisarza swego Rudominy, żeby tam dwóch ludzi do przeznaczonego im rzemiosła najzdatniejszych posłał. Powiedziała mi zaś, że w loteryi angielskiej żadnego losu nie wygrała, wszelako powinszowanie W.K.Mości z wdzięcznością przyjmuje.

Mówią tu ludzie pana generała artylerii, że on i hetman polny wkrótce tu powrócą. Gdyby po podpisaniu już teraz w Jassach pokoju wrócili do Wiednia, było by to znakiem, że Moskwa ich projektów kontrrewolucyi wspierać nie będzie, ale ja rozumiem, że jeszcze oni obadwa do czasu sejmików w lutym przypadających dosiedzą w Jazłowcu lub w innym miejscu bliskim granicy polskiej dla łatwiejszego sposobu kabałowania.

Książę Nassau, który miał się z Berlina wrócić do Coblenz, wziął rezolucją jechania do Petersburga; pytałem go się, czy na powrót pojedzie przez Warszawę, powiedział mi, że to jego droga, jeżeliby nie wypadła mu potrzeba jechać na Berlin, ale że spieszo bardzo jadąc nie wie, czy godzinę będzie mógł się w Warszawie zatrzymać.

Ostrożności wojskowe koło Dubna nie mogły odstręczyć nikogo jadącego na kontrakty w interesie pieniężnym i owszem wiozącym pieniądze bezpieczniejszą zapewniły podróż. Żaden zapewne szlachcic temu nie uwierzył, że mu tam gwałtem zabierają pieniądze. Tym się chyba obstawienie wojska koło Dubna nie podobało, co inną jaką szkodliwą robotę tam uknować zamyślali.

Duc Sicigniano jeszcze tu do końca karnawału się zatrzyma, siostra tylko jego z mężem teraz jadą do Warszawy. ^aTraktatu finalnego alianacy między Berlinem a Wiedniem jeszcze podpis nie nastąpił, ale co dzień spodziewany. To zaś, co podpisano w Berlinie, jest tylko artykuł na zaspokojenie troskliwości, którą sejm ratyboński dał poznać z okoliczności alianacy tych dwóch dworów. W tym więc artykule osobno podpisanym deklarują dwa dwory za fundament *et pro basi* swojej aliancy utrzymanie praw i wolności Rzeszy Niemieckiej i ten artykuł obydwaj monarchowie sejmowi ratybońskiemu i z osobna wszystkim książętom imperii komunikować rozkazali. O podpisaniu innej żadnej konwencji nie wiem dotąd.^a

Z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 311–314

156

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 21 I 1792

Nr 63

^{ab}Odebrałem numer W.Pana 4 de 14 januarii. Jeszcze dotąd nie mam wiadomości od J.Pana Stanisława Potockiego z Jass ani o przyjęciu służby w Moskwie hetmana Rzewuskiego.

Będziemy tu radzi tym państwu neapolitańskim, które nam W.Pan zapowiadasz.

Te listy, które to ma wozić Richelieu do Petersburga, zdaje mi się, że będą *data ut petita*.^b

^cIle mogę wydobywać z Luchesiniego i z słów jego najwyraźniejszych, król pruski zapytywany ode mnie najusilniej względem zmiany sukcesyi tronu naszego z infantki na braci elektora, zostawuje nam zupełną w tym wolność, twierdząc, że się ściśle chce trzymać traktatu z nami, który zawarł, jak sam mówi, w tym duchu, ażeby Polska stała się zupełnie independującą, a zatym, że ją zważa być panią i dania sobie formę rządu podług upodobania swojego, i zmodyfikowania onej.

Mianowicie zaś o tej zmianie sukcesyi Luchesini mi więcej nie powiedział. Sądzę tedy, że jeżeli cesarz szczerze będzie żądał tej zmiany *favore* zięcia Antoniego,

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra ZP 90, s. 315.

^a Skreślono: „J'ai”.

^{b-b} Fragment pisany ręką króla.

^{c-c} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

że to na koniec nie będzie niepodobnym, osobiwie, gdy Moskwa temu się nie będzie przeciwiała. A że finalnie i Moskwa na to zezwoli, ja stąd suponuję, że u niej będzie musiała jednak uczynić impresją ta nowa liga cesarza z Berlinem. Lubo Luchesini sam powie, że mu Kaunitz i Cobentzel mówili, że wprowadzie co do inszych części Europy już alians ich z Moskwą ustaje, ale względem Turków poniekąd trwać będzie.

Zapytywany tenże Luchesini ode mnie, czyby nas bronił król pruski, gdyby nas Moskwa atakowała zbrojnie za naszą ustawę 3 maja, odpowiedział: „Widzi Polska w swoim traktacie obowiązki dla niej mego króla, w którym zapewne dozna alianta wiernego”.

W tym zaś traktacie ponieważ jest, że nas będzie bronił, gdybyśmy byli atakowani za czyny sejmu terażniejszego, my mamy prawo *casum faederis* uznawać, gdyby nas w samej rzeczy Moskwa atakowała za ustawę 3 maja. Znam ja, że gdyby do tego przyszło, król pruski powoli zapewne brałby się do oręża za nas i może by chciał eksplikować, że to tylko szło o czyny sejmowe poprzedzające traktat. Jednak przyznaje Luchesini, że wtargnięcie Moskwy do Polski byłoby koniecznie wielkim złym dla samego króla pruskiego. I o tym ja nie wątpię, że i król pruski, i cesarz, choćby ich znowu częstowano nowym podziałem Polski, nie przyjęliby go. Widzę ja także, że Prusacy bardzo niespokojnym okiem patrzą na Landrianiego. Lecz kiedy tandem dochodzi po staremu traktat między Berlinem a Wiedniem, kiedy znać powinni obaj, że byle oni dwaj szczerze z sobą trzymali, to waga i decyzja europejskich rzeczy zostanie przy nich, a nie przy Moskwie, muszą i to znać, że lepiej dla nich samych, aby los Polski już został ustabilizowany teraz, ażeby nowej kłótni o nią nie było potym. Z tego wszystkiego ja formuję sobie supozycją, że na koniec zgodzą się wszyscy i na tę zmianę infantki na braci elektora. Tego najbardziej trzeba nam starać się wiedzieć, czyli i jak o nas będzie mowa w terażniejszym traktacie między Wiedniem a Berlinem.^c

^dWszystkie *indicia* każą nam się spodziewać, że blisko przyszłe sejmiki, przynajmniej po większej bardzo części pójdą dobrze.

Urządzenie tymczasowe Trybunałów już przeszło na sejmie, wprowadzie trochę dziwacznie, ponieważ skasowano marszałków dorocznych i kolejno losami deputaci marszałkować mają, ale to podobno sam przyszły sejm znowu odmieni, jak poznają w tym większe inkonweniencje, nad te, dla których teraz tak urządzić uparli się, wprzód Litwa, a potym Korona.

Hetman Branicki chciał z żoną jechać do Petersburga, ale mu nie pozwoliłem, bo prawo dało mi moc nie pozwalania wyjazdu strażowemu ministrowi. Chciał on spróbować wnieść tę rzecz do stanów, ale gdy ^emu powiedziano^e, że ja sam byłbym temu bardzo rad i że usłyszałby nieprzyjemne dla siebie odpowiedzi sejmu, rezolwował się samą tylko żonę puścić.

ZP 90, s. 635–637

^d Skreślono: „Tymczasem”.

^{e-e} Nadpisano, skreślono: „usłyszał”.

157

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
21 I 1792**

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod nr 60 i datą 11 stycznia.

Spóźniłem nieco przesłanie W.K.Mości dzieła periodycznego pana Hoffmana w spodziewaniu zawsze jakiej okazyi. Dziś dwa pierwsze seksterny przez pocztę posyłam, podobno i następne tak posyłać trzeba, bo prędzej dojdą. Czytając to dzieło obaczysz W.K.Mość cel, w którym jest przedsięwzięte i osądzisz, czy trafnie i zręcznie w tym celu pisane. Zdaje się, iż ten journal wzbudza ciekawość poznania autorów, których łąje.

^aTo pewna, że wszystko w tym dziele za wiadomością i z rozkazu cesarza jest umieszczone. Niektórzy z znaczniejszych panów tutejszych chwalą i protegują tego Hofmana, ale publiczność i wielu nawet w pierwszej klasie młodzieży ganią to dzieło.

Cesarz, który tu z Florencyi w bardzo dobrej cerze i tuszy przyjechał, teraz od powrotu swego z Pragi coraz bardziej chudnie; i tak zmizerniał i wychudł, że wcale do siebie niepodobny. Dworscy ludzie powiadają, że przyczyną tego jest diaria kilka niedziel trwająca.^a

Książę de Nassau jeszcze z Wiednia nie wyjechał. Kilka osób mi powiadało, że pani Rzewuska pokazuje kopią listu męża swego do W.K.Mości. Ja u naszych trzech dam polskich teraz w zbyt wielkiej jestem niełasce, żebym się od nich mógł spodziewać tej komunikacyi. Księżna marszałkowa przynajmniej pozwala mi bywać u siebie, ale pani Potocka i Rzewuska gadać do mnie nie chcą.

Składam się do stóp W.K.Mości jako z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 319–322

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra napisana.

158

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
25 I 1792**

Nr 64

Odebrałem numer W.Pana 5 de 18 januarii. Dotąd tylko tyle wiem, że pan Stanisław Potocki zastał hetmana i generała artyleryi w Jassach. Ale więcej nic.

Podobno Nassau darmo będzie po pocztach biegał: kto wie, czy finalnie nie wyjdzie na to, że królewiczowie francuscy, a przynajmniej młodszy nie pobiegnie sam do Petersburga. Może to pochlebi imperatorowej.

W Dubnie tego strachu, który nam zapowiedział hetman Branicki, nie widać. Wszelako mniej pieniędzy jak przed rokiem, bo podrady mniejsze.

Więści względem bliskich sejmików dotąd więcej nadziei niżeli bojaźni nam okazują.

Hetman Branicki po ostatniej tentatywie onegdajszej już się determinował nie jechać z żoną do Petersburga.

W sobotę przyszlą oznajmię W.Panu, co się stanie w piątek na sejmie względem naszych emigrantów.

Pokubiacie dziękuję za anekdotę z Jakobim.

ZP 90, s. 638

159

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
25 I 1792**

Nr 7

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod nr 61 i datą 14 stycznia miałem honor odebrać.

Książę de Nassau jeszcze stąd nie wyjechał. Książę Kaunitz, który go dawniej zdawał się bardzo lubić, dosyć go tą bytnością oziębło traktuje, ale książę Nassau powiada, że mu to dostatecznie nadgradza łaskawe od samego cesarza przyjęcie. Widziałem w przeszłą niedzielę, że cesarz spostrzegłszy go na pokojach, przysłał do niego księcia Karola Lichtensteina, żeby po skończonym cyrkule przyszedł na partykularną audiencją.

^aJakożkolwiek jednak zdaje się ksiązę de Nassau kontent z ogólnych oświadczeń cesarza, to jednak, że jeszcze stąd nie wyjechał, dowodzi, iż ani pieniędzy dla ksiąząt francuskich pomocy, ani wyraźnej wspierania ich projektów obietnicy, ani listu do imperatorowy nie otrzymał^a.

Ja starałem się czynić wszelkie atencje księciu de Nassau, jako z dawna szczącemu się z mocnym do W.K.Mości przywiązaniem. Dałem mu obiad z całą familią Polignac i dystyngowańszemi Francuzami, zaprosiwszy z tutejszych te osoby, z którymi ksiązę de Nassau najwięcej ma związku.

^bPrzed kilką dniami rozmawiając z księciem de Nassau, gdy mi powiedział, że mile sobie przypomina czas w Polsce przepędzony i przyjaźń, którą mu tam dawniej okazywano, ja mu komplement za komplement odpowiedziawszy, przydałem, że się spodziewam, iż i w Petersburgu pamiętać będzie, że jest Polakiem, a przez względy i kredyt, na które sobie w Moskwie tylą dzieł chwalebnych zasłużył, zechce przyczynić się do dobra Polski, w zdarzonych okazjach prezentować nasze interesa tak, jak być widziane powinny. Odpowiedział mi na to ksiązę de Nassau, że ostatniego lata, jadąc z Petersburga do Coblencz, umyślnie się dni kilka zatrzymał w Warszawie dlatego, że myślał, iż na ów czas mógł być użytecznym, że ofiarował W.K.Mości usługi swoje w Petersburgu, w celu ułagodzenia imperatorowej i porozumienia się z nią względem interesów polskich. Ale że żadnej nie odebrał odpowiedzi. Uskarżał się na nieufność okazywaną mu od tych wszystkich, z którymi w Warszawie chciał mówić o interesach polskich. Przełożyłem mu na to, że on w krótkim zaraz czasie po uchwale naszej konstytucyi przyjeżdżał, że ta konstytucja jeszcze żadnemu dworowi na ten czas urzędownie komunikowana nie była, że nade wszystko on w ten czas z Petersburga, nie do Petersburga jechał i że tak krótko bawił, że W.K.Mość nie mogłaś mieć czasu rozmówienia się z nim otwarcie. Ale że, gdyby teraz jadąc do Petersburga był w Warszawie, uznałby zapewne, że W.K.Mość nie wątpisz o stałym jego ku W.K.Mości przywiązaniu. Dodałem i to, iż rozumiem, że ksiązę Nassau skuteczniej by teraz mógł usłużyć Polsce, niż wówczas, kiedy wszystko było zawisło od Potemkina niechętnego Polsce. Odpowiedział mi na to ksiązę Nassau, że teraz zdaje mu się już późno i trudno ułagodzić carowę, kiedy po zawartym z Turkami pokoju wolna od wszelkiego ambarasu ma w obozach dwakroć sto tysięcy wojska, które nie ma się czym zatrudnić, i że pewnie teraz carowa więcej wymagać będzie. Odpowiedziałem mu, że spodziewać się trzeba, iż carowa jejmość przeniesie słuszność i sprawiedliwość nad wszelkie inne konsyderacje, a potęgi swojej użyje na zapewnienie pokoju w Europie, który zdaje się być celem i innych znaczniejszych mocarstw. W rozmowach moich z księciem de Nassau nie wdawałem się w żadne szczegóły, ale w generalności tylko starałem się go ująć, bo choć wiem, że on w zamiary Moskwy względem nas wpływać nie będzie, ma przecież przystęp do imperatorowy i może mieć kiedy okazją mówienia o Polsce, rozumiem, że nie będzie przynajmniej w Petersburgu rozjątrzał umysłów.^b

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

^{b-b} Fragment zaszyfrowany, deszyfra ZP 90, s. 325–327.

Pan kasztelan biecki Żeleński znowu teraz do Wiednia przyjechał dla dokończenia, jak mówi, interesów swoich w Galicyi.

Składam się do stóp W.K.Mości jako do zgonu z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 323–332 (s. 325–327 deszyfra)

160

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 27 I 1792

Nr 8

Przez kuriera z Stambułu przejeżdżającego miałbym pewną okazją doniesienia W.K.Mości Panu Mojemu Miłościwemu, gdyby tu było co interesującego, ale w tym momencie nic więcej nie wiemy nad to, że prócz kuriera, którego odebrał książę Gallitzin i o którym już doniosłem, przybiegł onegdaj drugi kurier z Petersburgu od ambasadora Cobenzla. Depesze jego, jak tu powiadają, donoszą także o naleganiu imperatorowej, żeby cesarz ułożył z nią plantę dalszego postępowania względem interesów francuskich. Ale nie słyhać, żeby jeszcze co wyraźnego przyszło z Moskwy względem interesów polskich. Jeszcze też w moment odjazdu tego kuriera z Petersburga nie musiano tam mieć wiadomości o podpisanym w Jassach pokoju.

Książę de Nassau jeszcze stąd nie wyjechał, znać po tutejszych Francuzach, że żadnej w pomocy cesarza nie mają nadziei.

Pani Diane de Polignac sama ze mną o J.Pani generałowej Grabowskiej i o jej bracie dyskurs zaczęła, wpytując się troskliwie o ich powodzenie. Bardzo widzę byłaby rada obaczyć się jeszcze z J.Panem Szydłowskim. Nie wiem jak dawniej była Madame Diane, teraz wcale nie jest piękna, ale bardzo grzeczna i konwersacją ma interesującą. La duchesse de Polignac, mąż jej i la duchesse de Guiche, ich córka, bardzo tu są lubieni. Rzecz trudna do pojęcia, jak przyzwyczajeni do okazałości i zabaw dworu niegdyś najwspanialszego w świecie, umieją teraz spokojnie znosić mierność i prawie niedostatek, w którym się znajdują.

La duchesse de Guiche bardzo piękna, w guście J.Pani podskarbinsy Kossowskiej, wydaje się być panną w osiemnastym roku, a już jest matką siedmioletniego dziecięcia, tańczy i śpiewa bardzo pięknie.

Pani Sewerynowej Potockiej i jej męża co dzień się tu spodziewam. Mam już dla nich kilka listów do mnie adresowanych, ale jeszcze nie przyjechali.

Składam się do stóp W.K.Mości jako do zgonu mego z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 333–336

161**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
28 I 1792**

Nr 65

Odebrałem W.Pana numer 6 de 21 januarii wraz z dwoma książeczkami periodycznego pisma wiedeńskiego.

Przyłączona kopia prośby do mnie eksstarosty upickiego Puzyny^a i list jego własny do W.Pana opowiedzą W.Panu jego żądanie, a ja proszę, abyś mu pomógł, ile możesz. Ten list, który hetman Rzewuski pisał do mnie, taką tu sprawił w sejmie indignacją, że mimo wszelkie starania moje i kilkokrotne głosy, żądające, aby jeszcze czteroniedzielny fryszt został dozwolony naszym dwom emigrantom do namysłu, w głośnych tylko kreskach to uzyskałem, a sekretne przeważały na wyrok ten, którego tu kopię łączę. O jedenastej wieczór dopiero się sesja skończyła, zatym dziś sfatygowany krótko piszę.

ZP 90, s. 640

162**Franciszek Ksawery Woyna do N.N.,
28 I 1792**

Dnia wczorajszego przez kuriera Witades pisząc do Najjaśniejszego Pana ledwie listu mógł dokończyć dla fluksyi w oczach, która dziś jeszcze zmocniwszy się, przymusiła mnie puścić krew. Pan Łempicki także chory w łóżku leży, przeto nie mogąc sam pisać, ani będąc w stanie wyjechania między ludzi, nic wcale z wiadomości tutejszych nie mam i dziś donieść nie mogę, mam jednak za powinność choć cudzą ręką uwiadomić J.W.W.M.Pana Dobrodzieja o odebraniu listu J.K.Mości pod nr 62 i datą 18 currentis.

Mam honor być z winnym uszanowaniem.

ZP 90, s. 337

^a S. Puzyna do Stanisława Augusta, 25 I 1792, ZP 90, s. 639.

163

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
1 II 1792**

Nr 66

^aOdebrałem numer W.Pana 7 de 25 januarii. Bardzo apróbuję to, coś W.Pan mówił do księcia de Nassau. Gdy on przeszedł lata tędy przejeżdżał, nie mogłem jemu żadnych dawać komisów do Petersburga, gdyż ani sejm o żadnych jeszcze wtedy wiedzieć nie chciał, a król pruski wyraźnie mnie dwakroć obliżował, abym żadnego kroku wówczas jeszcze nie czynił do Moskwy.

Caché ma mieć list z Wiednia oznaczający obawę w Wiedniu jakoby o szerzącą się w Polsce francuską demokratyczną zarazę, z dodatkiem, że woleliby w Austrii widzieć króla polskiego mocniejszym, niż jest, niżeli żeby demokratyczny duch tu się mnożył. Dochodź W.Pan zręcznie, jeżeli to jest prawda. Odgłosy z Jass od naszych emigrantów są za wprowadzeniem na nowo do sejmików czynszową szlachtę. To by właśnie było demokracją. Jest w mocy cesarza hamować w tym i we wszystkim Rzewuskiego hetmana. A ten jest właśnie podszuwaczem Potockiego generała. Sejm nasz dał dowód^b antydemokracji ekskludując czynszowników od sejmikowania. Toż samo właśnie piszę dziś do Berlina, gdzie wyraźnie naszemu rezydentowi Zabłockiemu powiedziano to, com wyraził wyżej, że mię dochodzi, iż ma być pisano do Cacheta.^a

Nasz sejm zalimitowany do 15 marca, aby mieli czas powrócić ci wszyscy sejmujący, którzy teraz wyjeżdżają na sejmiki 15 februarii zacząć się mające, a ledwie w ostatnich dniach tegoż miesiąca kończyć się mogące, dla tak rozmaitych działań świeżemi prawami im poleconych. Mam nadzieję, że też sejmiki okażą duch utwierdzający ustawę naszą rządową 3 maja i że przez to samo wstrzymane zostaną zamysły, być może, że projektowane przez sąsiadkę naszą, do wywrotu tejże ustawy, do czego emigranci nasi w Jassach będący okazują tak wielką chęć.

ZP 90, s. 641–642

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Wyraz zamazany.

164

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
1 II 1792**

Nr 9

Rozkazy W. K.M. Pana Mojego Miłościwego pod nr 63 a datą 21 januarii miałem honor odebrać.

Nagła słabość i fluksja na obu oczach nie dozwoliły mi przesłać pocztą pisać do W.K.Mości, ani do J.W. ministra interesów zagranicznych. Dziś mi się trochę polepszać zaczyna, ale jeszcze ani czytać, ani sam pisać nie jestem w stanie. Słabość ta stąd mi jest najprzykrzejszą, że z domu wyruszyć się nie mogę dla wywiadywania się i ciągłego śledzenia wszelkich okoliczności, o których donosić W.K.Mości jest moją powinnością, wszelkich jednak szukam sposobów przez moje związki i przyjaciół, którzy mnie odwiedzają, abym był, ile możności, informowany.

^aPan Bischofswerder, już tu od kilku dni spodziewany, jeszcze tu nie przyjechał. Za jego pewnie przybyciem traktat aliansu między cesarzem i królem pruskim podpisany będzie. A lubo tu zawsze twierdzą, że w tym traktacie o interesach Polski nie będzie więcej powiedziano nad to, co się znajduje w preliminariach przeszłego lata tu podpisanych, przecież ja wybadywać się o tym nie zaniedbam.

Pan Jacobi w ostatniej konwersacyi powtórzył mi kilka razy, żeśmy zaniedbali okazji zainteresowania ściśle króla pruskiego do losu Polski. Dał mi poznać, że przez to rozumi ustąpienie Gdańska, ale mnie to nie trwoży, bo zapewne pan Lucchesini, który w inszy całę sposób W.K.Mości się tłumaczył, lepiej zna dyspozycje dworu swego względem interesów polskich.

Jacobi, podług wszelkiego podobieństwa, tu długo nie zostanie, a lubo tu teraz na pozór grzeczniej niż przed tym traktowany, starają się jednak, żeby jego się stąd pozbyć. Słysząc nawet, że następcą jego ma być jakiś Szlązak. Chwała Bogu, że nie Lucchesini, bo w tym przypadku może byśmy dostali Jacobiego, a to by nie była dobra zamiana.^a

Składam mnie do stóp W.K.M. Pana Mojego Miłościwego jako z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 338–341

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra napisana.

165

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
8 II 1792**

Nr 67

^aOdebrałem numer W.Pana 8 de 27 januarii. ^bMiędzy wielu bajkami doleciała tu i ta, że cesarz umizga się czyli do księżny de Guiche, czyli jeszcze do matki jej, księżny de Polignac, która kiedyś miała być jeszcze piękniejsza od córki. Radbym wiedział, czyli jest w tym co prawdy.^b

^cPowiem Adamowi Szydłowskiemu, że Diana o nim nie zapomniała.

Co też tam słyhać o księżnie de Nassau? Gdzie ona jest? I czy jeszcze^d stoły otwarte trzyma w Coblencu dla schronionych tam Francuzów?

Nadzieja jest, że się nasze sejmiki dobrze udadzą.

^eStraszono nas, że Bułhakow będzie sypał pieniądze na zepsucie sejmików. On się zaklina, że ani pieniędzy, ani rozkazu żadnego, ani woli do tego nie ma. Obaczemy wkrótce.

Raporta nasze pograniczne militarne donoszą nam o odgłosach ustawnych wtargnienia bliskiego Moskwy do nas. Bułhakow upewnia, że to fałsz. W Petersburgu ani źle, ani dobrze jeszcze nie odpowiedziano na naszą notyfikacją.^a

^fStarosta szczyrzecki donosi, że już był bardzo bliskim podpisu handlowego traktatu na umówionych już bez sprzeczki punktach. Ale że wznieci Turcy trudność, mówiąc, że nie prędzej chcą podpisać handlowy traktat, aż razem podpiszą alians z nami i ze wszystkimi potencjami, które to kiedyś mają wnieść w ową wielką ligę obronną, którą to Luchesini tu nazywał „La grande fédération”, nim pojechał do Sistowy, a do której teraz nie masz żadnej bliskiej aparencyi. Turcy jednak powiedzieli naszemu posłowi, że Knobelsdorf, poseł pruski u nich upewnił ich, że Lucchesini przyjechał do Warszawy umyślnie na rozpoczęcie już tu tej federacyi. Gdym obligował Luchesiniego, aby zrektyfikował w tym Knobeldorfa, tego się podjąć nie chciał, ale obiecał prosić moim imieniem króla pruskiego, aby przykazał Knobelsdorfowi pomagać, a nie przeszkadzać staroście szczyrzeckiemu.^f

ZP 90, s. 643–645

^{a-a} Fragment pisany ręką króla.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^c Skreślono: „Co też słyhać o księżnie”.

^d Skreślono: „bankiety”.

^e Skreślono: „Rzu”.

^{f-f} Fragment zaznaczony z boku klamrą.

166

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
8 II 1792**

Nr 10

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 64 i 65 miałem honor odebrać.

Lubo od dwóch dni dopiero cokolwiek na oczy lepiej się mając zacząłem być w stanie wyjeżdżania z domu, widzę jednak, że powszechnie tu odebranie urzędów osobom prawu nieposłusznym nikogo nie zadziwia. Bardziej się tu dziwią temu, że pan Rzewuski, który ustawom sejmu 1775 roku się poddał, który buławę z władzą przez tenże sejm znacznie pomnożoną i z pensją prawem tegoż sejmu powiększoną przyjął, ustaw sejmu takiego jak dzisiejszy uznawać nie chce.

Powiadają tu, że panu Stanisławowi Potockiemu Moskale kazali z Jass wyjechać, nie bardzo tej nowinie wierzę, bo rozumiem, że wychodzi z domu naszych malkontentek, ale gdyby była prawdziwą, tom ją w liście moim do W.K.Mości *sub numero* 4 przepowiedział, mówiąc, że pan Rzewuski będzie się starał w Jassach przykrość jaką panu Stanisławowi Potockiemu wyrządzić.

Mnie teraz pani Rzewuska i Potocka nie tylko u siebie nie przyjmują, ale nawet na trzecim miejscu mię widząc pani Rzewuska do mnie nie gada i zaproszona ode mnie na obiad dla państwa Sewerynów przyjechać nie chciała, choć matka jej była na tym obiedzie. Szczęściem, że mi to ani tu szkodzić ani najmniej przykrym być nie może.

Tego Hagera, który W.K.Mości odę łacińską z okazji Konstytucyi 3 maja napisaną przesłał i o którego mi się W.K.Mość dopytywać rozkazałeś, widziałem wczora, jest to ksiądz, lat 30 przeszło mający, ale bez żadnego beneficium. Mówi nie bardzo dobrze po francusku, ale twierdzi, że dobrze posiada język angielski, o czym ja sądzić przez siebie nie mogę.

Chciałem z niego wyrozumieć, jakiej by sobie za swoją odę życzył nadgrody, gadał mi o pragnieniu, które ma, być użytym do usług W.K.Mości, czy przy bibliotece, czy za lektora do niemieckich i angielskich książek. Widzę, że szczupłą pensją by się kontentował, ale jeżeli go W.K.Mość nie potrzebujesz, to by można mu dać z 50 dukatów, albo tabakierkę złotą takiej wartości za jego odę. W tym czekać będę rozkazu.

Składałem się do stóp W.K.Mości, będąc do zgonu mego z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 342–345

167

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
11 II 1792**

Nr 68

Odebrałem W.Pana numer 9 de 1 februarii. Wielce mię obchodzi dolegliwość W.Pana z bólu oczu, których tak dobrze, wiernie i użytecznie używałaś zawsze. Osobliwym zdarzeniem w tym samym czasie i Zabłocki w Berlinie także na oczy choruje.

Książę Jabłonowski dziś wyjeżdża stąd na Drezno do Berlina.

^aI mnie nie trwoży, co Jacobi bąknął znowu o Gdańsku. Jest to reszta^b szczkawki Hertzbergowskiej, ale rozumiem być wcale pewnym, że ani król pruski, ani jego ministerium terazniejsze, o tym nie myślą^a. Wszystkie wieści dotąd obiecują nam w znacznej większości pomyślne sejmiki.

ZP 90, s. 646

168

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
11 II [1792]**

Nr 11

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 66 i datą 1 lutego.

^aNie omieszkam pilnie uważać, czyli w rzeczy samej tu wierzą temu, iż demokratyzm w Polsce się rozszerza i podług przepisu w tej mierze mi danego rzeczy tłumaczyć będę, a co mi na to będzie powiedziano doniosę W.K.Mości^a.

Pan Michałowski, który z panem Potockim był w Jassach, przyjechał tu kurierem. Powiada, że pan Potocki wybierał się do Petersburga. Tenże sam potwierdza wiadomość o rozkazie panu Stanisławowi Potockiemu przez Bezborodka danym wyjechania z Jass.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Słowo zamazane.

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

Przyłączam część trzecią dzieła periodycznego pana Hoffman, znajdziesz w nim W.K.Mość dwa listy króla jegomości pruskiego do autora pisane, zapewne on list każdy, który od monarchy jakiego odbierze publikować będzie.

Składam się do stóp W.K.Mości, będąc do ostatniego tchu życia z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 346–348

169

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 14 II 1792

Nr 69

W nadziei, że ból oczu W.Pana już się uspokoił, piszę do niego z oznajmieniem, że sejmik warszawski wczoraj zaczął się wcale przykładnie. Ledwie nie każdy z sejmikujących miał w ręku prawo, aby się *exacte* do niego stosować, marszałka, asesorów obrano. Rugi odprawiono. Dziś dalej się kontynuuje. J.Pan Decorches z ambony przypatrywał się cały czas. Koniecznie on chce upatrywać^a jednakowość do konstytucyi naszej z francuską, jako ustawnie mu się od nas okazuje jak wielka^b jest między nimi różnica. W Górze, gdzie tym czasem^c odprawuje się sejmik ziemi czerskiej, jeszcze wczoraj nic nie zrobiono, bo cały powiat garwoliński, lubo widziany z przeciwnego brzegu, przeprowić się nie mógł, dla wielkiej kry, ale tam pójdzie dobrze, równie jak i tu.

W Sochaczewie przez jednomyślność tak się uwinęli, że już i delegatów wyprawili do mnie z podziękowaniem za ustawę 3 maja.

Pan Descorches podał wczoraj notę J.P. Chreptowiczowi z rozkazu dworu swego, komunikującą nam ów dekret 14 stycznia sejmu francuskiego. Wszystko, co się tam dzieje, nie zbliża, ale owszem oddala tutejsze umysły od zarazy zbytniego demokratyzmu.

Lucchesini powiedział mi wczoraj, że się spodziewa mieć rozkaz za dwa dni oznajmienia mi już podpisanego aliansu cesarza z królem pruskim w Berlinie. O podróży zaś J.Pana Bischofswerdera mówi, jak tylko mającej mieć *pro objecto* operacje przeciwko Francuzom, jeżeli ich postęпки koniecznie przymuszają dwory wiedeński i berliński do wojowania, do czego jednak zdaje się, że nigdzie nie masz szczerej ochoty, chyba w jednym Petersburgu,^d a i to kto wie, jeżeli nie na

^a Skreślono: „podobieństwo”.

^b Skreślono: „w nich”.

^c Dotąd list pisany ręką króla.

to, aby Austrii i Prusom dawszy daleką zabawę, mieć wolniejsze ręce do naszych interesów. W czym jednak umniejszy się znacznie moja obawa^d jeżeli Bóg da, żeby się sejmiki tak wszędzie udały, jak te trzy, o których dotąd wiemy.

Jest tu pogłoska, jakoby generałowa artylerii Potocka, lubo aktualnie brzemenna, ma zamiar iść do rozwodu z mężem. Czy słyhać o tym w Wiedniu?

J.Panowie Okraszewski, Mioszowski i Bieńkowski, odbywszy nauki graniczne w Schemnitz za pozwoleniem dworu wiedeńskiego, upraszają mnie o interesowanie się niemi do tegoż dworu przez W.Pana, ażeby, nim powrócą do kraju naszego, zwiedzić jeszcze mogli fabryki znajdujące się w Austrii, Styrii i Karyntyi. Chciejże to W.Pan wyrobić dla nich.

Poczta z Wiednia, która miała stanąć wczoraj, nic nam nie przyniosła, znać, że drogi i rzeki są zbyt zepsute, na przemiane idących po sobie nagle i wielkich mrozów, i wielkich odwilż.

ZP 90, s. 647–649

170

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 18 II 1792

Nr 70

Numer W.Pana 10 de 8 februarii odebrałem. Miło nam jest słyseć, że i w Wiedniu uznają, że sejm nasz miał słuszne powody okazania resentymentu naszym emigrantom.

Bardziej życzę, niż spodziewam, aby J.Pan generał artylerii jeszcze profitował z dobrej rady, którą jemu dać kazałem nazajutrz po wyroku sejmowym. Ja staram się zwlekać rozdanie wakansów przez ten wyrok sejmowy utworzonych, aż do reasumpcyi sejmu. Jeżeli aż do tamtego terminu nie uczyni kroku żadnego pan generał artylerii ku ułagodzeniu sejmu, to i ja nie potrafię odmienić to, co się stało 27 stycznia.

Wiem, że z mego zlecenia J.Pan podkanclerzy litewski okólnie wszystkich ministrów naszych za granicą uwiadomia dziś i uwiadomiać dalej będzie o pomyślnym dotąd ewencie jedenastu sejmików, które wszystkie to zaprzysiężeniem, to *per lauda* Konstytucją 3 maja zatwierdziły.

Pana Stanisława Potockiego pan generał artylerii bardzo przyjacielsko przyjął. Oczywiście hetman Rzewuski wielkie stąd nieukontentowanie pokazywał. A gdy

^{d-d} Fragment zaznaczony z boku klamrą.

za danym sobie od J.Pana Luchesiniego listem do reis effendiego był u niego z wizytą, hetman Rzewuski Moskałom powiedział, jako to oni sami wygadali potym, że Stanisław Potocki podbudza Turków do zwlekania pokoju.

Zaczym gdy Stanisław Potocki postrzegł wielkie Moskałów do siebie niesmaki, sam prosił o prędko paszport i konie, co mu też zar^aaz d^aozwolili. I zatym bez dalszej przykrości wyjechał i bez przypadku do Polski powrócił. Ale w pierwszej podróży b^jjadąc do^b Jass, o kilka wiorst od tamtej stolicy, na wolnej drodze napa-stowanym był od kilku ludzi, którzy się do rozbioru rzeczy jego chcieli zbierać. Ale gdy im wprzód rezolucją, na koniec pistolety pokazał, te łotry ustąpili. ^{cd} Według rady W.Pany posyłam mu wekslik 50 czerw[onych] zł dla owego poety wiedeńskiego dobrochętneho dla naszej rewolucyi.

Generałowa artyleryi Potocka pisała tu do Benedykta Hulewicza, posła wołyńskiego, w wyrazach bardzo umiarkowanych o wyroku sejmowym 27 stycznia. Jednak tak, jak przystało żenie piszącej o mężu, o którego cnoce nie wątpi.

^eDonieś mi W.Pan, jeżeli księżna marszałkowa jest w koneksjach ścisłych z tąż generałową artyleryi i jeżeli względem hetmana Rzewuskiego wielką okazuje dolegliwość.

Dziwno mi, że ksiązę generał tak mało z W.Panem koresponduje. Wszystkie jego listy oznajmują nam coraz bliższą i pomyślną determinacją elektora, której skutek zdaje się być zawieszony jedynie już tylko doczekiwaniem przybycia do Drezna Bischofswerdera, przez którego spodziewają się odebrać wyraźnie przyzwolenie króla pruskiego na zmianę sukcesyi tronu naszego z infantki na braci elektora, do której zmiany cesarz jawnie się przykłada i przez Landrianiego i przez listy do córki. A ta zmiana rozumiem, że i tu łatwo będzie przyjęta, ponieważ w wielu uściech i przeciwników ustawy 3 maja, i nawet jej kooperatorów, jako to Krasieńskiego, biskupa, ta zmiana jest głośno żądana.

W Dreźnie i w Berlinie pretendują wiedzieć, że imperatorowa miała oświadczyć już, że, gdy cesarz zezwala na sukcesją dziedziczną tronu polskiego, i ona już się temu przeciwieć nie będzie, i że nie dlatego cesarza i króla pruskiego wzbudza na Francuzów, aby ich tam zatrudniając sobie wolne ręce zostawić do wojowania w Polsce, ponieważ nie orężem, ale negocjacją chce wszystko skończyć z Polską. Tym bardziej żądam mieć potwierdzenie o prawdzie tych wiadomości, którą W.Pan staraj się dochodzić, że dotąd ministerialnie z Petersburga żadnej nie mamy odpowiedzi, ani złej, ani dobrej, a z cichych donoszeń i owszem każą nam się obawiać i wielkich starań moskiewskich do psucia sejmików, a potym do atakowania nas zbrojnie i odgłosy z pogranicza tak białoruskiego, jak ukraińskiego ustawnie są groźne, lubo wprawdzie Bułhakow przed tygodniem zaprzeczał tym

^{a-a} Fragment starty.

^b Nadpisane, dwa słowa zamazane.

^c Skreślono: „Inkludowany tu list chciej W.Pan oddać J.P. Sewerynowej Potockiej”. Na dole strony dopisano: „Według”.

^d Skreślono: „Dodatek do P. Woyny 18 II”.

^{e-e} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

odgłosom wyraźnie z Chreptowiczem o tym mówiąc. Moja stąd kombinacja wynika takowa, że temi groźnemi odgłosami i szeptami spodziewano się wzbudzić w naszych sejmikach takie poróżnienie przeciwne ustawie 3 maja, że te miało potym służyć za pretekst wdania się silnego Moskwy na wywrót onej. Lecz jeżeli wiadomości o dalszych sejmikach będą tak dobre, jak mamy dotąd, to się godzi spodziewać, że nam dadzą pokój i obcy^e.

Gdyby J.Pani Sewerynowa jeszcze była w Wiedniu, gdy list mój dzisiejszy do W.Pana dojdzie, powiedz jej W.Pan, że dopiero wczoraj odebrałem listy jej z Sabruck i z Maience do mnie pisane, bo tu przysłyły były pod adresem pani Wincentowej, goniły ją do Berlina, a ona mi je dopiero odesłała. Dlatego zaś sam dziś do pani Sewerynowej nie odpisuję, bo mnie pan Jan Potocki, szwagier jej upewnił, że Pani Sewerynowa pisała tu do nich z Wiednia, żeby już nie do Wiednia, ale do Krakowa listy do niej adresowano. A zatym mój list już by ją w Wiedniu nie zastał. Nie dziwuję się, że Pani Sewerynowa z Sarbrucku do mnie pisała, jakoby się tu wszystko najgorzej działo, bo wiem, że do będącej tam księżny de Montbarei hetmanowa Rzewuska pisuje tak, jak jej mąż hetman rzeczy wyobraża, to jest jakoby tu tak właśnie się działo, jak we Francyi i jakoby tu demokratyzm w ostatnim stopniu panował, co jest prawdy najdalszym.

Skórkowski, poseł sandomierski, na sejmiku w Opatowie przytomny, po zaprzysiężeniu ustawy 3 maja przez całe obywatelstwo chciał jeszcze burzyć i w obszernej mowie ohydzać konstytucją, przysięgę mieniać być nieważną i jakoby od małej części obywatelów żadaną i wykonaną. Uchwycono się tej jego propozycji, poszła rzecz na kreski i został tylko z ósmnastą, wyśmiany i upokorzony. Oprócz zaprzysiężenia, deputacja stamtąd wyznaczona do mnie z podziękowaniem.

ZP 90, s. 650–654

171

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 22 II 1792

Nr 71

Numer W.Pana 11 de 11 februarii dostałem. Między tysięcznemi bajkami, które teraz z pogranicza latają, jest i ta, że panu eksgenerałowi artyleryi da imperatorowa tytuł wicereja krymskiego. Z przewozu magazynu z Soroki ku wschodowi i z inszych poruszeń niektórych wojska moskiewskiego zdaje się, że można by suponować, że powrót całego wojska moskiewskiego

móglby się wykonać krążąc wkoło granic naszych, bez przechodu przez kraj nasz.

Z Białej Rusi mamy wiadomości (za które jednak jeszcze nie ręczę), że zamiast wniścia do Litwy, Moskale w Połocku teraz mówią naszym tam bywającym, że kontrordynans przyszedł z Petersburga i że na Konstytucją naszą 3 maja i na sukcesją tronu zezwala już imperatorowa i tylko żądać będzie względów i powolności od nas dla emigrantów naszych, którzy się pod jej udali protekcją.

Jeszcze raz mówię, że nie ręczę za tę wiadomość.

Z Drezna już co moment wyglądamy finalnych determinacji dobrych, tym bardziej, gdy tam dojdzie wiadomość o tak szczęśliwym ewencie sejmików, jako W.Pan obaczysz w rejestrze przy depeszy J.Pana podkanclerzego.

ZP 90, s. 655

172

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 22 II 1792^a

Odebr. 28 II

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego de 8 i de 11 februarii.

Poseł turecki odbywszy przed kilką dniami audiencją u księcia Colloredo, będzie ją miał dziś po południu u księcia Kaunitza, a potem dopiero będzie decydowany dzień audiencji jego u cesarza.

^bNie masz już teraz najmniejszego podobieństwa, żeby trwał jeszcze projekt owej wielkiej federacji, którą Turków i nas łudzono. Odmienił się ten projekt w alians teraz między dworami berlińskim i wiedeńskim zawarty, gdyby chciały te dwory wnieść z nami w związki wzajemnie użyteczne, mogłyby nas wezwać do przystąpienia do tego aliansu. Ale natenczas musiałyby te dwory naszą całość i terazniejszą formę rządu zapewnić, a od tego dotąd oba dwory unikają.

Wieść, jakoby cesarz umizgał się do księżny de Guiche, wcale nie jest prawdziwa. Ci, co Polignaków nie lubią, zaraz w czasie ich tu przybycia formowali supozycje, że oni tu umyślnie księżnę de Guiche sprowadzili, żeby podsunąwszy ją cesarzowi zapewnić sobie wsparcie jego. Czy tą myśl mieli, albo nie, tego zgadnąć nie można, ale to pewna, że cesarz nigdzie się ani z księżną de Guiche, ani z jej matką nie widuje. Rasumowski i syn księcia Ditrichstein wzdychali trochę

^a Deszyfra, list szyfrowany znajduje się na s. 349–353.

do pani de Guiche, ale ona dając preferencją synowi duka de Laval, młodemu Montmorenci, tamtych odstręczyła. Matka zaś jej, choć jeszcze bardzo miła i podobać się może, nie widzę, żeby tu miała adoratorów.

Księżna Nassau jeszcze otwarte stoły trzyma w Coblenc, potwierdził mi to pan de Riviere, który w tych dniach stamtąd przyjechał.^b

Wyszło tu kilka pism przeciwko Hoffmanowi, z tych jedno tu przyłączone jest napisane przez niejakiego Huber, który tu wydaje inne periodyczne pismo pod tytułem *Der politische Sieb*. ^cA lubo jego broszura przeciw Hoffmanowi z aprobatą cenzury była wydrukowana, przecież, gdy ten Huber przyszedł prosić o audiencją u cesarza i w przedpokoju z wielą innemi różnego stanu ludźmi czekał, wyszedł szambelan i w głos przy wszystkich przytomnych mu powiedział, że cesarz jemu, jako paszkwilantowi, przystępu do siebie nie pozwala z nakazem, aby odtąd pism podobnych wydawać nie ważył się^c.

Pan kasztelan Żeleński komunikował mi list z Krakowa o sejmikach tamtejszych donoszący, w Częstochowy także uchwalone zaręczenie jest bardzo pomyslnie. Daj Boże, żeby zewsząd takie były wiadomości.

Czytałem list ze Lwowa, w którym pod datą 16 lutego donoszą, że tam się rozchodzi wieść, jakoby pan Potocki umarł w Jassach, ale to nie może być prawdą, bo by żonie jego przez kuriera o tym doniesiono, a lubo ja od kilku niedziel jej nie widuję, przecież bym tu o tym wiedział.

Pani Potocka o odebranie szarży mężowi bardzo zagniewana, powtarza często, że do kilku niedziel jest tylko panią Potocką tout court. Jakiej się w tej mierze odmiany spodziewa, nie zgaduje.

Składam się u stóp W.K.Mości z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 354–356

173

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 25 II 1792

Nr 13

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 69 i datą 15 februarii miałem honor odebrać.

Nie omieszkam starać się wyrobić żądane pozwolenie dla J.Pana Okraszewskiego, Mieroszewskiego i Bienkowskiego.

^{b-b} Fragment zaszyfrowany.

^{c-c} Fragment zaszyfrowany.

Nie masz tu żadnego podobieństwa do tego, żeby pani Potocka miała iść do rozvodu z mężem, owszem zdaje się teraz więcej niż dawniej być kontenta z męża swego.

Gdy się dowiaduję, że pan Mazzei, minawszy Wiedeń, teraz się w Warszawie znajduje, list W.K.Mości, który tu jemu oddać miałem, nazad odsyłam.

Pism przeciw Hoffmanowi coraz więcej się tu pokazuje, jedno z lepszych w tym gatunku przez niejakiego Alxinger napisane przyłączam. Hoffman odebrał dowód jawny powszechnego przeciw sobie nieukontentowania. Już od czasu wyjścia z druku pierwszej części jego periodycznego dzieła, większa część uczniów jego opuściła publiczne lekcje krasomówstwa, które on daje w akademii. Wczoraj, gdy przyszedł dawać zwyczajną lekcję, zastał salę napelnioną nie tylko studentami, ale wielką liczbą ludzi różnego gatunku. Skoro zasiadł w katedrze, wyśmiano go i wygwizdano, tak wyszydzony z klasy wyjść musiał. Tę anekdotę nie mam za tak mało ważną, żeby nie warta była być doniesioną W.K.Mości.

Wiesz W.K.Mość pewnie o kopersztychu wyobrażającym śmierć milorda Chatam, może nawet na niego dla W.K.Mości prenumerowano. Artarya sprowadził tu dwa egzemplarze tego kopersztychu, z tych jeden wzięto dla cesarza, o drugi dobijają się kilku amatorów, z przyczyny, że już subskrypcja zamknięta. Ja uprosiłem Artarye, żeby nikomu nie oddał tego kopersztychu, póki się nie dowiem, czy go W.K.Mość masz lub czy go mieć chcesz. Prenumerata miała kosztować 12 guinée. On teraz nie chce go dać od 40 dukatów. Jeżeli go W.K.Mość nie potrzebujesz, to mu powiem, żeby go sprzedał. Szytchowanie jest Bartholozzego.

Pan Marbois jutro będzie prezentowany cesarzowi przez ambasadora francuskiego.

Składam się do stóp W.K.Mości jako do ostatniego tchu życia z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 357–360

174

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 29 II 1792

Nr 72

Odebrałem numer W.Pana 12 de 22 februarii.

Wiadomość o śmierci eksgenerała artyleryi była i tu, ale się nie sprawdziła i owszem, słyhać, że on i ekshetman Rzewuski, i z niemi Suchorzewski, i Tomaszewski wyjechali już z Jass do Petersburga. Co tam z niemi zrobią,

obaczemy. Azali przecię i w Petersburgu uczyni to^a jakąś impresją, gdy tam usłyszą o tak znacznej i w historii naszej dotąd bezprzykładnej jednomyślności sześciudziesiąt i pięciu sejmików, z których 35 dobrowolnie zaprzysięgali Konstytucją 3 maja, 30 dziękować kazali mnie i sejmowi za nią, 3 tylko zostały w milczeniu ani chwając, ani ganiąc onę. Ale we wszystkich *exacte* słuchano przepisów nowych sejmikowania, nigdzie manifestu żadnego przeciwnego nie masz. Jedna piltyńska szlachta i nie zjechała się na sejmik, dla swoich kurlandskich przesądów. Już tylko nam o 9 sejmikach braknie wiadomości.

Z pogranicza białoruskiego i ukraińskiego ucichły już od dwóch poczty owe groźne zapowiedzenia o wtargnieniu nieprzyjacielskim wojska rosyjskiego. Na żadnym sejmiku żaden przyjaciel eksgenerała artylerji ani źle, ani dobrze o nim nie wspominał, a na kilku sejmikach szlachta z własnego pochopu rzekli: dobrze tak Potockiemu i Rzewuskiemu. My znamy, że gdyby który z nas tak się stawił nieposłusznym i hardym względem sejmu, to by nam gorzej zrobiono, jak im.

^bBischofswerder *immediate* przed wyjazdem swoim z Berlina powiedział te słowa jednemu poufałemu swemu: „Nous et l'Autriche nous ferons à la fin ce que l'impératrice de Russie voudra à l'égard de la France. Mais nous mettrons pour condition, qu'elle laisse la Pologne en repos”. W.Pan nie mów mu, że to wiesz, bo by się odkrył kanał, którędy to wiemy. Równie jako i to, że już imperatorowa miała napisać do Nassaua, a ten pokazał list w Berlinie, w którym mają być te jej słowa, że myślą się ci, którzy rozumieją, że ona pobudza cesarza i króla pruskiego na Francję, aby mieć wolne ręce w Polsce.

Ale dochodź W.Pan ile możesz prawdy w tych obiektach, grzecznościami unosząc i wciągając Bischofswerdera, dla którego umyślnie po francusku kładę tu poniżej komplement.^b

Dites à Mr de Bischofswerder, que je le regarde comme un des meilleurs amis de la Pologne, que je lui en suis infiniment reconnaissant, et que j'aimerais particulièrement (par l'estime personnelle, que sa réputation m'a inspirée) lui devoir à lui le dénouement^c heureux de nos affaires, de la part de son maître^d.

Quand vous en trouverez l'occasion, vous témoignerez au prince de Kaunitz que je n'ai encore jamais cessé d'espérer, que sa manière de voir et de sentir à l'égard de la Pologne effectuera finalement le bonheur de la Pologne par l'influence que son opinion seule a dans tous les cabinets de l'Europe.

Ks. Morski, co mi podał na piśmie wczoraj, to tu łączę *in copia*, obligując W.Pana, abyś podług tego czynił staranie w Wiedniu.

ZP 90, s. 656–658

^a Skreślono: „przecię”.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do zacytowania.

^c Skreślono: „final et”.

^d Nieczytelne, skreślone słowo.

175

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
29 II 1792**

Nr 14

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 70 i datą 18 februarii miałem honor odebrać.

Wiadomości, jakie o kilkunastu sejmikach świeżo odebrałem, komunikuję tu wszystkim, jeżeli jeszcze i w województwach ruskich tak się spokojnie i zgodnie odbędą sejmiki, przekonają się tutejsi, że miałem racją, zapewniać ich o przychylności całego narodu do Konstytucji 3 maja i że im chciano wbrew prawdzie inną o woli narodu dać opinią. ^aByłe tylko tej jedności nie zerwała zwłoka elektora i jego propozycje z gruntu przeciwne tej poprzysiężonej konstytucji.

Księżna marszałkowa w rzeczy samej nie bardzo lubi panią Potocką, ale na oko żyje z nią bardzo dobrze. Mnie ani o panu Rzewuskim, ani o tym, co tylko do polskich interesów ściągać się może, słowa księżna nigdy nie wspomina. Pani Sewerynowa częściej księżnę i panią Potocką razem widując, będzie umiała za powrotem do Warszawy opowiedzieć W.K.Mości i o nich, i o pani Rzewuskiej.^a Pani Sewerynowej powiedziałem to, co jej W.K.Mość powieść rozkazał, pojutrze oboje stąd wyjadą, chcą przed 15 marca stanąć w Warszawie. On powiada, że żałuje pana Potockiego, ale go bronić nie może i nie będzie.

Pan Polignac mi powiedział, że książe Nassau wracając z Petersburga nie pojedzie na Warszawę, bo musi jechać na Berlin, ale się go tu prędzej nie spodziewa jak za 6 niedziel. Wszelako duc de Richelieu, wiem, że będzie w Warszawie.

Hagerowi pocie jeszcze 50 dukatów przez W.K.Mość przysłanych nie oddałem, posłałem wczora po niego, żeby był u mnie, ale jeszcze nie przyszedł.

Składałem się do stóp W.K.Mości, jako do zgonu będąc z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 361–364

Annexe ad numero 14, 29 II 1792

Dnia wczorajszego cesarz był zasłabł, krew mu puszczano, ale w tym momencie, po zapieczętowanym liście, dowiaduję się, że dziś dwa razy mu krew puszczano. Nie mam w tym momencie sposobności dowiedzieć się o symptomatach jego choroby, ale to pewna, że bardzo niebezpiecznie chory i, lubo zakazano

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfrowany nadpisany.

doktorom powiedzieć i mówić o tym, jednak wielkie jest u dworu pomieszenie i że na konsultacji doktorowie oświadczyli, że do 24 godzin za nic zaręczyć nie mogą.

ZP 90, s. 365

176

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 1 III 1792

Cesarz dziś o czwartej godzinie umarł, wczoraj przez pocztę pisałem o jego słabości, teraz kuriera wysyłam, momentu nie spóźniając, żeby nie zabroniono koni na dalszych pocztach, do których go na moim koniu wysyłam.

ZP 90, s. 366

177

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 3 III 1792

Nr 73

Numer W.Pana 13 de 24 februarii odebrałem.

Wieść o wyjeździe jakoby już aktualnym emigrantów naszych z^a Jass do Petersburga, znowu podpada nieco wątpliwości.

Wygwizdanie Hoffmana jako oznacza skłonność aktualną pospolitości wiedeńskiej, zapewne była godną doniesienia.

Codziennie jeszcze doznaję złomyślniej intencji tych, którzy, nie wiedząc już, jak nam szkodzić w Berlinie, Dreźnie i Wiedniu, ^bstarają się koniecznie wmawiać we mnie i w jedno ze mną trzymających, że my^c tchniemy duchem demokracji

^a Skreślono: „Wiednia”.

^b Skreślono: „koniecznie”.

^c Dotąd, od początku listu, fragment pisany ręką króla.

francuskiej, od principiów i zapędów której my jednak jesteśmy i z przekonania, i z własnego interesu najoddaleńsi.

Już tylko o dwóch koronnych i dwóch litewskich sejmikach braknie nam wiadomości. Kijowskie województwo nie tylko, że delegacją wyznaczyło dziękującą za ustawę 3 maja, ale i dobrowolnie składkę uchwaliło na kościół opatrzości.

Od pogranicza wszystko cicho. Łączę tu weksel na ten kopersztych tak niezmiernie drogi śmierci Chatama. Aleć trudno opuścić okazję mienia tak wszędzie zachwalonego dzieła kunsztownego.

^dBischofswerder przejeżdżając powiedział naszym w Dreźnie, że jeżeli będzie miało przyjść doprawdy do wojny przeciwko Francyi, to nie inaczej, tylko za upewnieniem imperatorowej, że Polski zaczepiać nie będzie. Toż samo i w Berlinie wyjeżdżając powiedział.^d

ZP 90, s. 659–660

178

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 3 III 1792^a

Nr 15, odebr. 9 III

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 71 i datą 22 lutego.

W depeszy mojej do J.W. ministra interesów zagranicznych wypisałem okoliczności, jakie są śmierci prawie nagłej cesarza Leopolda.

^bEmigranci francuscy tu się znajdujący i ci, co im sprzyjają, głośno mówią, iż mają podejrzenie na francuskich demokratów, jakoby oni cesarza otruli, do czego ani podobieństwa, ani powodu nie widzę, boć Leopold ani się chciwym wojny, ani skorym do wspierania arystokratów nie pokazał. Najpewniej jest, że Leopold sam śmierć swoją przyspieszył zbyt czynnym używaniem kobiet. Od powrotu swego z Pragi coraz bardziej chudł i nędzniał, jakom to już pod numerem 6 W.K.Mości doniósł. Gdy potym siły jego nie wystarczały ochocie, brał różne rzeczy rozpalające i co dzień diabolini garściami zjadał. W poniedziałek jeszcze na dwa dni przed śmiercią, był w Pentzing, niedaleko Schönbrunu, u pani Przychowskiej i stamtąd przyjechawszy w nocy zachorował.

To także powiadają, że przez dwa miesiące, czy więcej mając diarią, raptem ją zatrzymał bez porady doktorów.

^{d-d} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^a Deszyfra, zaszyfrowany list na s. 368–371.

Pierwszym moim staraniem jest i być powinno miarkować, co z tej odmiany panowania dla Polski wynikać może, ale dotąd nic jeszcze przepowiedzieć nie można, ufam przecież, że się tu interesa nasze nie pogorszą.^b

Ambasador neapolitański przyjechał do mnie, prosząc, abym od niego złożył W.K.Mości najgłębsze podziękowanie za pełne łaskawości wyrazy, w których W.K.Mość mówiłeś o nim z dukiem Santo Teodoro. Tłumaczył pan Gallo, jak najżywiej przywiązanie i wdzięczność swoją ku W.K.Mości, i widziałem w twarzy jego, że tym uczuciem szczerze i mocno był przejęty.

Składałem się do stóp W.K.Mości, będąc dozgonnie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 372–373

179

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 7 III 1792^a

Nr 74

Przerażony listem W.Pana de 1 martii odpisuję nań niebawnie, sądząc, że jest racja pośpiechu najbardziej dlatego, że nie wiem, czyli po śmierci cesarza Bischofswerder zabawi w Wiedniu.

List do niego posyłam W.Panu *volanti sigillo*, abyś contenta onego wiedział i zapieczętowany tenże jemu oddał. Obiekt mój pryncypalny w tym jest ten, aby te same oddanie listu mego dało W.Panu wstęp do jakiejś z Bischofswerderem otwartości. Wiedzieć zaś W.Panu potrzeba, że Bischofswerder i w Berlinie, i w Dreźnie wyraźnie twierdził, ^bże król pruski zezwala nie tylko, aby sukcesja tronu polskiego była przeniesioną z infantki na braci elektora, ale nawet na cały dom saski, co dla nas jest najlepiej, tudzież^b że i z Berlina, i z Wiednia ma być powiedziano imperatorowej, że jeżeli ona zechce przynaglać te dwa dwory koniecznie przeciwko Francyi, one za kondycją jej założą, aby upewniła, że przeciwko Polsce wojować nie będzie.

^cWiem i to, że też imperatorowa pisała do księcia de Nassau, upewniając, że się myślą ci, którzy rozumieją, że ona dwory wiedeński i berliński pobudza na Francją w zamiśle wojowania z Polską. ^dTego listu anekdotę W.Pan miej w sekrecie, aby

^{b-b} Fragment zaszyfrowany, deszyfra w kopii.

^a Dopisek: „p. kuriera, w cyfrach”.

^{b-b} Fragment pisany ręką króla.

^{c-c} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

się nie wydał kanał^d. Lecze śmierć niespodziana cesarza, jak wiele może przynieść odmian we wszystkich układach, jest teraz obiektem najpotrzebniejszej naszej ciekawości.

Landriani tak żywo i zręcznie pomagał naszym w Dreźnie, jak my lepiej życzyć nie mogliśmy. Imieniem cesarza gadał, a swoją umiejętnością wyrabiał, walcząc z ustawicznymi szkrupułami i obawami elektora tak dalece, że po oddanej nawet przez elektora odpowiedzi, w której różne punkta były dla nas niedogodne, a mianowicie względem rozciągnięcia władzy *vetandi* w własnej tylko osobie przyszedłego króla, nad myśl i granice ustawy naszej 3 maja poddanej, mówię, już tej odpowiedzi na dniu 15 februarii, dzielna pomoc Landrianiego dokazała, że nasi potrafili dać obrót tej rzeczy taki, iż elektor, mimo całą swoją zaciętość i metodyczność, przecie dał się skłonić na eksplikację taką, iż ta już dana jego odpowiedź ma być mienioną tylko za kontynuacją protokołu konferencji, a zmiana tej niedogodnej odpowiedzi ma być powierzona pełnomocnikowi saskiemu, który^f do Warszawy ma być nominowany.

Do tej nominacji pierwsza myśl elektora padła na Einsidla lub Lebena i jeszcze między temi dwoma wahał się, ponieważ Marcolini, który zrazu był do tego destynowany, począł się wymawiać od tego komisu dla partykularnych swoich racyi. Jednak nasi znowu zbliżali chęć Marcoliniego do tego komisu przez to, że Marcolini miał nadzieję, iż Landriani, choć jeszcze bez charakteru publicznego, chciał tu zjechać jemu w pomoc i doradę. Ale Landriani naszym powiedział, że jemu na to trzeba wyraźnego rozkazu od cesarza, którego to rozkazu wyrobienie, żądał Landriani, aby było W.Panu zlecone, z tym notabene dodatkiem, że o to staranie trzeba W.Panu czynić nie przez Kaunitza, tylko przez Rosenberga i Spielmana.

Aliści teraz ja to już tylko *narrative* donoszę ^gW.Panu^h, aleⁱ przykazywać nie muszę, ponieważ śmierć cesarza wszystkie koneksje i stosunki może teraz tak inszemi uczyniła w Wiedniu i ^jże wcale nową mapę dworu wiedeńskiego, już każdy w nim wyobraził^j.

Żądam tedy od W.Pana informacji, kto u tego nowego króla węgierskiego i czeskiego będzie najwięcej miał kredytu, ^kco będzie znaczyła matka jego, co Kaunitz?^{kl} Jakie^m będą skłonności polityczne Franciszka względem Moskwy?ⁿ Nas? I^o Berlina? I czyli alians świeżo zrobiony między królem pruskim a nieboszczykiem

^{d-d} Nadpisano, skreślono: „to”.

^e Skreślono: „ta”.

^f Skreślono: „tu”.

^g Skreślono: „donieść”.

^h Skreślono: „mogę”.

ⁱ Skreślono: „już”, „mi”.

^{j-j} Fragment pisany ręką króla.

^{k-k} Fragment pisany ręką króla, skreślono: „co będzie znaczyć”.

^l Skreślono: „teraźniejszego króla węgierskiego”.

^m Skreślono: „jego”.

ⁿ Skreślono: „Jakie względem”.

^o Skreślono: „Jakie względem”.

cesarzem już był od nieboszczyka cesarza ratyfikowany, czyli ten nowy król będzie się chciał zaprzętać francuskimi interesami, gdyż nie będąc jeszcze cesarzem, nie ma nawet i tylu obowiązków bronięcia książąt niemieckich pretensje do Francji mających, niżeli miał ojciec. Na koniec, czyli ten nowy król będzie się spieszył do korony cesarskiej?

Pro omni casu ja tu łączę osobny list do W.Pana po francusku jedynie dla pokazania go księciu Kaunitzowi, jeżeli W.Pan osądzisz, że te pokazanie może być użyteczne.^c

^PKról pruski wyraźnie teraz powiedział: „żeby mi i dawano teraz Gdańsk i Toruń, to bym ich nie brał, bo chcę cnotliwie dotrzymać obietnicy, że chcę dochować Polskę w całości”^p.

^rWiemy i to, że Bischofswerder miał wdrażać wciąganie elektora saskiego w ten sam alians, świeżo zawarty między Wiedniem a Berlinem. Nam należy życzyć, żeby i Polska została zaproszoną do podobnego akcesu. Próbuj W.Pan, czy się to da zrobić^r.

Pisawszy póty odebrałem i z poczty list W.Pana de 29 februarii. A Caché komunikował mi le bulletin o chorobie i śmierci cesarza, który sztafetą do niego przyszedł po kurierze W.Pana. ^sOpisanie tej śmierci prawdziwie zastanawia uwagę nad supozycjami, że trucizny użyto w tej mierze i prawie poniewolnie wpada myśl na tych zajadłych jakobinów. Powiedziano mi dziś, że przed kilką tygodniami na reducie we Lwowie słyszany był ten dyskurs, że cesarz jest otruty i w marcu umrze. Nie ręczę ja za tę powieść. Ale gdyby była prawdziwa, trzeba by rozumieć, że użyto tej trucizny neapolitańskiej, którą nazywają acquetta, a która w zamierzonym czasie zabija.^s

ZP 90, s. 661–664

180

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 7 III 1792^a

Monsieur de Woyna. Vous devez^b imaginer facilement combien j'ai été frappé de la nouvelle si inattendue de la mort de Leopold II. En l'apprenant ma première pensée a été combien dans ce malheur il est heureux pour le nouveau

^{P-P} Fragment pisany ręką króla.

^{r-r} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^{s-s} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^a Dopisek: „en clair”.

^b Nadpisane, słowo zamazane.

roi d'Hongrie de trouver encore le prince de Kaunitz à la tête de son ministère. Moi et la Pologne faisons les vœux les plus sincères pour sa conservation, persuadés que nous lui devons encore la consolidation de notre ouvrage du 3 de mai, tant à Dresde et à Petersbourg qu'à Vienne. Je m'en remets pour cela à sa sagesse, comme à son équité. Ce n'est pas de l'encens que je prétends lui donner, je ne parle que d'après ma conviction. Soyez-en l'interprète auprès de ce grand homme.

^cJuż i z ostatniego sejmiku litewskiego, to jest z Czaśnik w pozostałej części województwa połockiego, że i tam podziękowano za ustawę 3 maja. W całej zaś Koronie braknie mi tylko wiadomości o jedynym sejmiku w Dubience, w której być może, że dla małej liczby obywatelów do nowego tego sejmiku bełzkiego należących i wcale sejmiku nie będzie.

^dTe niepokieszne rzeczy, które W.Panu powiedział Bischofswerder, pochodzą z tego, co na początku tego listu W.Panu doniosłem, a już są poprawione przez obrót naszych i pomoc Landrianiego, tylko tego się obawiam, że ta żarliwa dla nas pomoc Landrianiego teraz będzie zastanowiona tym piorunowym przypadkiem śmierci cesarza^d.

Właśnie teraz odbieram wiadomość z Podola, że Austriacy czynią przygotowania do wyjścia z Chocimia, a Turcy do powrócenia tamże, i że adherenci naszych emigrantów teraz po sejmikach już tak gadają, że ich pryncypałowie nie chcą wprowadzać wojska moskiewskiego do Polski, ale że dufają, iż same trzy dwory każą nam wyrzucić konstytucją naszą. Jeden z tutejszych korespondentów naszych emigrantów teraz tu gada, że tylko eksgenerał artylerji pojedzie do Petersburga, a Rzewuski, że powróci do Wiednia. Ale w tym codziennie się odgłosy odmieniają.

^eZ Petersburga już mam to, że Goltz odebrał rozkaz zupełnie być jednomyślnym z Cobentzlem w interesach francuskich. Dowiaduj się W.Pan, jeżeli ten rozkaz nie będzie teraz przez Franciszka odmieniony. Tudzież dowiduj się W.Pan, jeżeli to jest prawda, że Cobentzlowie wiedeńscy czynią starania, aby tu do nas był wyznaczony ministrem jakiś graf Weisburg. My zawsze wolelibyśmy Landrianiego. Ale pryncypalnie tego żądamy, żeby z Wiednia i z Berlina wyraźnie rozkazano Cobentzlowi i Goltzowi to deklarować w Petersburgu, co Bischofswerder tylekroć zapowiedział w Berlinie i w Dreźnie, że ma być deklarowano imperatorowej, że Wiedeń i Berlin nic nie uczynią względem Francji podług żądania jej, póki ona czysto nie powie, że Polszcze da pokój.^e

ZP 90, s. 665–667

^c Odtąd osobne strony.

^{d-d} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^{e-e} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

181

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
7 III 1792^a**

Nr 16

O stanie zdrowia cesarzowej znajdziesz W.K.Mość Pan Mój Miłościwy doniesienie w raporcie moim do J.W. ministra interesów zagranicznych.

^bW pierwszych momentach nowego panowania jeszcze nie mam z czego miarkować, jakie weźmie król terażniejszy systema względem wewnętrznych interesów. Rozumiem, że w początkach przynajmniej zupełnie na zdaniu księcia Kaunitza polegać będzie. Sam król znany od lat najmłodszych za lubiącego pracować i byłby pewnie czynny, jeżeli mu tego słabe jego zdrowie dozwoli, ale kompleksy jest delikatnej. W wieku lat 25 figura jego szczupła oznacza młodzieńca w osiemnastym roku; dawniej często na piersi zapadał, a po ostatnim ożenieniu już trzy razy pluł krwią.

Powiadają teraz, że cesarz na kilka czy kilkanaście dni przed śmiercią odebrał list bezimienny, w którym mu radzono, żeby się strzegł trucizny i że ten list pokazywał pani Przychowskiej. Tę wieść słuszni bardzo ludzie powtarzają^b.

Familia tutejsza, zasmucona śmiercią cesarza i chorobą cesarzowej, ma jeszcze wielką niespokojność o zdrowie królowy neapolitańskiej, która od kilku miesięcy będąc w ciąży, jest bardzo słaba.

^cPana Landrianiego spodziewają się tu za trzy lub cztery dni, ja pogodzić nie mogę nadziei pomyślnej odpowiedzi elektora z tym, co mi tu pan Bischofsweder^d jakoby i inni o teź już danej odpowiedzi powiadają^c.

Czytałem list ze Lwowa, w którym jest wyrażono, że znajdują się w Warszawie dowody na piśmie przekonywujące pana Seweryna Rzewuskiego i pana Potockiego o zamachy przeciw Polsce.

Księżna marszałkowa za 6 tygodni ma stąd wyjechać do Łańcuta, powiada, że tego lata będzie na krótki czas w Warszawie.

Składałem się do stóp W.K.Mości, będąc na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 378–380 (kopia)

^a Deszyfra, list zaszyfrowany z 7 III na s. 374–377.

^{b-b} Fragment zaszyfrowany.

^{c-c} Fragment zaszyfrowany.

^d Skreślono: „powiadał”.

182

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
10 III 1792**

Nr 75

Odebrałem numer W.Pana 15 de 3 martii.

^aLandriani upewnił naszych w Dreźnie, że terazniejszy król węgierski jest osobiście bardzo na niego łaskaw, że partykularnie kocha siostrę zamężną w Saksonii, że wie o wszystkim, jak on, Landriani, pomagał naszym w Dreźnie, i że zapewne sistema nowe wiedeńsko-berlińskie nie odmieni się. Dołożył, że wkrótce zapewne tu już dowiemy się o oświadczeniu imperatorowej pomyslnym dla nas. Trwa Landriani w skłonności bycia tu, w pomoc i doradę pełnomocnikowi saskiemu, którego tu wysłać tandem obiecał elektor na piśmie 3 marca, ale pod kondycją, że ten pełnomocnik będzie Marcolini, a nie żaden Niemiec. Elektor zaś czyni trudność z tej przyczyny jedynie, że dawniej oświadczył dworowi parmeńskiemu, że Marcolini będzie ten, który na granicy saskiej ma przyjmować księżniczkę parmeńską. Tę bagatelną^b trudność, ale która z etykietowego ducha saskiego staje się wielką, spodziewał się usunąć Landriani przez nieboszczyka cesarza. Teraz kwestia, czyli przy tak wielkich początkowych zatrudnieniach swoich Franciszek i o tej małości pamiętać będzie. A ta małość dla nas jest wielką, bobyśmy bardzo wiele na tym szkodowali, gdyby Landriani tu nie był z jednej strony dla leczenia ustawnego pedanterii saskich, a z drugiej dla fechtowania włoskiego z Luchesinim. Więc tego trzeba, żeby tu Landriani był, choćby na koniec i nie Marcolini do nas był wysłany.

Sądziłem być potrzebą, żebyś W.Pan o tym wszystkim wiedział, ale W.Pan tylko sam możesz osądzić, jak i jak daleko tych wiadomości będziesz mógł użyć korzystnie. Wszelako trzeba będzie nie wydawać, że Landriani sam nam te wszystkie poufałości uczynił.

W tym response elektora przez Loossa i Gudschmida 3 marca podpisanym, po wielkich oświadczeniach wdzięczności dla nas, jest co do interesu w treści to, że gdy rozwiązanie niektórych trudności przez elektora nad naszą ustawą rządową komisarze polscy sądzili być nad miarę władzy swojej, elektor nominować będzie komisarza ekstraordynaryjnego (bo ten mu właśnie daje tytuł), który tu w Warszawie ułatwiać będzie też trudności, po których dopiero formalna negocjacja o pakta konwenta rozpocząć się będzie mogła.

Może się zdać z pierwszego spojrzenia, żeśmy prawie nic jeszcze nie uzyskali. Ale gdybyś W.Pan mógł wiedzieć wszystkie *antecedentia* i czytać słowa tegoż responsu, to byś uznał, jak wiele dokazali nasi i jak już po staremu jest wciągniony

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Słowo zamazane.

elektor do nie cofnienia się z akceptacji, lubo jej jeszcze w formalnych wyrazach nie ze wszystkim wyrzekł, i jak godni są pochwały księżę generał i jego pomocnicy, że i tyle dokazali na niewymownie trudnym, lubo bardzo cnotliwym umyśle elektora. Wszelako my tu okazujemy postać wielkiego ukontentowania, jako już pewni, że się po staremu rzecz nie rozejdzie między nami a elektorem. W.Pan będziesz najlepiej wiedział, do jakiego kresu też ukontentowanie okazywać w Wiedniu, ażeby nie byłeś tam posądzony ani o fanfaronadę przedwczesną, jako już o zupełnie otrzymanej pomyślności, ani też o zły humor nigdy się nie kontentujący niczym.

Księżę generał zręczny bardzo list napisał do króla Franciszka, wmawiając w niego pomoc najskuteczniejszą dla nas. Ja jeszcze waham się, czyli będzie przystawało, abym pisał do Franciszka przed odebraniem od niego notyfikacji jego wstępu na tron.

W response elektora trzy punkta są pryncypalne: Primo żądanie jego, aby z córki na braci jego przeniesioną została sukcesja. Prawie upewnić można, że to tu stanie się łatwym. Secundo żeby królewskie osobiste veto było rozciąglejsze niż w ustawie 3 maja. Tertio tycze się edukacji dzieci królewskich. Te dwa punkta, acz zadrażliwsze, jednak spodziewami się, że się także dadzą ułatwić.^a

ZP 90, s. 668–670

183

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 10 III 1792

Nr 17

Odebrawszy rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod nr 72 i datą 29 februarii, byłem dwa razy u pana Bischofswerder, żeby mu przeczytać to, co W.K.Mość dla niego napisałeś, ale nie zastawszy go w domu, powiedziałem mu to na trzecim miejscu. Odpowiedział mi w wyrazach zwykle w takich okazjach używanych i prosił, abym W.K.Mości najpokorniej dziękując, upewnił go imieniem pana Bischofsverder, że on z prawdziwym ukontentowaniem był dotąd i będzie wykonywaczem rozkazów pana swego i jego chęci przychylnych zawsze dla W.K.Mości. ^aTe generalne oświadczenia przychylności króla pruskiego do interesów naszych często mi on powtarza, ale szczególnych eksplikacji unika i choć ze mną jest grzecznie i na pozór poufale, nic jeszcze z niego wyciągnąć nie mogłem nad to, co w dzisiejszej mojej depeszy W.K.Mość czytać będziesz^a.

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfrowany nadpisany.

W interesie panów Morskich i przez posłuszeństwo rozkazom W.K.Mości i przez szczerą dla nich przyjaźń moją, radbym jak najlepiej usłużył. Już ja nieboszczykowi cesarzowi kilka razy i przez ministrów, i przez osoby do niego przystęp mające przekładałem ten interes, ale on zawsze odpowiadał, że ten interes jest prawny i że on kursu zwyczajnego sprawiedliwości tamować nie może. Teraźniejszemu królowi, choć bym sam o tym mówił, to on mię po rezolucją do ministrów odeszle, a ci mi toż samo, co i pierwej odpowiedzą.

Przyłączam tu Miłościwy Panie wiersz na śmierć cesarza napisany przez autora krytyki Hofmana, którą niedawno miałem honor posłać W.K.Mości.

Składam się do stóp W.K.Mości jako na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 381–383

184

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 14 III 1792

Nr 76

Odebrałem numer W.Pana 16 de 7 martii. W listach moich widzisz z przeciwnemi, które skądinąd dochodzą, ^aktóre jednak zrazu doniesień W.Panu dawanych zbijać nie mogą^a, gdy podpisem Loosa i Gudschmida, ministrów saskich 3 marca stwierdzone są i oddane księciu generałowi, iż *incessanter* komisarz ekstraordynaryjny ma być nominowany przez elektora i tu do Warszawy przysłany dla ugładzenia tych niektórych okoliczności, które rozwiązać było nad moc naszym komisarzom dozwoloną od sejmu, a między temi najpierwszy punkt – przeniesienie sukcesyi tronu z infantki na braci elektora. Ale że takowe przeniesienie jest już teraz prawie powszechnie życzone w Polszcze, więc ten punkt nie tylko nie zatrudni, ale ułatwi urządzenie paktów konwentów, do których ten (tak nazwany) komisarz ekstraordynaryjny saski właśnie wstęp ma uczynić. Że zaś ministrowie sascy po dworach obcych będący dotychczas nie odbierali od swego dworu wiadomości dla nas żądanych i owszem często donoszenia tylko przyczyn obawy i zastanawiania się elektora, to pochodziło stąd, że ^bprócz jednego Gudschmita wszyscy drudzy ministrowie sascy nie sprzyjają zamysłowi sukcedowania elektora w Polszcze i że sam elektor lubo w duchu życzący sobie tej korony, ustawnie

^{a-a} Nadpisano, skreślono: „ponieważ i tu i w innych miejscach ministrowie sascy nie odbierając od swego dworu tych samych doniesień, które przecie fałszywemi nazwać niepodobna”.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

walczy z przyrodzoną sobie do wahania skłonnością i z bojaźnią ściągnięcia na siebie i na Saksonię kłopotów. Nie bez tego, że uporne dotąd milczenie imperatorowej musi także zastanawiać elektora. I sam rozumiem, że gdyby kilką godzinami prędzej do Drezna doszła była wiadomość o śmierci cesarza, jeszcze by i tej noty nie mielibyśmy 3 marca wyżej wspomnianej.

7 marca jednak książę generał do mnie pisze, że król węgierski już pisał i do elektora, i do siostry, upewniając, że trwa w systemie zmarłego ojca względem Berlina i Saksonii, i Landriani tegoż dnia upewnił księcia generała, że wkrótce my tu się dowiemy o pomyślnej determinacji imperatorowej względem nas. A Gudschmidt powiedział także księciu generałowi, że przypadek śmierci cesarza nie spóźni i owszem przyspieszy wysłanie do Warszawy tego komisarza saskiego. Jeżeli Bischofswerdera^c powieści W.Pana nie pocieszyły, to dlatego, że właśnie w wigilią jego przybycia do Drezna od elektora dana była naszym taka odpowiedź, która zapewne nie była dla nas kontentująca, lecz dało się to naprawić takim obrotem, że tamten pierwszy respons 14 februarii ma uchodzić za kontynuację tylko protokołu konferencji, w których obustronne chęci i zdania między komisarzami naszymi a ministrami saskimi zapisywane były. A zaś respons 3 marca bardzo znacznie od tamtego zmodyfikowany i do naszych myśli zbliżony jest ten tylko, który właśnie oznaczać ma dla sejmu wolę elektora.^b

Hetmanowa Branicka z Petersburga do mnie pisała z prośbą usilną, abym pozwolił jej mężowi przyjechać tam do niej z przyczyny, że imperatorowa przy największych swoich łaskach dla niej oświadczyła jednak, że rozwiązać i decydować zachodzących trudności nie może między konsukcesorami Potemkinowskimi bez przytomności w Petersburgu hetmana Branickiego. Bułhakow tu powiedział, że jeżeliby to pozwolenie było odmówione hetmanowi Branickiemu, imperatorowa wzięłaby to za urazę dla siebie.

Po długiej deliberacji osądziliśmy, że będąc w potrzebie i przedsięwzięciu niedozwolenia odmiany ustawy 3 Maja, choćby przy gwałtownym naleganiu Moskwy, choćby przy najhazardowniejszym niebezpieczeństwie, mając powtórzone *indicia*, że byle Wiedeń zezwalał na naszą konstytucję, to i imperatorowa zaprzeczać jej nie będzie, osądziliśmy, że w daleko mniejszej rzeczy drażnić imperatorowej nie należy. I dane jest hetmanowi Branickiemu pozwolenie absentowania się na trzy miesiące z zapisywaniem w protokole Straży, że gdyby tego interes Rzeczypospolitej wyciągał na pierwszy mój rozkaz i przed tym terminem zaraz powróci. Tudzież do akt straży włożono asekuracją jego na piśmie, że wiernym jest i będzie Konstytucji 3 maja. Obwiązał się także hetman Branicki, że względem powrócenia władzy buław żadnego starania czynić nie będzie.

O tych pismach jakoby przekonywających Potockiego i Rzewuskiego, o których ze Lwowa list W.Pan czytałeś, ja tu nie wiem.

^c Słowo zamazane.

185

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
14 III 1792^a**

Nr 18

Miałem honor odebrać rozkazy W.K.Mości pod numerem 74 i datą 7 marca przez wracającego kuriera.

W depeszy mojej pod dniem 3 marca do J.W. Chreptowicza i w liście pod tąż datą do W.K.Mości Pana Mego Miłościwego pisany wyraziłem, że ^blubo znam powinność moją i potrzebę uwiadomienia W.K.Mości jak najrychlej o skutkach, jakich się z odmiany tutejszego panującego dla nas spodziewać można, przecież nie miałem jeszcze na czym gruntować konjektur moich. Dziś nawet Miłościwy Panie na zapytanie W.K.Mości nie jestem w stanie dać bardzo dokładnej odpowiedzi, bo sposób myślenia terażniejszego króla w materiach politycznych nie jest tu znany osobom najbliżej dworu żyjącym, gdyż on za życia stryja i ojca wcale się nie komunikował i o układach politycznych na ówczas ani *pro*, ani *contra* nie mówił. Przecież, co mi się w tej mierze najpodobniejszym zdaje, jest, że król terażniejszy nie ma osobistej skłonności i preferencji dla Moskwy, zwłaszcza gdy śmierć pierwszej żony i pozostałego z niej dziecięcia węzeł, który go z Moskwą łączył, jest zerwany. Ale rozumieć należy, że ją równie, jak ojciec jego menażować będzie.

Wszyscy tu są w opinii i ja tak sądzę, że król terażniejszy zupełnie co do zewnętrznych interesów na zdaniu księcia Kaunitza polegać będzie, a zatym nikt nie wątpi, że alians świeżo z królem pruskim przez Leopolda zawarty i za życia jego ratyfikowany, w zupełnej mocy będzie zachowany. O tym Bischofswerder zdaje się być pewnym. Jakoż dotąd widzę, że go tu traktują, jako człowieka mającego zaufanie króla, sprzymierzonego z dworem tutejszym; księżę Kaunitz, prócz osobliwszej dla niego grzeczności, co dzień prawie osobno z nim rozmawia. W kancelarii status codziennie Bischofswerder bywa i wiem, że mu tam często depesze od swoich po obcych dworach ministrów komunikują, osobliwie z Paryża, Petersburga i z Drezna. Słowem najmniejszego znaku oziębłości względem niego nie widzę, nigdy w czasie najściślejszej przyjaźni z Moskwą nie okazywano tu posłowi moskiewskiemu większego zaufania jak Bischofswerderowi teraz. Rozumiem więc, że związek dworów berlińskiego i wiedeńskiego trwać będzie równie, jakby był trwał pod Leopoldem, bo jeżeli go kiedy nieprzewidziana jeszcze przeciwność ich interesów rozerwie, to by go ta i za Leopolda rozerwała; ale w tej mierze śmierć cesarza nie uczyniła odmiany.

^a Deszyfra, list zaszyfrowany na s. 384–394.

^{b-b} Fragment zaszyfrowany.

Co się tycze Polski, widzę, że tkwi w ministerium tutejszym (choć niesłusznie) pamięć dawnych uraz. Poczytują za krok nieprzyjazny wysłanie od nas posła do Porty w czasie toczącej się wojny z Austrią. Przypisują nam wzburzenie Galicjanów przy końcu panowania Józefa, są wyperswadowani, żeśmy gotowi byli do łączenia sił naszych z królem pruskim przed reichenbaską ugodą. Na koniec upatrują dowód nieufności i oziębłości w spóźnieniu notyfikacji o Konstytucji 3 maja. A lubo ile możności staram się ich w tej mierze z błędu wyprowadzić, rzadką znajduję do tego sposobność, gdyż oni wyraźnie tych zarzutów nie czynią i eksplikacyi unikają. Ale widzę, że uznają być interesem dworu tutejszego, żeby Polska nie była dalej w dependencji Moskwy. Radzi by więc podobno, żeby z ich interesowania się za Polską, a z opozycji imperatorowej taka wypadła kombinacja, iżby Polska została wolną i niepodległą, ale żeby nie miała dobrego rządu i sił, które by ją mogły uczynić znaczącą potencją. Że jednak król terazniejszy w interesach polskich podług wszelkiego podobieństwa zgodnie będzie z królem pruskim postępował, mogą się interesa polskie pomyślniej ułożyć, jeżeli król pruski stale nam będzie sprzyjał. Wreszcie przy oddawaniu w czasie listu kredencjalnego królowi, będę się starał z ust jego samego co usłyszeć, z czego bym o intencjach jego względem Polski mógł co wnosić.

Żądasz W.K. Mość wiedzieć, kto u tego nowego króla będzie miał najwięcej kredytu. Już miałem honor donieść w depeszy mojej pod datą 7 marca o grafie Franciszku Colloredo, w którym ten nowy król przez samo od lat młodych przywyknienie ma najwięcej zaufania. Ten Colloredo mianu tu jest za człowieka rozsądnego i cnotliwego. Ministrem stanu i szefem będąc gabinetu cesarskiego, mógłby mieć wielki wpływ do interesów, ale nie zdaje się mieć tej ambicji. Prócz tego miał król przy sobie od młodości dwóch adiutantów, Lamberti i Rollin, których teraz generałami majorami zrobił. Ci więc jeszcze nie mają znaczenia, jak mieli dotąd.

Generał de Wins od dwóch lat ma dosyć przystępu do terazniejszego króla. Jest on z partyi przeciwnej feldmarszałkowi Lascemu, ale stąd jeszcze nic wnosić nie można. Prócz tych osób nikt dotąd nie jest w podobieństwie osiągnięcia kredytu u króla; czas dopiero więcej pokaże.

Matka króla bardzo kocha, ale ona, dobra kobita, dziećmi swemi najwięcej zaprzątniona, nie zdaje się mieć ochoty do intrygi. Nie wdawała się za męża i wdawać się, rozumiem, nie będzie za syna w interesa rządowe. Ale osobom, które o co prosząc udawały się do niej czasem, otrzymywała łaski u męża. Tak na przykład rozumiem, że będąc łaskawą na państwa Rzewuskich, potrafią oni utyskiwaniem swoim wymóc na cesarzowej, żeby prosiła syna o protekcję dla pana Rzewuskiego.

Jeden więc, jak się dotąd zdaje, księżę Kaunitz nie przez fawor, ale przez zasłużony szacunek będzie miał całe zaufanie tego króla co do interesów politycznych.

Wreszcie ci, co najlepiej znają terazniejszego króla węgierskiego, twierdzą, że będzie pracowity, w wydatkach oszczędny, w determinacji raz wziętej stały może aż do uporu, że będzie sprawiedliwy, a wojny nie tak oczywiście i nie tak bardzo unikający, jak Leopold, mniej jednak skory do niej będzie, jak Józef.

Do cesarstwa Franciszek kwapić się nie będzie, ale imperium samo ma interes przyspieszenia elekcyi i koronacyi jego. A w jakim stopniu tu są interesa francuskie, to w dzisiejszej depeszy do J.W. ministra interesów zagranicznych W.K.Mość wyczytasz.^b

Racz W.K.Mość dzisiejszą depeszę moją całą przeczytać, bo co w niej w różnych okolicznościach napisałem, tego tu nie powtarzam.

List W.K.Mości oddałem panu Bischofswerder, czytał go przy mnie z uczuciem i wdzięcznością, a na przyszłą pocztę ma mi dać swój respons do W.K.Mości.

Jeżeli W.K.Mość Pan Mój Miłościwy każe mi się tu starać o wysłanie do nas Landriniego, można by o to jeszcze starać się przez Rosemberga, ale nie wiem, czy teraz sam Landriani będzie sobie życzył jechać do Warszawy, bo podobno tego króla nie znajdzie tak łatwym do powiększenia dla niego zwyczajnej ministrów pensyi, a on się zrujnować nie chce^c.

Weksel na 172 guldynów, który W.K.Mość mi przysłałeś na zapłacenie kopersztychu do lord Chattam, oddałem Artaryi i kwit jego tu przyłączam^d, a kopersztych za pierwszą okazją odeszlę.

^eSkładam się do stóp W.K.Mości jako na całe życie moje z najgłębszym uszanowaniem^e.

ZP 90, s. 395–401

186

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 17 III 1792

Nr 77

Odebrałem numer W.Pana 17 de 10 martii.

^aNie zrażaj się W.Pan odpowiedziami Bischofwerdera, a wkradaj się koniecznie w jego większą otworzystość, do czego umyślnie to piszę, co niżej bez cyfer^a.

Mr de Bischofswerder est du petit nombre de ces gens qui font plus et mieux qu'ils ne disent. Et c'est à ce titre que je lui porte estime, affection et reconnaissance. ^bJe sais aussi qu'il ne se confie pas légèrement. Mais vous pouvez l'assurer qu'il ne sera jamais compromis par moi, comme je l'assure qu'il ne le sera jamais par vous.

^{c-c} Fragment zaszyfrowany.

^d Kwit, ZP 90, s. 402.

^{e-e} Fragment tylko w oryginale.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

W.Pan jemu i ten kawaleczek francuski, lubo cyfrowany pokaz, dla zawiązania większej poufałości.^b

Już W.Pan teraz od samego księcia generała musisz mieć dokładną informacją o dreźnieńskich dziejach, stosowną do tego, com jeszcze i ostatnią pocztą W.Panu doniósł.

^cTeraz nam o to idzie najbardziej, aby Moskwa dała słowo Wiedniowi i Berlinowi, że nas zbrojno zaczepiać nie będzie i że zezwoli na sukcesją tronu naszego w całym domie saskim, co może już i wyrzekła dotąd imperatorowa, według kalkulacy Landrianiego. Ale my tu jeszcze o tym nie wiemy.

A jeżeli jeszcze nie wyrzekła, to się obawiam, że taki wyrok zwlecze, ponieważ ona do tego wyrzeczenia miała być pociągniętą przez to, że Wiedeń i Berlin mieli jej to założyć za kondycją żądanych przez nią od nich czynności przeciwko Francyi. A do tych czynności ubyło teraz pretekstu Wiedniowi, kiedy Franciszek, jeszcze nie cesarz, nie ma tego prawa, które miał ojciec, do ujmowania się za książąt niemieckich.

Keith fałsz powiedział, mówiąc, że Luchesini na piśmie dał tu wyrzeczenie, że pan jego konstytucyi naszej 3 maja bronić nie będzie. Umiał wprawdzie Lucchesini tak odmieniać frazesy swoje od powrotu swego, gdy ze mną lub z niechętnymi tejże konstytucyi gadał, iż i ja, i tamci mogliśmy tłumaczyć sobie słowa jego każdy dla siebie *favorabiliter*. Ale nigdy nic *positive* złego dla nas nie wyrzekł. Że zaś Luchesini daje poznawać po sobie bardziej jeszcze w tonie i w gestach niżeli w wyraźnych słowach, że czasem nie wierzy lub nie aprobeuje rzeczy dla nas pomyślnych, a dworu jego tyjących się, to pochodzi najczęściej ze dwóch źródeł, jedno, że u pryncypalnych teraz w Berlinie ministrów zadawano jemu po pierwszej jego tu bytności, że nazbyt był spolaczał. Więc boi się ich cenzury i podejrzenia, jako cudzoziemiec zazdroszczony i nie bardzo lubiony w Berlinie. Drugie źródło jest te, że sam Luchesini wraz z ministrami berlińskimi zazdrości Bischofswerderowi, na którego najbardziej o to są źli Prusacy, że król pruski wiele rzeczy ważnych z Bischofswerderem i przez niego robi bez nich, lubo i on jest względem nich cudzoziemiec. Między inszemi rzeczami i to ich korci w Berlinie, że Efraim wykrzta, syn owego sławnego żyda Efraima, mimo ministrów berlińskich bywszy używany w Paryżu i stamtąd tak dobrze, jak wygnany za figle i polityczne, i żydowskie, teraz znowu ma być sekretnie posłany do Wiednia na żądanie Bischofswerdera.

Staraj się W.Pan dowiedzieć, na jaki koniec, tudzież jak teraz Lacy jest położony u Franciszka i u Kaunitza, i jeżeli Lacy jeszcze jest tak żwawym Moskałem jak dawniej.^c

Na pierwszej sesyi sejmowej onegdajszej nakazana jest uroczystość anniwersarza 3 maja i założenie pierwszego kamienia kościoła Opatrzności, i przyjęcie solenne w tamtym dniu delegacyi z całej Polski i Litwy oświadczających ukontentowanie narodu z ustawy 3 maja.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^{c-c} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

Actu zaś teraz już dane są pieniądze na erygowanie 7 batalionów w Litwie, któremi dopełniona będzie liczba 65 tysięcy wojska naszego.

Wiersz o śmierci cesarza znajduje wartym czytania. A W.Pana zawsze bardzo wartym szacunku i afektu mego.

ZP 90, s. 675–678

187

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 17 III 1792

Nr 19

^aStosownie do tego, com w dzisiejszej depeszy wypisał o odpowiedzi imperialnej tutejszemu dworowi danej względem interesów polskich, to jeszcze W.K.Mości donieść powinienem, że pan Bischofswerder mi powiedział, iż jak tylko się tu rozmówi i porozumi o dalszych krokach, które przez dwory wiedeński i berliński wspólnie w Petersburgu czynione być mają, tak zaraz sam do W.K.Mości napisze i mnie o tym, co pisać będzie, uwiadomi^a.

Od tygodnia co dzień z panem Bischofswerder jestem gdzieś na obiedzie, onegdaj dla niego dawałem obiad; staram się okazywaniem mu największego zaufania wzajemne jego zaufanie pozyskać.

Kopersztych lorda Chatam oddałem pani Feraresi, śpiewaczce, która do opery warszawskiej skonstruktowana, jutro stąd wyjeżdża pocztą. Rozumiem, że najpóźniej na 28 marca stanie w Warszawie. Widziałem ją na tutejszym teatrum przez dwa lata, nie jest ona zupełnie dobrą aktorką, ale głos ma bardzo piękny i śpiewa bardzo dobrze.

Dwie anegdoty prawdziwe, dotyczące się śmierci Leopolda, zdają się mi się przez osobliwość trafunku warte doniesienia. Trumna brązowa, ozdobna, którą nieboszczyk cesarz przed kilką miesięcy dla brata swego Józefa zrobić kazał, nie była wstawiona do grobu na czas wyznaczony, w czym składano winę na niedozór czy opieszałość księży kapucynów. Nieboszczyk cesarz kazał do siebie zawołać gwardiana i zalecając mu jak najprędze skuteczenie rozkazu swego, rzekł mu: „Patrz, żeby to jak najprędzej zrobiono było, bo ja za dwa tygodnie sam tu przyjadę”. Właśnie we dwa tygodnie Leopold tamże był pochowany.

Druga anegdota jest, że pani Przychowska, osiadłszy w Wiedniu, chciała sobie ze wsi swojej w Czechach sprowadzić swoje książki. Odebrała tę pakę na dwa

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfrowana nadpisana.

dni przed śmiercią Leopolda; a że paka niezupełnie książkami była napełniona, ludzie, którzy ją na wsi układali, chcąc ją czym dopełnić, żeby się książki nie tarły, użyli do tego starej i zarzuconej wełnianej sukni żałobnej, którą przed dwoma laty pani Przychowska nosiła.

Składam się do stóp W.K.Mości, będąc do ostatniego momentu życia mego z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 403–406

188

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 21 III 1792

Nr 78

^aOdebrałem numer W.Pana 18 de 14 martii. ^bJa zawsze czytuję W.Pana depeze do Chreptowicza i przyznajemy obydwaj W.Panu pilność i rozsądek znakomity^a.

Jeżeli można mieć tu Landrianiego, staraj się W.Pan o to, czy przez Rozemberka, czy jak tylko będziesz mógł.

Z Petersburga tyle wiemy dotąd tylko, że imperatorowa, zdziwiona jednomyślnością sejmików naszych, z czyjegoś znać fałszywego doniesienia przypisuje to mocy żołnierskiej. Spodziewam się jednak, że potrafiemy przekonać ją o prawdzie, to jest, że podług prawa ostatniego garnizonu wychodziły o milę z miejsc sejmikowych. 5 marca jeszcze nasi emigranci jasscy nie stanęli byli w Petersburgu. Względem enterpryzy przeciwko Francyi wolnieje imperatorowa mimo pierwszych zapalów, które natchnął był w nią Nassau.^b

Ostatnie sesje sejmowe musiały zejść na rozwiązaniu nieodbitym różnych kwestyi, które się na niektórych sejmikach porodziły względem elekcyi sędziowskich i inszych domowych rozrządzeń. Pojutrze spodziewamy się do finansowych materyi się wrócić.

Kwit Artarii odebrałem.

ZP 90, s. 679–680

^{a-a} Fragment pisany ręką króla.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

189

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
21 III 1792^a**

Nr 20, odebr. 27 III

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 75 i datą 10 marca miałem honor odebrać.

^bTo, co pan Landriani powiedział w Dreźnie o łasce terażniejszego króla dla niego, rozumiem być prawdą i wątpię jednak, żeby się tyle względów i zaufania mógł spodziewać u nowego króla, ile miał u ojca.

Że się systema wiedeńsko-berlińskie przez śmierć Leopolda nie odmienia, temu wierzę, ale nie wiem, czy to systema jest Polsce dogodnie lub nie, bo prócz ogólnych oświadczeń nic nam teraz wyraźnie nie powiedzieli ani tutejsi, ani nawet Prusacy, co na nasz fawor chcą uczynić. Że zaś pan Landriani obiecał w Dreźnie pomyślne dla nas imperatorowy oświadczenie, to się nie sprawdziło. Ale o tym jestem przekonany, że Landriani lepiej życzy, niż by życzył którykolwiek bądź Niemiec. Przeto radbym, żeby był posłem przy W.K.Mości. Mówilem o tym z księciem Rosenbergiem, który jest jego przyjaciel, ale mi odpowiedział książę te słowa: miarkujesz W.Pan zapewne, że pozycja moja się odmieniła, ja teraz trzymam się tylko powinności urzędu wielkiego podkomorzego. Przydał jednak, iż rozumi, że względem destynacyi Landrianiego do Polski król ułożenia ojca swego nie odmieni. Ze Spielmanem o tym mówić nie mogę, bo on by to zaraz Prusakom powiedział, a ci by podobno nie radzi mieć w Warszawie Landrianiego.^b

Jest tu wiadomość pewna z Lizbony, że królowa portugalska ma zmysły pomieszane i że dla niej mają sprowadzić tego doktora, który króla angielskiego uleczył.

^cSkładam się do stóp W.K.Mości jako z najgłębszym uszanowaniem^c.

ZP 90, s. 410–411(kopia)

^a Deszyfra, list szyfrowany na s. 407–409.

^{b-b} Fragment zaszyfrowany.

^{c-c} Fragment tylko w liście szyfrowanym.

190

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
23 III 1792^a**Nr 79^b

Pozor wyprawy dzisiejszej sztafety jest przesłanie W.Panu nowych *credenciales* i responsu mego królowi nowemu i to pomysłnie przypada, dla uniknienia zbytniego wypytywania kolegów W.Pana.

Istotny zaś obiekt niniejszy depeszy jest ten, który już^c po wielkiej części musi być W.Panu wiadomy, tak przez ^ddoniesienia naszych z Drezna, jak przez żonę elektorowicza Antoniego, a siostrę terażniejszego króla węgierskiego, a którą odtąd dla krótkości Antoniową zwać będziemy.

Ona jedzie za dozwoleciem i instynktem elektora, który właśnie żąda tego, aby miał nowy kompuls ^ez Wiednia^e do zwyciężenia własnej irrezolucyi, a do uczynienia tych kroków, bez których tandem tej korony odstąpić nie może, której jednak w duszy szczerze żąda. Landriani, który był dla naszych silną pomocą i światłem w Dreźnie, daje nam skazówkę i właśnie dyрекcję, co stąd przez W.Pana w Wiedniu czynionym być ma jako niżej.

Najprzód radzi, abym ja do W.Pana napisał list bez cyfer, zgodny do pokazania *in originali* i ten W.Pan tu przyłączony widzisz po francusku. Landriani radzi, żebyś W.Pan ten list mój francuski komunikował Rosenberkowi, w celu, aby był pokazany samemu królowi węgierskiemu.

Insuper radzi Landriani przesłanie W.Panu *pro memoria*, jakie tu także po francusku W.Pan przyłączone znajdziesz. Te *pro memoria*, radzi także Landriani, żebyś W.Pan oddał Spielmanowi bez podpisu i nie jako stąd posłane ani rozkazane, ale jako wynikające z treści wszystkich depesz moich przez W.Pana wyciśnionej, której Spielman, równie jak Rozenberg, mają użyć do najlepszego dla nas skutku według własnej umiejętności, aż do samego króla węgierskiego.

W tym wszystkim ja, lubo mam bardzo wielką skłonność wierzyć Landrianiemu i iść za jego radą, mam zastanowienie te, czyli jest rzecz bezpieczna brać drogi wcale mijające Kaunitza, który urażony o takowe siebie mijanie mógłby się gorzko nad nami zemścić, jakby się dowiedział, a rzecz prawie nie do wiary, żeby się mógł nie dowiedzieć. Zaczynam po naradzeniu się moim z podkanclerzem Chreptowiczem i marszałkiem Potockim wypada konkluzja ta, że W.Pan Spielmana samego poradzić się możesz, jeżeli i jak ta rzecz dojść ma do Kaunitza

^a Dopisano: „przez sztafetę”.

^b Nadpisano, skreślono: 78.

^c Dotąd tekst pisany ręką króla.

^{d-d} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^{e-e} Nadpisano, zamazano: „od szwagra”.

i przez kogo? A że jest pamiętno^f, jak trudno było dotąd W.Panu kiedykolwiek rozmawiać z Kaunitzem o interesach tak, żeby drudzy nie słyszeli, tudzież jak wiele jest przyczyn i dla nas, i dla nich nie obudzania atencji obcych przez zbyt dyplomatyczne pozory, przez domagania się formalnych konferencyi, więc to samo będzie służyło za racją, czemu W.Pan^g Spielmana samego obierzesz w tym punkcie za przewodnika w pryncypalnym interesie i za kanał do samego Kaunitza, jeżeli (jak prawie wątpić nie mogę) sam Spielman poradzi W.Panu nie mijać wcale Kaunitza. Co jednak przeszkadzać nie będzie, ażeby i Spielman swoją, i Rozenberg swoją drogą nie donosili^h królowi węgierskiemu wprost, co im W.Pan powierzyśz. ^jTak mi wyobrażają^k Wiedeń teraz, że^l Kaunitz na pozór, a Spielman w istocie jest duszą interesów politycznych^l, ale być może, że okoliczność oddawania credentialiów da W.Panu łatwość osobnego i wygodnego mówienia^m nie tylko z Kaunitzem, ale i z samym królem węgierskim. Wszelako i w tej supozycyi dobrze będzie wprzód naradzić się ze Spielmanem. Tylko tu kwestia, czyli W.Pan sam masz osobisty przystęp łatwy do Spielmana, czyli go sobie dopiero formować będziesz. Jeżeli go jeszcze nie masz, to i do Spielmana trzeba będzie W.Panu podobno przez Rosemberka trafiać. ⁿJednak w tym wszystkim co do sposobu egzekucyi, należy mi finalnie nie wiązać W.Pana koniecznie do szczegółów, bo na miejscu będący musisz lepiej widzieć i wiedzieć ode mnieⁿ.

Schönfeld, Sas, pisał świeżo do swego pana, że Lacy jest ten, którego król węgierski zdaje się dystyngwować partykularniej. Zatym od^o J.P. Landrianiego już^p poszło i^r do Lacego pismo wyrażające cały stan interesów i potrzeb naszych, i ^sLacy ma być w szczerej przyjaźni z Rosenbergiem^s. Trzeba teraz jeszcze donieść także W.Panu o niektórych partykularnościach ważnych.

Król węgierski pisząc do króla pruskiego, prócz oświadczeń zwykłych, położył ten wyraz, que c'est sur lui qu'il compte le plus, et qu'il le prie de devenir le guide de sa jeunesse et de son inexperience. Te są właśnie jego słowa.

Tym bardziej nam należy ustawnie upewniać króla pruskiego i Bischofswerdera, że my za basim polityki naszej kładziemy zachowywać z nim najlepszą przyjaźń i pokładać w nim największą ufność. A to tym jeszcze bardziej, że widzimy i doznajemy, że osobista słowność tego króla i rady jemu dawane przez

^f Nadpisano, słowo zamazane, skreślono: „wiadomo”.

^g Słowo zamazane.

^h Słowo zamazane.

ⁱ Skreślono: „lubo”.

^{j-j} Fragment pisany ręką króla.

^k Skreślono: „że”.

^l Nadpisano, skreślono: „za”.

^m Skreślono: „samemu”.

ⁿ⁻ⁿ Fragment pisany ręką króla.

^o Nadpisano, skreślono: „za informacją”.

^p Nadpisano, dwa słowa zamazane.

^r Nadpisano, skreślono: „od naszych z Drezna”.

^{s-s} Fragment pisany ręką króla.

Bischofswerdera są jedyną naszą tarczą przeciwko złej woli ministrów drugich berlińskich po staroświecku myślących, Bischofswerderowi zazdroścącym, a z tych dwóch przyczyn zawsze bardziej dążących do skojarzenia się z Moskwą, do upodlania Polski i zaty[m] do przeciwniania się^t stałym, dobrym rządowym układom u nas, równie jak i poprawom handlu naszego, i nawet, ile jeszcze mogą, systemie aliansowej Berlina z Wiedniem. Nam tu trzeba koniecznie Landrianiego. On sam tego życzy, byle miał opatrzenie dostateczne. On sam doradza nam to, co jest o nim w przyłączonych tu aneksach mówiono, a gdy go Kobenzl wiedeński chciał odstraszyć od poselstwa warszawskiego, miał mu powiedzieć: Leopold chce ciebie posłać do Polski. Ale ja ci tego odradzam, bo jeżeli nie będziesz okryty orderami jak Stackelberg, jeżeli nie będziesz miał 80 tysięcy talarów na ekspens rocznie, niczego tam nie dokażesz i będziesz mógł nawet kompromitować interesa cesarza. A Landriani miał mu odpowiedzieć: wiadomo W.Panu, że bez orderów i bez tylu pieniędzy byłem tak szczęśliwy jednak, że nigdzie interesów cesarza nie kompromitowałem. Kobenzl wiedeński miał w zamiarze grafa Weilsberg, krewnego swego, do Polski wypromowować. Pierwsza zaś myśl misji Landrianiego miała wyniknąć stąd, że wkrótce po 3 maja Kaunitz miał zapytać Kobenzla petersburskiego, jaką sensacją nasza rewolucja zrobiła w Moskwie. Kobenzl odpisał: „Konstytucja polska zaalarmowała tu mocno, lubom ja jej jeszcze nie zgłębił, zdaje mi się, że Polska już nigdy pod dominacją moskiewską nie powróci. Polska stanie się odtąd znaczącą. Trzeba zaty[m] zjednywać sobie Polaków, partią u nich uformować nam swoją, posłać do nich ministra, który by umiał błyskotkami nęcić ten naród lekkomyślny, a który by umiał oraz głębokim rozsądkiem kombinować interesa wiedeńskie z dogadzaniem potrzebnym względem Moskwy i Prus”. Wtedy Kaunitz zapytał Kobenzla petersburskiego (było to przed aliansem z Berlinem), jeżeliby sądził Landrianiego za zgodnego do tej funkcji. Kobenzl ruski odpisał, że osobiście nie zna Landrianiego, tylko o nim słyszał wiele dobrego. A Kobenzl wiedeński chciał samego Landrianiego odstraszyć jako wyżej.

Musisz W.Pan wiedzieć, że pod Spielmanem jest młody Colenbach, ale który lubo światłem i pracą bardzo wiele pomaga mu, jednak zostaje za zasłoną i byłoby niebezpieczno chcieć aż do niego dochodzić.

Najlepiej i to W.Pan wiedzieć musisz, czyli Spielman nietęgi jest w języku francuskim. Jeżeli to jest prawda, to to samo mogłoby być pretekstem dla W.Pana użyć sposobu takiego, żebyś najprzód jemu ustnie, czy po francusku, czy po niemiecku to wszystko powiedział, jak z własnej swojej myśli, co jest zawartym w przyłączonym tu *pro memoria*. A potem, żebyś^u uczynił jemu pytanie, czy nie pozwoliliby dla lepszej swojej pamięci dać sobie na piśmie zbiór tego, coś mu W.Pan ustnie już powiedział. Za czym drugie poszłoby pytanie, czyliby się nie podjął przenieść też pismo do Kaunitza i do króla węgierskiego. Wszelako te *pro memoria* powinno być bez podpisu i daty, aby uniknąć wszelkiej formy dyplomatycznej, a ile możliwości upewniać sobie W.Pan staraj się, aby kopia żadna tego

^t Skreślono: „zaty[m]”.

^u Skreślono: „rzekł do niego”.

pisma nie wychodziła z gabinetu wiedeńskiego w żadną stronę, a pryncypalnie ani do Petersburga, ani do Berlina. Jeżeli to jest prawda, że Spielman szczydzi się erudycją klasyczną, może i to nie zaszkodzić, żebyś W.Pan zręcznie jemu to nasuwał czasem, że jako my tu staramy się żarliwie o poprawę nauk, stąd i ten jeszcze powód mego dla Spielmana szacunku pomnaża się, że wiem o guście jego do literatury.^d

^wJeżeli to boli Wiedeńczyków żeśmy im późno oznajmili urzędownie rewolucją naszą 3 maja, łatwa, ale cicha być może na to W.Pana odpowiedź: Berlin nam nie dozwalał nawet tego oznajmienia, dopóki sam się z Wiedniem nie porozumiał^w.

ZP 90, s. 681–687

191

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 23 III 1792

Monsieur de Woyna. L'estafette d'aujourd'hui vous porte ma réponse d'office à la lettre de notification que Sa Majesté le roi d'Hongrie m'a fait remettre par Mr de Caché, de son avènement au trône et de la mort de son père. Elle vous porte en même temps vos nouvelles lettres de créance.

Mais toutes ces formalités quoique indispensables m'affecteraient peu si elles ne m'occasionnaient en même temps des sensations particulièrement appropriées à la personne du nouveau souverain auprès duquel vous résidez et à la puissance à laquelle il préside.

Non seulement moi, mais toute ma nation, avons^a toujours cherché à placer une confiance assurée dans l'auguste chef de la Maison d'Autriche, parce que tout nous autorisait à ne voir en lui que l'allié naturel de la Pologne.

Indépendamment de cette considération générale, les Polonais avaient trouvé, depuis ^bleur nouvelle constitution^b, dans les sentiments qui caractérisaient les principes d'humanité et de sagesse de sa Majesté l'Empereur Léopold une caution sacrée de leur confiance en sa personne.

En conséquence ils n'avaient pu voir qu'avec la plus vive reconnaissance la part que, dans les stipulations récemment conclues pour la tranquillité de l'Europe, ce prince avait prise à l'intégrité de la Pologne et à la liberté de son gouvernement.

^{w-w} Fragment pisany ręką króla.

^a Nadpisano, skreślono: „ont”.

^{b-b} Nadpisano, skreślono: „notre”, „leur régénération”.

C'est^c surtout dans le zèle avec lequel le chevalier Landriani^d a tâché de contribuer au succès de la négociation avec l'électeur de Saxe appelé par le vœu unanime des Polonais à consolider pour tous les temps leur existence politique, qu'ils ont^e cru entrevoir une certitude non équivoque des dispositions particulières de Léopold en leur faveur.

À la suite de ces premiers gages de félicité, ils comptaient déjà toucher au moment heureux où l'empereur couronnerait leur confiance, où il marquerait directement au roi et à la République cet intérêt constant que Sa Majesté Impériale avait pris au maintien de la paix du Nord et par conséquent à la conclusion des arrangements définitifs qui restent à prendre avec l'électeur de Saxe; conclusion à laquelle aurait infiniment contribué la présence d'un ministre de l'empereur à Varsovie, chargé d'y continuer les effets de cette influence puissante qu'on avait distinguée dans la manière d'agir du chevalier Landriani.

D'après cela, moi-même ainsi que les Polonais (rapprochés plus que jamais de la Maison d'Autriche), nous serions inconsolables de la perte qui vient de frapper l'Europe, si nous pouvions douter un instant que l'héritier du trône de Léopold ne le soit aussi de ses sentiments qui, n'ayant eu d'autre objet que la paix et le bien-être de l'humanité, tendaient^f essentiellement au^g maintien de la tranquillité du Nord. Tout ce qui nous revient déjà des premières démarches du nouveau règne, tout ce que j'^hai appris de ce jeune souverain par des personnes qui ont eu l'avantage de l'approcher avant qu'il montât sur le trône, nous donne une haute idée de son caractère moral, de son application et de sa capacité pour les affaires et de sa sagesse qui lui fera éviter également tous les extrêmes et qui rendra d'autant plus certaine la fermeté avec laquelle il soutiendra le bien réel de sa monarchie.

Et de là même, par une conséquence nécessaire, provient ma persuasion qu'il reconnaîtra et voudra efficacement conserver dans la Pologne telle qu'elle est actuellement, une amieⁱ qui voudra et pourra lui être toujours utile et jamais dangereuse.

Ce que je viens de vous écrire^j exprime ma conviction et mes vœux. Toutes les fois que vous en serez l'interprète et l'organe, vous serez sûr de n'être jamais désavoué, et vous augmenterez par-là les titres que vous vous êtes acquis à ma bienveillance.

ZP 90, s. 688–690

^c Nadpisano w miejsce przekreślonego: „était”.

^d Skreślono: „avait”.

^e Nadpisano w miejsce przekreślonego: „avaient”.

^f Nadpisano, skreślono: „dépendront”.

^g Dopisano, skreślono: „du”.

^h Skreślono: „en”.

ⁱ Dopisano, skreślono: „puissance”.

^j Skreślono: „contiens mes vo”.

192

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
24 III 1792**

Nr 80

Odebrałem numer W.Pana 19 de 17 martii, ^aprzeczytałem oraz numer W.Pana 23 tejże daty do J.Pana podkanclerzego Chreptowicza. Łatwo W.Pan pomiarkujesz, jak mnie ta ostatnia przykro dotknęła. Jednak dokładam zaraz, że rezolucja nasza trwania w przedsięwzięciu na dniu 3 maja wziętym jest nieodmienna. Co, gdy tak jest i od narodu całego będzie równie utrzymywano, nie mogę wierzyć, żeby i Berlin, i Wiedeń mogli na to pozwolić, aby nas Moskwa powtórnie chciała brać w niewolę, bo przez nas miałyby most do nich.

Wczoraj o szóstej wieczór poszła stąd do W.Pana sztafeta, której contenta zdaje się, że właśnie służyć mogą najlepiej do tej okoliczności.

ZP 90, s. 691

193

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
24 III 1792**

Nr 21

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 76 i datą 14 marca miałem honor odebrać.

Księżę Antoni saski z żoną przybyli tu dnia 21 currentis po obiedzie. Dotąd ich jeszcze widzieć nie mogłem. Pan Schönfeld mi powiedział, że tu nikogo widzieć nie będą. ^aJa jednakże tym się zbyć nie dam i nalegać nie przestanę. Oboje księstwo podczas przeszłej bytności w Wiedniu bardzo mię łaskawie traktowali, łatwiejszego jeszcze teraz do nich przystępu spodziewać bym się powinien, chybaby im tu insynuowano, żeby ode mnie unikali.^a

Pan Markolini już nie pojedzie na przeciw księżniczki parmeńskiej, już kto inny, którego imienia nie pamiętam, kapitan gwardyi szwajcarskiej elektora, jest nominowany do przyjęcia jej na granicy.

^a Odtąd tekst zaznaczony z boku klamrą.

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra napisana.

^bZa czym może pan Landriani w to potrafi, że pan Marcolini będzie posłany do Warszawy, chyba że on sam nie życzy sobie teraz oddalać się od elektora^b.

Składam się do stóp W.K.Mości, będąc do zgonu z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 412–414

194

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 28 III 1792

Nr 22

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 77 i datą 17 marca miałem honor odebrać.

Pokazałem wczoraj panu Bischofswerder to, co w liście W.K.Mości dla niego było i jasno, i cyframi po francusku napisano. Powiedział mi, że się znajduje prawdziwie szczęśliwym, widząc, iż W.K.Mość oddajesz sprawiedliwość jego rzetelności et que s'il savait quelque chose de positif sur nos affaires, il m'en informerait avec confiance, mais que pour le moment, on ne savait encore de Pétersbourg concernant les affaires de Pologne que ce qu'il m'avait dit auparavant. Byłem znowu dziś rano u pana Bischofswerder i prosiłem go, żeby mię uwiadomił, co ^ate dwa dwory *favore* Polski uczynić myślą i jakimi krokami starać się będą skłonić imperatorową do nieprzeciwienia się konstytucji. Odpowiedział mi tyle tylko, że król jegomość pruski równie jako i tutejszy odpowiedzą teraz imperatorowej, że w ostatnim jej oświadczeniu nie dość wyraźnie są wyłuszczone jej intencje i żądania. Przeto proszą, żeby dla wzajemnego porozumienia jaśniej się wytłumaczyć chciała. O Effraimie tyle wiem, że tu był przyjechał prawie w tym samym czasie co i Bischofswerder, ale dociec jeszcze nie mogłem, jaki może mieć komis i na co go Bishofsweder potrzebował.^a

Z księciem Antonim saskim koniecznie widzieć się chciałem i, lubo mi graf Turn, jego grand maître, i pan Schönfeld zawsze odpowiadali, że księżę Antoniego tu widzieć nie będzie, ja przecież o to nalegać nie przestałem, na koniec pan Turn przyjechał do mnie onegdaj i powiedział mi, żebym dziś o dwunastej był u niego, że tam księżę Antoni przyjdzie dla widzenia się ze mną. Przybyłem na wyznaczony moment, pan Turn posłał dać znać księciu, który kazał powiedzieć, że

^{b-b} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra nadpisana.

mię u siebie przyjmie. W ten moment, kiedyśmy z pokojów pana Turn wychodzili, spotkaliśmy księcia Białosielskiego i z nim razem wprowadził mię graf Turn do księcia Antoniego, a przeto na samych tylko grzecznościach i konwersacyi generalnej odbyła się ta wizyta. Gdyśmy wyszli od księcia, powiedziałem grafowi Turn, że mi sobie życzył i że się spodziewał sam z księciem widzieć. Powiedział mi pan Turn, że Białosielski miał sobie o pierwszej wyznaczonej godzinie, że trafunkiem godzinę prędzej przyjechał, obiecał mi na koniec, że mi na inny dzień ułatwi sposobność mówienia z księżciem Antonim.

^bW kilkakrotnych z panem Turn rozmowach powtarzam mu, że teraz jest pora, z której księżna Antoniowa tu przytomna korzystać powinna, aby otrzymać od brata wdanie się jego u imperatorowy końcem zapewnienia jak najrychlej sukcesyi domowi saskiemu^b.

Składał się do stóp W.K.Mości, będąc na całe życie z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 415–419

195

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 28 III 1792

Nr 81

Numer W.Pana 20 de 21 martii odebrałem^a. ^bNie mam dzisiaj co więcej W.Panu powiedzieć, nad to, com pisał w ostatnich dwóch listach, to jest, że im bardziej Moskwa nas zechce straszyć, im mniej Berlin i Wiedeń zechcą o nas dbać, tym bardziej my będziemy znali potrzebę nieodbitą sami przez się brania się do ostatnich sposobów obrony.

Jeżelibyś W.Pan osądził, że oznajmienie Bischofswerderowi o tym memoriale, którego minutę stąd miałeś sobie posłać, jest potrzebne dla utrzymania konfidencyi poufałości z Bischofswerdem, to W.Panu w tym daję wolne ręce.^b

ZP 90, s. 692

^{b-b} Fragment zaszyfrowany, deszyfrowany nadpisana.

^a Fragment pisany ręką króla.

^{b-b} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

196

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
31 III 1792**

Nr 82

Odebrałem numer W.Pana 21 de 24 martii^a. Ufam, że W.Pan mimo^b dziwaczne etykietowe trudności saskie Schönfelda,^c doszedłeś przecię aż do księżny Antoniowy saskiej, której chęci, interes i umiejętność, spodziewam się, że najlepiej skutkować będą dla nas. Już król węgierski odpisał księciu generałowi podolskiemu, że się chce szczerze przykładać, ile tylko okoliczności dozwolą, do wzajemnego ukontentowania elektora saskiego i narodu polskiego, wielce od króla węgierskiego estymowanego, i do pomyślności komisu, który pełnił książę generał w Dreźnie.

Te są właśnie jego słowa.

Gdy w liście W.Pana do J.Pana Chreptowicza czytam, że i król węgierski pisał do imperatorowej, równie jak król pruski, zapraszając ją do akcesu do traktatu nieboszczyka Leopolda z królem pruskim, więc przez to samo zaprasza ją do ucalenia independcyi naszej, a w tym widoku bardziej się cieszę, niż turbuję z uczęszczania Bischofswerdera do Rosumowskiego.

Książę generał już pisał do mnie z Poznania. Nominacja owego oblegata saskiego jest wyraźnie obiecana dans la quinzaine de Pâques.^a

ZP 90, s. 693–694

197

**Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta,
31 III 1792^a**

Nr 23

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pierwszy de 21 przez pocztą, drugi de 23 marca sztafetą, obydwu pod numerem 78 razem prawie miałem honor odebrać.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Dotąd tekst pisany ręką króla.

^c Skreślono: „traf”.

^a Deszyfra, list szyfrowany na s. 420–426.

^bWszystkich sposobów, natrętnych nawet, szukałem, żeby widzieć się z księciem Antonim saskim i z jego żoną; dotąd raz tylko od księcia byłem przyjęty i to bez sposobności mówienia z nim o interesach, jakom to już W.K.Mości w ostatnim liście doniósł, a samej księżny widzieć jeszcze nie mogłem, zawsze mię jej grande maîtresse i graf Turn tym zbywają, że księżna teraz ani z tutejszych, ani z obcych dam i mężczyzn nikogo przyjąć nie może prócz jednej ambasadorowej hiszpańskiej. Etykieta i ułożenie dworu tutejszego trafunkowe widzenie się z niemi czynią niepodobnym. Ambasadorowa hiszpańska od ostatniego przejazdu przez Drezno bardzo przez księżną Antoniową polubiona i wzajemnie do niej bardzo przywiązana, jest z nią w ciągłej korespondencji i co poczta od niej przyjazne i długie odbierała listy. Udałem się więc do ambasadorowej, a głaszcząc jej miłość własną i wystawując podchlebne nadzieje dla księżny Antoniowej, przełożyłem, że jest konieczną potrzebą tak dla dobra Polski jako i dla osobistego księżny Antoniowej interesu, żebym ja się z nią mógł rozmówić. Że w tym wspólnym celu trzeba, żebym księżny był informowany, jakie ona od brata ma zapewnienie, a ja znowu, jako wiadomy okoliczności, mógłbym jej doradzić, jakich jeszcze ma żądać od króla kroków, żeby odsunąć zawady, które wstrzymują decyzją elektora do przyjęcia sukcesyi. Obiecała mi ambasadorowa powiedzieć to księżnie i starać się o ułatwienie mi sposobu rozmówienia się z księżną. A jeżeliby to być żadną miarą nie mogło, podjęła się donosić księżnie to, co ja jej powiem i oddawać mnie jej odpowiedzi. Otwarcie przyznała ambasadorowa, że księżna Antoniowa bardzo sobie życzy i ewentualnej nadziei być królową polską. Ale i to przydała, że śmieiej by księżna mówiła była z ojcem, jak z bratem. Dziś albo jutro wiedzieć będę od ambasadorowy, co jej księżna Antoniowa odpowie. A z tego, co jej księżna powierzy, wezmę miarę, jak wiele znowu ja będę mógł jej powiedzieć dla księżny.

Jutro mam mieć audiencją u króla dla oddania mu listu kredencjonalnego, może zdarzy mi się okazja mówienia z nim tak o wysłaniu do nas Landrianiego, jak i o ufności, którą W.K.Mość pokładasz w królu węgierskim względem wspierania interesów polskich. Z komunikacją więc listu W.K.Mości do mnie po francusku bez cyfer pisanego, jak i drugiego *pro memoria in annexis* przysłanego wstrzymałem się.

Z tego, com W.K.Mości o księciu Rozenbergu w liście moim de 21 martii doniósł, osądzisz W.K.Mość, że on się pewnie nie podejmie pokazać królowi pism przeze mnie komunikowanych. A pan Spielman nie tylko ze mną od wszelkiej eksplikacyi w interesach unika, ale od dawnego czasu wszystkich zagranicznych ministrów z nim mówić chcących, do pana Cobentzla odsyła i Schönfeld, który przed tym był poufale z Spielmanem, teraz od czasu reichenbachskiej ugody jeszcze się z nim nie widział, choć tego często tentował i w kancelaryi, i w domu jego. Samych tylko Jacobiego i Bischofswerdera Spielman co dzień widuje. Gdybym więc mógł mu wszystkie^c te pisma komunikować, toby je pewnie Prusakom pokazał. Wypadnie mi więc starać się, żeby przez grafa Colloredo

^{b-b} Fragment zaszyfrowany.

^c Nadpisano nad zamazanym słowem: „ukazane”.

te pisma doszły do króla i w ten czas W.K.Mości o skutku tego kroku uczynię raport. Przewiduję jednak, że tutejsi nic nam dotąd nie obiecawszy, jasno się z nami eksplikować nie będą, kiedy Berlin z nami w aliancy i w obowiązkach będąc, jasno się przecie nie eksplikuje, owszem, dawne obietnice tłumaczeniem ich osłabia.^b

Księżna marszałkowa najęła tu dom na trzy lata, a dla córki swojej, pani Rzewuskiej, chce tu, jak powiadają, dom kupić.

Malarz Casanova pierwszy swój obraz zdobycia Oczakowa kazał tu sztychować i dał mi dwa takie kopiersztychy dla W.K.Mości, z których jeden jest avant la lettre, te ja odesłać nie omieszkać za zdarzoną okazją.

^dSkładam się do stóp W.K.Mości, będąc na całe życie z najgłębszym uszanowaniem^d.

ZP 90, s. 427–430

198

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 3 IV 1792

Nr 24

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 80 i datą 24 marca miałem honor odebrać.

W całym ciągu audiencji mojej u Króla Jegomości węgierskiego, mimo łaskawego bardzo przyjęcia, widziałem, że chciał na potocznej tylko rozmowie odbyć tę audiencją, daremnie usiłowałem choć cokolwiek wyrozumieć intencje jego względem interesów polskich, nie w mojej mocy było kontynuować materią, o której król mówić nie chciał. Nareszcie z słów jego, że w terażniejszych okolicznościach nic obiecać nie może, znać oczewiście, że sobie ułożył z niczym się nie wymówić.

Z księciem Kaunitzem wtenczas tylko konfidencyjnalnie mówić można, kiedy on sam tego potrzebuje, ale kiedy mu to nie jest dogodno, nie masz sposobu traktować z nim inaczej tylko urzędownie i przez noty.

Spilman od dawnego czasu unika się ze mną widzieć, żeby nie rozumiano, że mi coś więcej powie jak drudzy. Cobenzl wyraźnie powiada, że dwór wiedeński żadnej względem interesów polskich nie weźmie determinacji, póki się z Moskwą nie porozumie. Nie podobna więc przeprzeć to milczenie, które, zdaje się, że dwór tutejszy przedsięwziął zachować z nami.

^{d-d} Fragment tylko w liście szyfrowanym.

Jak od momentu Konstytucji 3 maja donosiłem wielokrotnie, tak widzę i teraz, że dwór tutejszy nie uczyni żadnego kroku, którym by się mógł Moskwie narazić, ile że Berlin również menażuje Moskwę i także zdania swego *favore* naszej Konstytucji nie oświadcza. Żądają teraz te dwa dwory od Moskwy, żeby się jaśniej eksplikowała, zdaje się, że to dąży do tego, żeby wszystkie trzy o nas się ułożywszy, zostawiły Polskę mniej dependującą od Moskwy, ale słabą i nie z tak dobrym rządem, jaki sobie ustanowiła, choć może z sukcesją domu saskiego. Ja to wnoszę z rozmów moich z panem Bischofswerderem, to nawet w liście jego do W.K.Mości tu przyłączonym postrzegam. Oddał mi go *volanti sigillo*, powiedział mi, że więcej teraz W.K.Mości donieść nie może. A kiedy w response na list W.K.Mości pan Bischofswerder o sentymentach króla pruskiego mówi tylko w bardzo ogólnych wyrazach, jakże ja tu mogę na tutejszych wymóc jaśniejszą i wyraźniejszą eksplikacją.

Księciu Kaunitzowi, oddając kopią listu kredencjonalnego, pokazałem razem dawniejszy list W.K.Mości po francusku do mnie dla pokazania jemu napisany. Czytał go sam i oddał, prosząc, żebym W.K.Mości czułość jego i wdzięczność wyraził, ale zaraz z innemi przytomnemi osobami zaczawszy konwersacją, nie dał mi sposobność mówienia co więcej o interesie.

Ambasadorowa hiszpańska powiedziała mi od księżny Antoniowej, że ona nikogo tu nie widując i mnie przyjąć nie może i że nie mając zlecenia od elektora, mówić z bratem o interesie sukcesji nie śmie. Toż samo mi i przez pana Turn księżna kazała powiedzieć. Tegom się tylko od nich dowiedział, że król terażniejszy pisząc pierwszy list do elektora, w którym go o szczerej przyjaźni i o tychże, które Leopold miał dla elektora sentymentach zapewniał, nie było wzmianki o Polsce. Stąd podobno elektor dał poznać trochę niespokojności i przed ośmiu dniami napisał król drugi list do niego, obiecując elektorowi interesowanie się swoje względem sukcesji tronu polskiego.

Gdym wychodził z audiencyi od króla spotkałem na kurytarzu księżnę Antonią idącą do królowej, zbliżyłem się do niej, zatrzymała się i powiedziała mi, że żałuje, iż mię u siebie przyjąć nie mogła, gdyż zawsze jest u matki albo u królowej. Jam ją prosił, żeby się u brata wstawiała za losem Polski, który z jej własnym interesem jest połączony; odpowiedziała, że bardzo by rada przyczynić się do dobra Polski, ale że to nie jest w jej mocy. Nie mogłem długo zatrzymywać księżny w tym miejscu, ale w krótkiej rozmowie widziałem, że szczerze pragnie, żeby się elektor decydował i być nie może, żeby i sama, i przez matkę nie mówiła o tym królowi.

Dowiedziawszy się późno, że J.Pan Górski, kapitan korpusu inżynierów jedzie spieszo do Warszawy, nie mogłem raportów dzisiejszych cyfrować, prócz tego przez tak pewną okazją listy przejęte być nie mogą. Tenże pan Górski wiezie także dwa kopersztychy Casanowy, o których ostatnią pocztą donosiłem W.K.Mości.

Składam się do stóp W.K.Mości jako do ostatniego tchu życia mego z najgłębszym uszanowaniem.

199

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
4 IV 1792**

Nr 83

Numer W.Pana 22 de 28 martii odebrałem. ^aRadbym, żeby przynajmniej przez odjazdem z Wiednia Bischofswerder dał W.Panu respons od siebie do mnie.

W trudnościach, które W.Panu Schönfeld i Turn czynili w przystępie do księcia Antoniego saskiego, prawdziwie dała się widzieć ta ich saska etykietowa bojaźliwa polityka.

Po odebraniu w poprzednim liście od W.Pana wieści o tym, że imperatorowa chce tu mieć wszystko przywrócono na stopień roku 1775, naradziliśmy się tutaj i zatym idzie dziś ode mnie list do Jabłonowskiego, do pokazania królowi pruskiemu, w którym ja wyrażam, że uporne dotąd milczenie imperatorowej na notyfikacją moją i list konfidencajny o 3 maja, groźne gadania^b oficerów moskiewskich na pograniczu naszym, rozkaz tymże dany być gotowemi do marszu, wezwanie emigrantów naszych do Petersburga, odgłos na koniec danego przez imperatorową w Wiedniu oświadczenia przynaglają nas do brania tutaj zamiarów obronnych, ponieważ jesteśmy determinowani, choćby z stratą życia, bronić i kraju i konstytucyi naszej 3 maja, że ostrzegam o tym króla pruskiego, którego rzetelności ufam i słowom aliansu, w którym independencyi naszej obronę nam przyrzekł, a tej by nie było, gdyby chciano nam przeczyć prawa dawać sami sobie, rząd podług woli naszej. Dołożyłem, że ufam w jego rzetelność, mimo gęstych donoszeń tych niby przysłużnych, a w rzeczy samej niechętnych oznajmicielów, jakoby Polska, chociażby napadana, miała nie znaleźć u nikogo pomocy. My zaś, że dla tego tym bardziej zbieramy się do własnej obrony, iż znamy to, że gdybyśmy sami o siebie nie dbali, można by rozumieć, że byłaby to rzecz i łatwa nas znowu wziąć w niewolę. I w samej rzeczy gotujemy się tu do wszelkich układów własnej obrony. Co się da widzieć na sejmie zaraz przy reasumpcyi 16 kwietnia.

Ja to W.Panu donoszę na to^c, żebyś tego użył bez fanfaronady, ale bardzo jasno w każdej okazji, gdzie mówić o naszych interesach będziesz widział użyteczną sposobność. Możesz dokładać to, co i do Berlina nakazałem, że my dobrze znamy mniejszość sił naszych w komparacyi moskiewskich i że możemy zrazu wiele uciepieć, ale że jesteśmy determinowani na wszystko, przekładając śmierć nad niewolę, a przy tym, że tuszemy, iż kiedy cały naród zgodnie, jednakowo myśląc i bronić się zechce, nie tak łatwym będzie przygnębienie jego, jak sobie figurują.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku kłamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Nadpisano, skreślono: „odgłosy”.

^c Nadpisano, skreślono: „dlatego”.

To zaś W.Panu dla niego samego donoszę, że mam informacje, że w samej Moskwie będą szczerze myśleć o naszym powtórnym przygnębieniu, jeżeli ulęknienie w nas poznają. Jeżeli zaś obaczą w nas determinacją bronięcia się, sama Moskwa zaniecha projektów przeciwko nam gwałtownych.

Księżę generał przywiózł mi list elektora, w którym pisze, po wielu komplementach i wdzięcznościach, qu'il se propose d'envoyer ici un commissaire extraordinaire. Nie wymienia czasu, ale jest podobieństwo, że to nastąpi wkrótce, ponieważ ten sam Löben ma tu wprzód odbyć ten komis, a potem zaraz jechać do Ratzbony w interesach niemieckich.^a

Przyłączona kopia listu, który pisał mój brat starszy 3 marca do p. Kalemberka do Lwowa, opowie W.Panu interes^d. Kalemberg nie odpisał jeszcze memu bratu. Znac dlatego, że wtedy właśnie zapadła śmierć cesarza. Jednak teraz już powinno być łatwiej uprzętnąć interes, ile tak jasny i sprawiedliwy. Pomóż W.Pan do tego, ile możesz.

^eLuchesini mi powiedział, między wielą inszemi dowodami chytróści nieboszczyka Leopolda, że w ten sam czas, kiedy podpisywał alians z królem pruskim, kazał przez żonę powiedzieć żenie Rzewuskiego, że czytał i chwalił ów list Rzewuskiego do mnie, który tu był czytany na sejmie 27 januarii. Azali Franciszek będzie szczerzy.^e

Musieliście już odebrać wiadomość o bezecnym morderstwie na osobie króla szwedzkiego wykonanym.

ZP 90, s. 695–697

200

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 7 IV 1792

Nr 84

Odebrałem numer W.Pana 23 de 31 martii.

^aChwałę zręczność W.Pana, żeś przynajmniej przez Hiszpankę trafił do księżny Antoniowy.

Lubo martwi mnie, że do Spielmana nie masz przystępu, jednak może to i na lepsze wyszło, żeś jemu wiadomych pism nie podał, ponieważ, gdyby przez niego Prusakom były oznajmione, mogłyby były i zaszkodzić, a przeciwnie, gdy

^d K. Poniatowski do Kalemberka, 3 III 1792, ZP 90, s. 698–701, kopia.

^{e-e} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do zsyfrowania.

^{a-a} Fragment zaznaczony nawiasem sześciennym, zapewne przeznaczony do zsyfrowania.

W.Pan ustnie Bischofswerderowi zwierzyć się, że te a te rzeczy masz insynuować dworowi wiedeńskiemu, to takowa poufałość może i dobry skutek zrobi.

Że Spielman Bischofswerdera co dzień widuje, to mię nie dziwi i nawet nie smęci, bo jednak to jest dowodem, że już nie Moskwa absolutnie panuje w Wiedniu, ale się dziwuję, że i Jacobi ma taki przystęp. Tym czasem dobrze jest spróbować nowej drogi przez Colloreda.^a

Z reszty do przeszłego listu mego nie masz co przydać. Podziękuj W.Pan Casanovie za obiecanie dwa kopersztychy.

ZP 90, s. 702

201

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 7 IV 1792^a

Nr 25, odebr. 13 IV

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 81 a datą 28 marca miałem honor odebrać.

^bNic w tym momencie nie wiem o intencjach Moskwy względem polskich interesów nad to, com w dawniejszych raportach doniósł. Z reszty taka tu jest powszechna opinia, że Moskwa kroków gwałtownych przeciw Polsce nie przedsięwzięmie, jeżeli jej się nie uda zrobić partyi cokolwiek znaczącej w kraju, która by, odwołując się do gwarancyi, dała pretekst Moskwie utrzymywania siłą dawnego rządu. Zapewne o wzburzenie takiej partyi, a przynajmniej o zebranie licznych podpisów na jaki manifest starać się będą emigranci w Petersburgu znajdujący się; zgoda i jedność narodu przy baczności rządowej przeszkodzić temu potrafi.^b

Od księcia de Nassau i Richelieu ani Polignac, ani hrabia de Vaudreuil, który tu na nich czeka, żadnego jeszcze listu z Petersburga nie odebrali.

^cSkładam się do stóp W.K.Mości, będąc z najgłębszym uszanowaniem^c.

ZP 90, s. 438–439 (oryginał)

ZP 90, s. 440 (kopia rozszyfrowana)

^a Deszyfra, list szyfrowany na s. 438–439.

^{b-b} Fragment zaszyfrowany.

^{c-c} Fragment tylko w liście szyfrowanym.

202

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
11 IV 1792**

Nr 85

Odebrałem numer W.Pana 24 de 3 aprilis przez pana Górskiego, kapitana.

^aPrawdziwie się dziwuję, żeś W.Pan i tyle jeszcze potrafił powiedzieć królowi węgierskiemu w tej ceremonialnej audiencji, którą on się starał tak bardzo skracać. Lubo Kaunitz nie odpowiedział nic na pokazany jemu list mój dla niego podchlebny, jednak dobrze, że go czytał.

Przykre jest zaiste te tak ściśle zachowywanie sekretu w Wiedniu i w Berlinie o naszych interesach. Ja to sobie poniekąd słodzę tą supozycją, że się tam obawiają, abyśmy tu na sejmie nie dzwoniли przed czasem o nadziei wsparcia od nich, ażeby przez to samo nie wprowadzić w gorszy humor Moskwę. Że jednak coś nie ze wszystkim złego dla nas poszło z Wiednia do Petersburga, sądzę stąd, że Caché, który nigdy prawie o interesach nie gadał, sam pierwszy wczoraj zaczepił J.Pana Chreptowicza, pytając go, co też W.Pan piszesz? Chreptowicz zdziwiony zbywał go odpowiedziami tak dobrze, jak nie znaczącemi. Aliści Caché rzekł: „Ja jestem w przeświadczeniu, że teraz mój dwór szczerze się interesuje za Polską”. Te słowa ja nie biorę wprawdzie za ewangelią, ale przecie nie podobna sądzić, żeby miały być wcale bez przyczyny powiedziane.

My tu pewnie bardzo sobie życzymy silnej podpory Wiednia i Berlina, ale taka się mnoży co dzień rezolucja między sejmującemi, jakobyśmy nie spodziewali się żadnej znikąd obcej pomocy i że sami w sobie tylko obronę znajdziemy. Coraz w nowy sposób starają się straszyć nas na pograniczu oficerowie rosyjscy. Świeżo teraz na rzekach graniczących próbowali brodów Moskale, niby to dla przeszkodzenia łatwiejszego emigracyi chłopów rosyjskich, która jest w samej rzeczy do nas wielka.

Z Berlina jest znowu *iudicium*, że imperatorowa nie będzie nas finalnie atakować zbrojnie, ale zdaje się, że chce wciągnąć drugie dwa dwory w układ jakiś, który nas krępować ma. Wychodzi to na to, co W.Pan piszesz. Wszelako ja nie desperuję i coś mi w sercu wróży, że wyjdziemy z honorem, ile gdy jednomyślnie i tego się będziemy trzymali.

Małachowski mi pisze, że księżna Antoniowa pisała do księżniczki Marianny saskiej słowa te: „Dites à Małachowski que je n'ai pas dormi en chemin, pour ne pas perdre le paquet que j'ai eu en poche et assurez le que j'ai fait ici la commission que j'ai eue des Polonais”.

Prócz tego Landriani miał list, w którym mu piszą, że pismo, które on oddał księżnie Antoniowej, czytał król Franciszek i powiedział: „C'est un ami de mon père, il faut que je fasse un cas particulier de lui”.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

Landriani spodziewa się wkrótce instrukcyi stosownych do interesów polskich, ale że *prababiliter* wprzód będzie musiał być w Wiedniu, nimby do Warszawy pojechał, o to może się zwlecze, ponieważ Landriani jest teraz niby akredytowany do elektora, dopóki Hartig nie powróci do Drezna.

Podług listów de 20 martii, król szwedzki jeszcze żył i nie pogorszyło mu się. Konjuratów coraz więcej śledzą, a między niemi już wielu tych znajduje się, którzy to rebelizowali przeciwko królowi w Finlandii podczas wojny, co bardzo ambarasuje i martwi Stackelberga.^a

ZP 90, s. 703–705

203

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 14 IV 1792^a

Nr 26, odebr. 20 IV

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 82 i 83 miałem honor odebrać. Nie mając przesłać pocztą co donieść, prócz tego, com w raporcie moim do J.W. ministra interesów zagranicznych umieścił, nie śmiałem listem osobnym zatrudniać W.K.Mości.

^bZe wszystkich kroków, które w terażniejszych okolicznościach można było przedsięwziąć, najprzyzwoitszym jest i najskuteczniejszym pewnie będzie list W.K.Mości do pokazania królowi pruskiemu, o którego kontentach informować mię W.K.Mość raczyłeś. Widząc, że jesteśmy determinowani się bronić, że przyrzeczonej nam od niego pomocy będziemy się domagać, sam król pruski więc przyłoży starania, aby odwrócił imperatorową od gwałtownych zamiarów, do których i Moskwa nie tak skorą będzie. Tę determinacją odporu będę tu tłumaczył w każdej potrzebie sposobem takim, jak mi W.K.Mość rozkazuje, a od dawnego czasu nie raz już, gdy mi mówiono o tym, że Moskwa może zechce siłą sprzeciwić się naszej konstytucyi i przy gwarancyi swoje obstawać, bez brawady, ale wyraźnie odpowiedziałem: że my nikogo zaczepić nie chcemy, że i z Moskwą w spokojności i zgodzie zostawać życzymy sobie, ale że gwałtom do ostatka bronić się będziemy i że teraz nie tylko każdy wojskowy i szlachcic, ale każdy w Polszcze obywatel gotów jest życie położyć przy dostojeństwie W.K.Mości i na obronę independencyi i honoru narodowego.

^a Deszyfra, list zaszyfrowany na s. 441–442, 447–448, 459.

^{b-b} Fragment zaszyfrowany.

Księżna Antoniowa kazała mi powiedzieć przez posłową hiszpańską, że choć bojąc się elektora nie śmie tu nic mówić o interesach polskich, przecież mówiła z bratem o wysłaniu Landrianiego do Warszawy, ale jej powiedział, że w tym czasie jeszcze tego skutecznić nie może. Powiedziała także księżna Antoniowa, że imperatorowa kazał oświadczyć elektorowi, iż kontenta jest z postępowania jego względem propozycji polskich i zapewnić go o przyjaznych bardzo dla osoby jego sentymentach, z dodatkiem jednak, że imperatorowa swego systema względem Polskiej odmienić nie może. Obawia się księżna Antoniowa, żeby to oświadczenie Moskwy większego jeszcze wahania się w elektorze nie sprawiło.

To, co o żądanym jakby pozwoleniu przechodu wojska moskiewskiego przez chocimską Raję donoszę do podkanclerzego Chreptowicza, powiedział mi książę de Ligne ojciec. Ale on mi już nieraz podobną, a płoną powiadał nowinę.^b

Z przyłączonego listu J.O. Księcia Jegomości podkomorzego do Callemburga widzę, że wielka niesprawiedliwość mu jest wyrządzona, dług żaden nieewinkowany i bez dekretu nie pojmuję, jak mogą Księcia Jegomości pociągać do opłacania, nie wątpię, że tu w tym łatwo będzie otrzymać sprawiedliwość, ale żeby mię po eksplikacją interesu nie odsyłali do Lwowa, rad bym miał respons pana Callemburga, jakikolwiek on być może, będzie zawsze służył tu za dowód, że należyłość Księcia Jegomości nie była dwoma ratkami w zupełności opłaconą. Tymczasem ja tu przygotowuję grafa Collowratt do uczynienia w tym interesie prędkiej sprawiedliwości

^cSkładam się do stóp W.K.Mości, jako do ostatniego tchu życia mego, z najgłębszym uszanowaniem^c.

ZP 90, s. 443–446

204

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 18 IV 1792

Nr 86

Co na dniu zawczorajszym tu stanęło *unanimiter*, tu przyłączony druk W.Panu oznajmi. Depesza ministerialna J.Pana Chreptowicza opowie W.Panu, jak *in consequenti* rozkazu także sejmowego komunikacja urzędowa ma być tu czyniona wszystkim ministrom zagranicznym i jak przez naszych u obcych dworów. Ja więc dlatego tylko dziś piszę do W.Pana, abym to potwierdził, że

^{c-c} Fragment tylko w liście szyfrowanym.

zapewne zaczepnej myśli przeciwko nikomu nie mamy, ale że nikomu też nie damy się wprząc w jarzmo.

^aZgaduję ja, że Wiedeń i Berlin zajęci teraz pryncypalnie Francją nie radzi się nami zaprzętać. I że obawiając się naszego republikańskiego gadulstwa i tego nam nawet nie radzi powierzać wcześniej, co może i chcą uczynić dla nas. Lecz wszelako rozumiem, że ten krok nasz sam będzie służył tym dworom za argument w Petersburgu, że lepiej, aby nam imperatorowa dała pokój, ażeby tym skuteczniej wraz z Wiedniem i Berlinem mogła działać przeciw Francji.

Wiem, że de Caché wysłał sztafetę wczoraj do Wiednia. Książę generał podolski jest zawsze w supozycyi, że Caché jest w z złych chęciach przeciwko nam i że każdą rzecz czarno przeciwko nam maluje. Ja osobiście nie tak źle trzymam o panu de Caché. Jednak W.Pan, ile możesz, staraj się tego dochodzić.^a

Dowiedziałem się teraz z pewnością, że książę Nassau jest ten, który w Berlinie mnie udał za promotora jakobinizmu tak dalece, iż przed królem twierdził, że ja Mazzeia z Paryża sprowadził umyślnie na założenie tutaj klubu jakobińskiego.

Najprzód chyba bym interesu mego osobistego i całego kraju nie znał, że bym maksymom szalonym demokratycznym sprzyjał, gdy się we czterech lub pięciu miejscach w niektórych wsiach i miasteczkach pokazały iskierki pochodzące z supozycyi, że prawo nasze 3 maja uwalnia od podatków i robocizn, moje uniwersały wsparte mocą wojskową przydusiły zaraz te małe początki.

Mazzei, który był w Paryżu przez Glayra zaciągnięty do mojej służby, wtedy, gdy Littlepage już tam dłużej być nie chciał, póty sprawował funkcję de chargé d'affaires de Pologne w Paryżu, póki Oraczewski tam się nie obeznał. Teraz Mazzei tu zjechał, aby mnie osobiście poznał, nie tylko tu klubu jakobińskiego nie zakłada, ani żadnego, ale głośno i często szalonymi i niegodziwymi nazywa jakobinów w przytomności nawet DeCorcha, a w Paryżu, jeżeli zachowywał przyjaźń z panem La Fayette, z którym się znał jeszcze w Ameryce, jeżeli na lat kilka przed rewolucją francuską powziął przyjaźń avec les ducs de la Rochefaucault et de Liancourt, to jest z pryncypałami du club de 1789, le seul qui eut des principes modérés en France, to równie miał związki z panem Hennin, premier commis des affaires étrangères, teraz świeżo wysadzonym przez jakobinów i przez panią Machars sous gouvernante du Dauphin. A te dwie osoby są najwierniejsze królowi i królowej francuskiej, i przez nie miewał dość często znośnienia się z temi królewskimi osobami. Z Condorcetem zarwał nie tylko przyjaźń, ale nawet obcowanie, jak prędko on przeszedł do jakobinów. Ja to wszystko W.Panu^b piszę na to, abyś wiedział prawdę i wtedy jej użył, kiedy ujrzysz użyteczność dla zbijania fałszywych przeciwko nam impresyi.

^cDodać tu można, że Mazzei z Landrianim wielce się poprzyjaźnił w Dreźnie. A Landriani tę tylko w nim wadę uznał i jemu samemu wytyka, że jest zbyt wielki werydyk^c.

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Skreślono: „nie na to”.

^{c-c} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

Ma być niejaki Unterberger, major w artylerii austriackiej, bardzo umiętny, a malkontent, który życzy sobie z służby wyniść. Czy nie mógłbyś W.Pan trafić do niego z propozycją do nas?

Pomacaj W.Pan przez ministrów weneckiego i genuańskiego, jeżeliby^d w ich krajach nie znaleźli się ochotnicy pożyczkowi dla nas.

ZP 90, s. 706–709

205

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 18 IV 1792

Nr 27, odebr. 24 IV

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 84 a datą 7 kwietnia miałem honor odebrać.

^aKsięstwo Antoniowie Sascy już stąd do Drezna wyjechali. Przed ich wyjazdem powiedziała mi i posłowa hiszpańska, i pan Turn, że szczególniejszego żadnego od króla węgierskiego do elektora nie mają komis, prócz ogólnego oświadczenia, że się król do pomyślności jego szczerze interesuje i że, ile okoliczności dozwolą, pragnie mu być pomocnym. Prosiłem ambasadorow, żeby powiedziała księżnie saskiej, iż mię to dziwi, jak cesarzowa matka, znając pana Rzewuskiego zupełnie konstytucyi terazniejszej polskiej, a osobliwie sukcesyi w domu saskim przeciwnego, mogła temuż panu Rzewuskiemu i żonie jego tak łaskawą się oświadczyć; na to kazała mi księżna Antoniowa odpowiedzieć, że obszernie o tym mówiła z matką i że jest pewną, iż odtąd cesarzowa oziębłą im się okaże.^a

Powiadano mi, że J.Pani Potocka męża swego spodziewa się z Petersburga na końcu tego miesiąca.

Löschenkohl kazał tu zrobić kopersztych owego rysunku, który dawniej był posłał W.K.Mości. Nadmienileś mi W.K.Mość wtenczas, żeby mu dać zegarek albo tabakierkę, ale nie mając powtórzonego rozkazu, nic mu nie dałem. W tych dniach dziesięć egzemplarzy tych kopersztychów mi przyniósł, prosząc, żebym je W.K.Mości posłał; powiedział mi także, że dotychczas cenzura tutejsza nie pozwalała mu tego kopersztychu przedawać, ale że teraz otrzymał to pozwolenie. Jeżeli W.K.Mość rozkażesz mi powiedzieć, że kontent jesteś z jego dobrej ochoty i jeżeli osądzisz, że mu trzeba dać jaką nadgrode, to rozumiem, że najprzyswoiciej w pieniądzech. A mam właśnie weksel na 212 guldynów, które W.K.Mość dla

^d Skreślono: „tam”.

^{a-a} Fragment zaszyfrowany, deszyfra napisana.

Hagera za odę przysłałeś, a których jemu nie dałem, można by je teraz dać Loschenkohlowi.

Pater Hell, z imienia i dzieł W.K.Mości znajomy astronomii profesor i przełożony nad tutejszym obserwatorium, umarł w wieku lat 71.

Składałem się do stóp W.K.Mości, będąc z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 449–452

206

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 24 IV 1792

Nr 28

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 85 miałem honor odebrać.

To, co pan de Caché powiedział J.W. Chreptowiczowi, musi się ściągać do oświadczonego żądania przez króla tutejszego, żeby się Moskwa jaśniej wytłomaczyła, bo ja jestem przeświadczony, że dotąd dwór tutejszy innego kroku do imperatorowej *favore* polskich interesów nie uczynił. Wszelako, mimo rezerwy Wiednia i Berlina, a niechęć Moskwy, mimo wielkie podobieństwo porozumienia i układu między temi trzema dworami, pełen jestem ufności, że rzeczy pójdą pomyślnie dla Polski, niech tylko naród zupełnie W.K.Mości poruczy losy swoje. Potrafisz W.K.Mość, usuwając zawady i korzystając z wydarzeń, dokonać i ugruntować dzieło szczęścia i sławy narodu.

Emigranci francuscy, którzy się tu znajdują, wybierają się do Coblencz. Pan Vaudreuil i Langeron jutro wyjeżdżają. Le duc de Laval Montmorency i Achille, syn jego, jadą pojutrze, a pani de Guiche, chcąc w czasie spodziewanej wojny być bliżej męża, jedzie za dwa dni do Mayence. Nie zostaje tu w Wiedniu, tylko duc de Polignac z żoną i siostrą swoją.

Dostałem tu kopii listu księcia generała do króla węgierskiego i responsu królewskiego, tych W.K.Mości nie posyłam, gdyż je W.K.Mość dawniej czytałeś.

Księżna marszałkowa kupiła tu dom dla pani Rzewuskiej za 80 tysięcy guldynów.

P. Fiazelli odda W.K.Mości dwa nowe kopersztychy tu w Wiedniu z obrazów sławnej Angelica Kaufman zrobione, które ośmielałem się W.K.Mości ofiarować. Składałem się do stóp W.K.Mości jako z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 453–455

207

**Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny,
25 IV 1792**

Nr 87

Odebrałem numer W.Pana 27 de 18 aprilis, a dawniej numer 26-ty de – 14.

^aNudne zaiste są dla nas te milczenia dworów, a przykrzejsze jeszcze te saskie ociągania. Jednak konkluzja kombinacyi wszelkich (osobliwie potym, co W.Panu Kobentzel powiedział, a com czytał w depeszy W.Pana wczorajszej do J.Pana Chreptowicza) wypada taka, że Moskwa przynajmniej nie tak prędko rozpocznie *hostilitates* przeciwko nam. Jednak^a my to ciągle czynimy, co tylko jest możliwości naszej do stawienia się w postaci obrony *in consequenti* wyroków sejmowych we dniach 16 i 21 aprila wypadłych.

Już wiem, że niechętni chcą te kroki nazywać prowokacją względem Moskwy. My zaś przez tę samą komunikacją urzędową, która i W.Panu zlecona jest, najwyraźniej oświadczamy, że przekładamy pokój nad wojnę, że zamiary nasze wszystkie są pressé tylko obronne, ale że wolności, granic i independencyi naszej bronić tylko chcemy.

Przy każdej zręcznej okazji możesz W.Pan tego, co tu piszę^b używać.

Bułhakow tu i Osterman w Petersburgu jeszcze milczą. Ale generałowie rosyjscy na dniu 26 aprila, to jest jutro, mają stawać u swoich korpusów nad granicą naszą, a między temi Kossakowski ma stanąć w Połocku.

Eksgenerał artyleryi pisał tu do Kamienieckiego, zapraszając go do Tulczyna. Jednak Kamieniecki powie, że się stąd nie ruszy, aż drugi list odbierze. Tymczasem w Tulczynie sto tysięcy korcy żyta i owsa kazał przygotować Potocki, a przy tym zapowiedział insze różne dyspozycje oznaczające, że tam chce wielką figurę prowadzić. Rzeczą zaś jest niepodobną, żeby w końcu tego miesiąca w Wiedniu miał stanąć.

Kiedy W.Pan sądzisz, że temu Loschenkohl dobrze będzie dać prezent w pieniądzech, to W.Pan możesz na to obrócić ten weksel 212 guldynów, który jeszcze w ręku W.Pana zostaje.

Żądałeś W.Pan wiedzieć, co też Kalemberg odpisał memu bratu w interesie jego? Kalemberg nic a nic nie odpisuje memu bratu ani *directe*, ani przez inszych. Tym bardziej tedy obliguję W.Pana, abyś tę rzecz popierał prosto w Wiedniu.

Dochodzi mnie wiadomość, jakoby Rzeczpospolita Wenecka miała intencją przedawać część arsenału swego, tak armat, jak ręcznej broni. Trudno mi wprowadzić temu wierzyć. Lecz gdyby to było, radziłyśmy wiedzieć o kalibrach i cenie. Staraj się W.Pan przez Wenetów w Wiedniu będących o tym dowiedzieć oraz

^{a-a} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

^b Nadpisano, słowo zamazane.

czyliby Wenetowie nie pożyczili nam pieniędzy na fundusz hipoteki starostw wczorajszym prawem już zupełnie upewniony.

“Landriani prosi bardzo, żebyś W.Pan nie dawał po sobie poznać, że jesteś informowany, jak wiele racyi on wyciąga w depeszach swoich do Wiednia *favore nostri* z pism, które my jemu stąd dosyłamy^c.”

ZP 90, s. 710–712

208

Stanisław August do Franciszka Ksawerego Woyny, 28 IV 1792

Nr 88

Dnia 25 praesentis trafiła się tu awanturka. W Kobyłce u Unruga na obiedzie było osób różnych kilka zaproszonych. Między temi Sapieha i Bułhakow. Najprzód Bułhakow zaczął przymawiać Sapiezie, jakoby tu na poczcie otwierano listy, co że nie jest ja sam najpewniej mogę zaświadczyć, bo nie tylko sejm zakazał, ale i ja partykularnie zakazałem otwierać. Bo wiem, że każda rzecz sekretna jest cyfrowana, a więc otwieranie daremne. Gdy Sapieha do tego dołożył, że choćby i otwierano, to by to czyniono za przykładem wszystkich dworów, a mianowicie petersburskiego, Bułhakow na to rzekł: „Prawda jest, że tak się dzieje w krajach dawno despotycznych, ale w waszym dopiero się despotyzm zaczął od dnia 16 aprila”. Sapieha bardzo skromnie mu eksplikował różność despotyzmu od uchwały tamtego dnia jedynie obronnej. Bułhakow wmawiał, że Polska przez to deklarowała wojnę całej Europie, a mianowicie Moskwie. Sapieha na to: „Żebyś W.Pan tak dobrze po francusku nie umiał, powinien bym rozumieć, żeś nie zrozumiał naszej cyrkularnej deklaracji, jedynie obronnej”. Tu Bułhakow: „Właśnie żem ją zrozumiał, dlatego mówię: wyście złamali traktaty 1768 i 1773”. Sapieha: „Traktat 1768 zareczył nam całość posesyi, a jednak nam prowincje oderwano. Pełnomocnicy nasi w roku 1773 mieli żądać gwarantowania naszej formy rządu u wszystkich trzech potencji, dwie nie gwarantowały”. Bułhakow: „A wasi posłowie, czy mieli moc zrobić, co zrobili na dniu 3 maja?” Sapieha: „Cały naród poświęcił to dzieło”. Bułhakow: „Ja nie do Waszeci mówię, tylko do autorów”. Sapieha: „Krzywdzisz mię W.Pan, bo ja nierozdzielny jestem od całości narodu mego, który nie chce nikogo atakować, ale chce bronić granic, wolności i independencji swojej. Mamy dobrą sprawę, ufamy boskiej protekcji”.

^{c-c} Fragment zaznaczony z boku klamrą, zapewne przeznaczony do szyfrowania.

Bułhakow: „Wzywajcie, jak chcecie boskiej protekcji, a tymczasem nasze wojska wnidą do was i połowę waszych wiosek spalą”.

Osoby przytomne wszystkie zgańczyły Bułhakowa gadanie, równie i publiczność. Musiał i Bułhakow sam zważyć potym nieprzyzwoitość, bo z afekcją zaczął mówić nazajutrz: „Piliśmy wiele u Un[ruga]”^a. Jeden z ministrów cudzoziemskich, który widział, że Bułhakow mało co pił, powiedział swoje zdanie takie: „Kiedy minister jaki tak zbyt górnio gada, stąd właśnie miarkować można, że tylko chce straszyć, a dwór jego w samej rzeczy tak czynić nie myśli”.

My tymczasem kontynuujemy nasze obronne przygotowania.

ZP 90, s. 713–714

209

Franciszek Ksawery Woyna do Stanisława Augusta, 28 IV 1792

Nr 29

Rozkazy W.K.Mości Pana Mojego Miłościwego pod numerem 86 i datą 18 kwietnia miałem honor odebrać.

Gdym pisał list ostatni do W.K.Mości już było spełnione to, czegom w ów moment życzył: położył naród całą ufność swoją w najlepszym z królów. Kto tylko nie ma nienawiści do Polski, chwali ten krok i wielbi jedność dawniej niezgodnego narodu.^a

Jeżeli zdarzy mi się tu kiedy postrzec opinią o protegowanym u nas demokracji, nie zaniedbam się tłumaczyć w sposób mi przepisany, a oczewistość i zdrowy rozum łatwo każdego o prawdzie przekonają.

Majora Unterberger z osoby nie znam, wiele dobrego o nim słyszałem i starać się będę jak najprędzej trafić do niego.

Pan Michałowski teraz tu przy J.Pani Potockiej bawiący, jedzie pojutrze kurierem do Petersburga.

Składam się do stóp W.K.Mości, będąc do zgonu mego z najgłębszym uszanowaniem.

ZP 90, s. 456–458

^a Koniec słowa niewidoczny.

^a Strona zaszyfrowana, brak deszyfry.

210

Suplement

Korespondencja Szymona Corticellego adresowana
do Franciszka Ryxa, a skierowana do Stanisława Augusta^a

Kryptonimy używane w szyfrowanej korespondencji Szymona Corticellego

bałamuctwo – depesza
basta – pokój
bażant – dzień
beczka – artyleria
biegun – miesiąc
capax – wielki książę tokański, król węgierski, cesarz [Leopold II]
castor – brat
chudak – Caché [Benedikt]
ciężary – piechota
courtier – król pruski [Fryderyk Wilhelm II]
duszek – Chrzanowski [Kajetan]
duszny – wielki książę rosyjski [Paweł I]
dyszel – marszałek sejmowy
ekonom – król [Stanisław August]
etiam – Stackelberg [Otto Magnus]
fifi – Ghigiotti [Kajetan]
finta – podkanclerzy
folwark – Gdańsk
fundament – gabinet
gąska – żona
gorączka – poseł
grabie – opozycja
hamulec – Austria
hajzek, hajzek – marszałek Potocki [Ignacy]
jagody – Węgry
kantor – Woyna [Franciszek Ksawery]
kareta – książę Adam [Kazimierz Czartoryski]
kogut – mąż
kostur – generał
kozak – hetman [wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki]
kret – Ostrowski [Tomasz Adam]

^a Korespondencja pisana z użyciem kryptonimów, z deszyfrą nadpisaną lub w nawiasach (tę ostatnią formę cytowania pochodzącej ze źródła deszyfry, w nawiasach kwadratowych, przyjęto w tej części edycji dla całości korespondencji).

kropla – przyjaciel
lampart – Laudon [Ernest Gideon von]
lewa – marszałek
magnes – król polski [Stanisław August]
małomówny – Pokubiatto [Ignacy]
nabakier – Potoccy
nachaj – Prusy
noże – Galicjanie
okrąg – Wiedeń
opatrność – Polska
pollux – siostra
położenie – Morawy
powoli – Porta
quondam – prymas [Michał Poniatowski]
rabak – Ryx [Franciszek]
raufier – Francuz
rodzaj – pieniądze
samerdak – kanclerz
satyr – generał artylerii, wojewoda ruski, Szczęsny Potocki
schadzka – Carlsbad
serdeczny – Thugut
skała – Litwa
składka – rada
składy – pułki
słój – Mniszech [Michał Jerzy Wandalin]
spizarnia – Spilman [Spielmann Anton von]
spław – sejm
sroka – Dogrumowa [Maria Teresa]
stangret – cesarz
stodoły – Czechy
stołek – Warszawa
studnia – Kiciński [Pius]
szafka, szafarz – Cobentzl [Cobenzl Philip]
szary koniec – Corticelli [Szymon]
szczepy – traktaty
tibi soli – Kaunitz [Wenzel]
Turczyn – Dzieduszycki [Antoni Bazyli]
ucisk – Potiomkin [Grigorij Aleksandrowicz]
umizg – proponowany
waleczny – Ayala
warcaby – wojsko
wiosło – poseł
włodarz – imperatorowa [Katarzyna II]
wór – elektor
wrzawa – Anglia

z daleka – Chreptowicz [Joachim Litawor]
 zapy – broń
 zawedyc, zawedja – księżę Józef [Poniatowski]

Szymon Corticelli do Rabaka, 10 III 1790

Chwała Bogu, że terażniejsza gorączka [poseł] courtiera [króla pruskiego] wypaplała o folwarku [Gdańsk] jednym i drugim przy pannie; a magnes [król polski] w sam czas przemówił na spławie [sejmie] do flisów, warując ich od rodzaju [pieniędzy] courtiera [króla pruskiego], który od nachaja [Prus] był umizg [proponowany] i ekonom [król], co tylko miał pod duszą ofiarował, ażeby widział wódarz [imperatorowa], że zawsze dobrze myśli i hamulec [Austria] toż samo. Teraz wypada, ażeby się nie bawić nad umizgiem [propozycjami] od hamulca [Austrii]. Wszakże co tibi soli [Kaunitz] kantorowi [Woynie] przepowiedział, podobno o tym na^a spławach [sejmie] dotąd i nie wiedzą. A na szary koniec [Corticelli] bieg za bieg w spiżarni [Spielman], z którego doradzenia tibi soli [Kaunitz] przemówił do kantora [Woyny] i ofiarował podwójne szczepy [traktaty] i lepsze jak nachaj [Prusy], którego się już by bać nie potrzeba, a podobno te szczepy odrzuciwszy, ziemia by pustą została. „Ile tylko okazji magnes [król polski] na spławie [sejmie] flisów niechaj przysposabia, którzy teraz pewnie go posłuchają, ile że wódarz [imperatorowa] i hamulec [Austria] widząc, że ekonom [król] dobrze życzy, będą na pomocy oraz ażeby ekonom [król] swoją własną radą już odtąd prowadził gospodarstwo, ile że ani w domu, ani w całej okolicy nikt równej jego radzie dać nie potrafi. Takie życzenie gorące w spiżarni [Spilman] od szafarza”. Wszakże w spiżarni [Spielman] najpierwej na szarym końcu [z Corticellim] z żalem mówioną, żeby magnes [król] nie popadł jakiej suspicji u wólarza [imperatorowy], powodując się grabiom [opozycji], ale zapewniony na szarym końcu [Corticelli], że nie, gdy mu się nie zdawało wyprawić chudaka [Caché] na spławy [sejm], bojąc się złego przyjęcia, posłuchał, ażeby tibi soli [Kaunitz] tylko przemówił do kantora [Wojna]. Wiadomo, że szafkę [Cobentzl] wywiezioną i teraz wszystko do spiżarni [Spielman] zamkniętą, gdzie się żywią zawsze po dawnemu na szarym końcu [Corticelli], ale dla Boga od samego, a samego magnesa [króla] roztropności wszystko zawisło gospodarstwo, ażeby się nie spóźniać. Tak myśli satyr [generał artylerii], jego gaska [żona], oboje *intimiter* na szarym końcu [Corticelli] i już oboje kochają ekonomia [króla], bawią się, otwierają i pożywają na szarym końcu [Corticelli] jak w domu własnym. Jak się rzeczy na świecie odmieniają, daj Boże, żeby wszystkie tak się odmieniały na dobre jak ta. Mówi się obszernie o przeszłości i o przyszłości szczęśliwszej, jak moment oczekiwany przyjdzie. Wypada wierzyć walecznemu [Ayali], co powiada, bo ten przytyka do szarego końca [Corticelli], który inaczej tu do

^a Słowo zamazane.

magnesa [króla] dotąd nakazywać żadną miarą nie mógł. W spiżarni [Spilman] mię zapewniają, że dla magnesa [króla] capax [wielki książę tokański] pewnie sześć biegunów [miesiący] daruje na noże [Galicjanie], byle do niego nakazał, jeżeli mu się zechce tę przysługę uczynić na opatrności [Polska]. Proszą na szarym końcu [Corticellego], iżby ekonom [król] nakazał hayzeka [marszałek Potocki], samerdakowi [kanclerz] i Turczynowi [Dzieduszyckiemu], aby mu oddać kazali rodzaj [pieniądze] jego należący. Wszakże już teraz grabie [opozycja] zginą bez łaski magnesa [króla]. Wszakże nachaj [Prusy] chcą koniecznie połamać na drobne kawałki. Lampart [Laudon] się wcale tym zaprzęta, do którego capax [książę tokański] już napisał zupełnie. Chwała Bogu jeszcze raz, że magnes [król] po swojemu chwycił moment na spławie [sejmie] i umył się z takowego czernidła.

ZP 424, s. 669–671

10 III 1790

Dotąd żadnego listu od rabaka nie odebrałem, proszę mu ten oddać i napomnieć go, ażeby był pilniejszy, a racz się W.Pan kazać popytać, jak się sprawuje i jaką się kompanią bawi, a mnie chciej donieść.

Tout à vous.

Proszę powiedzieć rabakowi o zatrzymanych pieniądzech dotąd.

ZP 424, s. 673

Do rąk Rabaka, 24 III 1790

Już też na szarym końcu [Corticelli] wytrzymać nie można, kiedy mu niedługo w spiżarni [Spilman] pożywienia może zabronią, gdzie mu z zadziwieniem powiadano, iż już po umizgu [propozycje] o folwark [Gdańsk] nie wiadomym wcale na spławach [sejmie], przeciw grabie [opozycja], szczepy [traktaty] chcą sadzić i wpakować dla courtiera [króla pruskiego]. A o umizgu [propozycjach] od tibi soli [Kaunitza] względem rządu opatrności [Polski] do kantora [Woyny] na spławach [sejmie] dotąd ani słowa. Choć stangret [cesarz] już nie powróci, to wszelako capax [książę tokański] też same szczepy [traktaty] przez tibi soli [Kaunitza] na opatrność [Polskę] odda, wszakże tibi soli [Kaunitz] zapowiedział satyrowi [wojewoda ruski] dawnemu, że z nim chce gadać po rozumnemu. W spiżarni [Spilman] w niecierpliwości czekają, co magnes [król polski] pociągnie

i jeżeli ekonom [król] porzuci nachaj [Prusy], ponieważ hamulca [Austria] na spławach [sejmie] nie radzą. Proszą gorąco na szarym końcu [Corticelli], ażeby satyra [wojewoda ruski] z tibi soli [Kaunitzem] nikomu a nikomu, aż sam powie magnesowi [król] samemu.

W spiżarni [Spilman] wielokrotnie zapewnili, że czeladź domowa magnesa [króla] i ekonoma jest z grabiami [opozycją] i boją się, żeby mu wielkiej biedy nie narobili u włodarza [imperatorowej], z którym capax [książę tokański] jak najlepiej, ale pewnie nie za courtierem [królem pruskim].

ZP 424, s. 674–675

Rabakowi, 31 III 1790

Nakazał fifi [Ghigiotti] do walecznego [Ayala], ażeby spuścił na szary koniec [Corticelli], co się stało z magnesem [królem] na spławie [sejmie] i jak go beczka [artyleria] przycisnęła potężnie. Małomówny [Pokubiatto] znowu z bałamuctwem [depesza] przywłok się innym, że courtier [król pruski] swoim wiosłem [posłem] ekonoma [króla] naszego zagłuszył, ale próżno miał rozkaz się udawać do kantora [Woyny], bo ten w spiżarni [Spielman] ani znany, a do szafki [Cobentzl] mu się nigdy zaglądać nie uda, ani też i nie zechce. Szary koniec [Corticelli] żywi się zawsze w spiżarni [Spilman], ale bez naprzykrzania się, bo to tylko świecy i wosku dla ekonoma [króla], a capax [książę tokański] wiele trzyma o spiżarni [Spilman], ile że teraz tam wszystkiego skład. Pójdę ja tam szukać żywności i pogadam o magnesowym [króla] przypadku tak ciężkim i zajrzę do szafki [Cobentzl]. Co tylko miałem piwa oddałem do spiżarni [Spilman], więc mi jest potrzebne i pisałem o nie. Dobrze, że tak małe poczesne pożywić się w potrzebie, która podobno coraz się będzie powiększać, a capax [książę tokański] (który słucha, co się dzieje w spiżarni [Spilman]) może wiele pomóc i zaszkodzić. Satyr [generał artylerii] i przychylny ekonomowi [królowi], i jego gąska [żona] tak ułaskawiła, że sama się tuli na szary koniec [Corticelli].

ZP 424, s. 678–679

Rabakowi, 14 IV 1790

List die 3 aprilis odebrałem. W spiżarni [Spilman] ani się dziwują, ani się na nią skarżyć nie można. Szczególnie z przyjaźni się obawiają, ażeby magnes [król

polski] u włodarza [imperatorowa] nie wpadł w podejrzenie, a w ten czas (choć capax [król węgierski] jedynie tylko żyje z spiżarni [Spilman]) już by mu ciężko było w jego miejscu bronić ekonoma [króla], ile że zawsze powiada, iż courtiera [król pruski] się obawiać należy, o którym capax [król węgierski] przemyśla i lamparta [Laudon] na niego puszcza z warcabami [wojsko lądowe]. Na szarym końcu [Corticelli] w tych dniach zajrzą do szafki [Cobentzl] i w spiżarni [Spilman] tak życzą. Satyr [generał artylerii] i nawet jego gąska [żona] (którą ja ułaskawiłem) zupełnie są magnesowi [król polski] przychylni.

ZP 424, s. 681

17 IV 1790

Jak tylko capax [król węgierski] się pokazał, tak zaraz w spiżarni [Spilman] i w szafce [Cobentzl] szukano sposobu, ażeby kartę daną stangetowi [cesarzowi] wydaną zawsze nie mieszając magnesa [króla polskiego] i owszem powiadając, że on odmówić nie mógł, gdy grabie [opozycja] nożami [Galicjanami] nasadzone nań podniesioną. Musiał zawedja [książę Józef]^a zawołać i oderwać od wiska [wojska], o czym nigdy nie myślał, a teraz go martwią, że dłużny, więc tę kartę oddać wypada dla ulgi tylu umartwienia. Posłuchał capax [król węgierski] i obiecał to zrobić przy najpierwszej podanej okazji. Inaczej by był dla kantora [Woyny] nie uczynił, ponieważ capaxowi [królowi węgierskiemu] to odradzano, jak mię zapewniono die 12 praesentis o takowym przyrzeczeniu. Capax [król węgierski] dobry człowiek, zapewne i jego przyjaźń będzie aż nadto potrzebna. Żałuje on magnesa [króla polskiego], dowiedziawszy się dokładnie w spiżarni [Spilman] o jego umartwieniach. Na szarym końcu [Corticelli] jest aż nadto cierpliwości, ale bez rodzaju [pieniędzy] nie podobna żyć na okrągu [w Wiedniu].

ZP 424, s. 683–684

17 IV 1790

Wybaczyć proszę, że inkomoduję Pana Mego i proszę o odesłanie tego listu. Przyjaźni mię oddaję.

ZP 424, s. 686

^a Nadpisano, skreślono: „go”.

Rabakowi na Dunaju, 24 IV 1790

Co magnes względem swego pollux do małomównego nakazał, on przepowiedział wszystko i szary koniec pójdzie do spiżarni i gdzie będzie rozumiał. Wszakże owe piwo prawdziwie do spiżarni jest bardzo potrzebne, a to dla zdrowia, a z szarego końca co mieli po kilkanaście butelek posyłali i wyszło aż do 20 butelek, które tak jak i inne do spiżarni oddane będą. Szczęście, że tak małą rzeczą zobligować można. Prosi się więc ekonoma, ażeby magnes zlecił swemu piwnicznemu nieodwłocznie wysłać nim się zacznie szaruga.

ZP 424, s. 701

24 IV 1790

Pisze on o dwie beczki piwa angielskiego, ale jak najlepszego, ażeby na butelki złane nieodwłocznie do Krakowa wysłane było do kogo, który by nieodwłocznie do mnie adresował i wysłał, ale furmana z Warszawy na miejscu zapłacić potrzeba, ażeby tej komisji na komisanta w Krakowie nie kłaść, bo by to sprawiło trudności i o mieszkanie. Proszę bardzo przypomnieć i dopilnować. Tout à vous.

ZP 424, s. 703

Rabakowi, 30 IV 1790

List de die 21 aprilis odebrałem. Dwa dni temu, jak małomówny [Pokubiatto] na szarym końcu [Corticelli] przemówił od ekonoma [króla], ażeby zajrzeć do spiżarni [Spilman], donieść, że kogut [mąż] polluxa [siostry] magnesowego [królewskiej] przed zgonem swoim prawie zawitał i gąską [żonę] słoj [Mniszcha] mógł poszarpać i żeby w spiżarni [Spilman] zaradzoną. Stało się. Nakazaną do chudaka [Caché], ażeby napisał o tym, gdzie należy^a do L^b i zalecił, iżby ekonomowa [królewska] rodzina nie była pokrzywdzoną i żeby to oznajmił matce gąski [żony] słoj [Mniszcha] dla jej zaspokojenia. A że sam małomówny [Pokubiatto] mnie ostrzegął, że kantorowi [Woynie] odmówiono przy szafce

^a Miejsce wykropkowane.

^b Miejsce wykropkowane.

[Cobenzlu], która, choć głosu kantora [Woyny] słuchać nie rada, mnie sama przyrzekła z ochotą, więc o tym gadać nie wypada dla kłopotu na szarym końcu [Corticelli] stąd wyniknąć mogącego od kantora [Woyny]. Gdym mówił w spiżarni [Spilman] i przy szafce [Cobenzlu], że ekonom [król] pilnuje jak może tylko na spławie [sejmie] u Rudla, ale sam Rudel nic nie poradzi, kiedy rześiste wiosła [posłowie] jak noże [Galicjanie] grabiami [opozycja] napędzone przeciwko niemu robią. I teraz faciendę courtiera [król pruski] zabronił. Aliści już tu wiedzianą, że nową jakąś składkę [radę] złożyć usiłują. Z siedmiu lub ośmiu ma się kompania składać, w której rachowali słój [Mniszech] i kreta [Ostrowskiego], o którym zapewniają, że skrycie ryje w domu ekonomy [królewskim] na grabie [opozycję] i zdają się życzyć, iżby z domowych magnesu [króla] nie miano w tej nowej kompanii akcjów. W spiżarni [Spilman] gotują się pilnie na jak najlepsze przyjęcie courtiera [króla pruskiego] i z szafki [Cobenzl] wszystkiego dodają. Beczki [artyleria], ciężary [piechota], składy [pułki] do stodół [Czech] w położenie [Morawy] wysyłają, jako też liczne zapy [broń] do nożów [Galicjan] dokładają. U szafki [Cobenzl] dobrze znają od owej sroki [Ugrumowy], hayzeka [Potockiego marszałka] i nabakier [Potockich]. Magnesa [króla] więc ostrzegają, a w spiżarni [Spilman] z serdeczności zawsze się troskają, żeby wódarz [imperatorowa] o ekonomie [królu] jakiego nie powziął podejrzania, a u owego dawnego dusznego [w. ks. rosyjski] już dopilnują, a magnesowi [królowi] życzą, ażeby po swojemu u Rudla na spławach [sejmie] warował, żeby był wolny od winy, jak wiosła [posłowie] grabie [opozycja] wpędzą na hak. O rozkazie danym chudakowi [Cachétowi] małowómny [Pokubiatto] nie będzie wiedział ani kantor [Woyna], bo tak wypadło i dlatego się donosi o tym. Niechby tam ekonom kazał czasem pożywić chudaka [Cachéta].

ZP 424, s. 698–699

31 V 1790

Powtarzam i przypominam dwie beczki piwa angielskiego öll bier nazwanego, ale jak najlepszego, aby było wysłane, a mnie wprzód wcześniej uwiadomić, jak rabak [Ryx] zleci piwnicznemu, któremu trzeba o to mówić wcześniej. Gazet ani polskich ani journali dotąd nie odebrałem. O araku 3 butelki proszę i przy angielskim piwie 6 butelek wilanowskiego piwa, 6 z saskiego magazynu oba marcowe, przysłać razem proszę. Tout à vous.

Proszę oddać list, a szczerze mi napisać, jak się mój rabak [Ryx] sprawuje i czyli się w złą kompanią nie wdaje.

ZP 424, s. 677

^a14 VII 1791

Odchodząc na schadzke [Carlsbad] wstąpiłem po długim nadto niewidzeniu się do spizarni [Spielman], gdzie zastałem szafarza [Cobentzel] na wyjeździe, wszelako wymówiwszy mi nadto długą niebytność, pokrótce mówił o nowym terażniejszym gospodarstwie w opatrności [Polska] i powiedział: „Prawda, że każdy pan w swoim domu i co do wora [elektor], to nie ma co mówić, ale widać, że magnes [król polski] z courtierem [król pruski] ściśle związany”. Tu ramionami ruszył i wychodząc mówił: „Niech się na schadzce [Carlsbad] dobrze powiedzie, a za powrotem musimy pogadać z sobą obszernie”. Ale to wszystko w przyjaźni i z dobrego pewnie serca było mówione. Satyr [wojewoda ruski] dawny i dawniej kilka razy mi mówił, żebym do magnesa [król polski] nakazał, ażeby magnes, cudem przyszedłszy z słabości do zdrowia, już porzucił doktorów, a teraz dodał: „Kiedy już o swojej mocy własnej chodzić może, to się niechaj swoich dawnych kropel [przyjaciele] trzyma, ale ażeby ich niepofalszowaną trzeba żeby je prosto od aptekarza odebrał pod swój klucz”. Dawniej mu mówiłem, żeby jak dobry doktor napisać do magnesa receptę swoją ręką, ale mi odpowiedział, że by to chętnie uczynił, gdyby był pewien, że tym konowałom mojej recepty nie pokaże, z którymi ja nigdy na żadne *consilium* zasiadać nie będę, bo to będzie cud, jeżeli go te szarlatani przy życiu zostawią. Toż samo i teraz już pobrydziwszy powtarzał i zalecił nakazać do ekonoma [król]. Na ostatek niech kantor [Woyna] wrzeszczy jak chce na stołka [Warszawa], a stary na szarym końcu [Corticelli] satyra [wojewoda ruski] nieodstępnie pilnować będzie, ażeby w czasie do niego trafić można było. Więcej przez pewną nie bawiąc okazją satyr [wojewoda ruski] nie jest osobisty magnesa nieprzyjaciel mimo widzimię swoje, ale i to^b.

ZP 424, s. 740–742

14 IX 1791^a

Że satyr [generał artylerii] nie tak łatwo się rozgada, a za uszy go ciągnąć na nic się nie przyda, więc czekać potrzeba było i czuwać jak na głuśca. Zdarzyło się więc bez przysady, że się dowiedział na szarym końcu [Corticelli], że magnes [król] zna jego osobistą przyjaźń, a dowiedział się z uczuciem, bo znowu powtórzył, ażeby ostrzec ekonomo [król] o hayzeka [Potocki marszałek], ażeby się swoich kropli trzymał i swojej głowy, co go szczególnie do zdrowia i siły przyprowadzić może,

^a Zaadresowano: „Do rąk Ra...”.

^b Wykropkowanie w tekście źródłowym.

^a Odpisano 24 [IX].

że on nigdy z temi doktorami na *consilium* nie zasiądzie, choć zawsze szczyrze magnesowi [król] życzy i życzyć będzie. Skarżył się na kantora że ścina głowy, kiedy więc ekonom [król] moderacji pełen, wypada przykazać czeladzi, ażeby pana naśladować. Gaska [żona] satyra [generała artylerii] doświadczywszy jakiejś podłości kantora [Woyny] i niezgrabnej (jak ona nazywa) chytrności, wyszydzać go nie przestaje po swojemu. W spiżarni [Spilman], przed wywiezieniem onej do stodoły, było jak w młynie. Zaglądałem powróciwszy z schadzki [Carlsbad] kilka razy nadaremnie, na ostatek wlałem na samym wyjeździe na krótką, ale znaczącą i przyjacielską rozmowę, której jest ta treść: „Już by to czas porzucić hajzeka [marszałka Potockiego] i nabakierów [Potockich] dobrze i nam znanych od owej paskudnej sroki [Ugrumowy] i z kurtjerem [król pruski] powoli wypada się rozstawać. Jak to robić? Ma na to dobrą głowę magnes [król], a z włodarzem [imperatorowa] nieodwłocznie się wypada pojednać, bo capax [cesarz] z nim i nigdy przeciwko niemu nic nie uczyni. Bywajcie zdrowi, a jak was posłuchają, to za obaczeniem się pożywić się w spiżarni [Spilman] czym lepszym. Ale dla Boga, niechaj do nas ekonom [król] coraz nowych ludzi nie zażywa, bo ich wypychać nie będziemy, ale też ich świeconą wodą zbędziemy się, jak się dotąd dzieje”. Nie darmo pilnują z największą cierpliwością bagnetu od beczki [artylerii], bo na szarym końcu [Corticelli] wiedzą dowodnie, że ucisk [Potiomkin] przy każdej okazji do niego się odzywa, że włodarz [imperatorowa] go afektuje, że gaska [żona] satyra [generał artylerii] zapewniła na szarym końcu [Corticelli], iż mu bagnet od beczki [artyleria] ufa właśnie dlatego, że stały przyjaciel ekonomy [król] i prosiła nawet, żebym go pilnował i na stołka [Warszawa] posadził. Co że się udać może, mam przyczyny nadziei dość wielkie, ponieważ satyr [generał artylerii] coraz spokojniejszy i spuszcza się często na szary koniec [Corticelli], który się nie wtrąca, bo tak potrzeba z satyrem [generał artylerii], którego lekceważyć nie można ani wypada. Mocny, stały, mający i koneksję, tylko go broń Boże drażnić i to tylko proszę, żeby tego nie dopuszczają, a powoli z cierpliwością wszystko się zrobi i wygodnie z nim będzie.

ZP 424, s. 748–751

24 IX 1791

Stęsknił się satyr [generał artylerii], któremu umyślnie kilka dni nie widział i przyszedł na szary koniec [Corticelli]. Po wymowie, że o najlepszym zapominam przyjaciela, sam wszedł, mimo swój zwyczaj w dość długą rozmowę o opatrności [Polska], którą kończył tymi prawie słowy: „Durzył kantor [Woyna] kozaka [hetman] pod pozorem ścisłej przyjaźni, przyczepił się był do mojej gąski [żona], którą dobrze podskubał z miłości, a to chcąc jej wyperswadować, że jemu magnes [król polski] jedynie ufa i płaci co rok 1000 dukatów, co więcej u szafki [Cobentzl],

(z którą jest dobrze kozak [hetman]) utrzymuje, że hayzeka [Potocki marszałek] magnesem [król] i opatrnością [Polska] rządzi, ale że temu nigdzie wierzyć nie można, dlatego do was, jak do nieodstępnej wiernością przychodzę, ażebyście powiedzieli ekonomowi [król] i to moim imieniem, iż wielki czas pojednać się z włodarzem [imperatorową], bez którego pomyślnie gospodarstwo pójść nie może i choćby się jak najpiękniej w polu pokazało, obawiać się należy przeszkody do zbioru, bo stangret [cesarz], pewnie z włodarzem [imperatorową] związany, nie zaprzęże w potrzebie bez zezwolenia włodarza [imperatorową], ile że o odrzucenie szczepów [traktaty] urażony, jak się in januario nożom [Galicjanie] umyślnie otworzył”. Wysłuchawszy odpowiedziałem: „ja nie tylko poróżnienia sie magnesa [król] z włodarzem [imperatorową] nie suponuje, ale nawet nie przypuszczam”. Na to satyr [generał artylerii]: „Daj Boże! Bo by to nie tylko ekonomowi [król], ale samej opatrności [Polska] zaszkodzić mogło”.

Kombinując więc z troskliwością satyra [generał artylerii] to, co mi w spiżarni [Spilman] z pewnością powtarzaną o szkodliwych, a ścisłych związkach magnesa [król polski] z courtierem [król pruski], to, co mi dawno powiadał, który przedtem u powoli [Porty] wiosłem [poseł] stangretowym [cesarz] władał, a teraz świeżo szczepy [traktaty] osadził, że na moje zalecenie we wszystkich duszkowi [Chrzanowski] dopomagał powoli [Porta], który nie zważając na moją przestrożę, ażeby się nie wdawał do wiosła [posła] od hamulca [Austria], uczepił się już oczywiście do wiosła [poseł] courtierowego [król pruski], a toż samo mnie przebiegając okrąg [Wiedeń] potwierdził, siedzący teraz na stołku [Warszawa] zamiast etiam [Stackelberg] i to temi właśnie słowy, że duszek [Chrzanowski] pilnował tego wiosła [poseł] jak lokaj, osądziłem więc za potrzebne takowe doniesienie i przestrożę kostura [generał] od beczki [artylerii], do którego ustawicznie ucisk [Potiomkin] nakazuje po przyjacielsku, co magnes [król polski] dla siebie samego raczy zostawić i będzie wiedział zażyć tego wszystkiego, jako sam najwiadoszszy prawdziwego stanu rzeczy. Ale gdyby troskliwość satyra [generał artylerii] miała być tak ufundowana, jak on zapewnia, przykład courtiera [król pruski] zdaje się być do naśladowania, który najprzód oddalił naczelnika swego fundamentu [gabinetu] niemiłego na okręgu [Wiedeń], a potym wysłał innego do stangreta [cesarz] i tenże się u wora [elektor] z courtierem [król pruski] znajdował. Duszek [Chrzanowski] już notowany na okręgu [Wiedeń] i pewnie doniesiony, jakoby pierwszy kojarzył przyjaźń w powoli [Porta], ekonomia [król] z courtierem [król pruski], a teraz tam mniej potrzebny, gdyby był oddalony i na stołku [Warszawa] do innej użyty roboty, ten wcale nieznaczny sposób dałby okazją na szarym końcu [Corticelli] drogo przedać to w spiżarni [Spilman] i u szafki [Cobenzl], jeżeli to się zdawać będzie magnesowi [król polski], co z przywiązania życzą. Zawsze prosiłem ekonomia [król] za małomównym [Pokubiatto] o chleb, o co i teraz prosić považam się. Ale żeby w dalszej nie zostawał za niego odpowiedzi, ostrzec muszę, *primo*: że ma jeszcze dawne długi i świeże, *secundo*: że utrzymać się od gry nie jest w jego mocy, a zatym z długów wyjść nigdy nie może, *tertio*: nie tylko u dawnego, ale już u terażniejszego stangreta [cesarz] gry niecierpiącego jest notowany nie tylko o grę, ale o gadanie gorące za courtierem [król pruski], o które stąd, że prawie co kilka dni wysyłają obawiam się i to

nie bez przyczyny tego zdarzenia dla małomównego [Pokubiatto], ile że z tych z którymi on był związany już wysłali z okręgu [Wiedeń] z tego domu, gdzie małomówny [Pokubiatto] już po ostatnim stangreta [cesarz] zakazie przebywał i mimo zakaz grywał, a upilnować się w mówieniu i ostrożnemu trudna, zwłaszcza gdzie prawie ściany słuchają. A że się na okrąg [Wiedeń] baczny nader nikt na razie nie odważy, dlatego nie tylko małomówny [Pokubiatto], ale i najwymowniejszy w tym składzie rzeczy użytecznym stać się nie potrafi. Wszakże i oliwy lukiewskiej czystej już się strzegą mu dawać, którą ja dawno dla niego wyrobiłem. Zmieszało mię to niezmiernie, kiedy mię zapewniał ten żółw [senator], który tu przylazł chory do kostura [generał] od beczki [artyleria], że na stołku [Warszawa] mają za pewną spiżarnię [Spilman] dla magnesa [król polski]. Niechaj że Bóg broni, żeby tak miało być mówioną. Serdeczny [Thugut] wiele waży u capaxa [cesarz] i pewnie teraz rektyfikuje raufierów [Francuzi] cichusieńko. Podobno zastąpi w czasie tibi soli [Kaunitz]. Chwała Bogu, że jest przyjaciel magnesa [król polski]. Zgoła byle z włodarzem [imperatowrowa] była zgoda, to nadzieja w spiżarni [Spilman] i w szafce [Cobenzl], że będą dobrymi rzeczami żywić stangreta [cesarz]. Wyłożenie rodzaju [pieniądze] mego opisałem już na odsiecz, którego długo oczekiwanego pilno potrzebuję. Niechby się pytali o listy do de la Baliere.

ZP 424, s. 752–755

Do rąk Rabaka, 28 IX 1791

Kostur [generał] od beczki [artylerii] powłók się na jagody [Węgry] dla zwiedzania i lepiej, że się oddalił od kozaka [hetman], który się znacznie poprawia, a na ostatek dobrze mieć i arsenik w aptece, bo ten w ręku doskonałego aptekarza może być dobrze użyty, dlatego drażnić go nie wypada, ile że satyra [generał artylerii] musi posłuchać, który jest pewnie osobisty magnesa [król] przyjaciel. A że znowu na samym wylocie zalecił mi pilno nakazać do ekonomy [król] i znowu jego imieniem, ażeby się jednał z włodarzem [imperatorowa] dla swego własnego i opatrności [Polski] miłego dobra, dlatego obowiązany jestem to uczynić. Kantor [Woyna] wiedząc o jego wyjeździe nieostroźnie gadał (co mu zaraz doniesioną), że stangret [cesarz] go na okręgu [Wiedeń] nieraz widzi; wypadałoby ostrzec kantora [Woyna], bo takie mowy drażnią i sprawiły już złe skutki, a do tego gaska [żona] satyra [generał artylerii] i tak kantora [Woyna] już wzięła na zęby. Nie masz nic smacznego i na szarym końcu [Corticelli] z głodu się morzą, póki spiżarni [Spilman] z stodoły [Czechy] nie przyprowadzą. Na odsiecz odesłałem eksplikacją o rodzaj [pieniądze] dawno, której skutku na św. Michał pilno potrzebowałem i ledwo z bidą potrzebę przewlokłem do 25 octobra. Magnificat [biskup] kros[t]ki [litewski], co teraz siedzi u tułacza

[Saksonia] i czeka swoją krewną, nakazuje do mnie, a za tego upewniam, że jest zupełnie spokojny i owszem ja go tu chcę ściągnąć, bo mi jest wygodny dla satyra [generał artylerii] i kozaka [hetman], bo na tych ptaków trzeba się skradać ostrożnie, jak na głuszca, ale na szarym końcu [Corticelli], inaczej by ich uchodzić niepodobna było. Proszę bardzo mi ich nie płoszyć, bo je pewnie oswoję dla ekonoma [król] wkrótce, choć to twarda i nudna robota.

ZP 424, s. 757–759

1 X 1791

Proszę Pana Mego o oddanie tego listu oraz racz się W.Pan znieść z J.W. Rzętkowski i pomóc mię.

Tout à vous.

Poncz dawno obiecany nie stanął dotąd.

ZP 424, s. 761

Rabakowi, 1 X 1791

List de die 24 septembris odebrałem. Donieść to, co w spizarni [Spilman] powiedzianą było powinnością, jakoby ekonom [król] coraz nowych ludzi używał, ale jeszcze na ten czas odpowiedziawszy, że o tym wcale nie wiem, wypytywać się nie wypadało i owszem rzadko zdarzającej się pory użytecznej zażyć starałem się ku pożywieniu się w spizarni [Spilman], bo w tej tylko jedyna nadzieja. Wszakże to nadto pewna, co się dawniej do magnesa [króla] nakazało, że capax [cesarz] powiedział nożom [Galicjanie] prawie z wymówką, że „Porzuciliście moje szczepy [traktaty], a teraz na folwarku [Gdańsk] chcą basta [pokój] zrobić”. Gdyby capax [cesarz] obiecał wdawać się za ekonomem [król] do włodarza [imperatorowa], tego ani w spizarni [Spilman], ani u szafki [Cobentzel] nie słyszałem, ani też wierzę, żeby to komu było przyrzeczoną. Wie dobrze magnes [król polski] jeszcze z schadzi [Carlsbad], jak w spizarni [Spilman] ubolewał, a razem i zapewniał, że ekonom [król] zostaje zawsze w ścisłych związkach z courtierem [król pruski], a w ten czas najmniejszego pozoru nie było, do jakiego porozumienia się courtiera [król pruski] z stangretem [cesarz], które i teraz za periodyczne, *ad casum* tylko i czysze [sic!] sądzą. Stangret [cesarz] jest lis umizgalski, ale skryty w docieczeniu, ale odpuszczając podobno pamięta.

Nie podoba się na szarym końcu [Corticelli], że kozak [hetman] niespodzianie pobiegł na jagody [Węgry] za satyrem [generałem artylerii], chociaż się pewnie polluxa [siostra] od karety [książę Adam] spodziewał w kilka dni, jako też już stanął na miejscu. Nakazywałem wprawdzie o hayzeka [Potocki marszałek] na naleganie satyra [generał artylerii], któremu zawsze odpowiadałem, że ekonom [król] zna się dobrze na swojej czeladzi, umie ich zażyć, musi brać i złych, kiedy dobrzy się oddalają, ale też nie bierze z nimi ślubu i gdy leniwi do roboty, albo nie szczyrze pracują, odprawić ich może. A zatył doniósłszy, co mi usilnie zleconą, w rady się nie wdawałem, ani wdaję (ile znając doświadczenie ekonom [król]), jak sobie ma postąpić w gospodarstwie. Zapewnić zaś mam prawo, że hayzek [marszałek Potocki] i nabakier [Potoccy] jego jeszcze od owej sroki [Dorgumowej] zawsze zamkniętą spiżarnię [Spilman] i szafkę [Cobentzl] znajdują, chociaż nadretuje [sic!] kantor [Woyna], napadając szafkę [Cobentzel], pod nieba i nad ludzi hayzeka [marszałek Potocki] wynosi i nie przestaje perswadować, że udawać się do opatrności [Polski] samej jedynie przez nich i koniecznie należy. U szafki [Cobentzl] słuchać kantora [Woyna] muszą i zdają się wierzyć, a to ażeby prędzej i kontent z siebie odszedł. Kiedy wódarz [imperatorowa] dobry, niech Bóg płaci magnesowi [król polski] za doniesienie na troskliwy szary koniec [Corticelli], a za to będzie się starał o smaczną potrawkę z spiżarni [Spilman] dla ekonom [król], jak ją z stodoły [Czechy] przywieżą, skąd ją wczoraj pewnie wyprawili. Czeka też na nią szary koniec [Corticelli] głodny.

ZP 424, s. 723–724

8 X 1791

Spiżarnię [Spilman] tylko co przywieźli z stodoły [Czechy] jeszcze nieodpakowaną. Na szarym końcu [Corticelli] głodno, dlatego tą razą tylko donosi o dojściu listu od ekonom [król] de die 1 octobris, na który odpisze, jak się cokolwiek w spiżarni [Spilman] pożywi, a teraz tylko poprawia omyłkę, że kozak [hetman] po przybyciu polluxa [siostra] karety [książę Adam] zaraz w 24 godzin pobiegł na jagody [Węgry], gdzie i satyr [generał artylerii]. Wczoraj gąska [żona] satyra [generała artylerii] mi powiedziała, iż w domu tibi soli [Kaunitz] gospodynia mówiła jej, że dla ucisku [Potiomkin] miano tu nająć mieszkanie i prosiła mię, ażeby się dowiedział, ale trzy razy nie zastałem tego człowieka, który tu miał te mieszkanie obstalować. Snuje się ta wieść o ucisku [Potiomkin] od niejakiego czasu. Będę się starał dotrzeć i donieść.

ZP 424, s. 720

12 X 1791

Odpisując na list de die 1 octobris, którego dojsście przeszlą pocztą oznajmiłem, tłumaczyć się jaśniej wypada z mojego listu de die 24 septembris. Niepomyślałem nawet, ażeby ekonom miał chęć kłócić się z włodarzem, szczególnie naglony po przyjacielsku od satyra suponującego w włodarzu nieukontentowanie ku ekonomowi wypływające z spławu. Dopełniłem włożony obowiązek w doniesieniu jego życzliwości dowodu. Wszakże i wyjeżdżając na jagody powtórzył i jak najusilniej mi zalecił toż samo. Wieść o ucisku obiecwanym na okrągu wcale się nie prawdzi. Sam całą ulicę wyegzaminowałem, na której te mieszkanie miało być najęte dla niego, a ten, który miał mieć zlecenie wcale się zaparł. Różne między swojakami snują się koniektury o satyrze i kozaku, aż do supozycyi, jakoby pobiegli do ucisku lub że się chcą z nim w drodze spotkać, ale to była ostatnia nierozważność dopiero szukać ucisku, który się sam by odezwał, gdyby chciał. Ale gdyby co wnosić wypadało, podobniej się zdaje, żeby mogli tentować na owych tratwach odłożonych, czyli by się nie udało na nie wpakować kontrabandę dla zarażenia wiosennego towaru, wszelako, kto zna satyra ostrożność, na dalszy koniec przyzna, na żaden śliski postępek nie da się naprowadzić bez fundamentu. Nigdy magnes nie zastał i nie zastanie na kłamstwie szarego końca. Że kantor chciał durzyć kozaka, łatwo to ekonom zweryfikuje na miejscu. Już pewnie musiał powrócić jego posługacz na stołku, ten, który się stara być konsulem i ma mieć obietnicę od magnesa. On się znajdował wraz z mną, kiedy kozak, mówiąc o kantorze, wyrzekł te słowa: „Co ja nigdy nie wierzyłem, żeby ekonom miał komu więcej ufać, jak staremu na szarym końcu słudze”. Posługacz kozaka zawołany, gdy będzie zapytany, jak jest kozak z szarym końcem?, prawda się pewnie wyda. Ostrzeżenie względem małomównego jest na fundamencie, ponieważ prócz gry i związków z gracjami dawniej już jest notowany w policyi i stąd była i jest moja obawa, i stąd wniosek, że nie będąc miłym nie może być użytecznym, a do tego już muszę dołożyć, że o jego dawnych związkach (mnie niewiadomych) z wiosłem tu od wrzawy zupełnie byli informowani, a mnie dopiero jako niewiadomemu przy okazji (gdy mię się pytano o niego) powiedzianą. Chwała Bogu, żem nie wpadł w porozumienie tak szkodliwego w spiżarni i u szafki spółnictwa. Powtarzane powtarzać prośby o nader długo przytrzymany rodzaj nie przestaje, bo są aż nadto sprawiedliwe, ażeby się mogli odważyć owi nieżyczliwi tamować wolę i sprawiedliwość magnesa. Znana sprawiedliwość i dobroć magnesa daje mi prawo mój żal odkryć, z którym dłużej walczyć już mi sił i filozofii nie staje. Służyłem wiernie i użytecznie ekonomowi i służyć z heroicznym przywiązaniem (bo go tak i niechętni nawet nazywają), a w nadgrode na szarym końcu prawdziwie i nader długo jestem zostawiony. Raczy więc się zlitować ekonom i zalecić owemu drukarzowi pośpiech dla zasłużonego, a mający się zasługiwać mogą poczekać.

Jeżeli spiżarnia potrzebna, to proszę o beczkę piwa angielskiego, jak przeszło, i kilkadziesiąt porteur bierre, ale z zgodzeniem furmana aż tu na miejsce, a ja już cło zapłacę. Ten komis do piwnicznego wypada dać à Mr de c. Baliere.

12 X 1791

Proszę o odesłanie tego listu oraz przypominam harak do ponczu, ale z prowizją za tak długie poczekanie, to jest 3 flaszki.

Tout à vous.

ZP 424, s. 718

Rabakowi, 15 X 1791

List de die 8 presentis odebrałem. Rozniesiona między swojakami wieść, jakoby satyr i kozak pobiegli do ucisku dotąd się nie prawdzi. Nawet porządny wniosek nie wypada, ażeby szukać ucisku, który by znalazł każdego i wie na kogo napadać, gdyby się zachciało, a zatym zapał z mylnego domyślenia się i doniesienia wzniecony, jak znam obydwóch determinacją zamiast zastraszenia pewnie by bardziej rozdrażnił. Z szarego końca, że nigdy bez fundamentu nie nakazują, czas okaże i dlatego nie donoszono, i nie donoszą tego, do czego żadnej aparenceji nie dostrzegli, docierając do dobrych źródeł, ale się niewypowiedzianie cieszą zapewnieniu od rabaka, że capax przyrzekł udać się do włodarza. Ekonom czynny i pilny wpośród wielkich przeszkód, stoły i barz umiał zręcznie upatrzeć momenta do zaorania i zasiania pola, doczekał się nadspodziewanego urodzaju, ale że go (podług powszechnego mniemania) bez pomocy włodarza i jednomyślnego statecznie z nim stangreta zwieść na pożytek nie można, więc Bogu dzięki, że się podjął capax pojednać ekonomia z włodarzem, wszakże satyr i kozak bez włodarza nic nie znacząc w gromadzie.

Byłem na szarym końcu, gdzie równie rozumieją, że hajzeka ślepo się magnesa trzymać będzie, nie tylko, że kocha swoje dziecko, ale że jest pewien, iż satyr z kozakiem nie puszcza go do żadnej wspólnie roboty, a u włodarza i stangreta nie ma się czego spodziewać. Niech pan Bóg dopomaga ekonomowi, a ja o wypuszczenie rodzaju aż nadto długo przytrzymanego od Turczyzna, mimo niezaprzeczone prawo dopraszać się nie przestaję.

ZP 424, s. 712–713

2 XI 1791

Respons na mój list de 12 octobris powierzony studni [Kiciński] do napisania odebrałem, w którym wyczytuje nader oczywiste prawdy wszystkim wiadome, ani nawet satyrowi [generał artylerii], ani kozakowi [hetman] nietajne. A że przeciwna ich determinacja nie tylko magnesowi [królowi], ale całej opatrności [Polska] od nich samych jest obwieszczona, więc przełożenie tych sprawiedliwie groźnych prawd pewnie by przeciwny skutek sprawiło. Wszakże to tę kantora [Woyny] delacją w pośród ścisłej i afektowanej z kozakiem [hetman] dysymulującym francusko przyjaźni na stołek [Warszawa] kładzione, a stamtąd całkiem tu powracające, po wielkiej części przyłożyli się do najpierwszej bazgraniny. Prawdziwie dobrze myślącemu przy opatrności [Polska] na szarym końcu [Corticelli] doświadczenie z wiekiem nabyte oraz zbyt potrzebna w tym delikatnym postępowaniu roztropność wcale inny radziła sposób, to jest użyć podściwie zaufania, pilnować bez przysady pasterczej chwili i ostrożną przystosowaną do sposobu myślenia rozważyć, słodzić goryczy, nieznacznie bez urażenia własnej miłości, prostować umysły, a przynajmniej nie dopiąwszy tych celów zabezpieczyć ku ekonomowi [król] osobistą w każdym razie przychylność. Podług woli magnesa [król] posłałem natychmiast na odsiecz opisanie rodzaju [pieniądze] w egipskiej niewoli dotąd przez Turczyzna [Dzieduszycki] przytrzymanego. Przesłany więc rozkaz z studni [Kiciński] die 19 octobris nowe tylko sprawił przedłużenie, ponieważ na odsiecz siedzi na stołku [Warszawa] w oczach ekonoma [król], który wezwany oddać pismo, a ja daleko po okrągu [Wiedeń] tułam się głodny, bo jak ślepo już przez nałóg posłuszne dziecko czczemi zbyt długo jedynie karmię się obietnicami wyglądając co moment ugodzonego przez samego ekonoma [król] myta.

ZP 424, s. 726–727

9 XI 1791

Już też chwala Bogu nie masz ucisku [Potiomkin] na świecie dla ekonoma [król], spokojniej też będzie spał odtąd stary nałogowy *fidelis* na szarym końcu [Corticelli], ile nadto dobrze wiedział o niebezpieczeństwie tego ucisku [Potiomkin]. Opatrność jak na poniżenie niechętnych prowadzi ekonomu [król] nieodstępnie za rękę. Dał mu Pan Bóg wielki urodzaj nad wszelkie mniemanie, aż do zazdrości sąsiadów, ale go z pola do stodoły zwieźć własną czeladzią ani tym sprzężajem niepodobna, a na stangreta [cesarz] spuszczać się niebezpieczna, bo ten mimo włodarza [imperatorowa] nie zaprzęże i wór [elektor] rozwiązać się nie daje. Wypadać więc zdaje się pojednanie się z włodarzem [imperatorową],

choć urażonym. A że do niego jeszcze nie są zamknięte wrota, z szarego końca [Corticelli] nadać mi kazaną z tak niezawodną pewnością, jakby sam ekonom [król] słyszał na swoje uszy, to co następuje: „Przed dwoma miesiącami, kiedy wódz [imperatorowa] wyżalał się na ekonom [król], ktoś chciał korzystać z momentu i chciał podszczuwać, ale wódz [imperatorowa] mu odpowiedział »Wszystko to prawda, ale też i to druga, że hayzeka [Potocki marszałek], u którego wszystkie sposoby są dobre i diabła by podobno uwikłał, a do tego ów wiele razy nie mógł inaczej postępować, choćby był i chciał inaczej«. Źródła już odtąd mianować nie będę, ponieważ wiadomości wpadają w studnię [Kiciński], z której pewnie hayzeka [marszałek Potocki] zawsze wolno wodę ciągnąć. Robota pojednania się nadludzkiej prawie wymagająca roztropności i ostrożności nikomu powierzona być nie może, jak samej a samej przezornej dzielności ekonom [król]. Niechaj mu Bóg dopomaga, a na szary koniec [Corticelli] już też wielki czas wspomnieć, ażeby mu myto ugodzone od samego ekonom [król] dotąd przez Turczyń [Dzieduszycki] zawikłane, wypłacone zostało, a to do rąk na posiew mającego dawno przesłany rachunek. O satyrze [generał artylerii] i gąsce [żona] już dawno doszły wiadomości do kantora [Woyna], dlatego o nich nie piszę, ile że to wszystko nie było wódz [imperatorowa].

ZP 424 s. 728–729

Rabakowi, 4 XII 1791

Spieszę się z pewnym już doniesieniem, że satyr [generał artylerii] nakazał dzisiaj do gąski [żona], że gdzie ucisk [Potiomkin] zniknął, tam wódz [imperatorowa] lubo jeszcze z powoli [Porta] nie basta [pokój], ale wkrótce zabastuje. Tenże ów bagnet [generał] przy beczie [artylerii] obiecał gąsce [żonie] donieść, jak i gdzie szczepy [traktaty] osadzą. Więc z szarego końca [Corticelli] proszą wprzód o słowo, że nikt a nikt prócz magnesa [król] nie będzie wiedział, a dopiero doniesie wiernie, co się dowie. *Per omnia* zaś ekscypuje nie bez fundamentu nabakierów [Potockich], kreta [Ostrowskiego] i studnię [Kiciński], bo by się urwało, gdyby się cokolwiek wydało. A Bóg widzi, że idzie więcej jak kiedy o ekonom [króla]. *Dixi*.

ZP 424, s. 721

18 XII 1791

Zleconą z szarego końca [Corticelli] donieść magnesowi [królowi], iż piętnasty bażant [dzień] miał być wyznaczony na bastę [pokój] powoli [Porty] z terażniejszego bieguna [miesiąca]. Ta wiadomość jest prosto od źródła, ale ekonomowi [król] bliżej będzie zweryfikować. Owen dyszel [marszałek sejmowy], co go na terażniejszym spławie [sejmie] na drobne kawałki połamali i wyrzucili, pokazał się już powtórnie na okręgu [Wiedeń], ale pewnie dla prywatnego interesu. Tą zaś razą był pewnie u szafki [Cobentzl] i wypadło mu naturalnie z rozmowy dowiedzieć się tamże „że to kantor [Woyna] fałszywie nie tylko na stołku [Warszawa], ale i na okrągu [Wiedeń] śpiewał”, że „przy worze [elektor] mieli sobie przyrzec stangret [cesarz] z courtierem [król pruski] przeciwko włodarzowi [imperatorowa] utrzymywać nowe gospodarstwo”. Otóż mi to ciepło przyniesioną, ponieważ o szary koniec [Corticelli] złe i dobre się opiera, bo tam z wesołymi śmieją się, ze smutnymi smucą się, ledwie z wilkami nie wyją, bo tak wypada, ale ze złodziejami na kradzież się nie wybiorą nigdy. Nasadza bezprzestawnie kantor [Woyna] na szary koniec [Corticelli]. Były i noże [Galicjanie] nawet. Teraz wysyła starego ojca gąski [żony] na podjazd, który biedny, czy zastanie lub nie, spuszcza się wieczorem na szary koniec [Corticelli] i ten latiaris przywozi ze sobą młodego świadka naszej rozmowy, któremu wygodniej słuchać, bo w izbie, a nie przez sufit, jak się działo na zdradę owego cnotliwego Sabinusa. Odwiedza jak najserdeczniejszy przyjaciel, na spław [sejm] i nowe gospodarstwo wyrzeka w poufałości przyjacielskiej, co mu się podoba i tak obydwu sobie prawiemy banelukę, jak komu do głowy przyjdzie. Co z tego za pasztet zrobią z kantorem [Woyna] najspokojniej jestem przeciw ciekawy, a chociaż wiem dowodnie, że szczyt na spławie [sejm] na szary koniec [Corticelli], przyjmuje jego pocałowania podług ich wartości, ale mi żal trudów starego, ile po nocy. Satyr [generał artylerii] pisał do gąski [żony], ażeby się nie turbowała i była zupełnie spokojna oraz obiecuje jej wkrótce przesłać dobre i spokojne wiadomości, co daj Boże.

ZP 424, s. 730–731

Rabakowi, 2 VI 1792^a

Dowiedziawszy się z pewnością, że satyr [generał artylerii] się znajduje u włodarza [imperatorowa], pisałem do niego w tym sposobie, ażeby z responsu jego mógł wyrozumieć, jak myśli o magnesie [król]. Odpisał mi po przyjacielsku,

^a Przy adresacie dopisek ręką króla: „à Mr Kiciński, chef du Gabinet”.

a na ten artykuł właśnie w tych słowach: „jak znam wasze stałe przywiązanie do ekonoma [króla], tak teraz życzę jak i dawniej zlecałem wam, ażebyście ostrzegli ekonoma [król], że nadto wielki czas, żeby porzucił dawnych doktorów, którzy go do zguby prowadzili i prowadzą. Wszakże teraz już przyszedł do siły, więcej ich nie potrzebuje, mając lepszą sam nierównie głowę, jak te konowały. Krople swoje niechaj sam chowa i zażywa, bo teraz złe powietrze”. Nakazywałem ja zawsze prawdę i na fundamencie niech sobie przejrze ekonom [król] moje doniesienia i powtarzałem, że satyr [generał artylerii] w każdym razie będzie potrzebny i dlatego się do niego przyczepiłem i nie puszcę się, choćby kantor [Woyna] i garło stracił, wrzeszcząc na mnie, ponieważ aż nadto pewny jestem, że do satyra [generał artylerii] żaden nabakier [Potocki] ani hayzeka [marszałek Potocki] więcej nie trafi, a prędzej na szarym końcu [Corticelli] się znajdzie w potrzebie sposób. Czas tę prawdę odkryje.

ZP 424, s. 762–763

Rabakowi, 25 VII 1792

Odzywać się niesłuchanemu dotąd nie należałoby, ale nałogowej przychylności zwyciężyć, (mimo srogie przygody) nie jest w mojej możności. Człowiek pewnie wiadomy rzeczy, a zycliwy magnesowi [królowi] napotkawszy mię, po długiej rozmowie, skończył temi słowy: „Bez włodarza [imperatorowej] w gospodarstwie nic począć nie można, a że włodarz [imperatorowa] już teraz bez satyra [Szczęsnego Potockiego] w nic się nie wda, więc nakażcie pilno, żeby się nie wahać, bo czasu utrata mogłaby być aż nadto szkodliwa”. Wierzyć mi przynajmniej tą pilną razą wypada, kiedy moje ostrzeżenia się sprawdziły, a osobliwie tę i w tych słowach: Kto magnesa [króla] zapewnia, że stangret [cesarz] pomagać będzie do utrzymania nowego gospodarstwa, ten grubo oszukuje. Wszakże to już i chudak [Caché] zatwierdził, a z szarego końca [Corticelli] to nakazywaną w responsie ekonomowi [królowi] zapewniającemu, że capax [wielki książę tokański] zapewne obiecał. To jest niezawodna, że satyr [Szczęsny Potocki] i lewa [marszałek] złączywszy się z lewą od skały [marszałkiem litewskim] najpierwej będą pytać jak się sprawili na spławie [sejmie]. Hayzeka [Potocki marszałek] castor [brat], obydwaj lewy [marszałkowie] i finta nowa [podkanclerzy nowy] i ci wszyscy już są pewnie do zdania sprawy zawołani. Do satyra [Szczęsnego Potockiego] żadnego, a żadnego nabakiera [Potockiego], a tym bardziej kreta [Ostrowskiego] używać nie podobna. Ja gąski [żony] satyra [Szczęsnego Potockiego] pilnuję nieodstępnie chociaż kantor [P. Woyna] plotki sieje na stołek [Warszawę], bo wie, co robię. Bo to wyjdzie na dobre, w końcu ile że kogut [mąż] ją teraz bardzo lubi, a satyr [Szczęsny Potocki] się do mnie czasem, choć leniwy zgłasza *ex quidem* po przyjacielsku. Wymówioną sobie na szarym końcu [Corticelli] jeszcze przeszłego roku z schadzki [Carlsbadu],

ażeby mu wolno było chodzić, jak mu wypadać będzie, byle się nie zgubił i tak też robić będzie.

ZP 424, s. 706–708

Rabakowi, 1 VIII 1792

Pokazała się na okrągu [w Wiedniu] owa lewa [marszałek], co ostatnią razą na skale [w Litwie] dokazywa i prawie mi życie dała wpośród trosków o magnesa [króla], kiedy mocno zapewnił, że ekonom [król] posłuchał wóldarza [imperatorową] i pozbył się kłopotu wraz i hayzeka [marszałka Potockiego], finty nowej [podkanclerzego nowego] i lewów od spławów [marszałków sejmowych]. Ekonom [król] niechaj teraz tylko każe zdrowia magnesowego [królewskiego] pilnować et basta [pokój], basta [pokój] i jeszcze basta [pokój].

ZP 424, s. 704

Rabakowi, 22 VIII 1792

Nigdy bez potrzeby nie zatrudnianą ekonoma [króla], zawsze z przywiązania i choć bezskuteczny i przytłumiony głos, to już z nałogu przychylności odzywał się, ale jego przestrogi z najpewniejszych źródeł czerpane cechą prawdziwą *probabilitato eut certitudinis* oznaczone, zdradliwie kantora [Pana Woyny] doniesienia przeważały. Które to doniesienia już sam chudak [de Caché] za fałszywe przed z daleka [J.Panem Chreptowiczem] deklarował. Jakoż po kantorze [Panu Woynie] inaczej spodziewać się nic lepszego nie można było, ile że on żyjąc chlebem ekonomy [królewskim] zawsze ślepo był posłuszny nabakierom [Potockim]. Zostawiony będąc w takim położeniu, oddaliłem się zupełnie od spiżarni [Spielmana] i szafki [Cobentzla] i na ustroniu troskliwym^a nieustannie o dalsze magnesa [króla] powodzenie, oczekiwałem jakiej pomyslniej odmiany. Stało się. Odebrałem respons na moje ostatnie dwa listy punktualnie, ale nie miałem żadnej ważnej wiadomości i dla tego spóźniłem moją odpowiedź. Biegając około spiżarni [Spielmana] za pożywieniem, acz bezskutecznie dla zatrudnienia ustawicznego, zdarzyło mi się szczęśliwie napaść najczyściejsze po drodze źródło prawie otwarte i co wyczerpałem, donoszę. Długa i szczerą była rozmowa. Był

^a Skreślono: „nie”.

najpierwej na placu duszek [Chrzanowski], którego każdą razą widziano, jak był wprowadzany, nawet wraz z wiosłem [posłem] od wrzawy [angielskim] do owego wielkiego u powoli [Porty] kozaka [hetmana] na wsi^b w ten czas bawiącego. Stąd naznaczoną przyczynę bezskutecznego zjechań się ekonoma [króla] z włodarzem [imperatorową], która już w ten czas była uwiadomiona od swego czeladnika, tak jak stangret [cesarz] równie w ten czas był obwieszony. Wiele innych rzeczy było mówioną, na które ja odpowiedziałem po dawnemu: że ekonom [król] opuszczony zewsząd, zaufać w niebezpieczeństwie bez żadnej obrony, musiał czynić wszystko, nie mając opcji czynienia, co by czynić pragnął. Przyjętą tę odpowiedź i owszem dolożono, że magnes [król] żadnej innej nie powinien się chwytać obrony nad tę. Zgoła treść całego rozchoworu zawiera się w tej przyjacielskiej radzie: „Gdy się już jawnie pokazało, że bez włodarza [imperatorowej] nic począć nie można, który się z satyrem [Szczęsnym] pewnie o wszystko ułożył i zdał na niego robotę, więc wypada nieodbicie ekonomowi [królowi] (ile że już wszedł roztropnie z niemi), ażeby nieodwłocznie wyczyścić dom swój na ich przyjęcie, iżby w nim żadnego niemiłego obiektum nie zastali. Trzeba tym choć nie bardzo miłym gościom dać już czystej wody, ową studnię [Kicińskiego], co to szpetnym błotem obryzgała włodarza [imperatorową] i satyra [Szczęsnego] i to pod oknem w domu ekonomia [królewskim] zasypać, a łatwiej (gdyby się podobało) na jakie nieznaczne miejsce przenieść byle z domu”. Dawnych pomocników, a osobliwie kreta [Ostrowskiego], do nowej roboty używać ani pomyśleć podobna, jedynie magnes [król] sam i quondam [książę prymas] i to sami osobiście z satyrem [Szczęsnym] mogą traktować. Tej przyjacielskiej radzie takową położono konkluzją: „Te są jedyne sposoby, tak co do wyjścia z podejrzenia u włodarza [imperatorowej], jako też i do pomyślniejszego z satyrem [Szczęsnym] ułożenia się”. Te doniesienie jest niemiłe, ale nader prawdziwe, równie jak i dawniej powtarzane, a teraz sprawdzane. Moje zaś życzenie i nie bez fundamentu jest te, ażeby magnes [król] raczył się zapytać *in confidencia* czeladnika włodarzowego [imperatorowej], co jest na miejscu etiam [Stackelberga], z kim miał przyjaźń duszek [Chrzanowski] u powoli [Porty]. A gdy niewątpliwie odpowie w przystojniejszym jak mnie mówił sposobie, że pilnował, jak lokaj wiosła [posła] od wrzawy [angielskiego], to gładko wypadnie ruszyć duszka [Chrzanowskiego] od powoli [Porty], niby z powziętej lub i zweryfikowanej wiadomości, ile że niezawodnie satyr [Szczęsny] wszystkie wiosła [posłów] sprowadzi i to nie bawiąc, a to ażeby je ściśle wyegzaminować.

ZP 424, s. 774–776

^b Skreślono: „jego”.

26 IX 1792

Człowiek słuszny i podściwy zjechał się ze mną blisko okręgu [Wiednia] przy kąpieli, gdzie, gdy zastał już wszystkie zajęte, ja mu moją wcześniej zamówioną osobną ofiarowałem łazienkę, w której tylko obydwu razem kąpaliśmy się jednej godziny. Pełen wielkich prowizji mogłem się naleźć u niego pożywić, ponieważ ma zawsze otwartą dla siebie spiżarnię [Spielmana] i szafkę [Cobentzla]. Mówił więc obszernie (ile, że był czas po temu) o spławie [sejmie], całej defluitacji, ekonomie [królu], z zupełną wiadomością, bo mu nie tajno to, co chudak [Caché] ciągle dokładnie o ludziach i czynach do spiżarni [Spielmana] liwrował. Dzielił szczerze wraz z[e] mną troskliwość o los ekonomia [króla], ale tu czynił moje uwagi i zadziwienia, których treść jest ta: 1. Jak mógł ekonom [król] pójść przeciwko włodarzowi [imperatorowej] 2. Powierzyć się ludziom wszędzie znanym za najgorszych, a jemu najlepiej. 3. Jak się nie postrzegął na domowych zdracach od nabekierów [Potockich] ujętych. 4. Jak mógł zezwolić na wysłanie wioseł [posłów] sobie przeciwnych i im zawierzyć. 5. Jak się mógł chwycić do woru [elektora], na który inni ekonomowie [królowie] pozwolić nie mogli i gorąco utrzymywać wprowadzenie nowego gospodarstwa zupełnie im szkodliwego. 6. Jak mógł zasadzić zawedje [księcia Józefa] do warcab [wojska] na zgranie włodarza [imperatorowej], a na ostatek i generalny szarwark przeciwko niemu podpisać, widząc już niepodobieństwo zgrania go jako nierównie mocniejszego w warcaby [wojsku].

Stary z szarego końca [Corticelli] odpowiedział: „Ekonom [król] ledwie odłożyli na spławie [sejmie] od brzegu, zaraz ostrzegął i mówił mocno i otwarcie za włodarzem [imperatorową], ale zamiast posłuchać, utopić go chcieli. Wszelako biedny ekonom [król] oglądał się długo, azaliż jaka pomoc będzie, kierował rządem całą siłą, ale wstrzymać nie był mozen, kiedy wszystkie wiosła [posłowie] robili mu na przekorę. Prawda, że znał najlepiej nabakierów [Potockich], ale ich widział postawionych na czele od kurtjera [króla pruskiego], któremu wasze noże [Galicjanie] oczywiście i ślepo poddane, nieprzestannie do karku ekonomia [króla] bezczelnie przykładaną w oczach spokojnego na to chudaka [Cachéta]. A tak zupełnie opuszczony z sił, walcząc bezskutecznie opadły, ratując na ostatek życie w nieprzestannym zostające niebezpieczeństwie, od łotrów obkoczony, musiał ich piosnkę śpiewać, ile (jak sami wiecie) od domowych zdradzony. A zatym i takie wiosła [posły] przyjąć i wysłać na okręg [do Wiednia] i dalej, jakie mu narzucili nabakierowie [Potoccy] i już należało udawać, że im wierzy, kiedy widział niebezpieczeństwo, gdyby był pokazał najmniejszą nieufność nawet domowym zdracom, a ich pilnym agentom, jak tylko był przymuszony z niemi płynąć na spławie [sejmie], więc chwycił się z niemi i woru [elektora], utrzymywał nowe gospodarstwo, bo inaczej by byli zburzyli na niego poddaństwo, z których sobie zrobili przyjaciół. W tak októrnym [sic!] stanie robił, co musiał, a nie co chciał. Dlatego zawedję [księcia Józefa] do warcab [wojska] gwałtem przymuszony zasadził i ogólny szarwark z dóbr wszystkich podpisał, nad czym się trzy niedziele opierał. Wszakże wpadli do jego osobnej komory, jak hajdamaki, wymawiali

mu, że jest w cichym porozumieniu z włodarzem [imperatorową], dlatego nad zbawienniejszą rzeczą korektuje, a na ostatek buntem gotowym poddaństwa i wypowiedzeniem posłuszeństwa zagrozili. Ekonom [król] świątły wiedział, że się ten gwałtownie stawiany gmach nie utrzyma, a do tego w ustawicznym zostawał niebezpieczeństwie i podejrzeniu, starał się grać swoją rolę jak najlepiej. Ale jak się tylko pokazały asygnacje od satyra [Szczęsnego], tak je zaraz przyjął i podpisał, jako wydane zmownie z włodarzem [imperatorową]”. Rośmiał się mój przyjaciel i z uśmiechem kontynuował: „A z duszkiem [Chrzanowskim], co u powoli [Porty] bałamucił i małowym [Pokubiattem] na okręgu [w Wiedniu] nieodstępnym (w czasie waszej nieprzytomności tu) od wioseł [posłów] wrzawy [angielskiego] i courtiera [pruskiego]? Konkludował, że *non datur medium nisi negare fortiter* i zwalić na czeladź dawno cicho związaną z nabakierami [Potockimi], a nieodwłocznie i prosto jak w dym do włodarza [imperatorowej] udać się, ażeby do satyra [Szczęsnego] i zahukanych kozaków [hetmanów] nakazała względem ekonomy [króla], a gdyby można kogo z językiem wysłać, ażeby to w tym samym sposobie miał przystęp odmalować włodarzowi [imperatorowej], bo czapka [Deboli] nie do tego, a najpierwej oczyszczając się, czeladź podejrzaną włodarzowi [imperatorowej] oddalić, inaczej się ratować nie można”. Ja zaś odważam się dodać, że choć satyr [Szczęsny] grubo brudzi, wszelako do filozofii, a gdyby i do himii udać się wypada i z trucizny robić lekarstwo, kiedy włodarz [imperatorowa] zupełnie położyła w satyrze [Szczęsnym] zaufanie i bez niego nic się nie stanie na spławie [sejmie]. *Ergo*, z nim się wiele wspólnie może zrobić, ile że i szary koniec [Corticelli] się tam powlecze pewnie nie na złe, jak tylko się będzie mógł wyruszyć z okręgu [Wiednia].

ZP 424, s. 778–781

28 IX 1792

Proszę o oddanie tego listu. A że W.Pan wiesz najlepiej, że ja cierpię najwięcej za tę diabelną sprawę Ogrumowską, w którą prawie g[enerał] Komarzewski W.Pana wprowadził, proszę więc, ażebyś się znosił z J.W. Rzętkowskim, z którym król już mi listownie obiecał ułożyć mój interes. On W.Pana najlepiej o woli króla zainformuje, jak masz pomagać dla przyspieszenia.

ZP 424, s. 756

Rabakowi, 3 X 1792

Ten, co się kąpał wraz z mną, nawiedzał mnie wczoraj, dziękując za pozwolenie łaźienki, gdzieśmy rekapitulowali dawniejszą rozmowę, a przenikniony moją reprezentacją niewiadomych mu okoliczności, wszedł dobrowolnie z tkliwością w przykry stan ekonoma [króla]. Powtórzył doniesioną przeszłą pocztą radę, to jest zaprzeć się u powoli [Porty] wszelkiej roboty i wyprzeć się samej czeladzi, jako czyniącej mimo wiedzę i skrycie dawniej z nabakierami [Potockimi] związanej, co się dopiero na spławie [sejmie] odkryło. Wszakże prócz tego do nowej roboty przyjęci nie będą. Satyra [Szczęsnego] mającego pewnie zupełnie zaufanie włodarza [imperatorowej] nie truskować, o nowym gospodarstwie zapomnieć, swoich produktów na ten spław [sejm] nie dawać, chyba uchodźszy zręcznie powoli satyra [Szczęsnego]. Ma magnes [król] nieodstępnego przyjaciela ekonoma [królewskiego], który ma wyśmienitą głowę i wszelką zdatność do uchodzenia i ugłaskania satyra [Szczęsnego], a w ten czas z nim zrobi co zechce. Lepsza przecież z nim sprawa jak z owemi łotrami, których przecież nie tylko zdrady ustrzegł się, ale ich na ostatku i unosił. Zgoła w tej pasterczej chwili (jak się nadarzy) zrobić ostrożnie to, co się da zrobić, a resztę czasowi zostawić należy. Co na okręgu [w Wiedniu] to będzie łatwiej, jak rzeczy inny obrót wezmą. Wy macie w spiżarni [do Spielmana] i do szafki [Cobentzla] pewny zawsze dotąd przystęp, choć go wcale nie używacie, a do tego tak w spiżarni [Spielman], jako też i do szafki [Cobentzl] są podścivi i pełni wyrozumienia ludzie. Z szarego końca [Corticelli] równie z niezawodną pewnością ostrzega, że dawnej czeladzi, a osobliwie kreta [Ostrowskiego] i studni [Kicińskiego] do satyra [Szczęsnego] nie tylko zażyć, ale ani proponować nie podobna, bo niemi gardzi, jako zdrajcami swego pana i instrumentami nabakierów [Potockich]. Ja zaś już się nie urażam i owszem bawię się z szpiegami kantora [pana Woyny], których nasyła do mnie. Każe im powiadać, że wyjeżdżam coraz w inną stronę. Teraz, że jestem niebezpiecznie chory, ile prócz tego rzadko wychodzę.

ZP 424, s. 782–784

30 XI 1792

Donosząc o dojściu listu datowanego 9, ale podobnie 19 praesentis, znajduję nieodbitą potrzebę powtarzać moje dawne życzenia względem włodarza, bez którego tak piękny dom pilną ekonoma zręcznością, aż do zazdrości innych ekonomów wystawiony, mógłby zostać bez dachu, wystawiony na słoty i burze, ile pod zimę. Nie bez fundamentu tę moją przesyłam troskliwość, kiedy w pomocy

stangreta żadnej mieć nie można ufności, a kto ją obiecuje, ten grubo zwodzi ekonomą. Rycerz unikał widzieć na szarym końcu, skąd mu chcianą dać potrzebne informacje, ale mu inaczej nagadań, jak się po jego wyjeździe dowiedziałem. Da mi świadectwo towarzyszy jego.

ZP 424, s. 770

Aneks¹

Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego, 12 IV 1790

Wysyłając pod adresem J.W.W.Pana Dobrodzieja sztafetę w interesie Najjaśniejszego Pana upraszam, abyś raczył list tu przyłączony oddać J.K.Mości.

Proszę także, abyś J.W.W.Pan Dobrodziej list do J. Wielmożnego Tęgoborskiego odesłał.

Pozwól J.W.W.Pan Dobrodziej, abym profitując z tej okazji, szacownej się jego łasce polecił i zapewnił go o winnym uszanowaniu, z którym mam honor być.

ZP 424, s. 405

Pius Kiciński do Franciszka Ksawerego Woyny, 17 IV 1790

Ekspedycją J.W.Pana Dobrodzieja de 12 currentis przez sztafetę odebrawszy, miałem honor oddać natychmiast Najjaśniejszemu Panu, a depeszę do Deputacyi zaraz J.Panu sekretarzowi Tęgoborskiemu odesłałem. Odpowiedź J.K.Mości zawiera wyrazy tego uczucia ukontentowania i wdzięczności, którego ja świadkiem byłem. Winszuję J.W.W.Panu Dobrodziejowi, że mu się tak pomyslna zdarzyła pora i żeś z niej tak zręcznie korzystać potrafił do skutecznienia wielce trudnego i delikatnego interesu. Okoliczność ta czule J.K.Mość dotykająca, pomnożyła szacunek i dawno J.W.Panu Dobrodziejowi znaną ku osobie jego przychyłność Pańską.

¹ Listy z 1790 r., które nie znalazły się w tomie I.

List tu przyłączony oddany mi jest od J.O. Księcia Jegomości ekspodkomorze-
rzego z usilnym zaleceniem, aby doszedł niezawodnie. Z tego powodu mam
honor upraszać o oznajmienie o odebraniu onego.

ZP 424, s. 497

Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego, 28 IV 1790

Najmilszą, jaką w życiu mogłem odebrać wiadomość, dałeś mi J.W.W.M.Pan
Dobrodziej donosząc mi w liście swoim de 17 aprilis, że Najjaśniejszy Pan staranie
moje w odzyskaniu rewersu Księcia Jegomości Józefa łaskawie przyjął raczył.

Na list J.K.Mości pełen najdobrotliwszych i najłaskawszych wyrazów jeszcze
nie odpisuję, bom jeszcze nie wykonał rozkazu jego w podziękowaniu tutejszemu
królowi imieniem króla Pana Mego.

Nie chciałbym, biorąc prywatną audiencją, dać okazję kwestiom, na które
tutejszemu królowi przyjemnych, a z prawdą i okolicznościami zgodnych dać
nie potrafię odpowiedzi. Jednakże odkładać nie będę i w tych dniach rozkaz
Najjaśniejszego Pana wykonam.

List także do J.O. księcia ekspodkomorze-
rzego odebrałem, jak tylko o interesie
w nim mi zleconym z grafem Cobenzl dokładnie się rozmówię, nie omieszka-
m zdać sprawę Księciu Jegomości.

ZP 424, s. 406

Pius Kiciński do Franciszka Ksawerego Woyny, 5 V 1790

Dopełniając powinności mojej, miałem honor pokazać Najjaśniejszemu Panu
list J.W.W.M.Pana Dobrodzieja de 28 elapsi do mnie pisany, na który ponieważ
J.K.Mość sam odpisuje, mnie tylko zostaje przesłać ten respons przy wyznaniu
nieodmiennego uszanowania, z którym jestem.

ZP 424, s. 503

Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego, 8 V 1790

W sam dzień świętego Stanisława, w dzień imienin najlepszego króla, w dzień przeto dla każdego dobrego Polaka radosny odebrałem dowód łaski Najjaśniejszego Pana. Za przyłączone od J.W.W.Pana Dobrodzieja wyrazy, winne mam honor mu złożyć podziękowanie. Przesłałeś mi J.W.W.Pan Dobrodziej łaskę, będziesz też zawsze świadkiem dozgonnej mojej wdzięczności, wierności i przywiązania.

W moment odchodzącej poczty odebrawszy listy, więcej pisać nie mogę. Kończę rzetelnym wyznaniem winnego uszanowania, z którym mam honor być.

ZP 424, s. 412

Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego, b.d. [po 11 V 1790]

Jeżeli Najjaśniejszy Pan nie zwykł zawsze czytać raporta od ministrów za granicą rezydujących do prześwietnej Deputacyi przychodzące, chciej mu J.W.W.Pan Dobrodziej powiedzieć, żeby dzisiejszy mój raport przeczytać sobie kazał. Ostatnia także moja depesza, którą pod dniem 12 currentis pisałem, zamyka w sobie rzeczy, o których trzeba, żeby Król Jegomość wiedział.

Mam honor być na zawsze...

ZP 424, s. 430

Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego, 15 V 1790

W zaleconym mi interesie do państwa ordynatów Zamoyskich odpisując Najjaśniejszemu Panu, mam honor upraszać J.W.M.C.Pana Dobrodzieja, abyś list przyłączony oddał Królowi Jegomości. Z tej okazji korzystając, statecznej się polecam łasce, ponawiając szczerze oświadczenia winnego uszanowania, z którym być nie przestanę.

ZP 424, s. 417

**Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego,
19 V 1790**

W tym momencie odebrawszy od ministra bawarskiego notyfikacją do Najjaśniejszego Pana o śmierci księżny bawarskiej wdowy, wraz z kopia onąż J.W.W.Panu Dobrodziejowi odsyłam.

Łasce się przy tym jego poleciwszy, mam honor być nieodmiennie.

ZP 424, s. 424

**Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego,
17 VII 1790**

Mając sobie dany list do J.W.W.Pana Dobrodzieja od J.księdza Pokubiaty, przyłączam tu jeszcze listy do księżny Marcinowy Lubomirskiej i do J.Pani Mostowskiej, ufając w łasce jego, że mi to wybaczysz i te listy podług adresu odesłać każesz.

Mam honor być z winnym uszanowaniem.

ZP 424, s. 430d

**Franciszek Ksawery Woyna do Piusa Kicińskiego,
13 XI 1790**

Planty batalii morskich księcia de Nassau, które J.W.W.Pan Dobrodziej mi przysłałeś, odebrałem. Wczoraj J.Pana Rodriguez nie zastawszy, jeszcze mu ich nie oddałem, ale dziś albo jutro pewnie mu je oddam do rąk.

List Najjaśniejszego Pana do J.Pani Mniszkowy posłałem na pocztę do Milanu. Siebie łasce skutecznej poleciwszy, mam honor...

ZP 424, s. 462

Indeks osób

- Abubekr Ratib Efendi, poseł turecki w Wiedniu 177
- Ainslie Robert Sharpe, poseł angielski w Stambule 245
- Albert Kazimierz, królewicz polski, książę sasko-cieszyński 27
- Aleksandrowicz Marianna z d. Ledóchowska 106, 113, 115
- Alxinger Johann Baptist 179, 191
- Antici Tommaso, włoski dyplomata w służbie Rzeczypospolitej 80, 82, 133, 138, 145
- Antoni Klemens Wettyn 108, 124, 144, 149, 157, 159, 161, 162, 175, 184, 190, 191, 205–207, 209, 212, 219
- Arce y Valdés Isabel María Parreño, ambasadorka hiszpańska 209, 211, 213, 217, 219
- Arnstein, bankier 20, 22
- Artaria, wydawca 135, 137, 144, 179, 195, 198
- Ayala 225, 226, 228
- Bacciarelli Franciszek 145
- Bacciarelli Marcello, malarz 133, 145
- Badeni Katarzyna z d. Stadnicka 155
- Badeni Stanisław, regent 127, 133
- Balbi Constantino, poseł genueński w Wiedniu 123, 219
- Baliere 235, 238
- Bartholozzi Francesco, sztycharz 179
- Bartsch Maciej, kupiec 122
- Bartsch, syn 122
- Bąkowski 107
- Belgram Daniel 69, 73
- Berchini de 113
- Besson Jean François, zegarmistrz 35
- Besson, syn 35
- Bezborodko Aleksander Andrejewicz, polityk rosyjski 136, 144, 147, 151, 153, 172
- Białosielski 207
- Bieńkowski Ignacy Jakub 174, 178
- Bischoffwerder Johann Rudolf, dyplomata pruski w Wiedniu 65, 74, 82, 85, 88, 100, 105, 130, 143, 169, 173, 175, 180, 183, 184, 186–188, 190, 192, 193, 195–197, 201, 202, 206–209, 211, 212, 214
- Bischoffwerder, córka 31
- Blanchard Jean Pierre François 36, 54, 68, 81
- Blank Piotr, bankier 80
- Bohopolski, pocztmistrz 147, 149
- Bończa-Tomaszewski Dyzma 159, 179
- Bouillé François Claude, gen. francuski 65, 67
- Branicka Aleksandra z d. Engelhardt 114, 117, 119, 121, 140, 151, 162, 192
- Branicka Izabela z Poniatowskich 12, 38, 46, 59, 62, 77
- Branicki Franciszek Ksawery, hetman wielki koronny 37, 73, 78, 79, 81, 119, 121, 131, 140, 141, 151, 153, 154, 162, 164, 192, 224, 235–240, 245, 247
- Brogie Victor François, marszałek francuski 139, 142
- Broniewski, przedstawiciel ziemstwa woj. wielkopolskich 52
- Bühler Albert 97, 116
- Bühler Karl, dyplomata rosyjski 116

* W indeksie pominięto osoby Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz Franciszka Ksawerego Woyny.

- Bułhakow Jakow Iwanowicz, ambasador rosyjski w Rzeczypospolitej 31, 38, 104, 147, 149, 170, 175, 192, 221–223, 245
- Bystrzanowski Franciszek Ksawery 87
- Bystrzanowski Kajetan, kasztelan małopolski 87
- Cabrit Fryderyk, bankier 80, 127
- Caché Benedikt de, austriacki chargé d'affaires w Rzeczypospolitej 18, 45, 46, 60, 106, 168, 186, 203, 204, 215, 218, 220, 224, 226, 230–231, 243, 244, 246
- Cadeau 73, 84, 86
- Caesar, sekretarz legacji pruskiej w Wiedniu 33, 148
- Calderini Guisglieri 131, 139
- Callemberg zob. Kallenberg
- Cammeli, szambelan 127, 131
- Capax zob. Leopold II
- Caracciolo Domenico, polityk neapolitański 159
- Casanova Francesco Giuseppe, malarz 80, 83, 101, 102, 107, 210, 211, 214
- Cezar zob. Caesar
- Chatam William Pitt, lord 179, 183, 195, 197
- Chaudoir 145, 147
- Chotek Johann Rudolph 20, 23, 89, 95, 123
- Chreptowicz Joachim Litawor, podkanclerzy litewski, minister w Straży Praw 43, 48, 51, 54, 55, 57, 58, 61, 76, 83, 84, 100, 113, 116, 120, 123, 124, 130, 141, 147, 148, 156, 160, 168, 173–175, 177, 183, 188, 193, 195, 198, 200, 205, 208, 215–217, 220, 221, 225, 244
- Chrzanowski Kajetan, radca polskiego poselstwa w Stambule 224, 234, 245, 247
- Chudak zob. Caché Benedikt de
- Clary Marie Christine von z d. de Ligne 11, 27, 92, 109, 113
- Cobentzl (Cobenzl) Johann Ludwig, poseł austriacki w Petersburgu 96, 103, 106, 124, 129, 149, 166, 187, 202
- Cobentzl (Cobenzl) Philip, wicekanclerz austriacki 16, 53, 71, 76, 89, 96, 111, 124, 129, 130, 149, 162, 187, 202, 209, 210, 221, 225, 226, 228–237, 238, 242, 244, 246, 248, 251
- Colenbach 202
- Colloredo Franz, wicekanclerz austriacki 177, 194, 209, 214
- Collowratt zob. Kollowrat Leopold
- Condorcet 218
- Corticelli Szymon, przedstawiciel Rzeczypospolitej w Wiedniu 13–15, 17, 19, 20, 77, 93, 107, 110, 117, 132, 133, 224–248
- Courtier zob. Fryderyk Wilhelm II
- Czaplic Celstyn, łowczy wielki koronny 97, 98, 242
- Czartoryski Adam Kazimierz książę, gen. ziem podolskich 30, 37, 41, 61, 70, 73, 75, 76, 78, 79, 81–88, 90, 119, 122, 128, 131, 137, 149, 150, 156, 175, 190, 191, 192, 196, 208, 213, 218, 220, 224, 237
- Czartoryski Józef Klemens, stolnik litewski 78
- Czetwertyńska Koleta Kaleta z d. Myszka-Chołoniewska 74
- Czetwertyński Michał 138
- Czetwertyński-Światopełk Antoni Stanisław, kasztelan przemyski 36, 74, 80, 138
- Czetwertyński-Światopełk Jan Antoni, kasztelan braclawski 48, 53
- Deboli Augustyn, przedstawiciel Rzeczypospolitej w Rosji 106, 247
- Descorches Charles 70
- Descorches Marie Louis, poseł francuski w Rzeczypospolitej 70, 173, 218
- Deszert Józef, sekretarz Gabinetu Stanisława Augusta 109
- Deszert Marianna z d. Cieciszowska 109
- Dietrichstein Moritz Joseph Johann 177
- Dłuski Tomasz, podkomorzy i poseł lubelski 29, 30
- Dogrumowa Maria Teresa 225, 231, 233, 237
- Dolfin Daniele, ambasador wenecki w Wiedniu 123, 219
- Duszek zob. Chrzanowski Kajetan
- Duszny zob. Paweł I
- Dzieduszycki Antoni Bazyli, pisarz wielki litewski, minister w Straży Praw 127, 132, 225, 227, 233, 239–241
- Dzierżanowski Michał, kpt. artylerii 11, 47, 94, 148, 157
- Efraim, syn 196, 206
- Efraim, żyd 196
- Einsiedl Johann Georg von, dyplomata saski 185
- Elżbieta Wirtemberska, żona Franciszka II 61, 193
- Etiam zob. Stackelberg Otto Magnus

- Ewart Joseph, dyplomata brytyjski 46
- Fawkener William, dyplomata brytyjski 38, 52, 56, 88
- Ferdynand I Burbon 134
- Ferdynand III Toskański 49, 52, 134
- Ferdynand IV, król Neapolu i Sycylii (jako Ferdynand III) 23, 37, 158
- Ferrarese Adriana, śpiewaczka 197
- Fiazzeli 220
- Fifi zob. Ghigiotti Kajetan
- Franciszek II, książę Toskanii, od 1792 r. cesarz rzymsko-niemiecki 27, 54, 61, 68, 185–196, 199–204, 206, 207–211, 213, 215, 219, 220, 243, 245, 249
- Franciszka Luiza Habsburg 61
- Fryderyk August I, elektor Saksonii 42, 45, 48, 52, 65, 72, 90, 93, 96, 98–101, 108, 112, 114, 117–119, 124, 131, 137, 149, 150, 156, 159, 175, 181, 185, 188–192, 200, 204–206, 208, 209, 211, 213, 216, 217, 219, 225, 232, 234, 240, 242, 246
- Fryderyk Wilhelm II, król pruski 18, 40, 45, 49, 50, 52, 56, 85, 88, 96, 100, 101, 108, 118, 121, 122, 124, 130, 131, 136, 137, 143, 150, 158, 161, 162, 169, 170, 172, 173, 175, 180, 184–186, 190, 193, 194, 196, 201, 206, 208, 211–213, 216, 218, 224, 226–234, 236, 242, 246
- Fryderyk Wilhelm III, król pruski 1797–1840 47
- Galicyn, Gallitzin zob. Golicyn
- Gallenberg zob. Kallenberg
- Gallo Marzio, poseł Królestwa Obojga Sycylii w Wiedniu 32, 100, 108, 184
- Gąska zob. Potocka Józefina Amalia
- Gherardini Maurizio, poseł austriacki w Turynie 86, 90, 92
- Gherardini, żona 86
- Ghigiotti Kajetan, sekretarz Stanisława Augusta 45, 80, 82, 115, 131, 134, 139, 224, 228
- Glayre Maurice, polski dyplomata 146, 218
- Golicyn Dmitrij, ambasador rosyjski w Wiedniu 70, 74, 99, 157, 166
- Golicyn Siergiej Fiedorowicz, gen. rosyjski 31
- Goltz Leopold, pruski dyplomata w Petersburgu 18, 38, 50, 56, 65, 66, 83, 101, 187
- Gołkowski Piotr 140
- Gorzeński Ignacy Augustyn, gen. 126
- Górski Józef, kpt. korpusu inżynierów 211, 215
- Grabowsy 15
- Grabowska Elżbieta z d. Szydłowska 166
- Grabowski 15
- Grassi Józef Maria, malarz 59, 62, 81, 82, 83, 85
- Grocholski Marcin, wojewoda braclawski 141, 142
- Grochowski 139, 142
- Gudschmidt zob. Gutschmid Gotthelf
- Guiche de Aglaé z d. Polignac 166, 170, 177, 178, 220
- Guiche de duc, Antoine Louis Marie de Gramot 220
- Gustaw III, król szwedzki 38, 65, 213, 216
- Gutschmid Gotthelf, minister saski, 117, 189, 191, 192
- Haefen van Ophemert de Zenneweyne Reynier van, poseł holenderski w Wiedniu 64
- Hager, ksiądz, poeta 149, 155, 171, 175, 181, 220
- Hailes Daniel, poseł brytyjski w Rzeczypospolitej 38, 46, 49, 52, 83
- Hallberg Heinrich Theodor von, minister bawarski w Wiedniu 253
- Hartig Franz Anton von, dyplomata austriacki 216
- Hayzek, hajzek zob. Potocki Ignacy
- Hell Peter, profesor astronomii 220
- Hennin Pierre-Michel, polityk francuski 218
- Herbert-Rathkeal Peter Philip von, poseł austriacki w Stambule 32, 61, 234, 241, 242
- Hertzberg Friedrich Ewald von, minister pruski 34, 35
- Hoffman Leopold Alois, profesor 113, 118, 163, 173, 178, 179, 182, 191
- Huber Franz 178
- Hulewicz Benedykt, poseł wołyński 29, 30, 60, 119, 126, 138, 147, 175
- Jabłonowska Tekla z d. Czaplic 48, 49
- Jabłonowski Stanisław Józef, poseł nurski 77
- Jabłonowski Stanisław Paweł, poseł Rzeczypospolitej w Berlinie 37, 40, 172, 212
- Jackson, dyplomata angielski w Wiedniu 31
- Jacobi-Klöst Constans Philipp Wilhelm von, rezydent, następnie poseł pruski w Wiedniu

- 23, 24, 33, 82, 100, 108, 148, 164, 169, 172, 209, 214, 247
- Jasiński Michał, poseł sandomierski 146
- Jerzy Banffy II, gubernator wołoski 156
- Jerzy III, król angielski 199
- Jezierski 39
- Jordan 77, 97
- Józef Antoni Habsburg 27, 100
- Józef II, cesarz austriacki 105, 193, 194, 197, 225, 227, 229, 234, 251
- Kallenberg 213, 217, 221
- Kamieniecki Ludwik 101, 107, 221
- Kareta zob. Czartoryski Adam Kazimierz
- Karol X Burbon, król Francji 1824–1830 83, 125, 130, 164
- Karolina Burbon-Parmeńska, żona Maksymiliana Wettyna 189, 205
- Karski Jan, opat 14
- Kaspary, pocztmistrz krakowski 134, 137
- Katarzyna II, cesarzowa rosyjska 28, 48, 96, 100, 122, 129–132, 139, 142, 149, 158, 164–166, 175–177, 180, 183, 184, 187, 189, 192, 194, 196–199, 206–208, 212, 215–218, 220, 225, 226, 228, 229, 231–248
- Kauffman Angelica, malarka 220
- Kaunitz Wenzel, kanclerz austriacki 11, 18, 27, 35, 39, 42, 43, 45, 46, 53, 65, 67, 71, 72, 74, 76, 80, 81, 93, 94, 96, 97, 99, 100, 102–110, 112, 113, 121–124, 128–130, 136, 143, 156–159, 162, 164, 177, 180, 185–188, 193, 194, 196, 200–202, 210, 211, 215, 225–228, 235, 237
- Keith Robert Murray (młodszy), brytyjski przedstawiciel w Wiedniu 65, 110, 114, 122, 148, 196, 238, 247
- Kicińska Franciszka z d. Cieciszowska 109
- Kiciński Pius, szef Gabinetu Stanisława Augusta 133, 225, 240–242, 245, 248, 250–253
- Knobelsdorff Friedrich Wilhelm Ernst von, poseł pruski w Stambule 170, 234
- Koca Yusuf Pasha 65, 74, 175
- Kollowrat Leopold, kanclerz 20, 127, 217
- Kołątaj Hugo, referendarz wielki litewski, od 1791 podkanclerzy 41, 133, 141, 243, 244
- Komarzewski Jan Baptysta, gen. 247
- Korsak Tadeusz, poseł wileński 37
- Kossakowska Katarzyna, kasztelanowa kamieńska 39, 41, 56, 60, 63
- Kossakowski Józef Kazimierz, bp inflancki 29, 30, 36, 37, 72, 74, 80
- Kossakowski Szymon, gen. rosyjski 221
- Kossowska Barbara z Bielińskich, podskarbina 166
- Kozak zob. Branicki Franciszek Ksawery
- Kozłowski 54, 56, 60, 61
- Krasicki Jan, mjr w pułku Stanisława Szczęsnego Potockiego 127, 131, 147, 150, 153, 154
- Kraśniński Adam Stanisław, bp kamieniecki 41, 101, 175
- Kret zob. Ostrowski Tomasz Adam
- Krzycki Stanisław, chorąży wschowski 149
- La Fayette Marie-Joseph, gen. francuski 218
- Lacy Franz Moritz von, feldmarszałek i polityk austriacki 18, 129, 194, 196, 201
- Lambert 137
- Lamberti, adiutant Franciszka II 194
- Lampart zob. Laudon Ernest Gideon von
- Lampi Jan Chrzyciel, malarz 97, 127, 131
- Lanckoroński Antoni Józef 126
- Landriani Luigi, dyplomata austriacki 86, 90, 91, 100, 103, 111, 114, 109, 135, 137, 144, 149, 162, 175, 185, 187–189, 192, 195, 196, 198–202, 204, 206, 209, 215–218, 222
- Langeron Andrault, rosyjski oficer pochodzenia francuskiego 152, 220
- Lascy zob. Lascy Marie Moritz von
- Laudon Ernest Gideon von, marszałek austriacki 75, 225, 227, 229
- Laval zob. Montmorency de Laval
- Le Fort, baronowa 54, 56
- Leben zob. Loeben Otto
- Leopold II, książę tokański, cesarz rzymsko-niemiecki od 30 IX 1790 do 1 III 1792 11–13, 16, 18, 19, 21, 23, 27, 45–50, 52, 55, 61, 65, 68, 69, 71, 72, 76, 82, 85, 88, 89, 91, 96, 99–101, 104, 107, 110, 112, 113, 118, 121, 122, 125, 127–130, 134–138, 143, 146, 148, 153, 155–159, 161–166, 168–170, 173, 175, 177–189, 191–194, 196–199, 202–204, 208, 209, 211, 213, 215, 224, 227–230, 233–236, 239–240, 242
- Lewicki Józef Kalasanty 59
- Lewicki Wojciech Samuel, starosta krzeczowski 38, 46, 54, 59, 62
- Liancourt Francois XII de la Rochefoucauld de, polityk francuski 218

- Lichtenstein Karol Boromeusz, feldmarszałek 134
- Lichtenstein Karol, syn 134, 137, 164
- Ligne Charles 18, 20, 27, 104, 132
- Ligne Charles Joseph, austriacki dyplomata i wojskowy 16, 17, 18, 20, 27, 31, 60, 61, 73, 84, 109, 217
- Linowski Aleksander, poseł krakowski 64
- Littlepage Louis, agent Stanisława Augusta 146, 218
- Lobkowitz Joseph Franz 71
- Loeben Otto 185, 213
- Löschenkohl Johann Hieronymus 98, 219–221
- Loss Johann Adolf, minister saski 93 189, 191
- Loudon Johann Ludwig von 75
- Lubomirska Anna Maria z d. Hadik 253
- Lubomirska Izabela 51, 54, 55, 56, 57, 62, 68, 73, 79, 81, 82, 84, 86, 88, 92, 93, 95, 96, 99, 100, 101, 103, 105, 112, 113, 116, 119, 123, 153, 160, 163, 171, 175, 181, 188, 210, 220, 237
- Lubomirski Henryk 84, 99
- Lucchesini Charlotte von 18, 102, 107
- Lucchesini Franz 102, 107
- Lucchesini Girolamo, poseł pruski w Rzeczypospolitej 18, 65, 68, 107, 108, 112, 140, 148, 150, 161, 162, 169, 170, 173, 175, 189, 196, 213, 226, 228, 234
- Ludwik XVI, król francuski 65–69, 73, 97, 98, 99, 130, 135, 218
- Ludwik XVII 65, 218
- Ludwik XVIII, król Francji 1814–1824 67, 125, 130, 164
- Łempicki Ignacy, adiunkt przy kancelarii legacji Rzeczypospolitej 64, 66, 141, 167
- Machars 218
- Maksymilian Franciszek Habsburg Lotaryński, abp, elektor koloński 123
- Maksymilian Józef Wettyn 108, 124, 149, 157, 159, 161, 162, 175, 184, 190, 191
- Małachowski Jacek, kanclerz wielki koronny 37, 41, 48
- Małachowski Jan Nepomucen, poseł w Dreźnie 45, 126, 143, 215
- Małachowski Stanisław Aleksander 144
- Małachowski Stanisław, referendarz wielki koronny, marszałek sejmowy 30, 36, 37, 41, 60, 126, 146, 151, 153, 241, 243, 244
- Małomówny zob. Pokubiatto Ignacy
- Manchester 103, 109
- Manfredini Frederigo 16, 134
- Mańkowski, ksiądz 19
- Marbois 179
- Marcolini Camilius, faworyt elektora saskiego 117, 185, 189, 205, 206
- Maria I, królowa Portugalii 199
- Maria Anna Wettyn 215
- Maria Antonina, żona Ludwika XVI 65, 69, 218
- Maria Augusta Wettyn, infantka 42, 45, 47, 50, 53, 56, 100, 103, 106, 108, 118, 130, 159, 161, 162, 175, 184, 190, 191, 213
- Maria Józefina Sabaudzka 67
- Maria Karolina, królowa Neapolu i Sycylii 17, 188
- Maria Krystyna, arcyksiężna 27
- Maria Ludwika, żona Leopolda II, cesarzowa austriacka 27, 149, 185, 188, 194, 211, 213, 219
- Maria Teresa Charlotta Burbon 65
- Maria Teresa Habsburg, żona Antoniego Wettyna 108, 124, 149, 159, 175, 189, 192, 200, 205, 207–209, 211, 215, 217, 219
- Maria Teresa, cesarzowa niemiecka, żona Franciszka II 18, 27, 54, 61, 68, 211
- Marszycki Sebastian, por. artylerii 150, 153
- Martens Karl Wilhelm Freiherr von, rezydent saski w Wiedniu 93
- Massalski Ignacy Jakub, bp wileński 44, 54, 56, 58, 63, 68, 74, 84, 86, 88, 90, 92, 235
- Mazzei Filippo, chargé d'affaires Rzeczypospolitej w Paryżu 146, 179, 218
- Męciński 111
- Miączyński 17, 111
- Michałowski Antoni, podkomorzy krakowski 77, 172, 223
- Mielżyński Franciszek, poseł 40
- Mierzejewski Józef, strażnik polny koronny, poseł podolski 71, 72, 140, 141
- Miroszewski 174, 178
- Mniszchowa Urszula z d. Zamoyska 24–27, 35, 230, 253
- Mniszech Izabela Elżbieta 26
- Mniszech Michał Jerzy Wandalin, marszałek wielki koronny 26, 225, 230, 231
- Modzelewski 95
- Montbarrey Françoise Parfaite Thais 176

- Montmorency de Laval Achille Jean Louis 109, 178, 220
Montmorency de Laval Anne Alexandre Marie 109, 152, 178, 220
Morscy 191
Morski, ksiądz 180
Mostowska Anna z d. Radziwiłł 253
Moszczeński Adam, gen., chorąży braclawski, poseł poznański 46
Moszyńska Teofila z d. Potocka 121
Mysłowski 75, 78
Mysłowski Karol 75
- Nabakier zob. Potoccy
Narbutt Kazimierz, pijar 80
Nassau Karolina z d. Gozdka 170, 178, 198
Nassau-Siegen Karol, książę 83, 118, 158, 160, 163–166, 168, 180, 181, 184, 214, 218, 253
Nikorowicz Józef 75, 133
Noailles Emmanuel Marie, poseł francuski w Wiedniu 65, 113, 135, 179
- Odonel referent 127, 132
Ogińska Aleksandra z d. Czartoryska 86
Okęcki Antoni Onufry, bp poznański 29
Okraszewski Stanisław, chemik mineralog 174, 178
Olizar Filip Nereusz, marszałek trybunalski 141, 142
Oraczewski Feliks, poseł polski w Paryżu 146, 218
Ossoliński Józef Maksymilian 47, 63, 95, 96, 97, 107
Osterman Iwan Andrejewicz, wicekanclerz rosyjski 66, 106, 221
Ostrowski Tomasz Adam, kasztelan czerski 224, 231, 241, 243, 245, 248
Ożarowski Piotr, kasztelan wojnicki 68, 69, 78
- Paisiello Giovanni, kompozytor 131, 134, 137, 139
Pałaszewski (Pałaszowski) 32, 34, 35, 37
Paweł I, car Rosji 224, 231
Peterson 87, 89
Pieniążek 95
Pieniążkowa, 1 v. Skarbkowa z d. Ossolińska 95, 97
Pitt William Młodszy, premier brytyjski 69
Platen 22, 51
- Pokubiatto Ignacy, radca poselstwa polskiego w Wiedniu 20, 22, 25, 31, 33–35, 110, 122, 133, 138, 141, 143, 145, 148, 164, 225, 228, 230, 231, 234, 235, 238, 247, 253
Polignac Armand Jules Francois 109, 123, 166, 181, 214, 220
Polignac Diane 93, 100, 104, 108, 166, 170, 220
Polignac Héracle Louis Melchior Armand 109, 113
Polignac Yolande Martin 93, 100, 108, 109, 166, 170, 177, 178, 220
Polignac, rodzina 165, 177
Poniatowski 230
Poniatowski Józef 18, 45, 90, 91, 126, 127, 129, 131, 140, 142, 156, 226, 229, 246, 251
Poniatowski Kazimierz, podkomorzy koronny 1742–1773 12, 16, 18–20, 23–25, 27, 55, 89, 92, 213, 217, 251
Poniatowski Michał Jerzy, prymas 225, 245
Poniatowski Stanisław 121, 124, 128–130, 132, 134, 136–139,
Poniński Adam, podskarbi koronny 132, 133
Potiomkin Grigorij Aleksandrowicz, książę taurydzki 88, 97, 99, 101, 112, 114, 116, 117, 119, 126, 127, 129–131, 136, 143, 165, 225, 233, 237, 238–241
Potoccy, rodzina 127, 225, 231, 233, 237, 241, 243, 244, 246, 247, 248
Potocka Anna Teofila z d. Sapieha 166, 171, 176, 181
Potocka Anna z Mycielskich 176
Potocka Józefina Amalia z d. Mniszcz 44, 57, 61–63, 70, 108, 117, 120, 126, 132, 163, 171, 174, 175, 178, 179, 181, 219, 223, 226, 228, 229, 233, 235, 237, 241–243
Potocka Konstancja 79, 90
Potocka Ludwika 79, 90
Potocka Oktawia 79, 90
Potocka Pelagia 79, 90
Potocka Róża 79, 90
Potocka Wiktoria 79, 90
Potocki Ignacy, marszałek nadworny litewski, potem wielki litewski 41, 53, 60, 112, 121, 200, 224, 227, 231–234, 237, 239, 241, 243, 244
Potocki Jan 145, 146, 176, 181
Potocki Jarosław 79, 90
Potocki Jerzy Michał, starosta tłumacki, poseł Rzeczypospolitej w Sztokholmie 65

- Potocki Piotr Franciszek, starosta szczyrzecki, poseł Rzeczypospolitej w Stambule 31, 83, 89, 155, 157, 170
- Potocki Seweryn, krajczy wielki koronny 53, 60, 131, 166, 171, 181
- Potocki Stanisław 79, 90
- Potocki Stanisław Franciszek Józef 92
- Potocki Stanisław Kostka, polityk, publicysta 38, 47, 50, 51, 62, 111, 141, 151, 158, 160, 161, 164, 172, 174, 175, 243
- Potocki Stanisław Szczęsny, gen. artylerii koronnej 14, 19, 36, 38, 43, 44, 46, 52, 54–56, 60, 61, 63, 64, 67, 69, 70–72, 74, 75, 77, 79–81, 84, 85, 88, 90, 93, 94, 99, 101, 104, 107, 108, 112, 114, 116, 117–121, 123–127, 130–133, 136–140, 144, 146, 147, 150, 151, 153, 154, 158, 160, 164, 167, 168, 171, 172, 174–176, 178–180, 187, 188, 192, 219, 221, 225–229, 232–243, 245–248
- Potocki Szczęsny Jerzy 79, 90
- Potocki Wincenty, podkomorzy nadworny koronny 92
- Potocki Włodzimierz 79, 90
- Przebendowski Ignacy 126
- Przychowska, faworyta Leopolda II 135, 183, 188, 197, 198
- Puffendorf 109
- Puzyna Krzysztof Dominik, eksstarosta upicki 167
- Quondam zob. Poniatowski Michał Jerzy
- Rabak zob. Ryx Franciszek
- Raczkowski 109
- Radzicki Józef, podkomorzy i poseł zakroczymski 30, 37
- Razumowski Andriej Kiryłowicz, dyplomata rosyjski w Wiedniu 70, 99, 108, 157, 177, 208
- Reede Arent Wilhelm, poseł holenderski w Rzeczypospolitej 38, 49, 52
- Richelieu Armand-Emmanuel, polityk francuski 93, 109, 132, 152, 158, 161, 181, 214
- Riviere 109, 178
- Rochefaucauld Louis Alexandre, polityk francuski 218
- Rodriguez 253
- Rollin, adiutant Franciszka II 194
- Rosenberg Franz Xaver, książę, polityk austriacki 27, 36, 111, 129, 135, 137, 185, 195, 198–201, 209
- Rosumowski zob. Razumowski Andriej Kiryłowicz
- Rozen 77
- Rudnicki Józef, brygadier 108
- Rudomina, sekretarz Elżbiety Lubomirskiej 160
- Ryx Franciszek, kamerdyner Stanisława Augusta 224–228, 230–231, 233, 235, 236, 239, 242–244, 248
- Rzewuska Konstancja z d. Lubomirska 54, 93, 116, 123, 132, 153, 163, 171, 176, 181, 194, 210, 213, 219, 220
- Rzewuski Kazimierz, pisarz polny koronny 126, 140
- Rzewuski Seweryn, hetman polny koronny 11, 19, 22, 42, 43, 44, 46, 51, 54–56, 62, 68, 70, 71, 73, 77, 79, 81, 84, 85, 90, 93, 94, 97, 104, 107, 108, 114, 116, 117–121, 123–127, 130–132, 134, 136–141, 144, 147, 148, 150, 151, 154, 156–161, 163, 164, 167, 168, 171, 174–176, 179–181, 187, 188, 192, 194, 213, 219, 247
- Rzętkowski Walenty 236, 247
- Sabatier de Castres Antoine 106, 113
- Salmour de 14
- Sanguszko Eustachy 140
- Sanguszko Hieronim, wojewoda wołyński 140
- Sanseverino Pier Luigi, poseł modeński w Wiedniu 15
- Sanseverino, żona posła modeńskiego 15
- Santo Theodoro, diuk 159, 161, 184
- Santo Theodoro, żona 159, 161
- Sapieha Kazimierz Nestor, marszałek konfederacji litewskiej 30, 36, 41, 47, 50, 76, 140, 141, 222, 243, 244
- Sapieżyna Elżbieta z Branickich 140
- Satyr zob. Potocki Stanisław Szczęsny
- Sauerman 52
- Schönfeld Johann Hilmar, dyplomata saski 42, 100, 108, 144, 205
- Schram 53, 59, 62
- Schulenburg-Kehnert Friedrich W., minister pruski 124, 125
- Schuller, bankier 80, 87
- Schultz, furier 37, 44, 46, 56, 57, 69

- Schönfeld Johann Hilmar, poseł saski w Wiedniu 201, 206, 208, 209, 212
- Selim III, sułtan 83
- Serdeczny zob. Thugut Johann Franz von
- Sierakowski, płk gwardii galicyjskiej 127
- Siruć Józefat, płk pow. kowieńskiego 19
- Skarbek 95
- Skarbkowa, żona 95
- Skowrońska 117
- Skowroński Daniel, wcześniej sekretarz Adama Kazimierza Czartoryskiego 61
- Skórkowski Kazimierz, poseł sandomierski 40, 41, 64, 176
- Słoj zob. Mniszech Michał Jerzy Wandalin
- Sokolnicki Celestyn, poseł poznański 41, 140, 141
- Sołtyk Stanisław 62, 64, 73, 74, 76, 84, 86
- Spilman (Spielmann) Anton von, minister austriacki 14, 100, 136, 143, 185, 199–203, 209, 210, 213, 214, 225–238, 244, 246–248
- Spizarnia zob. Spilman (Spielmann) Anton von
- Sroka zob. Dogrumowa Maria Teresa
- Stackelberg Otto Magnus, ambasador rosyjski w Rzeczypospolitej do 1791, potem w Szwecji 122, 202, 216, 224, 234, 245
- Stackelberg Otto Ottonowicz, syn 125
- Stadnicki Dominik 155
- Starhemberg Ludwig von 18, 86, 90, 100
- Stecki Jan Kazimierz, chorąży koronny 136
- Studnia zob. Kiciński Pius
- Suchodolski Wojciech, poseł chełmski 68
- Suchorzewski Jan, poseł kaliski 27, 67, 69–72, 74, 77, 80, 107, 111, 117, 126, 135, 179
- Szafka, szafarz zob. Cobentzl (Cobenzl) Philip
- Szary koniec zob. Corticelli Szymon
- Szekspir William 135, 137, 144, 147
- Szydłowski Adam, starosta mielnicki 103, 166, 170
- Szymanowski Franciszek, regent koronny 71
- Świeykowski Leonard Marcin, wojewoda podolski 99
- Świętosławski Wojciech, poseł wołyński 147
- Tamara Wasilij Stiepanowicz, gen. rosyjski, dyplomata 157
- Terzi Ludwig von, gen. armii austriackiej 54
- Tęgoborski Walerian, sekretarz Deputacji Interesów Zagranicznych 250
- Thanet 17, 20, 21
- Thugut Johann Franz von, dyplomata austriacki 225, 235
- Tibi soli zob. Kaunitz Wenzel
- Tocca duca di Sicignano Giovan Battista, dyplomata neapolitański 32, 159, 161
- Turczyn zob. Dzieduszycki Antoni Bazyli
- Turn, grand maître księcia Antoniego Wettyna 206, 207, 209, 211, 212, 219
- Turski Feliks Paweł, bp krakowski 78, 96, 97
- Tyszkiewicz Konstancja z d. Poniatowska 106, 113, 115, 129
- Ucisk zob. Potiomkin Grigorij Aleksandrowicz
- Unrug 222, 223
- Unterberg, mjr 219, 223
- Ustrzycka Konstancja z d. Siemianowska 54
- Van der Noot Hendrik 16
- Van Switen Gottfried, dyplomata w służbie austriackiej 59
- Vaudreuil comte, Joseph Hyacinthe François de Paule de Rigaud 113, 214, 220
- Verni 12, 16, 18, 20
- Volkenstein de 135
- Völckersahm Gustaw Georg, poseł saski w Petersburgu 103, 106
- Waleczny zob. Ayala
- Wandernot zob. Van der Noot Hendrik
- Weisburg 187
- Weilsberg 202
- Wereszczaka Józefat, superior bazylianów chełmskich 76, 94
- Whitworth Charles, ambasador brytyjski w Petersburgu 56, 65, 66
- Wielhorski Józef, oficer w armii austriackiej, później gen. w armii Księstwa Warszawskiego 17, 18, 20, 21, 25
- Wielhorski Michał, ekskuchmistrz wielki litewski 140
- Wins, gen. 194
- Witades, kurier 167
- Włodarz zob. Katarzyna II
- Włodek 60
- Wodziński, płk 139
- Wodzicki Elias, starosta krakowski 116, 119
- Wodzicki Józef, gen.-mjr wojsk koronnych 90
- Wolski, adiutant Rzewuskiego 54, 56

- Woyna 152
Wurmbrand-Stuppach Franz Joseph von 110, 111, 116
Wyrwicz, ksiądz 133
Wyszkowski Franciszek Ksawery, adiutant Adama Kazimierza Czartoryskiego 19, 61
Wykowski 17, 19
Walicki Michał, podstoli koronny 17, 21
Woyna Teresa z d. Czaplic 17, 26, 48, 74, 97, 113, 115, 242

Z daleka zob. Chreptowicz Joachim Litawor
Zabięło Michał, poseł inflancki 137

Zabłocki Bernard, polski rezydent w Berlinie 124, 168, 172
Zamoyscy 252
Zamoyska Ludwika z d. Poniatowska 24–26, 113, 230, 231
Zamoyski Jan Jakub, wojewoda podolski 230
Zawedyc, zawedja zob. Poniatowski Józef
Zboiński Jan, poseł dobrzyński 137, 138
Złotnicki Antoni 154
Zygmunt II August, król polski 47

Żaboklicki Jan, szambelan 132, 141, 142, 143
Żeleński Franciszek, kasztelan biecki 63, 72, 76, 84, 166, 178

Indeks geograficzny

- Adriatyckie Morze 157
Akerman 57, 66
Ameryka 146, 218
Anglia (Wielka Brytania) 18, 21, 32, 34, 35, 38, 46, 56, 57, 65, 105, 122, 225
Augarten 134
Austria 18, 38, 44, 82, 106, 168, 174, 180, 194, 224, 226, 228, 242
- Baden 38, 46, 59, 99, 112
Bałtyckie Morze 28
Belgrad 139
Beloil 104, 109
Berlin 22, 28, 30, 32–34, 38, 46, 47, 49, 50, 52, 53, 57, 68, 70, 74, 103, 107, 108, 124, 125, 148, 153, 158, 160, 161, 168, 172, 173, 175, 176, 180–184, 187, 196, 203, 212, 215, 218
Biała Cerkiew 140
Biała Ruś 177
Boh 57, 114
Botuszany 157
Brandenburgia 131
Bruksela 65, 67
Brün 88
Brześć 144
Buda 118
Bukareszt 61
- Carlsbad 63, 71, 72, 74, 225, 232, 233, 236, 239, 243
Chalon 68
Cherson 114
Chocim 187
Chorwacja 49, 82
Coblentz zob. Koblenz
Condé 135
- Czarne Morze 28, 114
Czaśniki 187
Czechy 110, 112, 197, 225, 231, 235, 237, 243
czerska ziemia 173
Częstochowa 178
- Dania 34, 35, 159
Dębnik 153, 160
Dniepr 114
Dniestr 57, 66, 156
Drezno 42, 83, 99, 103, 106, 108, 114, 116, 117, 119, 122, 128, 131, 137, 143, 149, 172, 175, 177, 182–185, 187, 189, 192, 193, 199–201, 208, 209, 216, 218, 219
Dubienka 187
Dubno 144, 145, 154, 160, 164
Dunaj 154
- Europa 57, 110, 140, 159, 165, 180, 203, 204
- Finlandia 216
Flandria 16, 135
Florencja 129, 134, 135, 163
Francja 49, 87, 106, 113, 122, 125, 134, 135, 146, 152, 176, 180, 183, 184, 186, 187, 196, 198, 218
- Galicja 13, 47, 63, 64, 69, 95, 121, 124, 131–133, 138, 139, 155, 157, 166
Gałacz 150
garwoliński pow. 173
Gdańsk 46, 74, 169, 172, 186, 224, 226, 227, 236
Genewa 54
Gniezno 52
Góra 173

- Gratz 135
 Grodno 81, 101

 Hadersdorf 75
 Hiszpania 34
 Holandia 90, 105
 Humańszczyzna 119, 126

 Jahorlik 156
 Janowiec 121
 Jassy 97, 104, 114, 116, 117, 119, 121, 131, 136–138, 140, 143, 144, 146–161, 164, 166, 168, 171, 172, 175, 178, 179, 182
 Jazłowiec 63, 71, 125–127, 131, 135, 151, 160

 Karyntia 174
 kijowskie woj. 183
 Kijów 91
 Koblenz 109, 125, 158, 160, 165, 170, 178, 220
 Kobyłka 222
 Kolanów 127, 132
 Korona 45, 50, 91, 101, 112, 151, 162, 187
 kowieński pow. 19
 Kowno 19
 Kraków 56, 57, 128, 134, 139, 176, 178, 230, 232
 Krzeszowice 68, 79

 Lintz 87
 Lipsk 92, 107
 Litwa 38, 44, 45, 74, 91, 101, 111, 112, 151, 162, 177, 196, 197, 225, 244
 Lizbona 199
 Londyn 135
 Luksemburg 54, 67, 68
 Lwów 44, 55, 60, 63, 99, 119, 121, 127, 134, 143, 148, 152, 178, 186, 188, 192, 213, 217

 Łanowce 121, 127, 131, 134, 135, 137, 143
 Łańcut 92, 188
 Łazienki 68, 95, 105

 Maience zob. Mayence, Mainz, Moguncja
 Małopolska 50
 Mayence, Mainz, Moguncja 176, 220
 Mediolan 65, 143, 253
 Metz 65
 Mikołajów 114, 116
 Mohilów 117, 126, 156

 Mołdawia 18, 21, 116, 125, 154, 156
 Mons 67
 Morawy 112, 225, 231
 Moskwa 18, 118, 149, 158, 161, 165, 166, 213

 Neapol 17, 32, 117, 131, 134
 Neüstadt 16
 Niderlandy 16, 106, 113
 Niemcy 152, 153

 Oczaków 28, 80, 210
 Opatów 176
 Orsowa 49, 82

 Paryż 24, 36, 65, 67, 68, 73, 97, 122, 130, 146, 150, 193, 196, 218
 Penzing 183
 Petersburg 23, 28, 30, 32–34, 38, 45, 47, 48, 50, 52, 56, 60, 78, 83, 97, 103, 104, 118, 119, 121, 125, 129, 140, 147, 153, 158, 160, 161, 164–166, 168, 170, 172, 173, 175, 177, 179–182, 187, 192, 193, 197, 198, 203, 206, 212, 214, 215, 218, 219, 221, 223
 Pillnitz 93, 100, 104, 105, 136
 Pińsk 144, 145
 Piza 42
 Podhorce 11
 Podole 91, 146, 158, 187
 Połock 177, 221
 połockie woj. 92, 187
 Poznań 208
 Praga 90, 91, 100, 105, 134, 135, 163, 183
 Prusy 38, 65, 122, 174, 202, 225, 226, 228
 Przemyśl 116
 Puławy 86

 Raichenbach 136
 Raja chocimska 217
 Ratyzbona 213
 Ren 122
 Rosja 147, 180
 Rzeczpospolita Polska 13, 18, 19, 30, 33, 35, 36, 39, 40, 42–46, 49, 53–56, 60, 63, 64, 69, 80, 86, 87, 90, 97, 101, 106–110, 114, 115, 129, 130, 132, 140, 144, 146, 151, 153, 155, 156, 158, 159, 161, 162, 165, 169, 174, 175, 180, 183, 184, 186–188, 191, 192, 194, 196, 199, 202–204, 206, 209, 211, 212, 214–218, 220, 225, 227, 232–235, 237, 240

- Rzeczpospolita Wenecka 121
Rzesza Niemiecka 161
Rzym 133
- Sabruck, Saarbrucken 176
Saksonia 92, 95, 105, 112, 124, 131, 189, 192, 236
Schemnitz (Bańska Szczawnica) 174
Schmilau (Szmila) 47, 50
Schonbrun 134, 183
Sistowa (Sviszczov) 18, 21, 32, 60, 61, 62, 64, 82, 83, 105, 170
Sochaczew 173
Soroka 156, 176
Spa 24
Spiż 14
St. Cloud 36
Stambuł (Konstantynopol) 27, 65, 89, 144, 154, 166
Strasburg 44
Styria 174
Szwecja 122, 153
- Śląsk 38
- Tarnów 134
Toruń 74, 186
Triest 32, 46
Tulczyn 140, 151, 221
Turcja 82, 89, 147, 194, 225, 234, 241, 242, 245, 247, 248
- Una 82
Verdun 65
- Warszawa 11, 13, 20, 23, 32, 44, 46, 47, 49, 54, 56, 57, 59, 63, 68, 70, 72, 73, 77–79, 82–86, 92, 93, 97, 100, 107, 111–113, 116, 118, 121, 127, 134, 140, 145, 151, 158–161, 165, 179, 181, 185, 188, 189, 191, 192, 197, 199, 204, 206, 211, 216, 217, 225, 230, 232–235, 238, 240, 242
Wenecja 17, 21, 43, 46, 133
Wersal 109
Węgry 99, 108, 117, 224, 235–238, 243
Wiedeń 14–16, 20, 22–24, 32, 34, 38, 44, 46, 47, 50, 52–54, 56, 57, 59, 62, 64, 69–72, 74–79, 83, 84, 87, 90, 92, 93, 96, 98, 100, 101, 103, 106, 108, 110, 111–113, 115, 116, 118, 119, 121, 123–126, 129, 131–136, 139, 141, 146, 150, 151, 158, 160, 163, 166, 168, 174, 176, 179, 182, 184–187, 190, 192, 197, 200, 203, 205, 212, 214–216, 218, 220–222, 225, 229, 232, 234, 235, 240, 242, 244, 246–248
Wielkopolska 38, 50, 52, 70, 91
Winiary 79, 82
Winnica 54, 56
Włochy 15, 43, 44, 54, 106, 121, 129, 150
Wołoszczyzna 21, 82, 147
Wołyń 38, 79, 90, 91, 101, 144, 145
Wrocław 68

Errata do: *Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Wiedeń*, t. I: 1788–1790, oprac. M. Jusupović, A. Danilczyk, Warszawa 2016

Strona	Wers	Jest	Powinno być
23	9d	urzęduje	znajduje
24	13d	Pan	Panu
32	2g	Pan	Pana
33	13g	wychodzą	wychodząc
33	16d	Frappe	Trappe
38	1g, list nr 22	raz w	już po
38	14d	Nadelchen	Nedelchen
40	13/14d	ekwipowany	ekwipażowy
40	4d	postawienia	postanowienia
43	14d	wiele	jeżeli
43	1d, 4d	Zamatys, Zamatisem	Tomatys, Tomatisem
43	2d	bezpłatne	bezpłatnego
44	1g	W.Pan	W.Panu
44	9g	radzę przestać	radzę W.Panu przestać
44	15d	nie mieszkasz	nie omieszkaś
44	10d	umieszczenia	uśmierzenia
46	13g	czekanej	ciekawej
47	3g, list nr 33	zurlnalu	journalu
48	17g	nasz	trwać
48	19g	u Wieliczki	w Wielicze
48	22g	im	ja
50	11g	odmieniać	odmieniono
50	15g	przeciw	przeciwnie
51	5d	wyszło	ziściło
52	8g	raz	razem
54	1g	mu	na
54	1g	ustawnienie	ustanowienie
54	6g	inszej	imprezy
59	13g, list nr 36	zabito	ubito
60	9g, list nr 48	dwo nie	dwoiście
61	9g	dobywać	dokańczać
61	9g	Chocim	Chocimia
64	5d, list nr 52	teraz	też
64	1d, list nr 52	notę ku W.Panu przesyła	nota na W.Pana przyjęta
65	11d	pochwal że	pochwal, że ode mnie
68	2d, list nr 56	na Dniestrem	nad Dniestrem
70	5d, list nr 59	Panu księdzu	Imć księdzu
71	1g	inkludowne	inkludowane
72	2g, list nr 62	odesłałem	odsylałem
73	12d	podśluchy	podstuby
74	4g	reprezencją	reprezentacją
75	5g, list nr 66	najpierw	najpierwej
77	4d, list nr 71	pół	osiem
77	2d, list nr 71	Romazowie	Romanzowie
78	1g, list nr 72	Po pierwszej potyczce	Po odparciu pierwszej potyczki

78	6d, list nr 72	wyłowili	wydobyli
80	5g, list nr 76	sto tysięcy ryńskich	przeszło sto tysięcy ryńskich
82	4d, list nr 78	honornych	hucznych
82	2g, list nr 79	Grifosta	Gintowta
83	12d, list nr 79	znajdzie	znajduje
83	10d, list nr 79	Kortuny	Kortum
84	17g	Sertzian	Hertzian
87	3g, list nr 86	Używszy za pretekst danego mu	Używszy za pretekst komissu danego mi
88	2d, list nr 88	antycopowanej	antycypowanej
89	5d, list nr 89	90 000	50 000
90	4g, list nr 91	wyznać	uczynić
91	1g, list nr 92	de 20	de 23
91	5g, list nr 93	to słowo wcale mi się	to słowo „poprzedzają” wcale mi się
92	6d, list nr 94	miesięczny	miesięcznej
92	2g, list nr 95	Comitatu Pact	Comitatu Pest
93	3g, list nr 95	przywrócenie dawnej formy rządów i ...	o przywrócenie dawnej formy rządów i sprawiedliwość
94	8g, list nr 97	Francja	Francją
95	3g, list nr 99	Hortzan	Hertzian
97	17d	widzę	widuję
97	12d	envoyez	écrivez
101	1g, list nr 101	winszuję	winszując
102	list nr 112	1789	1788
103	8d	nic	nie
106	6g	jeżeli tam	jeżeli tak tam
106	12g	zleci	zleca
106	5d	zadaniów	zachowań
108	list 122	4 III 1789	7 III 1789
109	list 124	8 IV 1789	2 IV 1789
111	przypis	zatem uwiadamiam pana	za tę uwiadomienie poszedł
112	1d	zużywa	zażywa
115	4d	twego	swego
117	2,3d	tarnowskiemu i sondeckiemu	żarnowskiemu i Sumińskiemu
118	list 135, 7d	Waszej Królewskiej	Waszej Królewskiej [Mości]
119	list 137	25 V 1789	25 IV 1789
122	list 141, 2d	rozróby	rozruchy
124	list 144, 9g	indique	indigne
124	list 145, 1g	du jour	d'un jour
128	list 149, 4g	mnie	może
129	list 151, 5g	zabezpieczenia złemu jak są gwarantowane	zapobieżenia złemu jak są gruntowne
133	list 156, 4d	którego	którym
134	list 158	15 VIII 1789	11 X 1789
134	list 158, 9g	ten mu więc	ten, mówię,
136	list 160, 1d	oraz	ową
136	list 161, 5g	gdzie	godna
136	list 161, 2d	poważnym	powinnym
136	list 162	28 VIII 1789	11 IX 1789

137	list 163, 2g	względem	względów
137	list 163, 2d	nie pozostaje	nie przestaje
141	8g	j'apprenais	j'appuiais
143	list 170, 5d	nie stał	nie [za]stał
146	list 173	qu'au peut se permettre d'endecimer	qu'on peut se permettre déviner
149	list 179, 3d	Przyjdzie	Przydaje
151	list 181, 2d	Szyller	Szuller
151	list 181, 11	naparną [sic!]	napas[t]ną
153	18g	o czego	do czego
153	11d	Kraszewskiego	Krassowskiego
154	list 186	1790	1791
158	list 192, 6d	że	je
159	list 193, 7d	dzisiejszych	codziennych
163	14g	poprzeć racjach	poprzeć w racjach
163	12d	Szwecyi.	Szwecyi i Turkach.
165	list 200, 3g	średniego	przeciwego
165	list 200, 2d	śp.	JPana
166	list 202, 10d	16 marca	15 marca
168	list 205, 7g	lepiej użyć	lepiej będzie użyć
170	list 207, 7d	strony	siostry
171	list 208, 3d	apparentiale	apparentialiter
174	list 211, 6g	interesora	interesów
175	list 213, 5g	skuteczniej	sztuczniej
176	2g	nieskuteczności	niedostateczności
176	15g	wprawdzie	wprawdzie na przyszłość
176	24g	nowy	mój
177	list 215	21 IV	5 V
187	list 227, 2g	podał	podleci
188	list 229	20 V	18 IV
191	list 233, 2d	łasce	liście
193	list 236, 1g	do	de
196	list 241, 4d	z tych	złych
197	list 241, 3d	Już	Tu
199	list 244, 2d	a envoyés	enovoie
202	list 247, 5d	a poty	a potym
206	list 253, 3g	iż poseł	iż tam poseł
208	11d	najzykowniejszych	najzykowniejszy
209	list 255, 1d	wariata będzie	wariata uznawany będzie
217	list 265, 1g	na	weksel na
219	9d	strasznie	statecznie
220	21d	chciwości	chciwości pruskiej
220	14d	mniemam	trzymam
221	list 268, 2d	znajdzie	znajdziesz
230	10g	pośmiejesz	rozśmiejesz
232	list 280, 11d	dur	cher
234	list 283, 1g	decembris	octobris
237	indeks	Frappe	Trappe

